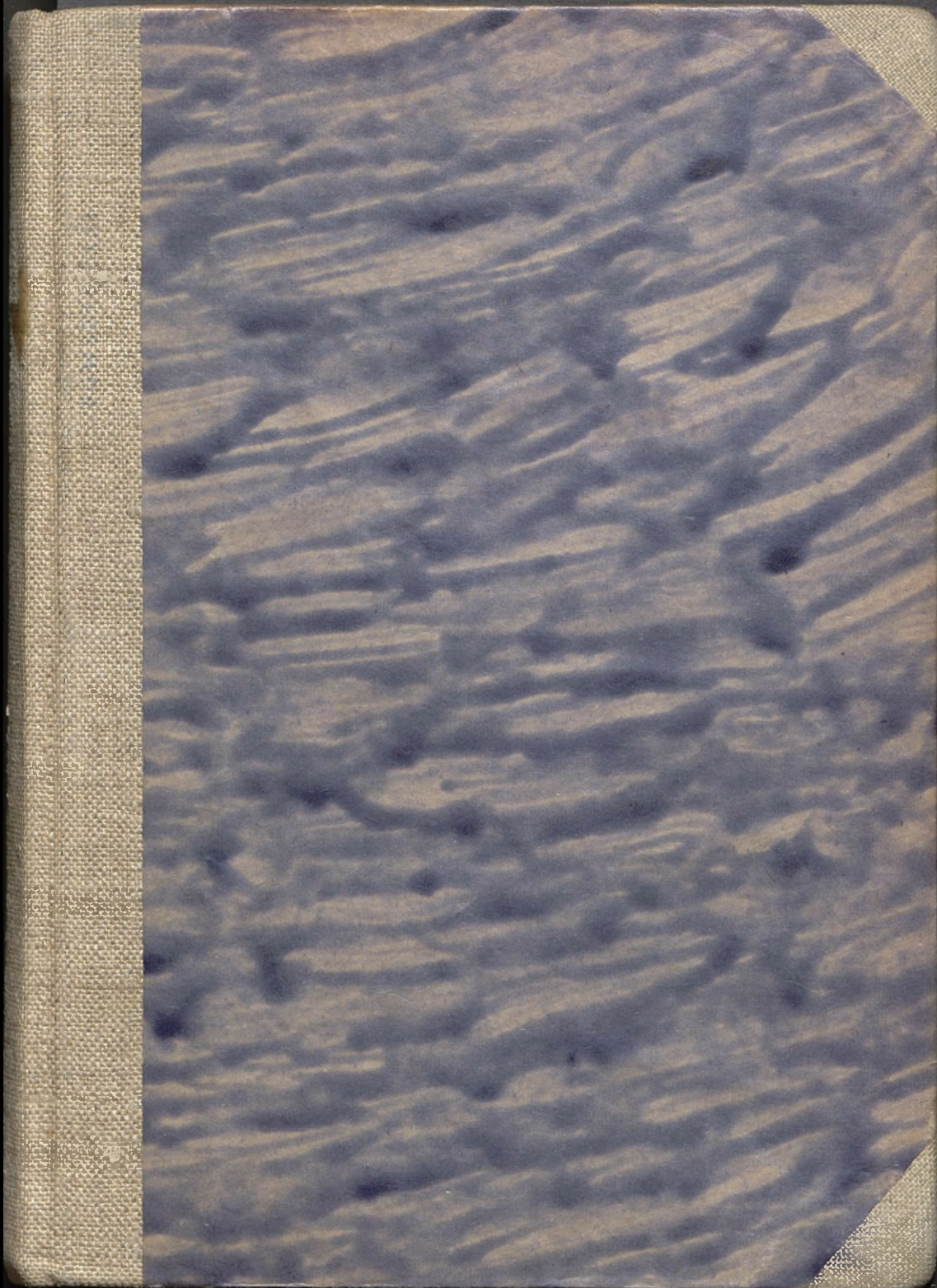




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19





GABINET NAUKOWY KATEDRY HISTORII
POWSZECHNEJ

99

GABINET NAUKOWY KATEDRY HISTORII
POWSZEGHNEJ

WITOLD ŁUKASZEWICZ

KLAUDIUSZ
FRANCISZEK
ŁAZOWSKI

NIEZNANY BOHATER
REWOLUCJI FRANCUSKIEJ



»KSIĄŻKA«

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA
WARSZAWA 1948

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”
Warszawa

Printed in Poland

Maj, 1948 rok

Gab. C.

1961/2



A.W.P.

B-44382

Tłoczono 5.370 egzemplarzy

Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Smolna 12

A-5. Papier druk. sat. 5 kl. 61 x 86

W

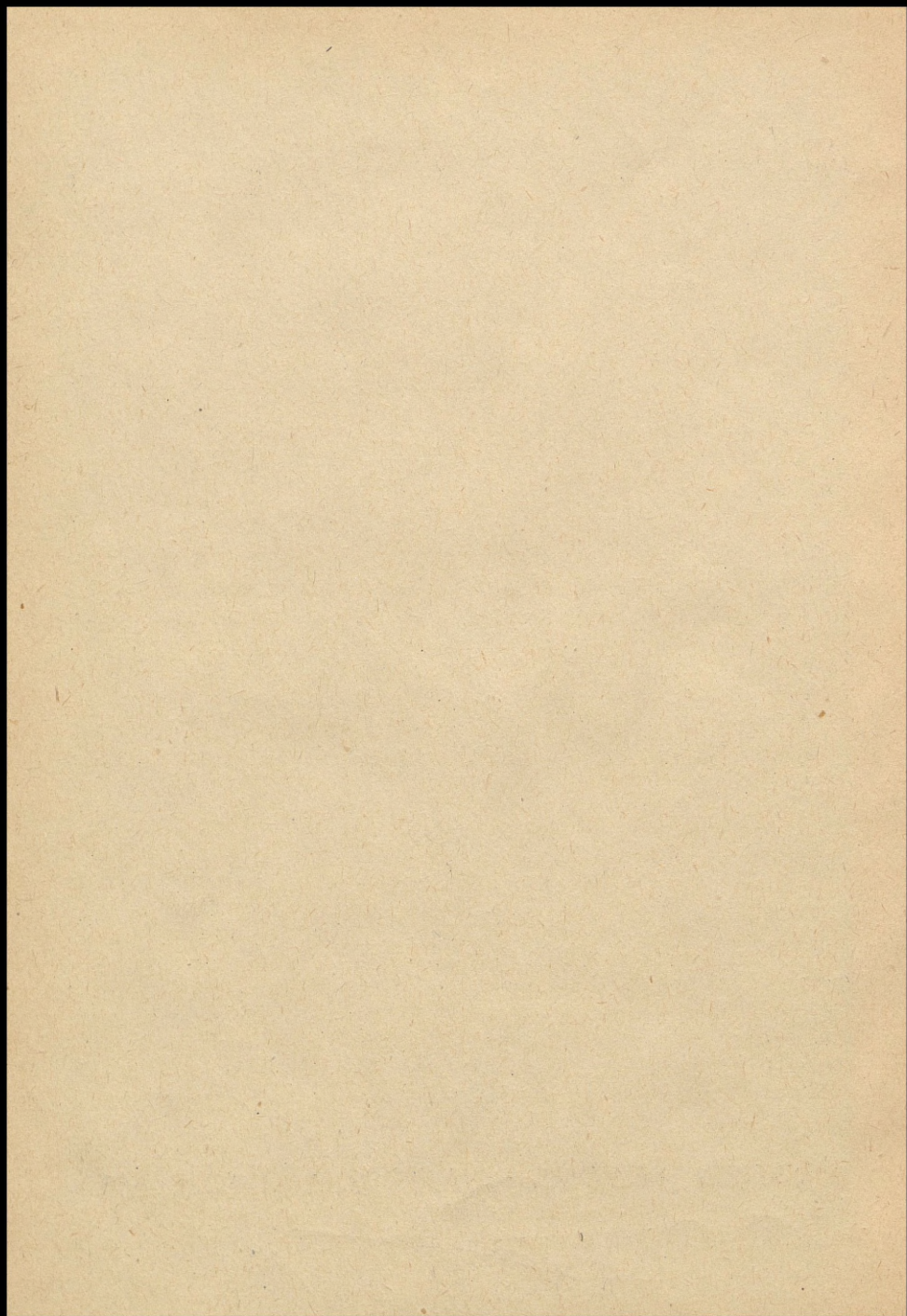
S

T

Ę

P

WIELKOŚCI REWOLUCYJNA, GDZIEŻ TWOJE IMIĘ?



Rewolucja francuska (1789 — 94), obalając „stary porządek“ oparty na absolutyzmie monarszym i ministerialnym, na nierówności stanowej i szczałkowym prawie feodalnym, wprowadziła na widownię polityczną naród, pojęty jako zespół wolnych i równych prawnie obywateli. Naród uznała za źródło najwyższej władzy w państwie. Na gruzach tradycyjnej, absolutnej monarchii Ludwików wyrósł nowy ustrój rewolucyjny, powstała zjednoczona, scentralizowana w granicach naturalnych, kształtująca losy innych narodów i mapę Europy — Francja.

Ta przemiana polityczna i społeczna, ten rewolucyjny humanizm, jednoczący w sobie pierwiastki greckiego i rzymskiego republikanizmu z filozofią racjonalistyczną, encyklopedystów z teoriami romantycznymi Rousseau i praktycznymi wzorami ustrojowymi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dokonał się we Francji przemożnym wysiłkiem stanu trzeciego: mieszczaństwa, przedproletariatu i chłopów. Natomiast stany uprzywilejowane, strzegąc pilnie i broniąc za wszelką cenę swych przywilejów politycznych i interesów gospodarczych, były czynnikiem hamującym przeprowadzenie zmian ustrojowych na drodze rozstrzygnięć parlamentarnych: w Konstytuancie, Legislatywie i w Konwencji Narodowej.

Poza tym opór, jaki stawiały stany uprzywilejowane wewnątrz kraju i poza jego granicami wobec nowego rewolucyjnego porządku, zmuszał stan trzeci, popierający Rewolucję, a w szczególności prowadzony przez burżuazję najbardziej prężny trzon tego stanu — biedotę miejską i wiejską do krwawych wystąpień; opór ten

wywołał wojnę domową, pochłaniającą znaczną część energii rewolucyjnej, potrzebnej do ugruntowania i rozszerzenia zdobyczy rewolucji w zakresie politycznym, a w szczególności społeczno-gospodarczym.

Spisek tronu z opozycją klerykalno-szlachecką ściągnął wreszeie na Francję najazd wrogów zewnętrznych w roku 1792. Byt rewolucyjnej Francji został poważnie zagrożony i wystawiony na ciężką próbę wytrzymałości.

Rewolucja miała zdać egzamin swej siły i wykazać spoistość wewnętrzną nowego ustroju. Rewolucja ten egzamin zdała, wychodząc zwycięsko z tej pierwszej próby wytrzymałości: wróg został chwilowo odparty, tron obalony, jego arystokratyczni sojusznicy wewnątrz kraju rozgromieni i skazani na tułaczkę.

Wielkości Rewolucyjna, gdzież Twoje imię?

Większość historyków Rewolucji znajduje odpowiedź na to pytanie, wskazując na stan trzeci.

Kto stanowił ten stan trzeci w dobie rewolucyjnej i w jakim stopniu ten pogląd jest słuszny?

Opat Sieyès w słynnej agitacyjnej broszurze pt. „Co to jest stan trzeci?” twierdził, że stan trzeci był dotychczas niczym, chociaż powinien być wszystkim ze względu na swą przytłaczającą przewagę liczbową nad duchowieństwem i szlachtą. Stan trzeci rzeczywiście niewiele znaczył w życiu politycznym monarchii absolutnej przed Rewolucją. Dla pełnego zrozumienia jego roli w państwie niezbędna jest ogólna charakterystyka różnych grup składowych, które tworzyły tę tak dziwacznie i kontrastowo skleconą całość, obejmującą wszystkich tych, którzy nie wchodzili do stanów uprzywilejowanych.

Większość w stanie trzecim stanowili chłopci, rzemieślnicy, miejska biedota. Kierownicze stanowisko sprawowała w nim burżuazja: bankierzy, kupcy, właściciele manufaktur. Burżuazja burzyła się przeciw istniejącemu porządkowi polityczno-społecznemu w gasnącej monarchii feodalno-absolutnej Ludwika XVI, a rozporządzając kapitałami, nagromadzonymi przez uprawianie przemysłu i handlu, żądała dopuszczenia jej do udziału w życiu państwowym na równi ze stanami uprzywilejowanymi.

Chłopi dźwigający na swych barkach brzemie ciężarów feudalnych i podatkowych, nałożonych przez seniorów i państwo, oraz robotnicy

miejscy i wiejscy, wyzyskiwani przez pracodawców — kapitalistów, stanowili w stanie trzecim grupy podporządkowane kierownictwu burżuazji, mało oświecone, bez własnego programu i niezdolne do samodzielnego planowego działania przeciw „staremu porządkowi“. Łączyła je z nastawioną rewolucyjnie burżuazją nienawiść do ustroju feodalno - absolutnego. Nienawiść ta dawała się odczuć szczególnie na wsi wśród wielomilionowej rzeszy wieśniaków francuskich. Była ona wynikiem przestarzałego ustroju rolnego. Bezpośrednie prawo do ziemi (dominium directum) miał we Francji „starego porządku“ król, szlachta i duchowieństwo¹⁾. Z tego prawa wywodziła się ich władza sądowa i prawo do pobierania świadczeń w naturze lub w pieniądzu oraz korzystanie z licznych służebności. Feodalizm złamany przez absolutyzm w dziedzinie politycznej utrzymał się we Francji jako forma ustroju rolnego.

Grunt, znajdujący się we władaniu chłopu, był wieczystą dzierżawą, tzw. emfiteuzą, z której chłop musiał opłacać panu feodalnemu rentę w naturze (champart) lub w pieniądzu (cens) i ponosić mnóstwo innych ciężarów okolicznościowych na rzecz seniora i stałych na rzecz państwa.

Oprócz gruntów, będących w bezpośrednim władaniu chłopu, były ziemie gminne, służące za pastwiska. Podejmowane w wieku XVIII przez seniorów, próby ich podziału i ogrodzenia na wzór angielski skończyły się niepowodzeniem wobec oporu wieśniaków. Landlord angielski rugował masowo wolnych kmieci (yeomanów) i drobnych wolnych dzierżawców (freeholderów), tworząc system wielkich dzierżawców folwarcznych. Na krzywdzie wyzuty z ziemi wieśniaków angielskich wyrosła kapitalistyczna warstwa ziemiańska — gentry. W przeciwieństwie do tego, co zaszło w dziedzinie ustroju rolnego w Anglii w wieku XVIII, chłop francuski obronił swój stan posiadania, trzymając się kurczowo gruntów gminnych, bez których jego cała gospodarka byłaby skazana na zagładę. Jedynie w niektórych dobrach kościelnych wprowadzono we Francji system wielkiej dzierżawy rolnej. Według świadectwa współczesnych podróżników, popartego badaniami uczonych, własność chłopska zajmowała

¹⁾ J. Kulischer: *Allgemeine Wirtschaftsgeschichte*, 1929, II, str. 72 — 86, omówiony całokształt zagadnienia rolnego w oparciu o bogatą literaturę francuską i rosyjską różnych odcieni i zapatrywań.

35 — 50% ogólnej powierzchni rolnej²⁾). Wieczysta dzierżawa dziedziczna chłopska z przywiązanymi do niej prawami przeddzierżawy, zastawu i sprzedaży innej osobie pod warunkiem płacenia przez nią renty panu feodalnemu była więc bardzo zbliżona do własności prywatnej. Prawo feodalne zabraniało panu usuwać chłopą z użytkowanej przez niego ziemi, jeśli wywiązywał się ze wszystkich ciężarów z nią związanych. Była to niewątpliwie okoliczność korzystna dla chłopą, gdyż ułatwiała mu trzymanie się ziemi i przeszkadzała seniorom w tworzeniu wielkich dzierżaw na wzór angielski.

Ludność chłopska we Francji w przededniu Rewolucji była w swej masie wolna od poddaństwa z wyjątkiem nielicznych chłopów poddanych tzw. *mainmortables* w dobrach duchownych w Jura, Nivernais i w Burgundii³⁾. Stanowiąc 77,8% ogółu ludności Francji, ludność wieśniacza była mocno zróżnicowana pod względem majątkowym⁴⁾. Obok włóścian bezrolnych, mało- i średniorolnych wyrósł typ zamożnego chłopą — *honnête homme'a*, który w przeciwieństwie do szlachoty chwalił się nie swymi przodkami, lecz wzbogaconymi potomkami. Stopniowo nabywał on działki ziemi od chłopów biednych i wydzierzał za znaczną opłatą, stając się jakby seniorom w stosunku do swych dzierżawców. Arystokrata chłopski nie był rzadkością. Przeważali jednak liczbowo w masie chłopskiej małorolni i bezrolni, dorabiający w charakterze najemników dziennych u pana feodalnego.

Renta senioralna w pieniądzu nie przynosiła seniorom wielkich dochodów. Określona jeszcze w XV — XVI wieku straciła na swej wartości w związku ze wzrostem cen pługów rolnych i nie przedstawiała dla chłopą uciążliwego ciężaru.

Gorsza była renta w naturze, dochodząca do $\frac{1}{5}$ zbiorów. Utrapieniem dla wieśniaka były natomiast inne ciężary, ponoszone na rzecz pana feodalnego, jak: służebności osobiste (*taille personnelle*, *aide*), stanowiące pozostałości popańszczyźniane, oraz tzw. prawa okolicz-

2) Arthur Young: *Voyages en France pendant les années 1787, 1788, 1789*. Wyd. Guillaumin 1860, I, str. 60. Patrz także wydanie krytyczne H. Sée, Paris 1931. Bibl. Uniw. Warszawskiego Nr 56990 oraz — édition de l'an II.

3) A. Mathiez: *La Révolution française*. 1922, I, str. 2.

4) Jerzy Macleod-Machlejd: *Rewolucja Francuska w świetle statystyki*. W-wa 1934, str. 59 i 62, oraz Kulischer: *op. c.*, II, str. 78 — 80.

nościowe (*droits casuels*), jak danina spadkowa przy dziedziczeniu ziemi po ojcu lub krewnym (*rachat*) i opłata przy odstępowaniu lub zastawianiu ziemi innej osobie (*lods et vends*). Dołę wieśniaka pogarszały w szczególności takie przywileje pana feudalnego, jak prawo polowania na gruntach chłopskich ze świtą, naganiaczami i psami, co z reguły kończyło się niszczeniem zasiewów, oraz trzymanie gołębnika i obowiązujący chłopą zakaz tępienia zwierzyny pod karą obciążenia uszu lub zsyłki na galery. Jeśli do tego dorzucić wysokość opłat za przemiał zboża w pańskim młynie, za wypiek chleba w dworskim piecu, za pańską tłocznię winogron, składanych nawet wówczas, gdy chłop z tych wszystkich urządzeń wyzysku nie korzystał, oraz takie poniżające obowiązki wobec seniora, jak przepłaszanie tykami żab ze stawu, aby pan mógł spokojnie spać, kłanianie się i całowanie po rękach, można zrozumieć, że w duszy wieśniaka musiała rość ukryta nienawiść do ustroju feudalnego i jego przedstawicieli.

Chłop podlegał także sądownictwu pana feudalnego, który pobierał za swe czynności wysokie opłaty, wyrokował stronnictwo i z krzywdą dla wieśniaka. Skarżyć się na nadużycia seniorów nie było gdzie i nie było zbyt bezpiecznie.

Nieliczne uprawnienia chłopskie w stosunku do seniora, jak prawo zbierania kłosów po żniwach na gruntach pańskich (*droit de glanage*) i wypasu bydła (*vaine pâture*, *droits de parcours*), nie równoważyły ciężarów chłopskich, zresztą zostały one w ciągu XVIII wieku znacznie ograniczone⁵⁾.

Oprócz ciężarów pieniężnych w naturze i w robociźnie na rzecz seniora płacił chłop dziesięcinę kościołowi i podatki państwu, jak gruntowy (*taille*), dochodowy (*vingtième*), pogłówny, od spożycia soli (*gabelle*) i od produkcji wina. Nic zatem dziwnego, że te wszystkie ciężary musiały odbić się na warunkach bytowania chłopów. Mieszkali oni w ciemnych, zadymionych, krytych słomą ziemiankach, przeważnie razem z inwentarzem. Odżywiali się źle, byli lichy odziani i robili wrażenie nędzarzy. Niski poziom uprawy roli, częste nieurodaje, powodowane suszą i gradobiciem, wywoływały głód na wsi w wielu prowincjach Francji, stając się jednym z głównych powodów stałych rozruchów i powstań chłopskich za Ludwika XVI. Wygłodzone rzeszeapełniały drogi publiczne, wędrowały do

5) Kulischer: op. c., II, str. 74, 75.

miast w poszukiwaniu zatrudnienia w przemyśle lub przekształcały się w bandy rozbójnicze.

Nawet bogatsi chłopci ukrywali swą zamożność przed okiem seniora i poborców skarbowych w obawie przed zwiększeniem ciężarów feodalnych i podatków.

Niewiele korzyści dał chłopu francuskiemu nowy prąd, niosący z Anglii ulepszenia w kulturze rolnej, i rozwijająca się w związku z nim działalność propagandowa towarzystw rolniczych. Ciemny chłop uczonych rozpraw nie czytał, do nowych gatunków roślin odnosił się nieufnie. Poza uprawą ziemniaków, którymi żywił się w czasie głodu, postępu rolniczego nie popierał. Poza Flandrią, Artois, Alzacją, Prowansją i Langwedocją poziom rolnictwa był niski⁶⁾. Jedną z głównych przyczyn braku zainteresowania się chłopów nowymi kulturami rolnymi były ciężary prawa feodalnego. Podkreślał to wyraźnie Arthur Young, znany podróżnik i ekonomista angielski, który zwiedzał Francję w dobie rewolucyjnej.

W drugiej połowie XVIII wieku nastąpił nawrót reakcji feodalnej. Zrujnowani przez wystawny tryb życia feodaliowie rozpoczęli gorączkowe poszukiwania w archiwach starych zapomnianych od wieków dokumentów, w celu zwiększenia swych dochodów przez obłożenie posiadaczy ziemi na prawie emfiteuzy ciężarami, które od dawna uznane były za wygasłe. Rozpoczęły się nie kończące się procesy seniorów z chłopami, którzy odmawiali ponoszenia tych ciężarów i płacenia przedawnionych opłat feodalnych⁷⁾.

Oburzenie wśród chłopów było powszechne, znajdowało ono szerokie poparcie także wśród burżuazji, która coraz chętniej lokowała swe kapitały w ziemi i podlegała również przepisom prawa feodalnego.

Nie malujemy obrazu stosunków wiejskich według H. Taine'a, upatrującego wszędzie głód i nędzę.

⁶⁾ Kulischer: op. c., II, str. 48—61. Labiche: *Les sociétés d'agriculture au XVIII^e siècle*. 1908, str. 135. A. Young: op. c., I, str. 116 i 146 oraz II, str. 118, 122, 150—1.

Henri Sée: *Les classes rurales en Bretagne du XVI^e siècle à la Révolution* 1906, str. 379—413, oraz tenże: *La vie économique*, str. 20.

⁷⁾ Champian: *La France d'après les Cahiers de 1789*, 2 wydanie 1904. Charest: *La chute de l'ancien régime*, I, str. 50.

H. Taine: *Les origines de la France contemporaine*, 2 wyd. 1880, t. I.

Widząc wzrost stopy życiowej chłopu za Ludwika XVI, musimy jednakże przyznać, że mimo istnienia ukrytego dobrobytu bogatego chłopstwa, mimo wzrostu cen na produkty rolne i opłacalności rolnictwa przed Rewolucją system feodalny w rolnictwie gnił wieśniaków niepomrotnie, był przyczyną ich ubóstwa i źródłem ciągłego fermentu. W tych warunkach chłop był nastawiony rewolucyjnie do „ancien regime'u“, czekał na hasło do podjęcia z nim zdecydowanej rozprawy. Hasło to rzuciła nowa siła, zrodzona z handlu i przemysłu — burżuazja!

Podstawę przemysłu francuskiego stanowiły: rzemiosło, nakład i manufaktura. Wielki przemysł fabryczny na wzór angielskiego był dopiero w zaczątkach⁸⁾.

W przeciwieństwie do własności rolnej, która była przeważnie w rękach szlachty, duchowieństwa i chłopów, własność przemysłowa miała charakter mieszczański. Silnie rozwinięte rzemiosło było zorganizowane w cechy, rządzące się własnymi prawami i produkujące wg ustalonych urzędowo wzorów. Państwo gnębiło rzemieślników podatkami i kontrolami, które pociągały nieraz za sobą konfiskatę lub niszczenie towarów, nieprzepisowo wytworzonych.

Oprócz zorganizowanego rzemiosła cechowego istniał szeroko rozpowszechniony nakład. Ponieważ w miastach obowiązywały ograniczenia cechowe, wielcy przedsiębiorcy omijali je, dając zamówienia na wieś z własnego towaru. Nakład stanowił poważną konkurencję dla rzemiosła, ale był korzystny dla ludności wiejskiej, gdyż stanowił dodatkowe źródło jej zarobkowania.

Duże zakłady przemysłowe miały przeważnie charakter manufaktur, rzadziej tylko powstawały fabryki na wzór angielski, opierające swą produkcję na pracy maszynowej.

W północnej i środkowej Francji powstały kopalnie węgla i zakłady metalurgiczne (Creusot). W Lyonie rozwinął się przemysł jedwabniczy (65 tys. robot.); w Rouen i Miluzie bawełniany; w Troyes wyrobów dzianych; w Castres, Sedan, Abbeville i Elbeuf wełniany; w Lotaryngii żelazny i solny; w Marsylii i Bordeaux wyrabiano mydło, szkło i płótna dla użytku wewnętrznego i na rynki Bliskie-

⁸⁾ Levasseur: *Histoire des classes ouvrières et de l'industrie en France de 1789 à 1870*, 2 wyd. 1903, t. I.

H. Sée: *Französische Wirtschaftsgeschichte* w G. Brodnitza: *Handbuch der Wirtschaftsgeschichte*, t. I do 1789 r. Jena 1930; t. II, 1789 — 1914. Jena 1936. Wydał Gustav Fischer.

go Wschodu. W Paryżu pracowały królewskie gobeliny, fabryki papieru, garbarnie i wyrabiano przedmioty zbytku. Rozwinęło się także hutnictwo w Alzacji⁹⁾. W ślad za rozwojem przemysłu postępował rozrost handlu i miast, szczególnie nadmorskich, jako wielkich targowisk z koloniami (Marsylia, Nantes, Havre, Rouen, Bordeaux). Powstały wielkie spółki handlowe, obracające olbrzymimi kapitałami, działali wielcy finansisci — bankierzy, pośrednicy, akwizytorzy, maklerzy giełdowi; wytworzył się także typ przemysłowca, rozkazującego setkom robotników i zagarniającego miliony; istniała giełda, Kasa Dyskontowa z kapitałem 100 mil. liwrow, wydająca obligi pieniężne. Były także w użyciu umowy terminowe, ceduły, spekulacje walutą, papierami państwowymi i akcjami wielkich towarzystw, jak Kompanii Indii Wschodnich, Kompanii Żeglugi i Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia i wypadków. Kompania Fermierów (dzierżawców podatków) monopolizowała zaliczkowanie pośrednich podatków do kasy państwowej.

Według zdania Neckera Francja posiadała prawie połowę gotówki, jaka była w Europie. Obrót handlu zagranicznego wynosił w 1788 roku 1061 milionów liwrow, wysokość tę osiągnie następnie dopiero w roku 1848¹⁰⁾. W parze z zagranicznym szedł rozwój handlu wewnętrznego. W roku 1789 Francja miała 10 tys. mil dróg bitych starannie utrzymanych i szereg kanałów wodnych, które usprawniały komunikację. Środki komunikacyjne, zorganizowane jeszcze przez Turgota, działały sprawnie i należały do najlepszych w Europie. Stwierdził to Arthur Young, który wraz z Maksymilianem Łazowskim, bratem Klaudiusza, podróżował po Francji w latach 1787 — 89¹¹⁾. Ludność Francji osiągnęła w roku 1789 27,5 mil., a według spisu Konwencji z roku 1793/4 (*Le recensement de l'an II*) — 28 milionów, to znaczy prawie dwa razy tyle, co w Wielkiej Brytanii łącznie z Irlandią, trzy razy tyle, co w Polsce po pierwszym rozbiore. Francja była ludniejsza od Rosji europejskiej. Ludność Francji

⁹⁾ Mathiez: op. c., I, str. 11—13.

¹⁰⁾ Gaxotte: op. c., rozdz. II, str. 21—38. H. Sée: *L'évolution commerciale et industrielle de la France sous l'ancien régime*. 1925.

¹¹⁾ A. Young: *Voyages...* wyd. przez H. Sée, Paris 1931, Bibl. Uniwer. Warsz. Nr 56990.

Patrz dokładny stan dróg francuskich przed i podczas Rewolucji u J. Kulischera, op. c., II, rozdz. 23 — *Das Verkehrswesen*, str. 371—4.

stanowiła 15% ogółu ludności Europy¹²⁾. Burżuazja zaczęła masowo nabywać majątki od zadłużonych feodałów, budować wspaniałe pałace, ozdabiane przez najprzedniejszych artystów; wielcy fermierzy mieli własne wille na przedmieściach Paryża. Miasta rozbudowywały się, przybierając piękniejszy wygląd. Dowodem wzrostu ogólnego dobrobytu mieszczaństwa był wzrost cen na ziemię i domy. Dobrobyt wielkiej burżuazji rozszerzał się stopniowo na średnią i drobną, przejawiając się w poziomie życia codziennego. Córki mieszcuchów przekształcały się w eleganckie damy i kupowały fortepiany. Dowodem wzrostu dobrobytu powszechnego był fakt, że najwięcej wpływów przynosił państwu podatek od spożycia.

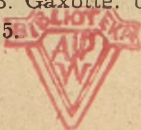
Rewolucja wybuchła w kraju zasobnym¹³⁾. Burżuazja posiadała większość bogactw we Francji przed Rewolucją, rosła stale w kapitały, gdy tymczasem stany uprzywilejowane były w stadium finansowej ruiny. Wzrost burżuazji uwypuklał jednocześnie jej nierówność polityczną w zestawieniu ze szlachtą i duchowieństwem i wypływające z tej nierówności upokorzenia. Burżuazja mając w swych rękach pieniądź zdobyła sobie „rząd dusz“ — opinię publiczną. Ludzie pióra, którzy wyszli z jej szeregów, zerwali z izolacjonizmem szlacheckim, rozprawy swe pisali dla szerokiej publiczności, zjednywając ją przez wysuwanie żądania równych praw politycznych dla wszystkich stanów. Oстрым językiem krytykowali zasady, na których opierał się „stary porządek“ państwowy i kościelny. Kościół francuski, mając wielkie nazwiska zamiast wielkich cnót, nie był w stanie odeprzeć ataków deistów wolteriańskich i ich sprzymierzeńców. Wyższy kler, a także wiejscy proboszczowie zachwycali się „encyklopedią“, Mablym, Reynalem i J. Rousseau. Sekundowali im w tym wielcy panowie feodalni i niektórzy ministrowie (Malesherbes) w pełni nieświadomości tego, że sami sobie ostrzą nóż gilotyny. Rewolucja pierwiej dokonała się w umysłach, zanim ujawniła się w faktach, obalających ustrój feodalno - absolutny¹⁴⁾.

Ustrój ten był zawadą dla burżuazji w jej aspiracjach politycznych i społecznych. Burżuazja, opanowawszy handel, przemysł

12) J. Macleod—Machlejd: Rewolucja Francuska w świetle statystyki. Warszawa, 1934, str. 29, 30, 47.

13) Mathiez: op. c., I, str. 13. Gaxotte: op. c., str. 21—38.

14) Mathiez: op. c., I, str. 15.



i oświatę, chciała szerokich praw politycznych. Przykład Stanów Zjednoczonych A. P. w dziedzinie ustrojowej i teoria liberalizmu ekonomicznego Adama Smitha w dziedzinie gospodarczej działały na burżuazję rewolucyjnie. Zatargi tronu z parlamentami, anarchia prowincjonalna (Bretania i Delfinat) stwarzały dla burżuazji okoliczności pomyślnie do podjęcia walki z absolutyzmem monarszym i ministerialnym i ze stanami uprzywilejowanymi. W bogatym kraju było ubogie państwo, stojące w obliczu bankructwa, z pustkami w skarbie, spowodowanymi wojnami i wadliwą polityką finansową przereklamowanego Neckera i marnotrawnego Calonne'a.

Był w tym „ubogim państwie w bogatym kraju“ obok potężnej burżuazji i zrujnowanych gospodarczo feodałów jeszcze jeden czynnik, któremu Rewolucja miała wiele do zawdzięczenia. Był „niczym“ w państwie i w stanie trzecim.

Na imię mu — biedota miejska i wiejska!

Na jej czele i przy jej pomocy burżuazja francuska ruszała do boju ze „starym porządkiem“, wywołując Rewolucję. Biedota nie stanowiła klasy zorganizowanej, świadomej swych celów i innej formy własności¹⁵⁾.

Biedota miejska i wiejska była liczna; żywot jej był godny pożalowania. Do dzisiaj nie została jej rola w Rewolucji wyczerpująco przedstawiona. W miastach liczyła ona 2 mil. 385 tys. na 5 mil. 810 tys. ogółu ludności miejskiej we Francji — czyli 40%; na wsi 5 mil. 354 tys. na 20 mil. 687 tys., czyli 26,3% ogółu ludności wiejskiej we Francji. Łącznie miejska i wiejska biedota stanowiła 7 mil. 739 tys. na 27 mil. 550 tys., czyli 28,1% ogółu ludności Francji w roku 1789¹⁶⁾.

Wskutek ciężkiego położenia na wsi bezrolni chłopci napływali gromadnie do miast przemysłowych i handlowych w poszukiwaniu pracy zarobkowej. Przyjmowali zatrudnienie w fabrykach, hutach, rzemiośle; służyli u burżuazji i szlachty urzędniczej. Przejściowe kryzysy w pewnych gałęziach przemysłu, wywołane konkurencją towarów angielskich, odbiły się niekorzystnie na warunkach bytowania rzeszy robotniczej, pociągając redukcje w manufakturach,

¹⁵⁾ Jean Jaurès: *Histoire Socialiste* (1789 — 94) in. 4 b. d. tomów 4. La Constituante, str. 1—9. Bibl. Miejska, Łódź, Nr 29234.

¹⁶⁾ Macleod-Machlejd: op. c., str. 47—63.

bezrobocie i w następstwie nędzy. Paryż, jako największe miasto Francji, liczące w 1789 roku 600 tys. mieszkańców, był najgęstszym skupiskiem tej biedoty, napływającej z różnych stron kraju w poszukiwaniu zarobku¹⁷⁾.

Biedota paryska stanowiła 40% ogółu mieszkańców stolicy¹⁸⁾, była nastawiona rewolucyjnie i stanowiła przez to potężny taran w rękach burżuazji do zwalczania jej przeciwników. To wyjaśnia nam zagadkę, dlaczego Paryż był motorem Rewolucji przez cały czas jej trwania. Tam bowiem było najsilniejsze skupisko burżuazji rewolucyjnej i najliczniejsza rzesza biedoty, rozrzucona po 60 dystryktach, później 48 sekcjach i 26 stowarzyszeniach ludowych (*sociétés populaires*)¹⁹⁾.

Robotnicy fabryczni i manufaktur, czeladnicy i terminatorzy, służba domowa, bezrobotni i tak liczni w Paryżu żebracy, wszyscy ci, których Rewolucja objęła nazwą „obywateli biernych“ (do 11.VIII. 1792 r.), pozbawieni praw politycznych, gdyż nie opłacali podatku w wysokości trzech dniówek roboczych, oberwani, bez własnego mieszkania i warsztatu pracy, stłoczeni na przedmieściach Saint-Marcel i Saint-Antoine — to taran Rewolucji, wykorzystywany przez burżuazję. W miastach prowincjonalnych stosunki w tym względzie układały się podobnie jak w stolicy.

28,1% ogółu ludności Francji bez praw politycznych i środków utrzymania. To nam wyjaśnia, dlaczego hasła równości politycznej i pełnej równości socjalnej, świadomie wypaczone przez zmieniające się kolejno u władzy obozy burżuazyjne: Feliantów (*Feuillants*), Żyrondystów, Górali i Thermidorystów, znajdowały wzięcie w masach sankiulockich.

Rozwijająca się Rewolucja utożsamiała interes burżuazji rewolucyjnej z interesem człowieka, a entuzjazm człowieczeństwa, godny podziwu, napędliał czasami serca.

¹⁷⁾ A. Szelągowski: *Rewolucja Francuska 1789—93*. Lwów 1934, str. 35. Patrz także opis Paryża u S. Askenazego — Paryż przed stu laty, w *Studiach hist.-kryt.* 1897, str. 151—175.

¹⁸⁾ Macleod-Machlejd: *op. c.*, str. 47.

¹⁹⁾ Isabelle Bourdin: *Les sociétés populaires à Paris pendant la Révolution*. Paris 1937, str. 418.

Mellié: *Les sections de Paris pendant la Révolution*. Paris 1898.

Lacroix: *Actes de la Commune de Paris pendant la Révolution*. Wstęp do tomu I. Paris 1894.

Lecz wiemy dobrze, że piękne słówka wolności i ludzkości kryją bardzo często rządy wyzysku i ucisku. Rewolucja Francuska proklamowała prawa człowieka i obywatela, lecz klasy posiadające rozumiały pod tymi słowami prawa burżuazji i kapitału. One głosiły, że ludzie są wolni wówczas, gdy posiadający nie będą mieli nad nieposiadającymi innych środków dominacji jak samą własność, lecz własność — to siła suwerenna, która rozporządza wszystkim.

Po każdym zwycięstwie nad królem i niedobitkami szlachecko-klerykalnymi przy pomocy biedaków burżuazja porastała w pierze władzy i zarabiała na Rewolucji, dzieląc się ochłapami zysków z zamożnym chłopstwem. Tak było z nabywaniem dóbr kościelnych i emigranckich, które burżuazja uczyniła przedmiotem lukratywnych spekulacji, tak było z dostawami żywności do miast.

Burżuazja wywołała Rewolucję przy pomocy miejskiej biedoty i chłopów oraz nielicznych odszczepieńców arystokratycznych, niezadowolonych z „ancien regime'u”; zdobyła władzę polityczną, obaliła ustrój feodalno-absolutny, obaliła nawet monarchię konstytucyjną, ale dalej iść nie chciała, bojąc się rewolucji społecznej i zmian w prawie własności. Stała niezachwianie w obronie tego prawa, odrzucając uporczywie wszelką inicjatywę w kierunku uspołecznienia przemysłu, handlu i własności rolnej, podejmowaną przez niezorganizowanych pisarzy-utopistów, przez „Wściekłych” i przez Babeufa (1796/7).

Burżuazja popierała Rewolucję i pchała ją o tyle naprzód, o ile służyła jej kapitalistycznym interesom. Zorganizowana w kluby polityczne w Paryżu i na prowincji, opanowywała kolejno zmieniające się organy ustawodawcze: święciła tryumf za Dyrektoriatu i zgubiła Rewolucję, powierzając jej losy w ręce cezara Napoleona Bonapartego.

Olbrzymią usługę oddali burżuazji w pierwszej fazie Rewolucji chłopci - posiadacze w liczbie 15,3 mil. Na pierwszy zew z Paryża — po Bastylli wywołali „żakerię”, niszcząc dokumenty feodalne i zamki seniorów. Po osiągnięciu pierwszego zwycięstwa nad feodałami zarabiali odtąd ciągle na Rewolucji. Gdy burżuazja, lokując się w dobrach kościelnych i emigranckich, chciała zająć na wsi miejsce dawnych feodaliów, utrzymując w mocy niektóre ciężary feodalne, chłopci odpowiedzieli nowymi buntami i wymogli na burżuazji ich zniesienie bez wykupu. Ale te masy posiadającego

chłopstwa zachowały się biernie bądź wrogo w dobie największego nasilenia rewolucyjnego; popierały rozłam wewnętrzny spowodowany przez konstytucję cywilną duchowieństwa oraz rewoltę federalistyczną, którą organizowała do spółki z emigrantami rozgromiona w Konwencji przez Górę Robespierre'a Żyronda; te masy wreszcie poszły na lep propagandy klerykalnej w Wandei. Majętny chłop, tak jak i jego majtre burżuazji, nie chciał iść na radykalizm społeczny, bał się komunizmu, występującego pod przykrywką „prawa agrarnego“ (*loi agraire*). Dla niego wystarczała całkowicie Deklaracja Praw, gwarantująca równość wobec prawa; chłop posiadający ziemię równości majątkowej nie chciał. Chętniej słuchał zakapturzonego księdza, niż umiarkowanego w poglądach społecznych Robespierre'a. Komisarzy Konwencji Narodowej sabotował. Udzielili im natomiast pełnego poparcia w tłumieniu rewolty federalistycznej i w organizowaniu obrony narodowej przed wrogiem zewnętrznym chłopci bezrolni i małorolni oraz miejska biedota. Im w pierwszym rządzie zawdzięczała Rewolucja swe ocalenie²⁰).

Wielkości Rewolucyjna, gdzie Twoje imię?

Wielkość Rewolucyjna — to ów Wielki Nieznany — lud francuski²¹), pogardzany przez wszystkich i wygrywany przez burżuazję „motłoch“, „kanalia“ z najnędzniejszych przedmieść Paryża: Saint-Marcel i Saint-Antoine, oraz z innych miast i wsi Francji; to ta krzykliwa masa uzbrojona w piki, obdarta, w czerwonych czapkach frygijskich, maszerująca na Bastylię w lipcu 1789 r., szturmująca 20 czerwca 1792 r. Tuileries, obalająca tron Bourbonów po morderczym ataku 10 sierpnia t. r., miażdżąca 31 maja i 2 czerwca 1793 r. uwikłaną w zмовie z wrogiem zewnętrznym i knującą kontrewolucję do spółki z reakcją klerykalno-szlachecką, burżuazyjną Żyrondę. Uczestniczyła też z reguły w rozgrywkach między „bożkami“ Rewolucji, wynosząc jednych, obalając drugich, mordowała... niszczyła.

Burżuazja uchwyciwszy ster władzy w swoje ręce nie działała jednolicie, podzieliła się na zwalczające się obozy. Jak Saturn pożerała

²⁰) J. Kulischer: op. c., II, rozdz. 27, str. 427—432.

Sagnac: Les comités de droits féodaux et législation et l'abolition du régime seigneurial. Rev. Fran. 1905.

A. Aulard: La féodalité sous la Révolution, tamże 1913.

²¹) P. Kropotkin: Wielka Rewolucja Francuska. Wyd. pol. W-wa 1923, t. I, rozdz. XXXII.

własne dzieci. Stwierdził to wyraźnie Vergniaud 13 marca 1793 roku na posiedzeniu Konwencji Narodowej. Umiarkowana burżuazyjna śmietanka zgrupowała się wokół Żyrondy; rewolucyjne doły drobnomieszczańskie, które dotknęła w pierwszym rządzie konkurencja wielkich kapitalistów, spekulacja, spadek wartości asygnat i wzrost cen surowca i żywności, szły za Górą Robespierre'a. Uwaga Górali była jednakże przede wszystkim skupiona na rzeszy proletariuszy, którą uważali za swój taran do walki w Konwencji Narodowej. Wszyscy ci, którzy usiłowali rywalizować z Górą w wygrywaniu nastrojów biedoty francuskiej, głosząc radykalne hasła społeczne, uznani zostali przez Robespierre'a i jego sztab jakobińsko-kordelijski i zaufanych mandatariuszy w Komunie Paryża za wrogów Rewolucji i byli tępieni brutalnie przy pomocy terroru.

Rewolucja socjalna była zwalczana zarówno przez Żyrondę jak i Górę, która uznawała ją za przedwczesną i szkodliwą. Nie przeszkadzało to bynajmniej, że te dwa zwalczające się ugrupowania polityczne wzajemnie się oskarżały o usiłowanie jej przeprowadzenia. Kiedy w roku 1792 Momoro i Dufour zaatakowali publicznie własność ziemską, oszczędzając przemysłową, zarówno Żyrondyści jak Górale, którzy nie obawiali się wywłaszczyć kościoła i emigrantów, podnieśli wielkie larum w obawie, że propaganda ta przerazi nabywców dóbr narodowych i może zwrócić przeciw Rewolucji wszystkich dotychczasowych jej przyjaciół oraz zachwiać finansami państwa. W miarę jak umacniała się demokracja polityczna, burżuazja powtarzała bez przerwy, że własność jest święta i nienaruszalna. A Góra Robespierre'a nawet w momencie, kiedy siła ludowa stawiała się dla Rewolucji coraz bardziej potrzebna celem obalenia umiarkowanej burżuazji, stawiała sobie pytanie, czy Rewolucja nie wkraczała na równię pochyłą ²²⁾.

„Prawo agrarne“, pod którym rozumiano obok równego podziału ziemi także zespół środków, mających unormować prawo własności w ogóle, oraz całość rewindykacji socjalnych, należnych obywatelom biernym, było w rękach Żyrondystów argumentem do oskarżeń Góry, chociaż ani Robespierre, ani Marat, Danton, Saint-Just, Collot d'Herbois, Hébert Chaumette i Billaud - Varenne nie byli jego zwolennikami. Mieli oni własne koncepcje w zakresie ustroju spo-

22) Jaurès: La Convention, I, str. 137, 151, 324.

łecznego, sformułowane pod wpływem teorii ekonomicznej Quesnaya i Adama Smitha.

Wywody Doliviera, Petitjeana, Momoro, Dufoura, Bonneville'a, Lange'a i „Wściekłych“ w sprawie socjalizacji własności rolnej i przemysłowej oraz reglamentacji życia gospodarczego nie znajdowały u Górali chętnego posłuchu. Na stosowanie „maximum“ i walkę ze spekulacją zdecydowali się pod presją ulicy opanowanej w roku 1793 przez Jakuba Roux, szefa „Wściekłych“, którego nie omieszkali zlikwidować po przejęciu częściowo jego programu²³).

J. Roux, organizujący od stycznia do czerwca 1793 r. wspólnie z Varletem i Klarą Lacombe masy paryskie przeciw spekulantom walutą i artykułami pierwszej potrzeby, domagający się stosowania ścisłej polityki reglamentacyjnej w gospodarce państwowej, nie był według Jaurès'a na drodze do komunizmu, nie opierał się bowiem na elemencie robotniczym z przedmieść Saint - Marcel i Saint - Antoine, lecz na drobnej rzemieślniczej i kupieckiej burżuazji, zagrożonej przez konkurencję kapitalistycznych rekinów handlowych i przemysłowych, którzy zmonopolizowali surowce i grozili zagładą drobnego handlu i rzemiosła. Błędem Roux było jego polityczne odosobnienie oraz głoszenie zasady niezależności narodu od grup politycznych. Zgodnie z tą zasadą Roux podjął walkę z Robespierrem, Saint-Justem, Hébertem i Chaumettem. Rezultatem takiej polityki „Wściekłych“ było ściągnięcie na J. Roux zemsty skrajnych ugrupowań, tak prawicowych jak i lewicowych. Robespierre określił ruch „Wściekłych“ jako zamach na rewolucyjny porządek, uświęcający wolność i własność, zamach inspirowany przez agentów zagranicy dla wywołania chaosu wewnętrznego. Przy pomocy Héberta i Komuny Paryża doprowadził Maksymilian Robespierre Jakuba Roux do samobójstwa, oskarżając go o nadużycia i oddając pod sąd Trybunału Rewolucyjnego w styczniu 1794 r. Przejmując częściowo program „Wściekłych“, Górale płacili życiem bohaterskiego fanatyka równości socjalnej, by uciszyć umysły klasy średniej po obaleniu Żyrondy i zapobiec rozszerzaniu się wojny domowej²⁴). Poglądy spo-

²³) Poglądy Lange'a omówione wyczerpująco jako przygotowanie do maximum.

Jaurès: — J. Roux: *La Conv.*, II, str. 1025—6, 1027 — 39 i 1138—42.

²⁴) Wyczerpująco przedstawił działalność Roux A. Mathiez: *La vie chère et le mouvement social sous la terreur* (Paris 1927) poruszając stosunek J. Roux do zwyżki cen, do rozruchów lutowych i czerwcowych

leczne Robespierre'a były ubogie. Robespierre unikał walki społecznej, nie uznawał równości majątkowej. Chciał demokracji suwerennej politycznie, lecz statycznej w dziedzinie gospodarczej. Ideałem jego było oparcie ustroju Francji na drobnej własności chłopskiej i mieszczańskiej. Obywateli dzielił na dobrych i skorumpowanych, nie na bogatych i na biednych. Zamożność uważał za powód do osobistego nieszczęścia i sam chciał być biednym, aby nie zostać nieszczęśliwym. Wódz Górali nie chciał jednakże stracić łączności z „ulicą“, którą przyciągały hasła radykalne „Wściekłych“, lecz nie miał on także zamiaru niepokoić majątnej burżuazji²⁵⁾.

Marat chciał usunąć wszelkimi środkami ludzi i partię zagrażające wolności, lecz unikał bezużytecznych komplikacji i przedwczesnych posunięć, które by zwiększyły kłopoty Rewolucji. Program społeczny utopistów i „Wściekłych“ uznawał za nie do przyjęcia, gdyż mogłyby on wywołać, ożywić i podtrzymać kontrrewolucję, drażniąc burżuazyjnych dzierżawców rolnych i chłopów posiadających ziemię²⁶⁾. Wystąpiło to wyraźnie w atakach na Stowarzyszenie Obrońców Republiki, które w swych żądaniach z dnia 12 lutego 1793 roku pod adresem Konwencji Narodowej domagało się ustanowienia urzędowych cen na zboże, kar na spekulantów i uznania zasady pełnej równości społecznej. Marat uznał petycję za akt wrogi sprawie wolności, dyktowany przez arystokratów. Ani Żyronda, ani Góra nie poparły wówczas Stowarzyszenia Obrońców Republiki, w którym rej wodzili Kordelierzy i Sfederowani 10 sierpnia 1792 r. i gdzie przewodniczył przez pewien czas Klaudiusz Franciszek Łazowski²⁷⁾.

Saint-Just martwił się o warunki materialne niezbędne dla istnienia Rewolucji, domagając się silnego rządu dla opanowania chaosu politycznego i gospodarczego. Za środek mający zapewnić równowagę gospodarczą uznawał ograniczenia emisji asygnat²⁸⁾. Najdalej

1793, do Jakobinów i Kordelierów, Stowarzyszenia Obrońców Republiki, do Konstytucji i terroru. Str. 113—365. Śmierć J. Roux, patrz Arch. Nationales à Paris W—20.

²⁵⁾ Jaurès: La Conv., II, str. 1216.

²⁶⁾ Tamże, str. 1023.

²⁷⁾ Tamże, str. 1002—4, 1020, 1131—2 oraz Archives Nationales à Paris. F7-4774³⁰ Dossier Maillard.

²⁸⁾ Jaurès: La Conv., I, 359.

z Górali wybiegał prokurator Komuny, Chaumette. Wskazywał on na olbrzymie dysproporcje między burżuazją i biedotą, wysuwał sprawę robotniczą, którą Rewolucja zaprzepaściła. Żądał podwyższenia stawek płacy dla robotników proporcjonalnie do kosztów utrzymania i gwarantujących minimum egzystencji. Chciał, aby wreszcie Rewolucja obróciła się na korzyść biedaka, który do tej pory był tylko „lokatorem w swojej ojczyźnie“²⁹).

Rewolucyjna burżuazja poczęstowała robotnika prawem Chapeliera, zabraniającym mu zawierania związków, zebrań i porozumień dla obrony jego interesów zawodowych. Obawiano się sprzysiężenia robotniczego przeciw istnjącemu jawnie sprzysiężeniu kapitalistów³⁰). Radykalny Billaud-Varenne upatrywał poprawę bytu biednej ludności w podjęciu przez państwo wielkich robót. Nie był on przeciwnikiem luksusu prywatnego oraz „cywilizacji“ przemysłowej i handlowej. Uważał rozwój handlu i przemysłu za podstawę opłacalności rolnictwa. Równość społeczną chciał osiągnąć przez ograniczenia wielkiej własności rolnej i reformę prawa spadkowego, wyłożoną ze szczegółami w tzw. „planie sukcesji narodowej“. Każdy spadek miał być dzielony bez względu na ilość spadkobierców na pięć działów. W wypadku gdyby spadkobierców pozostało mniej jak pięciu, należało dobrać dzieci z rodzin ubogich i rozciągnąć na nie prawo dziedziczenia spadku. Billaud - Varenne uznawał nadto prawo każdego człowieka do życia, do pracy i własności indywidualnej. Daleko mu było do entuzjazmu dla „loi agraire“ i programu społeczno - gospodarczego „Wściekłych“³¹).

Nawet domagający się od Konstytucji 1793 r. realizacji zasady lepszego porządku społecznego przez wprowadzenie po równości politycznej równości faktycznej (l'égalité de fait) deputowany z Meuse, Harmand, nie żądał równości majątkowej, uznając ją za przyczynę zamętu. Chciał on jedynie ograniczenia wszystkich nadużyć prawa własności i wyrównania krzywdy społecznej, którą one sprawiły. Na tym miała polegać według Harmanda „rewolucja w rzeczach“ po dokonaniu rewolucji w umysłach³²).

²⁹) Jaurès: op. c., II, str. 1054.

³⁰) Patrz dokładną charakterystykę „Loi le Chapelier“ u Kulischera: op. c., II, str. 488—490 i u I. Bourdin: op. c., str. 126—129.

³¹) Jaurès: La Convention, II, str. 1502.

³²) Jaurès: La Convention, II, str. 1492—1502.

Jak z tego przeglądu wynika, nie było wśród Górali nastroju przychylnego rewolucji socjalnej, której potrzebę głosili liczni pisarze - utopiści i „Wściekli“. Cóż dopiero mówić o burżuazji przemysłowej i handlowej pokroju żyrondistowskiego?

Krytyka stosunków społeczno-gospodarczych w dobie Rewolucji poprzedziła ruch komunistyczny. Rewolucja stworzyła dwa faktory, sprzyjające powstaniu idei komunizmu: 1) zaprosiła cały naród do podporządkowania rozumowej krytyce wszystkich ustanowionych form politycznych i społeczno-gospodarczych, 2) wyegzaltowała siłę i nadzieję biedoty, wysuwając przy okazji roztrząsania spraw wyżywienia zagadnienie własności do przedyskutowania. Idea komunistyczna w swej formie początkowej jako protest przeciw oligarchicznej interpretacji prawa własności, przejawiając się w żądaniu „loi agraire“ i rewindykacji praw społecznych, wynikających z zasady równości powszechnej, była słabo ugruntowana za czasów Konwencji.

Zdawałoby się, że masy po 10 sierpnia 1792 r. i po kryzysie żywnościowym 1792/3 winny na nią żywiej zareagować. Wprawdzie Buonarrotti twierdził, że zamiar narzucenia nowego porządku społecznego powstał w kółku Babeufa po 10 sierpnia, dlaczegoż więc taka długa zwłoka w zorganizowanym wystąpieniu z programem uspołecznienia wszystkich bogactw handlowych, przemysłowych i rolnych?

Odpowiedź na to pytanie jest łatwa. Wielka Rewolucja Francuska nie skończywszy walki ze swymi wrogami, zwolennikami „starego porządku“, celem umocnienia się i utrwalenia, stanęła oko w oko z ludźmi, głoszącymi nowy porządek społeczny, którzy wyszli z jej łona. Hasła ich natknęły się na opór czynników kierowniczych Rewolucji. Według listu Babeufa do Coupé de l'Oise z końca 1791 r. komunizm był za słaby, aby opanować Rewolucję, aby sprowokować i wyzwać do boju burżuazję; dlatego winien próbować wcisnąć się do demokracji, pozostać tam w ukryciu, uczestniczyć w ruchu demokratycznym, dojrzeć stopniowo pod przykrywką Rewolucji burżuazyjnej i wybuchnąć w odpowiednim momencie z wielką siłą. Jedna silna jednostka lub zespół jednostek może swoją akcją przyspieszyć jego zwycięstwo. Komunizm winien być logicznym zakończeniem Rewolucji i realizacją zasady równości faktycznej. Środkiem do przeprowadzenia tej Rewolucji (*cette grande Révolution*)

nie będzie manifest „zbawcy świata“, lecz konspiracja, polityka przeciwstawiona polityce. Jeśli do 10 sierpnia komunizm był niepopularny i niebezpieczny, gdyż Francja utrzymywała jedynie zasady demokratyczne w dziedzinie politycznej, to po obaleniu tronu burżuazja była tak silna i dumna, że nie było można go głosić bez obawy o życie. Wyrazem tych nastrojów była uchwała Konwencji poręczająca własność i potępiająca „loi agraire“. Uchwała z dn. 18 marca 1793 r., powzięta przez Konwencję Narodową przeciw zakusom na własność, była koroną obrony burżuazji rewolucyjnej przed komunizmem. Prawo Konwencji nie tylko karało śmiercią, lecz uznawało propagatorów „loi agraire“ za kontrrewolucjonistów. Góra pierwsza wołała 18 marca 1793 o karę śmierci.

Polak Klaudiusz Franciszek Łazowski, syn byłego kucharza na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego w Luneville, położył duże zasługi w walce o nowy porządek polityczny i społeczny we Francji. Był on podczas Rewolucji w latach 1789—93 ukochanym przywódcą biedoty paryskiej, a w szczególności tej z przedmieść Saint - Marcel i Saint - Antoine. Brał z nią udział w szturmowaniu Bastylii, w dwukrotnym zdobywaniu Tuileries w roku 1792, był przewodniczącym Stowarzyszenia Obrońców Republiki, był ukrytym zwolennikiem „loi agraire“ i programu społeczno - gospodarczego „Wściekłych“. Jako wierny Robespierre'owi Góral, Jakobin i Kordelier w jednej osobie, znał dyscyplinę partyjną, nie mógł być więc otwartym komunistą. Jednakże działając w Unii Braterskiej Gobelinów, grupującej elementy robotnicze z manufaktur, umiał do nich podejść i związać je z Rewolucją. Uświadamiając robotników z Saint - Marcel i Saint - Antoine oddał Babeufowi wielką usługę, ułatwiając mu przez to zorganizowanie za Dyrektoriatu nielegalnej organizacji powstańczej pn. „Sprzysiężenie Równych“³³⁾. Wychowanek Łazowskiego, Rossignol, był w tym sprzysiężeniu jednym z najważniejszych agentów wojskowych, mających za zadanie pozyskanie armii dla planów Babeufa.

Klaudiusz Franciszek Łazowski znał Franciszka Noëla Gracchusa Babeufa z czasów jego przejściowego pobytu w Paryżu w latach

33) Archives Nationales à Paris F⁷—7160—202; Bounarotti: *Conspiration pour l'égalité dite de Babeuf*, t. I, str. 189. G. Deville: *Thermidor et Directoire w Histoire Socialiste*, t. V, rozdz. XIII, str. 307, oraz G. Deville: *op. c. Życiorys Babeufa*, str. 1—22.

1789—90 i z rozruchów z końca lutego 1793 r. Prawdopodobnie zetknął się także z Babeufem bliżej podczas swego pobytu w Amiens w styczniu 1793 r. Łazowski miał wtedy według oskarżenia Żyrondy podburzać mieszkańców Amiens do zamieszek i łupienia sklepów. Babeuf zaś w tym samym czasie przebywał w pobliskim Mondidier, jako członek administracji dystryktu, i prowadził zawziętą walkę z oskarżającą go niesłusznie o nadużycia burżuazyjną kliką władz departamentalnych Somme'y.

Klaudiusz Franciszek Łazowski nie dożył spisku Babeufa. Padł w walce z burżuazją wcześniej, zamordowany przez najemników żyrondistowskich w kwietniu 1793 r. w przededniu procesu Marata i generalnej rozprawy Góry z Żyrondą. Na placu Carrousel, dzielącym Louvre od Tuileries, złożono 28 kwietnia 1793 r. na wieczny spoczynek śmiertelne szczątki bohatera sankiulotów, świętego Rewolucji, Klaudiusza Franciszka Łazowskiego. Pogrzeb był wspaniałą manifestacją hołdu, szacunku i przywiązania biedoty paryskiej do swego przywódcy. Był ten pogrzeb także demonstracją Góry przeciw Żyrondzie i generalnym przeglądem sił Robespierre'a przed śmiertelną rozprawą z salonowcami pani Roland. Zgaśł przedwcześnie płomienny obrońca ludu francuskiego, uczeń Marata, Robespierre'a, ukryty przyjaciel Jakuba Roux, towarzysz Héberta i Chaumette'a, poprzednik Babeufa na przedmieściach Saint-Marcel i Saint-Antoine. Przedwczesna śmierć uwolniła Łazowskiego od bolesnego widoku klęski politycznej jego przyjaciół i towarzyszy boju. Nie widział, jak ginęli pod obuchem terroru, pod „mieczem sprawiedliwości“ reakcji thermidoriańskiej i Dyrektoriatu.

Sprawa robotnicza, którą Łazowski tak umiłował, nie doczekała się tryumfu za burżuazyjnej Rewolucji. Masa robotnicza, sympatyzująca z nowym ruchem społecznym, była nieprzygotowana i niezdolna do walki z burżuazją o swe prawa, była nadto znużona i osłabiona, gdyż najlepsze jej elementy tkwiły w wojsku lub zostały wyniszczone przez represje w ciągu Rewolucji, nadto ówczesne warunki ekonomiczne nie sprzyjały zwycięstwu doktryny Babeufa. Trzeba było doświadczeń długoletniej walki klasowej, aby klasa robotnicza stężała, zorganizowała się i podjęła jako siła uświadomiona ostateczną walkę z burżuazją o władzę w państwie i o nowe formy własności.

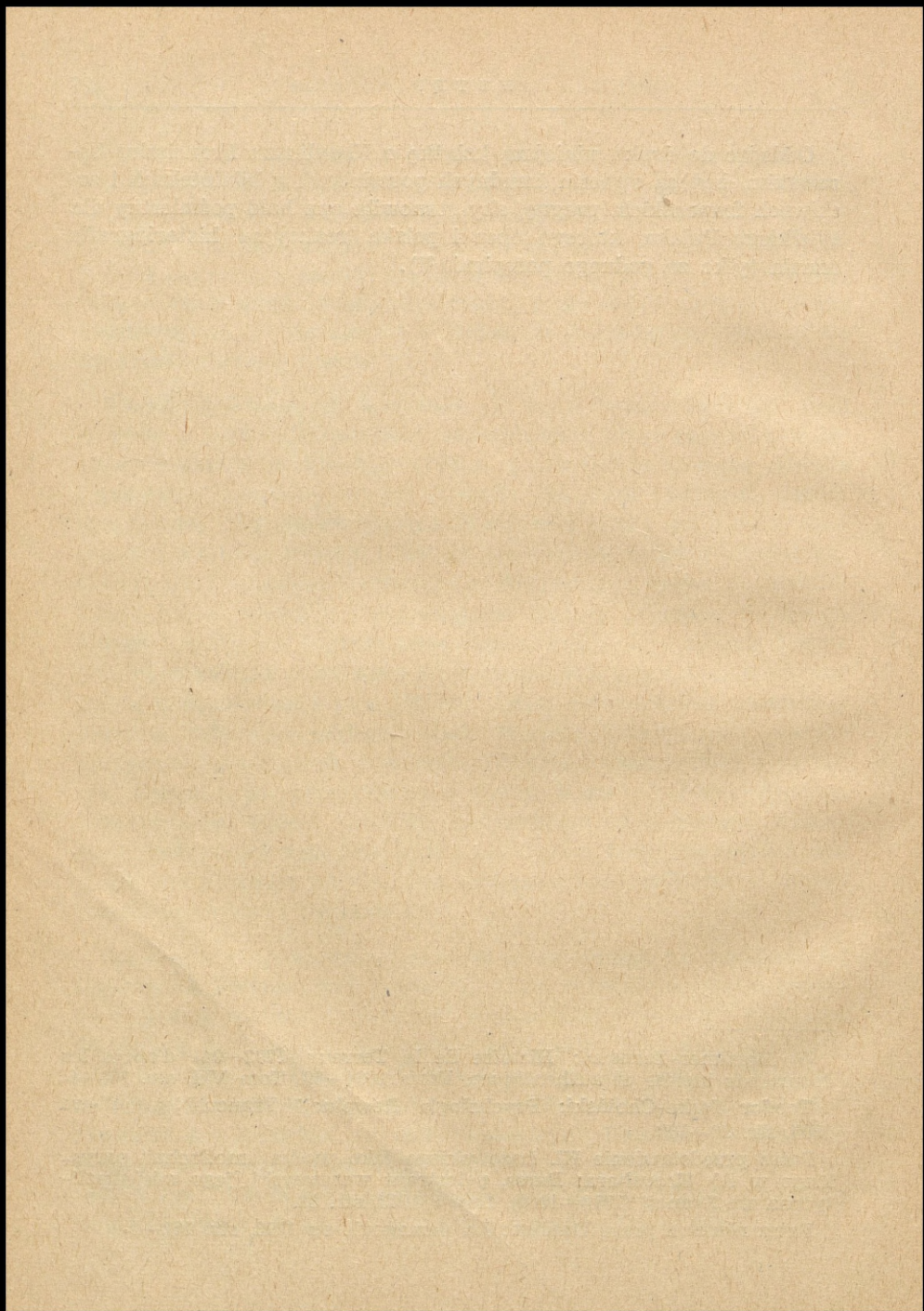
Oddając do druku niniejszą książkę o Klaudiuszu Franciszku Łazowskim, będącą owocem żmudnych poszukiwań w bibliotekach i archiwach francuskich, pragnę, aby stanowiła ona hołd pośmiertny dla Wielkiego Polaka, którego obca i polska reakcyjna historiografia uznała tylko za godnego potępienia³⁴).

³⁴) Mortimer-Ternaux: *Histoire de la Terreur (1792—94) d'après les documents inédits et authentiques*. Paris 1864—69. Tom VII, str. 168—9.

Teodor Jeske-Choiński: *Psychologia Rewolucji Francuskiej*. W-wa 1906, str. 99—100.

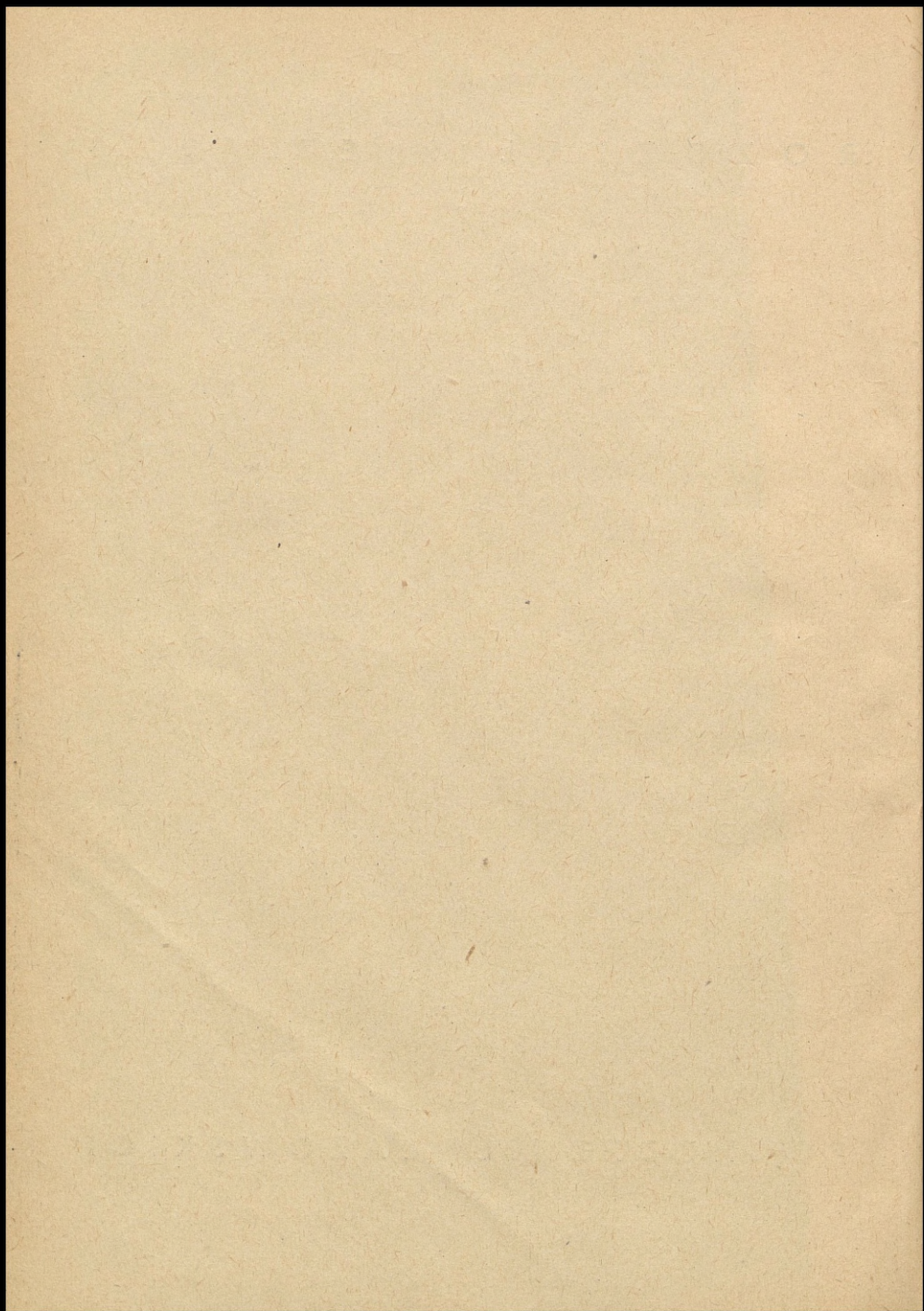
Patrz przedstawienie Kl. Łazowskiego jako wodza „motłochu” paryskiego w Al. Kraushara: *Barss, palestrant warszawski, jego misja polityczna we Francji (1793—1800)*. Lwów 1903, str. 32.

Patrz również pracę Dauban: *La demagogie en 1793*, str. 162—8.



R O Z D Z I A Ł P I E R W S Z Y

P O C H O D Z E N I E Ł A Z O W S K I C H



A. PRZEGLĄD BIBLIOGRAFII DO ŁAZOWSKICH

Osoba Klaudiusza Franciszka Łazowskiego interesowała silnie pamiętnikarzy współczesnych oraz budziła zrozumiałą ciekawość u historyków Rewolucji. Mimo to nie doczekała się specjalnej monografii. Zamieszczono jedynie krótsze lub dłuższe wzmianki o Łazowskim, w najlepszym razie przyczynki do fragmentów poszczególnych okresów życia sławnego rewolucjonisty. Poświęcili mu wspomnienia: towarzysz z placu walki „Amerykanin“ — Fournier, kreol z San Domingo, znany przywódca przedmieść Paryża z okresu 1789 — 93¹⁾, przekazała potomnym wypaczony wizerunek Łazowskiego niechętna mu polityczna „muza“ Żyrondy, Marie Phlipon Roland²⁾, zamieściły wzmianki o Łazowskim w urzędowych protokołach swych posiedzeń i zebrań: Komuna Paryska, Klub Jakobinów oraz Zgromadzenie Wyborcze Paryża³⁾. Wzmiankowały o Łazowskim kilka

1) Fournier Claude, *l'Americain: Mémoires secrets...* publiés pour la première fois d'après le manuscrit des archives nationales avec introduction et notes par F. A. Aulard. Paris 1890.

2) Roland M. Ph.: *Mémoires*. Nouvelle édition critique publiée par Claude Perroud. Paris, Plon-Nourrit 1905, 2 tomy, oraz w *Lettres publiées par Claude Perroud*. Paris 1900, t. I, strony: 417, 421, 425 i 1902 t. II, obejmujący lata 1788—93, str. 812.

3) Lacroix S. J. A. (Krzyżanowski): *Actes de la Commune de Paris pendant la Révolution*, 8 tomów. Paris 1894—1914, 2-e serie.

Aulard Alphonse: *La Société des Jacobins, Recueil de Documents pour l'histoire du Club des Jacobins de Paris*. Paris 1889—1897, 6 tomów. T. V, str. 90, 151, 153, 170, 521. T. VI, str. 764.

Charavay Etienne: *Assemblée électorale de Paris*, t. III. 2 septembre 1792—17 frimaire an II. Paris 1905.

krotnie ówczesne dzienniki różnych odcieni politycznych, uwieczniła wreszcie imię wielkiego sankiuloty w swych protokołach obrad Legislatywa oraz Konwencja Narodowa⁴⁾. Zachowały o nim zapiski organy nadzoru, bezpieczeństwa i policji⁵⁾.

Historycy Rewolucji zainteresowali się działalnością Łazowskiego po prostu z tego względu, że się na nią natknęli, że trudno im było tę postać pozostawić na stronie, w całkowitym zapomnieniu, rzucili parę ogólnikowych wzmianek i poszli dalej w spokoju przez dzieje Rewolucji.

„Mogę zrobić wypis z pamiętników pani Roland o niejakim Łazowskim, który w czasie terroryzmu w Paryżu żył z Robespierrem w wielkiej przyjaźni, był umarł i pochowany jest w środku placu Karuzelskiego“ — pisał z Semur (Côte d'Or) 16 lipca 1846 r. do Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu — Malinowski.

Widocznie godny zainteresowania okazał się ten temat, jeśli sam czcigodny Zarząd tej polskiej „Akademii Umiejętności“ na obczyźnie, pozwolił na zamieszczenie w sześć lat później następującej wzmianki w „sprawozdaniach“ z roku 1852:

„Towarzystwo zajmowało się wyszukiwaniem śladów piśmiennych o Łazowskim, sławnym demagogu, który w najzuchwalszych i najkrwawszych gwałtach Rewolucji rej wodził, 10 sierpnia 1792 roku bombardował Tuileries, po śmierci monumentem na placu Karuzelskim, u stóp drzewa wolności uczczony, wreszcie z grobu wyrzucony. Akta dotyczące się go były w Archiwach Policji, gdzie powiedziano, że niedawno do Archiwum Państwa przeniesione“⁶⁾.

4) Buchez et Roux: Histoire parlementaire de la Révolution française ou Journal des Assemblées nationales depuis 1789 jusqu'en 1815. Paris 1834—1838, 40 tomów: w tomach obejmujących lata 1792/3.

Le patriote français, journal libre, impartial et national par une Société de citoyens et rédigé par J. P. Brissot de Warville. Paris (28.VII. 1789 — 2.VII.1793). Rocznik 1793. Bibl. Nat. Paris Lc² 185.

Le Républicain, journal des hommes libres... Rocznik 1793, t. XXVI, Nr 181. Bibl. Nat. Paris Lc² 732.

La Gazette nationale ou Moniteur Universel. Rocznik 1793, t. XVI. Opis pogrzebu.

5) Archives Nationales. Patrz: Tuetey Alexandre: Répertoire général des sources manuscrites de l'Histoire de Paris pendant la Révolution française. Paris 1890—1914. Tomów 11.

6) Sprawozdanie Tow. Hist.-Lit. w Paryżu 1852 r. Biblioteka Polska w Paryżu.

Niestety Towarzystwo Historyczno - Literackie w Paryżu poprzestało jedynie na tej wzmiance. Klaudiusz Franciszek Łazowski pozostał nadal w zapomnieniu. Nie wszystkim wydała się osoba „dema-goga“, biorącego udział w „najzuchwalszych i najkrwawszych gwałtach Rewolucji“, miłą i pociągającą.

Pierwszy zarys biograficzny o Klaudiuszu Franciszku Łazowskim podała Encyklopedia Larousse'a XIX wieku⁷⁾. Jest to poza małymi usterkami jeden z najlepszych życiorysów Łazowskiego, jakie dotychczas zostały opublikowane w literaturze historycznej francuskiej i polskiej. Żywsze zainteresowanie się osobą wybitnego sankiuloty widzimy dopiero w pierwszym trzydziestoleciu w. XX. Spór wokół osoby Klaudiusza Franciszka Łazowskiego zaczął się w roku 1921 i trwał przez lat sześć. Źródło jego tkwi w pamiętnikach pani Roland. W roku 1869 Mortimer - Ternaux w tomie VII⁸⁾ swej monumentalnej pracy pt. „Historia terroru“ (Histoire de la Terreur) zakwestionował prawdomówność pani Roland, twierdząc, że pomieszała świadomie osoby Klaudiusza Łazowskiego z jego starszym bratem Maksymilianem, znanym rojalistą; że inspektor manufaktur z czasów przedrewolucyjnych i jakobin, to nie Klaudiusz, lecz jego brat Maksymilian lub jakiś inny Łazowski, zwolennik Ludwika XVI.

Za Mortimer-Ternaux, Claude Perroud, Henry Hauck, Alphonsem Aulard i inni pomniejsi historycy Rewolucji Francuskiej popełnili ten sam błąd i co gorsza starali się go uzasadnić naukowo⁹⁾. Prawdę wyświecił częściowo René Farge i Piotr Boyé¹⁰⁾, a wybitny historyk

7) Grand Dictionnaire Universel Pierre Larousse XIX, Paris, t. X. Litera L.

8) Mortimer-Ternaux: Histoire de la Terreur (1792—1794) d'après les documents inédits et authentiques. Paris 1864—69. Tom VII, str. 168.

9) Claude Perroud: Marie Philpon M-me Roland, Mémoires. Nowa edycja, Paris 1905, 2 tomy.

Henry Hauck, Journal de tournée de Lazowski insp. ambul. des manuf. dans les provinces d'Alsace (1785) w „La Révolution dans les Vosges“ (Epinal) 1924, str. 1—14, 95—108, 129—141, 204—221; 1925—6 r., str. 148 — 156. Bibl. Nationale Lc¹⁸ 333.

A. Aulard: w La Révolution Française. 1926, t. 70, str. 365—7.

10) Pierre Boyé: La cour polonaise de Luneville (1737—1766). Nancy 1926.

René Farge: Documents sur Lazowski. W „Annales Révolutionnaires“ Besançon 1921, t. 13, str. 63—67. Bibl. Nat. Lc¹⁸ 632

z Nancy M. F. Braesch, wydawca „Papierów Chaumette'a“, oraz profesor Włodzimierz Dzwonkowski wyświetlili ją całkowicie¹¹⁾.

Dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że inspektor manufaktur i rewolucjonista - jakobin to jedna i ta sama osoba — Klaudiusz Franciszek Łazowski, przywódca sankiulotów z przedmieścia Saint - Marcel w Paryżu w latach 1789—93.

Nie zgadzamy się jedynie z Braeschem i Dzwonkowskim, gdy chodzi o oświecenie działalności rewolucyjnej Klaudiusza i okoliczności jego zgonu. Zresztą prace wymienionych uczonych nie są monografiami, ani nawet ich zarysem. Są to dłuższe artykuły w pismach naukowych i literackich bez pretensji przedstawienia całokształtu działalności Klaudiusza Franciszka Łazowskiego.

Aby przegląd bibliografii do Łazowskiego był kompletny, wypada mi również wspomnieć o mało wartościowych, pełnych błędów, wzmiankach A. Szelągowskiego i J. Macleod - Machlejda¹²⁾. Piękne ustępy o Klaudiuszu Łazowskim i jego bracie, sławnym generale inżynierii, Józefie Feliksie, zamieścili w swej interesującej pracy pt. „Wojskowi Polacy w armiach francuskich“ (Les Militaires Polonais dans les Armées Françaises) G. D. Ostoya i S. Włocewski. O Józefie Feliksie Łazowskim z wielkim talentem i wnikliwością pisał również znakomity historyk Legionów Adam Skałkowski¹³⁾ i Georges Six.

¹¹⁾ M. F. Braesch: Les Lazowski... w „La Révolution Française“. 1927, t. 80, str. 263—66.

Włodzimierz Dzwonkowski: Trzej kucharscy synowie — bracia Łazowscy. W „Wiadomościach Literackich“ 1939, dn. 2.IV, Nr 15, str. 2.

¹²⁾ Szelągowski stworzył „martwą duszę“ — niestniejącego w ogóle Aleksandra Łazowskiego i uczynił go bohaterem Rewolucji.

Adam Szelągowski: Rewolucja Francuska 1789 — 1793. Lwów, str. 417, 420—1, 430—37, 462—68.

Jerzy Macleod-Machlejd: Rewolucja Francuska w świetle statystyki. Warszawa 1934, str. 78 i 103.

¹³⁾ G. D. Ostoya et S. Włocewski: Les Militaires Polonais dans les Armées Françaises. L'Ancien Régime et la Révolution. Paris 1936, str. 59—61 i 71—75.

A. Skałkowski: Les Polonais en Egypte 1798—1801. Paris 1910. Wstęp i dokumenty.

Georges Six: Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l'Empire 1792—1814. 2 t. Paris 1934, t. II, str. 77.

Patrz również notatkę o K. F. Łazowskim w „Bolszaja Sowietkaja-Encikłopedia“. Moskwa 1937, t. 35, str. 670.

Oto w całokształcie przegląd tego, co nam do dnia dzisiejszego we fragmentach, przyczynkach, życiorysach itp. przekazała nauka o Polaku Klaudiuszu Franciszku Łazowskim. Praca moja jest także jedynie skromnym zarysem monograficznym. Zdaję sobie należycie sprawę z jej luk i usterek. Powstały one nie z winy autora, lecz z niemożności skompletowania w całości rozproszonego po całej Francji materiału archiwalnego, dotyczącego działalności Klaudiusza Franciszka Łazowskiego. Zwłaszcza niejasny pozostaje nadal okres jego życia w charakterze inspektora manufaktur w latach 1782—89 i czasy młodości. Wiele cennych dokumentów dotyczących tego okresu przepadło. Toteż nacisk główny w niniejszej książeczce położyłem na działalność rewolucyjną wielkiego Polaka.

B. GENEALOGIA ŁAZOWSKICH

Klaudiusz Franciszek Łazowski był pochodzenia szlacheckiego. Ród Łazowskich wywodził swą genealogię od XV w. i miał własny herb Krzywda od 1460 r., który jeszcze w XVI w. nazywany był „Łazowski”. Dawna rodzina podlaska nazwisko wzięła od majątku Łazowo w powiecie sokołowskim, położonym w odległości paru kilometrów od Bugu koło wsi Kamieńczyka, naprzeciw Ciechanowca. W tym malowniczym zakątku Podlasia, kryjącym w sobie piękne legendy o ostatnich wodzach pogańskiej Jaćwieży¹⁴), w „królestwie” Sapiehów, Potockich i Ossolińskich, wiedli skromny żywot szaraczkowej braci szlacheckiej, mało różniącej się od chłopów, praszczurówie Klaudiusza Franciszka Łazowskiego.

Karabela, często na łyku, herb i kontusz wytarty, wyróżniały Łazowskich na Łazowie od rzeszy pańszczyźnianej litewskiej, ruskiej, tatarskiej i mazowieckiej, która na tym skrawku „Podlasza” w wyniku wielkiego procesu kolonizacyjnego, trwającego od XIII — XVI w., osiadła¹⁵). Łazowscy byli płodni. Już w wieku XVI

¹⁴) Witold Łukaszewicz: Ostatni z Jaćwieży (Kumat) w „Gazecie Bielskiej”. Bielsk 1933.

¹⁵) Al. Jabłonowski: Źródła dziejowe. Podlasie. 3 tomy. Patrz: Miasto Ciechanowice i Nur, oraz W. Łukaszewicz: „Jadźwing, Rusin i Mazur w walce o Podlasie”. Jednodniówka Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Bielsku Podlaskim. 1934.

jedna ich gałąź osiedliła się na Litwie. Spotykamy ich również i na północnym krańcu historycznego Podlasia pod Tykocinem jako drobną szlachtę na lichej wioszczynie Łazy, legitymujących się herbem Krzywda. Herbarze polskie na ogół mętnie i zawile przedstawiają genealogię Łazowskich¹⁶⁾. Dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przodkami Franciszka Klaudiusza Łazowskiego są Łazowscy z Łazowa pod Kamieńczykiem, położonym naprzeciwko ujścia Nurca do Bugu. Ojciec naszego bohatera, Jan Chrzyciel Łazowski, urodził się w roku 1713 lub 1714 w Ciechanowcu nad Nurcem, jako syn Andrzeja, kucharza u Ossolińskich. Jak nazywał się jego dziad i pradziad, trudno na podstawie istniejących herbarzy ustalić.

Widocznie nieświeżo wiodło się rodzicom pana Andrzeja, skoro syna musieli oddać na dwór pański — do Ossolińskich, aby terminował na kucharza. Ossolińscy w tym czasie byli potęgą w ziemi drohickiej i mielnickiej, oni wodzili rej na sejmikach, zajmując najbardziej wpływowe urzędy ziemskie i najbogatsze starostwa. Byli bene nati, bene possessionati i honorati.

Podskarbi Franciszek Maksymilian Ossoliński¹⁷⁾, wielki ochmistrz dworu króla Stanisława Leszczyńskiego, sprowadził Andrzeja Łazowskiego z rodziną do Lotaryngii jako dobrego kucharza, w liczbie czterdziestu osób służby, ściągniętych z Polski. Kariera pana Andrzeja zaczęła się w Luneville. Protegowany przez Ossolińskich, przeniósł się Andrzej Łazowski do kuchni królewskiej, pozostając jed-

¹⁶⁾ Polska Encyklopedia Szlachecka, w opr. S. J. Starykoń-Kasprzyckiego i ks. M. Dmochowskiego, 1937. T. VIII, str. 51.

„Rodzina”: Herbarz szlachty polskiej, 1912, t. IX, str. 297.

Józef Krzepala wymienia Łazowskich herbu Krzywda jako szlachtę mazowiecko-podlaską. Patrz: J. Krzepala: Rody ziemiańskie w XV i XVI wieku. Kraków 1930, str. 31.

Herbarz polski. Część I, w opr. Adama Bonieckiego i Artura Reiskiego, 1912, t. XV, str. 254.

Patrz o Łazowskich-Skrzyńskich. Herbarz Polski Kacpra Niesieckiego w wydaniu J. N. Bobrowicza. Lipsk 1839—46, t. VI, str. 225; w roku 1788 na Łazowie gospodarzył Stanisław Łazowski, komornik graniczny nurski.

Patrz także do Łazowskich i Łazowa Al. Jabłonowskiego: Źródła dziejowe, t. VII. Podlasie, cz. I, str. 33, 45, 185; część II, str. 131, 152, 178, 215, 222, 230; cz. III, str. 202, 222, 227, 229, 244, 245, 248. Łazowscy byli pochodzenia ruskiego. Ślady ich istnienia w Łazowie spotykamy od początku XVI w. Wg Jabłonowskiego Łazowscy należeli do bojarów małoruskich.

¹⁷⁾ K. Niesiecki: Herbarz, t. I, str. 359. Ossoliński zrzekł się w roku 1736 urzędu podskarbiego wielkiego koronnego.

nakże w patrymonialnych stosunkach ze swym dawnym panem. Pan Andrzej tytułował się szumnie „officier de la bouche du Roi“, poduczył się nieco języka francuskiego i był ze swego rzemiosła, nowej ojczyzny i urzędu zadowolony. Ten sam zawód odziedziczył po Andrzeju jego syn, Jan Chrzyciel Łazowski, który tę funkcję (chef d'office, następnie controleur de l'office) sprawował do śmierci króla Stanisława Leszczyńskiego¹⁸).

W r. 1746 zaślubił Jan Chrzyciel Łazowski w Luneville Francuzkę Katarzynę Grandidier, zwaną Le Brun (dite Le Brun), z którą miał 16 dzieci, z czego 4 córki i 2 synów umarło w młodym wieku, pozostało zaś 7 synów i 3 córki. Dzięki nadzwyczajnej życzliwości króla Leszczyńskiego Jan Chrzyciel Łazowski dał swemu potomstwu dobre wychowanie i wszechstronne wykształcenie. Sam dożył późnego wieku i umierając w 1804 roku mógł się cieszyć z kariery życiowej swoich synów i córek.

Pozostali przy życiu synowie:

Maksymilian - Katarzyna - Maria, Anna ur. 2.II.1748, adwokat i rolnik,

Klaudiusz Franciszek ur. 6.II.1752, inspektor manufaktur, kapitan kanonierów w sekcji Finistère, bohater rewolucjonista,

Jan Chrzyciel - Marcin, ur. 2.XI.1758 — ksiądz zakonny w Luneville,

Józef Feliks — ur. 20.XI.1759, inżynier mostowy i drogowy, oficer inżynierii za Rewolucji, generał sławny i baron za Napoleona I.

Mikołaj — ur. 10.IX.1762.

Maksymilian - Andrzej, ur. 14.XI.1763,

Andrzej - Maria, ur. 27.III.1768.

Z córek: jedna wyszła za Karola Aleksandra Poincarego, oficera, później hurtownika tytoniu w Luneville, przodka lub krewniaka późniejszego prezydenta Francji, który pochodził z tych stron, dru-

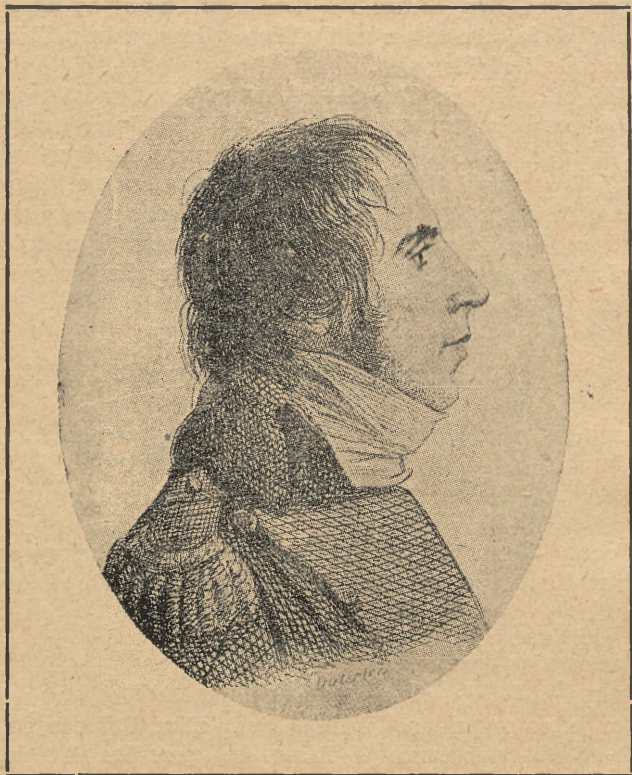
¹⁸) Pierre Boyé: *La cour polonaise de Luneville (1737 — 1766)* Nancy 1926.

M. F. Braesch: *Les Lazowski*; w „*La Révolution Française*“ 1927, t. 80, str. 263—6.

W. Dzwonkowski: „*Wiadomości Literackie*“ 1939. Nr 15. 2/IV, str. 2. Porównaj dane odnoszące się do małżeństwa Jana Chrzyciela Łazowskiego z informacjami szambelana Bartłomieja Michałowskiego.

Henryk Rzewuski: *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego*. Wydał H. Mościcki, Warszawa 1934, str. 58—9.

ga według wszelkiego prawdopodobieństwa była żoną słynnego Ży-rondysty Louveta de Couvray, autora głośnego romansu pt. „Les aventures du chevalier Faublas“ (1787), po rozwiedzeniu się ze



Józef Feliks Łazowski

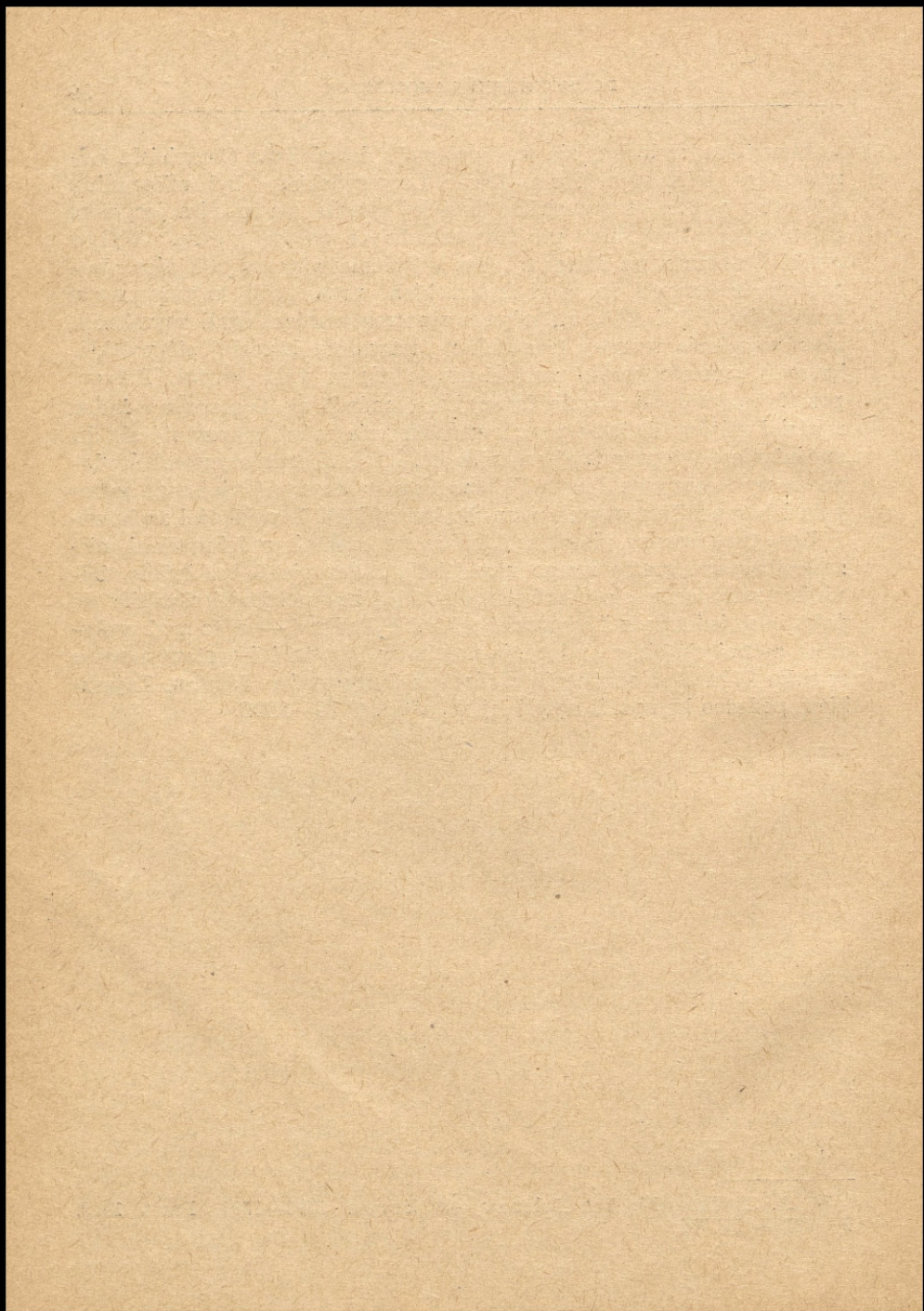
swym pierwszym mężem jubilerem Cholet¹⁹⁾. Do tej słynnej damy Rewolucji powrócę w zakończeniu pracy.

¹⁹⁾ Hector Fleischmann: *Les femmes et la terreur*. Paris 1910. Rozdz. V, pt. *Trois pastels de la terreur*: Lodoiska, str. 91—102.

Fleischmann twierdzi, że Lodoiska jest Francuzką, paryżanką. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Lodoiska — to Łazowska, siostra Klaudiusza. Nazwisko Łazowski było przez Francuzów stale przekręcane na: „Loviuski, Lajouski, Lodoiski“.

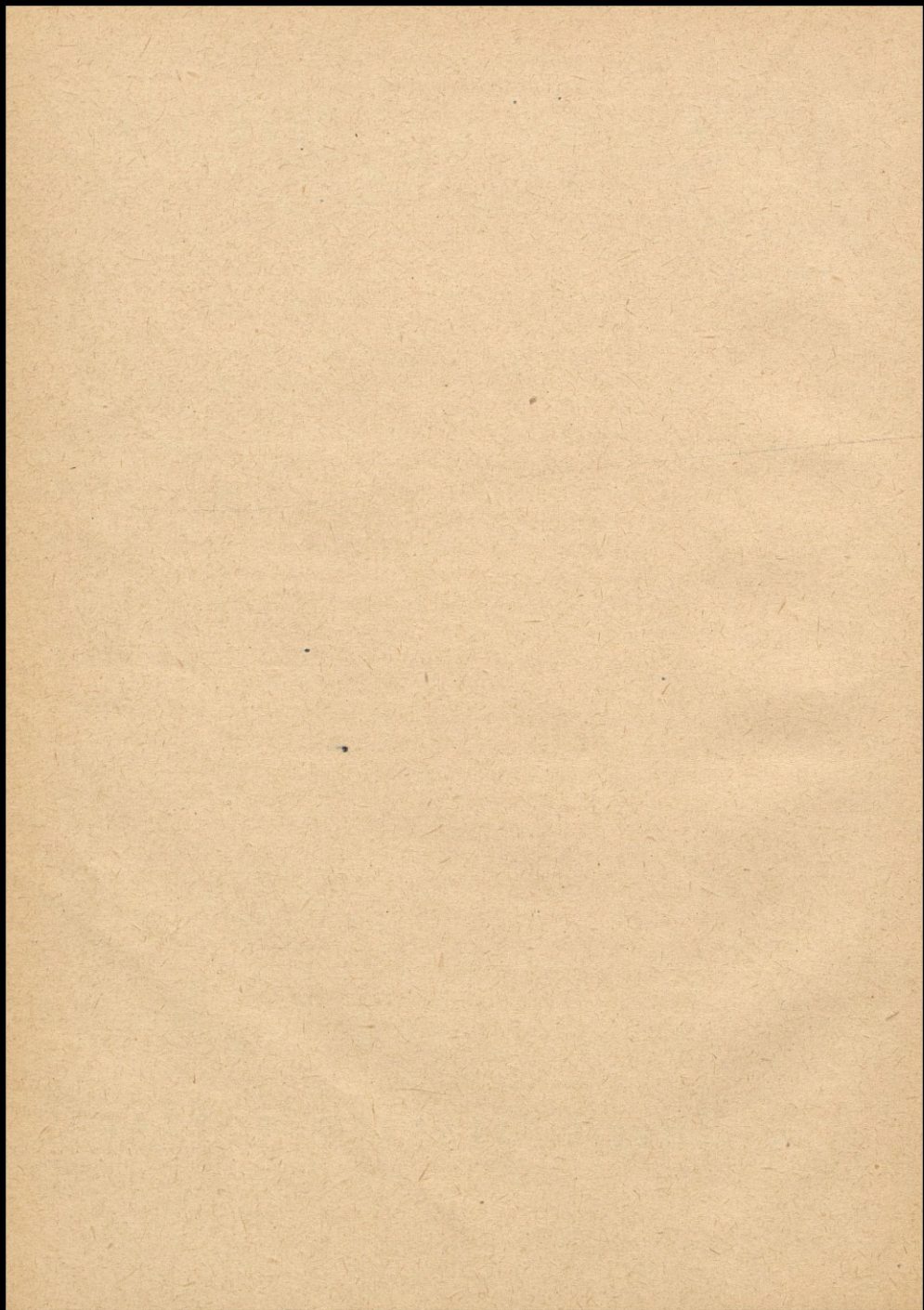
Atmosfera, w której się wychowywały dzieci Jana Chrzciciela Łazowskiego, była specyficzna. Dwór Leszczyńskiego był mieszaniną wpływów polsko - francuskich. Częściej mówiło się na nim językiem salonowym francuskim niż starszlachecką polską gwarą. Wpływ matki Francuzki na dzieci był bez wątpienia większy niż ojca. Łazowscy uczęszczali do szkół francuskich, przesiąkali kulturą epoki Ludwików XV, i XVI, stopniowo, systematycznie ulegali asymilacji. „Bez wątpienia wpływy francuskie przeważały bardziej niż polskie. Dziecko poznało język matki i uczyło się w tym języku. Polacy, przeflancowani na ziemię lotaryńską, mówili po francusku; żaden rozdział między dwiema narodowościami nie mógł przyczynić się do opóźnienia postępu pełnej asymilacji“. Tak charakteryzował środowisko wychowawcze Józefa Feliksa Łazowskiego, późniejszego generała i barona Cesarstwa, Adam Skałkowski²⁰). Z polskości zachowali Łazowscy bardzo niewiele: „kilka wspomnień rodzinnych i niezmienioną ortografię swego nazwiska“, które pisali bezbłędnie. Silniejsze odrodzenie się uczuć narodowych i zew polskości obudziły się jedynie u jednego z Łazowskich: Józefa Feliksa — a to pod wpływem zetknięcia się z emigracją polską w Paryżu i Konstantynopolu w roku 1794 oraz spotkania z Józefem Sułkowskim, Józefem Zajączkiem podczas kampanii egipskiej w latach 1798—1800.

²⁰) A. Skałkowski: *Les Polonais en Égypte 1798—1801*. Paris 1910. XLVII — XLIX.



R O Z D Z I A Ł D R U G I

W SŁUŻBIE „STAREGO PORZĄDKU”



Kariera polityczna Klaudiusza Franciszka Łazowskiego w służbie „starego porządku“ wiąże się ściśle z jego starszym bratem Maksymilianem, urodz. w r. 1748. Maksymilian skończył prawo i był adwokatem przy sądzie królewskim, gdy książę La Rochefoucauld - Liancourt, który dowodził pułkiem dragonów w Nancy, ujęty wyglądem zewnętrznym i zaletami umysłu młodego człowieka, powierzył mu edukację swych dwóch synów: Franciszka i Aleksandra. „Historyk Rewolucji, Charles de Lacretelle młodszy, będąc w roku 1791 sekretarzem księcia, poznał u niego bliżej Maksymiliana Łazowskiego i w swoich wspomnieniach dał świetny jego portret, nie szczędząc mu pochwał. Dopuszczony do zażyłości z księciem, syt tryumfu w salonach i alkowach arystokratycznej dzielnicy paryskiej Saint - Germain, Maksymilian Łazowski stał się wkrótce z guwernera nieodłącznym doradcą ojca swych pupilów, najbliższym jego współpracownikiem w eksperymentach agrarnych, podejmowanych w Beauvoisis, wreszcie książę powierzył mu zarząd swych instytucji rolnych jako człowiekowi rzetelnej wiedzy“ ¹⁾.

Łazowski miał jako wychowawca młodych Rochefoucauld - Liancourt wspaniałą okazję do częstych podróży w kraju i za granicą. Już w roku 1779 wyjechał ze swymi wychowankami do Anglii, którą zwiedził gruntownie. W Anglii zetknął się Łazowski ze znanym ekonomistą i agronomek angielskim Arturem Youngiem. W październiku 1782 r. udał się Łazowski z Franciszkiem La Rochefoucauld w siedmiomiesięczną podróż po Francji południowej. Na początku

¹⁾ W. Dzwonkowski: op. c.

Ch. Lacretelle: Dix annés d'épreuves pendant la Révolution, Paris 1842, in 8-o, str. 402.

1784 r. widzimy Maksymiliana Łazowskiego wraz z Aleksandrem i Franciszkiem La Rochefoucauld - Liancourt ponownie w Anglii w gościnie u Artura Younga w Broadfield - Hall, wzorowej fermie hrabstwa Suffolk, gdzie wraz ze swymi wychowankami studiował angielskie metody agrarne. Zbliżył się wówczas Łazowski do słynnego przywódcy opozycji angielskiej Burkego. Do Francji powrócono dopiero po dwóch i pół roku pobytu w Anglii. W końcu maja 1787 r. Maksymilian Łazowski, Fr. La Rochefoucauld i Young udali się w nową podróż po Francji, którą Young opisał w swych „Voyages en France”²⁾. Zwiedzono całą Francję. Young wielokrotnie wspomina Maksymiliana Łazowskiego jako „dobrego przyjaciela”, którego uważa za głęboki patriotyzm i wzniosły charakter. W r. 1788 Maksymilian Łazowski, Young i książę Franciszek A. F. La Rochefoucauld zostali członkami Akademii Rolniczej (Academie d'Agriculture), do której w dwa lata później został przyjęty również dzięki zabiegom Filipa Mazzei i Condorceta Stanisław August Poniatowski. Maksymilian Łazowski współpracował jako korespondent z pismem pt. „Roczniki Rolnictwa”, redagowanym przez Artura Younga³⁾. W czerwcu 1789 Maksymilian i Young byli na kilku posiedzeniach Stanów Generalnych w Wersalu. Maksymilian Łazowski był z przekonania zdecydowanym rojalistą i pozostał wierny Ludwikowi XVI i monarchii przez cały czas trwania Rewolucji. W styczniu 1790 r. Young proponował Maksymilianowi Łazowskiemu schronienie w Anglii. Łazowski nie przyjął zaproszenia, mieszkał nadal w Paryżu, starając się usilnie ocalić od rabunku mienie swego protektora po jego ucieczce po 10 sierpnia 1792 roku do Anglii. Udało się Maksymilianowi Łazowskiemu uratować znaczną część fortuny magnackiej.

Nie dziwnego, że książę La Rochefoucauld tak czule go wspominał w swych listach z Ameryki, dokąd wyjechał później z Anglii, nazywając Maksymiliana Łazowskiego „wiernym przyjacielem”⁴⁾. Wymieniony książę i jego wuj książę Ludwik Aleksander de la Rocheguyon d'Anville, wojskowy i członek Zgromadzenia Narodowego,

2) *Voyages en France 1787, 88 et 89. Par Arthur Young. Première traduction complète et critique par Henri Sée. Paris 1931. Bibl. Uniw. Warsz. Nr 56990 — oraz édition de l'an II (1793).*

3) L. Marchand: *Voyages en France de François de la Rochefoucauld 1781—1783. Paris 1933. Drugi i trzeci przypis.*

4) Fr. Al. Fred. duc de La Rochefoucauld-Liancourt: *Voyage dans les Etats-Unis d'Amérique fait en 1795—1797. Paris 1798.*

uwieczony po 20 czerwca 1792 r. pod zarzutem zdrady narodu, odgrywali wybitną rolę na dworze Ludwika XVI w okresie poprzedzającym wybuch Rewolucji i w pierwszych latach jej trwania. Ich salony w Paryżu na Saint - Germain były skupiskiem najtęższych mózgów Francji: naukowców, literatów, filozofów, redaktorów pism. Uczęszczali na te zebrania głośni uczeni i pisarze zagraniczni. Wspólnie z Condorcetem, Sieyèsem, Lafayettem i kilku innych założyli wymienieni księżęta w r. 1786 Klub Propagandy, który odegrał wybitną rolę, popularyzując liberalne hasła encyklopedystów wśród społeczeństwa francuskiego i sięgając swą działalnością poza granice Francji. Był to klub filozoficzno - polityczny, dostępny dla wybranych. Mieścił się przy ulicy Coq - Héron i był skupiskiem „Wielkich Masonów”. Po Komitecie Centralnym Wielkiego Wschodu odbywały się tam najważniejsze narady⁵⁾.

Maksymilian Łazowski dostał się zatem do nie byle jakiego środowiska. W środowisku tym wykuwała się opinia publiczna Francji w latach przedrewolucyjnych. Duchowo wiązał się z klubowcami król Stanisław August, którego interesy prywatne, artystyczne, literackie, masonskie i polityczne reprezentował w Klubie Propagandy tajny agent królewski w Paryżu w latach 1788—91, Włoch z Florencji, przyjaciel Piattolego i dobry znajomy Lucchesiniego, Filippo Mazzei. Mazzei, donosząc królowi o wszystkim, co się działo u księżąt La Rochefoucauld - Liancourt i d'Anville, wzmiankuje, że spotykał u nich stale Łazowskiego, „Polaka, człowieka młodego i dużej zasługi, żyjącego z księciem de Liancourt jak z przyjacielem i towarzyszem”⁶⁾.

Maksymilian Łazowski, jako najstarszy z rodzeństwa i jednocześnie najbardziej wpływowy, stał się opiekunem i protektorem

⁵⁾ Abbé Barruel: *Mémoires pour servir à l'Histoire du Jacobinisme*. Abrégé par E. Perenet. Paris 1911, str. 218—220.

Filippo Mazzei: *Memorie della vita e delle peregrinazioni del fiorentino Filippo Mazzei...* Lugano 1845, 2 tomy, t. II, str. 9, 42, 46.

⁶⁾ Raffaele Ciampini: *Lettere di Filippo Mazzei alla corte di Polonia (1788—1792)*. Volume primo: luglio 1788-marzo 1790. Bologna 1937, str. 300. Mazzei do Stanisława Augusta, Paryż, 22 marca 1790: „— un certo mr Lasoski pollacco, giovane di molto merito, che vive col duca di Liancourt come amico e compagno”.

Patrz również nieogłoszone listy F. Mazzei do Stanisława Augusta w Biblioteca Nazionale Centrale — Firenze. Zbiór Gino Capponi Nr 334.

młodszego brata, Klaudiusza Franciszka, który swoją karierę życiową po ukończeniu szkół rozpoczął od służby wojskowej, wstępując w charakterze prostego żołnierza do jednego z pułków jazdy francuskiej. Ponieważ Klaudiusz Franciszek był pochodzenia szlacheckiego, odznaczono go w odróżnieniu od żołnierzy nieszlacheiców srebrnym galonem na kołnierzu⁷⁾. Łazowski był żywego temperamentu. Twarda dyscyplina wojskowa nie odpowiadała jego usposobieniu. Poróżniwszy się z przełożonym oficerem, znieważył go czynnie, został uwięziony i skazany na śmierć. Z opresji wyciągnął Klaudiusza możny protektor i dobroczyńca starszego brata Maksymiliana, cieszący się dużym autorytetem w Wersalu, Franciszek A. F. książę La Rochefoucauld - Liancourt. Dzięki jego wstawiennictwu Klaudiusz Franciszek Łazowski został ułaskawiony przez Ludwika XVI i znalazł się na wolności, ale bez środków do życia. Przez lat kilka pozostawał na utrzymaniu brata Maksymiliana w Paryżu. Wówczas to znalazł Klaudiusz doskonałą sposobność do zetknięcia się ze środowiskiem filozoficzno - polityczno - literackim na Saint - Germain. Nie ulega wątpliwości, że wpływy tego środowiska musiały oddziaływać na kształtowanie się osobowości młodego, ułaskawionego tylko przez szczęśliwy zbieg okoliczności, burzyciela uświęconych tradycją zasad „starego porządku“, Klaudiusza Franciszka Łazowskiego.

Już wtedy, w obliczu śmierci, musiała się załęgnać w duszy przyszłego sankiuloty nienawiść do bezwzględnych, łamiących charakter, a nieraz i życie, praw absolutnej monarchii francuskiej. Wpływ środowiska księcia La Rochefoucauld - Liancourt i d'Anville dokonał reszty. Klaudiusz Franciszek Łazowski przejął się głęboko teoriami encyklopedystów i J. J. Rousseau. Pod dobrze skrojonym żabotem kryła się dusza republikańska; pod świetnie dopasowaną peruką kielkowała myśl nowatorska, burząca zasadę uświęconą tradycją „króla słońca“: „Państwo to ja“. Klaudiusz Łazowski, ubrany w elegancki strój uprzywilejowanych, przetrawiał tę definicję istoty państwa w ujęciu Ludwika XIV na inną, nową, zawartą w późniejszym „dekalogu“ Rewolucji — Deklaracji Praw: „Państwo — to naród“.

Filozofowanie było rzeczą łatwą dla ludzi majątnych, dobrze usytuowanych, stojących na wysokich szczeblach administracji państwowej. Biedak musiał z obłoków encyklopedystycznych powracać na

7) Grand Dictionnaire Universel. Pierre Larousse w t. X, lit. L.

ziemię, do twardej rzeczywistości, musiał przede wszystkim żyć. Nic zatem dziwnego, że syn pana kucharza, pochodzenia szlacheckiego, rozpoczął starania o uzyskanie stanowiska w inspektoracie handlu i manufaktur. Z pomocą przyszedł znowu „wszechmocny” książę La Rochefoucauld, który wstawił się za Klaudiuszem u Calonne’a, późniejszego kontrolera generalnego finansów. W r. 1782 Klaudiusz Franciszek Łazowski został mianowany podinspektorem manufaktur w Elbeuf koło Rouen nad Sekwaną. Awansował szybko, przechodząc kolejno na stanowisko inspektora manufaktur i handlu w Soissons i wreszcie w r. 1784 na specjalnie dla niego utworzony przez Calonne’a urząd inspektora objazdowego manufaktur i handlu z siedzibą w Paryżu. Było to stanowisko poważne, coś w rodzaju dzisiejszego inspektora w ministerstwie przemysłu i handlu. Klaudiuszowi Łazowskiemu podlegali służbowo dyrektorzy manufaktur i handlu na prowincji, a w ich liczbie mąż pani Roland, późniejszy żyrondystowski minister spraw wewnętrznych w r. 1792. Pani Roland w swych listach z lat 1780—87 podała następujące ciekawe szczegóły, towarzyszące zabiegom Klaudiusza Łazowskiego o awans na inspektora generalnego, oraz przytoczyła powody utworzenia przez Calonne’a nowego urzędu, tzw. inspektoratu objazdowego:

„Łazowski, czynny, młody i wykształcony... jest dobrze widziany u pana Calonne’a i mocno protegowany przez księcia de Liancourt; naciska i zabiega usilnie o awans na inspektora generalnego; jest miły i przeświadczony, że został stworzony, aby nim (inspektorem) być. Ani jednej inspekcji generalnej wolnej: trzeba powołać nowy urząd; wyimaginowano sobie, aby zrobić Łazowskiego (Loviouski) inspektorem objazdowym z pensją 8 tys. liwrów...”⁸⁾.

Wypada tu również przytoczyć drugą relację w tej sprawie, podaną w „Pamiętnikach” pani Roland, spisywanych podczas jej pobytu w więzieniu w r. 1793. Opowiadanie pani Roland jest nacechowane uprzedzeniem i zawiścią do Łazowskiego, który nie dał się wciągnąć do obozu Żyrondystów, czuł do nich głęboką odrazę za wrogie ustosunkowanie się do sekcji paryskich. „Łazowski (Loviouski), Polak z pochodzenia — pisała pani Roland — nie wiadomo w jaki sposób przybył do Francji; bez fortuny, był wszakże protegowany przez księcia de Liancourt, bądź dlatego, że był krewnym jakiejś oso-

⁸⁾ Claude Perroud: *Lettres de Madame Roland*, Paris 1900, t. I, str. 425. List z dn. 21 maja 1784.

bistości w służbie u księcia, bądź też był z nim związany w jakiś inny sposób: Łazowski został wyniesiony na inspektora manufaktur. Była to jedna z placówek administracyjnych bardzo podrzędnych, która wcale nie dawała powagi, uposażenie z nią związane było skromne; aby spełniać obowiązki inspektorskie wystarczyło być uczciwym i wartościowym i... każdy uważał się za odpowiedniego na to stanowisko... Stanowiska inspektorów były obsadzane na podstawie nominacji wydawanych przez Radę Królewską „na wniosek ministra finansów”. Inspektorowie podlegali intendentom handlu, byli „małymi urzędnikami o wielkich pretensjach”, a pragnąc coś znaczyć utrzymywali rozległe stosunki z różnymi ludźmi, udzielali posłuchań, w których od czasu do czasu raczyli wziąć udział wielcy panowie”. „Łazowski, żywy, przedsiębiorczy, uważający siebie za człowieka wykształconego, wyperswadował swemu protektorowi, że nie mógłby zostać zwykłym inspektorem manufaktur. Jest prawdą, że aby go zatrudnić utworzono inspekcję w Soissons, w którym były jedynie manufaktury księży, a przedmiotem inspekcji zakonnice; było to bowiem miasto klasztorne, bez przemysłu, bez handlu, poza przedmiotami pierwszej potrzeby. Pan de Liancourt, który popierając swego pupila czynił to ze zwykłą próżnością ludzi dworu, dołączył do tego jeszcze swoją prawosć i dobroduszość i naciskał na ministra, a w szczególności na intendenta handlu, gdyż podrzędni funkcjonariusze są zawsze prawdziwymi kierownikami spraw. Calonne był wówczas kontrolerem generalnym (finansów), miał umysł wynalazczy i łatwy do chwytania pomysłów dowiecipnych. Wyimaginowano więc utworzenie inspekcji objazdowej: nie było to coś nadzwyczajnego; tego rodzaju urząd już kiedyś istniał; jego bezużyteczność została również stwierdzona; każdy przyzna, że ta druga kreacja nie była pozbawiona głębszego motywu; stanowiła środek do pozyskania zaufania człowieka, a liczba stanowisk, ustalona na cztery, nadawała im na zewnątrz cechy ministerialne”⁹⁾). Uposażenie inspektora objazdowego wynosiło 8 tys. liwrów rocznie, inspektor urzędował cztery miesiące w Paryżu, a przez 8 miesięcy był w objazdach po Francji; przysługiwało mu prawo do objęcia funkcji inspektora generalnego po jego śmierci, prawo do gratyfikacji i diet. Pani Roland twierdzi, że utworzenie funkcji inspektora objazdowego z tak rozległymi kom-

⁹⁾ *Mémoires particuliers de M-me Roland... par M. F. S. Barrière Paris 1855. Cytuję ze stronic 400—403.*

petencjami odbiło się ujemnie na pracy inspektorów prowincjonalnych, którzy tracili nadzieję na awans z zachowaniem normalnej drogi służbowej, uwzględniającej zasługę, wysługę lat i rangę. Pamiętnikarka złośliwie zaznacza, że nowi inspektorowie objazdowi byli w większości ludźmi niefachowymi, którzy nie znali się na manufakturach i handlu. Określa ich mianem „wędrownych ptaków“, niezdolnych do właściwego informowania władzy przełożonej o stanie przemysłu i handlu w poszczególnych okręgach administracyjnych Francji. Wiosną 1784 roku pani Roland znajdowała się w Paryżu dla załatwienia spraw rodzinnych, gdy jej doniesiono o zmianach w inspekcjach manufaktur i handlu. Inspekcja w Lyonie, opuszczona przez Brissona, została powierzona młodemu człowiekowi. Przypomniało się jej wówczas, że „uczony“ małżonek, starzejący się Roland, marzył stale o wycofaniu się z Paryża po zakończeniu swych prac naukowo - publicystycznych, chcąc osiedlić się w Lyonie w charakterze inspektora manufaktur. Zapobiegliwa małżonka rozpoczęła odpowiednie starania u wysoko postawionych osobistości, uwieńczona pełnym powodzeniem. Będąc w tej sprawie u intendenta handlu spotkała w Centrali Klaudiusza Łazowskiego. Był elegancki, dobrze uczesany, poruszał się z gracją, podnosząc nieco ramiona, chodził na wysokich obcasach, w dobrze zapiętym żabocie, udając ważnego, co dawało powód do żartów ludziom dobrze myślącym. Jako inspektor objazdowy podjął Klaudiusz Łazowski w lecie 1785 roku podróż inspekcyjną po Alzacji i Lotaryngii. Wynikiem tej podróży był obszerny raport służbowy, złożony przez Łazowskiego 15 grudnia 1785 roku intendenta handlu de Tolozan.

Raport zawierał szczegółowe dane o stanie ekonomicznym tych prowincji i był starannie opracowany. Dlatego został aprobowany, a młody inspektor objazdowy uzyskał nawet specjalną pochwałę od inspektora Bruyarda. Łazowski, przedstawiając potrzeby gospodarcze Alzacji i Lotaryngii, dał w swym raporcie wyraz przekonaniom fizjokratycznym¹⁰⁾. Nauka, zdobyta w środowisku księcia Franciszka La Rochefoucauld, nie poszła na marne. Klaudiusz Franciszek Łazowski został zdecydowanym zwolennikiem fizjokratów. Henry Hauck i Alphonse Aulard, którzy o tym raporcie pisali¹¹⁾,

¹⁰⁾ Oryginał raportu znajduje się w Archives Nationales w Paryżu Nr F¹² 565. Kopia w Archives Départementales des Vosges pod Nr C 10.

¹¹⁾ Henryk Hauck: *Journal de tournée de Lazowski, inspecteur ambulant des manufactures dans les provinces d'Alsace, de Lorraine, et des*

podali mylnie, że inspektorem objazdowym manufaktur nie był Klaudiusz Franciszek Łazowski, lecz jeden z jego licznych braci. Twierdzenie to jest błędne, bo opiera się na złej interpretacji ustępu z „Pamiętników“ pani Roland, w którym autorka nie szczędzi przycinków, a nawet obelg pod adresem późniejszego sankiuloty. W przytoczonym przeze mnie przypisie: akcie kupna domu przez Jana Chrzyciela Łazowskiego z roku 1785 jest wzmianka o Klaudiuszu Franciszku Łazowskim jako „inspektorze generalnym manufaktur i handlu Królestwa, zamieszkałym stale w Paryżu“. Wynikałoby z tego, że inspektor objazdowy otrzymał od dawna upragniony awans na stanowisko, odpowiadające w dzisiejszych czasach temu, jakie zajmuje dyrektor odpowiedniego departamentu w ministerstwie przemysłu lub handlu.

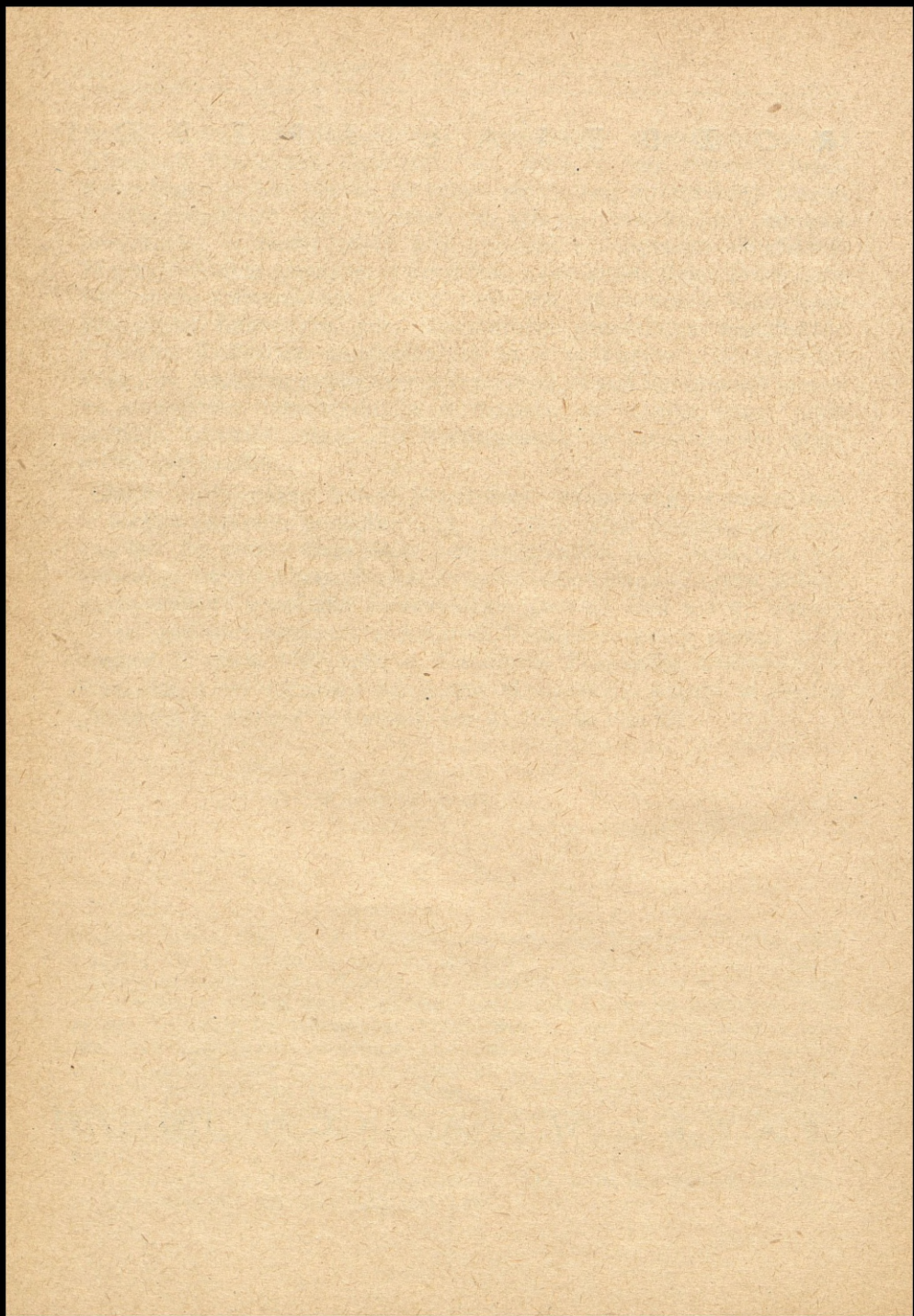
Jakie były dalsze koleje Klaudiusza Franciszka Łazowskiego w służbie „starego porządku“, tj. od 1786—1789 włącznie nie wiemy, tzn. nie znamy szczegółów jego działalności jako inspektora generalnego handlu i manufaktur. Prawdopodobnie pędził żywot dobrze usytuowanego urzędnika królewskiego. Ostatni ślad z tego okresu — to „uczona“ rozmowa z Arturem Youngiem, który spędził miły wieczór 26 maja 1787 roku u Klaudiusza Franciszka Łazowskiego. Wrażenia z tej rozmowy zanotował skrupulatny Anglik w swoich „Voyages en France“ w tomie I, str. 41 (éd. de l'an II).

Trois-Évêchés. 1785, w „La Révolution dans les Vosges“ (Epinal) 1924 i 1925-6. Hauck uważa, że autorem dziennika jest inny Łazowski, pełniący funkcję inspektora objazdowego manufaktur. Twierdzenie to nie zgadza się z rzeczywistością, gdyż zarówno Young jak i Charles Lacretelle wyraźnie wskazują na Klaudiusza Franciszka Ł. Jest również dowód niezbity, że Klaudiusz i inspektor manufaktur to jedna i ta sama osoba. Tym dowodem jest akt kupna domu przez ojca Klaudiusza w Luneville z dn. 1 października 1785 r. Jest w tym akcie wzmianka następująca: „Claude Lazowski, inspecteur général du commerce et des manufactures du royaume, demeurant ordinairement à Paris“. Pierre Boyè: op. c., str. 310, Nr 1.

A. Aulard: „La Révolution Française“, 1926, t. 79, str. 365—7. Pomyłkowo datę raportu. zamiast 1785 jest 1795.

R O Z D Z I A Ł T R Z E C I

P A R Y Ź W L A T A C H 1787—1793



A. PARYŻ PRZED REWOLUCJĄ

La ville sans pair devient la ville sans peur¹⁾ — mówili paryżanie, kiedy Ludwik XIV nakazał zburzyć mury obronne wokół Paryża, uważając je za ujmę dla swej monarszej władzy, której nikt i nic nie mogło zagrozić. Tym zarządzeniem przyczynił się Ludwik XIV do wspaniałej rozbudowy Paryża. W latach 1758—88 wystawiono w Paryżu 10 tys. nowych domów. Ruch budowniczy podjęty przez możnowładztwo świeckie i duchowne oraz bogate mieszczaństwo przyczynił się do zmiany oblicza miasta. Arystokracja opuściła swe hotele (domy) w dzielnicy Marais, dokąd z kolei przeniosło się bogate mieszczaństwo i zabudowała przedmieście Saint - Germain. Finansiści osiedlili się w dzielnicy Saint-Honoré. Poborecy generalni, wyżsi urzędnicy państwowi i szlachta urzędnicza pobudowali piękne pałace na placu Vendôme. Masy robotnicze skupiały się na przedmieściach Saint-Antoine i Saint-Marcel. Najżywotniejsze środkowe dzielnice miasta zachowały ponury wygląd średniowieczny. Naokoło starożytnej Sorbony i Notre-Dame, kontrastujących z modnymi zabudowaniami, otaczającymi Palais - Royal, ciągnęły się wąskie średniowieczne uliczki, kręte, ciemne, o dziwnych nazwach, przekazywanych drogą tradycji ustnej z pokolenia na pokolenie. Dopiero od r. 1728 zaczęto umieszczać na rogach ulic tabliczki z nazwami ulic. Na ulicach tych wrzało życie: pełno tu było rozstawionych stołów, przy których siedzieli zawodowi pisarze, piszący podania do różnych urzędów, uwiłali się z hałasem wartownicy królewscy agitując za wstępowaniem do pułków królewskich, tłoczyli się żebracy na moście Pont - Neuf,

¹⁾ Miasto nie mające równego sobie staje się miastem bez strachu.

ruch kołowy w tym tłoku był utrudniony i niebezpieczny dla przechodniów. Wspaniałe kabriolety, poprzedzane przez olbrzymie charty duńskie, obalały z nóg przechodniów. Nawet J. J. Rousseau został kiedyś podczas przechadzki po ulicy obalony przez psy wielkiego pana. W ogóle mało troszczono się o „pieszo chodzących śmiertelników“.

Wiosną 1789 roku książę Filip Orleański pozwolił sobie na nie byle jaki wybryk. W otoczeniu konnej obławy myśliwskiej i służby wpadł galopem na przedmieście Montmartre, „tratując wszystko po drodze i szczując psami jelenia przez plac Vendôme i pryncypalne ulice Saint-Honoré i Ludwika XV“²⁾.

Ciekawie wyglądał również Paryż od strony religijnej w dobie przedrewolucyjnej. Było gdzie się modlić, tylko liczba pobożnych stale się zmniejszała. Kilkadziesiąt kościołów parafialnych ze starożytną katedrą Notre-Dame na czele, około stu pięknych kaplic stało dla wszystkich otworem. Trzynaście opactw i około dwustu klasztorów paryskich w obrębie miasta, przeznaczonych dla zakonników z warstw niższych i średnich, były podstawą siły kościoła w Paryżu. Klasztory żeńskie zajmowały się edukacją dziewcząt z najlepszych rodzin, ciesząc się dobrą opinią w tym względzie w kraju i za granicą. „Przez cały przeciąg XVIII wieku nie założono w Paryżu ani jednego nowego klasztoru; w dawnych liczba mieszkańców spadała prawie o dwie trzecie, olbrzymie refektarze stały pustkami. Nawet do pozostałej garstki silnie przenikał duch wieku: dnia 17 lipca 1789 roku podczas wjazdu do Paryża zauważył król na ulicach, wśród oczekujących go wzburzonych tłumów, wielu kapucynów z muszkietem na ramieniu, bratających się z pospólstwem. W roku następnym (1790) przeszło połowa zakonników opuściła cele klasztorne, korzystając z prawa, które dozwoliło zrzeczenia się ślubów“³⁾. Istniały przed Rewolucją w Paryżu pod opieką kościoła wielkie zakłady użyteczności publicznej, jak: szpital Hôtel Dieu, w którym leżało rocznie 30 tysięcy chorych; Salpêtriére, gdzie mieściło się 7 tys. dzieci, starców i obłąkanych; przytułek Saint-Gervais istniejący od XII w., obsługiwany przez zakonnice. W kościelnych szkołkach początkowych i średnich zakładach naukowych pobierała niezamożna

2) Szymon Askenazy: Paryż przed stu laty. *Studia hist.-kryt.* 1897, str. 155.

3) Askenazy: op. c., str. 156-7 i 158.

młodzież naukę bezpłatnie, korzystając ze stypendiów, burs, zapomóg i nagród.

W roku 1781 otrzymał sześćset liwrów nagrody „za wzorowe prowadzenie się i postępy w naukach” absolwent Kolegium Św. Ludwika, późniejszy dyktator okresu terroru, Maksymilian Robespierre. Rzemiosło paryskie nie było zadowolone z nadmiaru tych szkół i w zażaleniu z r. 1789 domagało się „zmniejszenia nadmiernej ilości szkół bezpłatnych i burs w kolegiach, za których przyczyną wyludniają się warsztaty więcej przynoszące pożytku społeczeństwu niż tłumy pismaków i gryzmołów, którzy nic nie posiadają oprócz pióra swego lub pędzla”.

Jak wynika z motywacji powyższego zażalenia, obawiano się sproletaryzowania inteligencji.

Przejdźmy teraz do innych dziedzin życia Paryża. Paryż rozwijał się szybko pod względem przemysłowym i handlowym, choć kierunek tego rozwoju nie zawsze był zdrowy. Przemysł wytwarzał przeważnie przedmioty zbytku. „W wielkich fabrykach szkła, porcelany, kościanych, papieru i obić papierowych, popieranych przez królowę, książęta krwi i wielkich panów, a niekiedy przez nich zakładanych, nowy system wytwórczości kapitalistycznej, wymagający znacznych nakładów i skupiający masy robotnicze, rodzi nieznane dotychczas niedogodności i tendencje”⁴). Pierwsze rozruchy w r. 1789 w kwietniu zaszły najpierw w papierni Réveillon'a patronowanej przez króla, zatrudniającej przeszło czterystu robotników. W Paryżu istniało przed Rewolucją przeszło 50 korporacji cechowych, z których każda miała własną izbę syndykalną, godzącą zatargi między majstrem a jego pracownikami i pilnującą interesów cechu. Stan materialny rzemiosła był na ogół zadowolający.

W organizacji i formach życia handlowego zaszły ważne zmiany. Pod wpływem angielskim powstały w Paryżu liczne spółki handlowe, towarzystwa, kompanie. Spekulacje giełdowe stały się nałogiem wielu bogaczy. Necker, Thélusson, Hottinger i wielu innych, przeważnie obcego pochodzenia, trzęsło światem finansowym. Dla regulowania spraw handlowych i wynikających między stronami sporów istniał pewien rodzaj trybunału handlowego, którego sędziowie byli obierani przez handlujących. Procedura w tym trybunale była tania i szyb-

⁴) Askenazy: op. c., str. 161.

ka w porównaniu z tą, jaką stosował parlament paryski. Była to instytucja dziwaczna, mająca charakter mieszaniny sądowej, administracyjnej i politycznej. Parlament paryski mieścił się w potężnym gmachu zwanym „Pałacem Sprawiedliwości“, dawnej siedzibie królów francuskich. Parlament nie cieszył się dobrą opinią u ogółu obywateli francuskich, poza okresami popularności w związku z zatargami z królem i ministrami oraz tzw. „wypędzeniem parlamentu z Paryża“ za rządów arcybiskupa z Sens Lomenie de Brienne'a. W pięciu wydziałach parlamentu zasiadało stukilkudziesięciu sędziów, do czterystu prokuratorów, sprawujących swe funkcje dziełicznie. Można było te stanowiska kupić za wysokie sumy od 30—500 tysięcy liwrów. Ponad 600 adwokatów stałych przy parlamencie zajmowało się pilnowaniem spraw klientów za wysokie honoraria. Procesowanie się było bardzo kosztowne. Rady parlamentu, prokuratorzy i liczna zgraja adwokacka wysysali ze swej klienteli wszystko. Poziom umysłowy tej mnogiej rzeszy palestrantów był niski, moralność wątpliwa, „uczciwość“ przysłowiowa. „W ponurej fortecy Chatelet“ mieścił się trybunał pierwszej instancji oraz władza policyjna.

Z więzień najwięcej grozy budziła Bastylia jako miejsce pobytu przymusowego przestępców, oskarżonych o zdradę stanu. Za Ludwika XVI straciła praktycznie swój dawny charakter. Była raczej miejscem odosobnienia dla zwykłych fałszerzy pieniędzy, hulaków, nieposłusznych literatów pamfletistów. Pensjonariusze otrzymywali niezły wikt i mieszkali często w dobrze urządzonych i wygodnych celach⁵⁾. Na placu Grève, przed siedzibą Zarządu Miasta (Hôtel de Ville), wieszano i łamano kołem przestępców, przeważnie kryminalistów. Egzekucje odbywały się przy udziale gawiedzi, oklaskującej często kata. Istniała w Paryżu dzielnica obdarzona szerokim prawem azylu dla różnego gatunku ludzi, którzy weszli w kolizję z obowiązującym prawem: tą dzielnicą było dawne opactwo Temple. Mieszkania w dzielnicy Temple były bardzo drogie. Chronili się w niej niewypłacalni dłużnicy, pokątni rzemieślnicy, kupcy, przestępcy polityczni, słowem ludzie różnego stanu, narodowości, a często nawet i rasy. Korzystali z błogosławieństwa tej arki bankrutów i hulaków także w znacznej liczbie wysoko utytułowani Polacy, których zawsze mnóstwo obijało się w Paryżu w latach przedrewolucyjnych.

⁵⁾ Askenazy: op. c., str. 161.

B. PARYŻ PODCZAS REWOLUCJI DYSTRYKTY

W chwili wybuchu Rewolucji Paryż posiadał pewną wewnętrzną formę samorządu w postaci zarządu miejskiego, na którego czele stał przełożony kupiectwa (Prévot). Atrybucje administracyjne tego samorządu były jednakże poważnie ograniczone. Ingerencja ministra królewskiego dla Paryża w prace władz miejskich była bardzo poważna. Wybuch Rewolucji w Paryżu w lipcu 1789 roku zmiotł z powierzchni kontrolowany przez administrację królewską kupiecki zarząd miasta. Flesselles uwikłany w zмовę z komendantem Bastylli Launay'em, został 14 lipca przez wzburzony tłum zamordowany na stopniach Hôtel de Villę. Powstała we Francji nowa forma administracji miejskiej, stworzona przez rewolucję — komuna miejska, która stała się duszą i kierowniczką wszystkich najważniejszych wypadków w latach 1789—1794. Wzorem organizacyjnym dla całej Francji stała się ta Komuna Paryska, która wyłoniła się z ruchu lipcowego mas i przez swe dystrykty, sekcje, utworzone jako organy administracji ludowej, była z ludem bezpośrednio i mocno związana. To stanowiło jej siłę podczas Rewolucji. Na wzór Paryża organizowały się na prowincji komuny miejskie i wiejskie, które ujęły w swe ręce ster wypadków rewolucyjnych. Dla wyboru przedstawicieli stanu trzeciego do Zgromadzenia Narodowego Paryż został podzielony na sześćdziesiąt okręgów wyborczych, czyli dystryktów.

Dystrykty te miały być zniesione po wyborach.

Wybory się odbyły, lecz dystrykty pozostały i zaczęły się organizować z własnej inicjatywy jako organy administracji miejskiej, przywłaszczając sobie różne zadania i funkcje: policyjne, sądownicze, a nawet wchodzące dawniej w zakres uprawnień różnych ministerstw. Dystrykty przejęły kierownictwo wydarzeń w pamiętnych dniach lipcowych 1789 roku, uzbrajając tłum przedmieść paryskich i organizując pierwsze bataliony gwardii narodowej przeciw spodziewanemu atakowi z Wersalu. Komitet Nieustający, utworzony 12 lipca przez wyborców Paryża, wybrał swym przewodniczącym Flesselles'a, przełożonego (Prévot) kupiectwa, który był zaufanym bogatego mieszczaństwa. Komitet Nieustający był więc pierwszą burżuazyjną Komuną Paryża i za cel swej działalności przyjął wyrwanie władzy z rąk dystryktów ludowych przez utworzenie nowej siły bezpie-

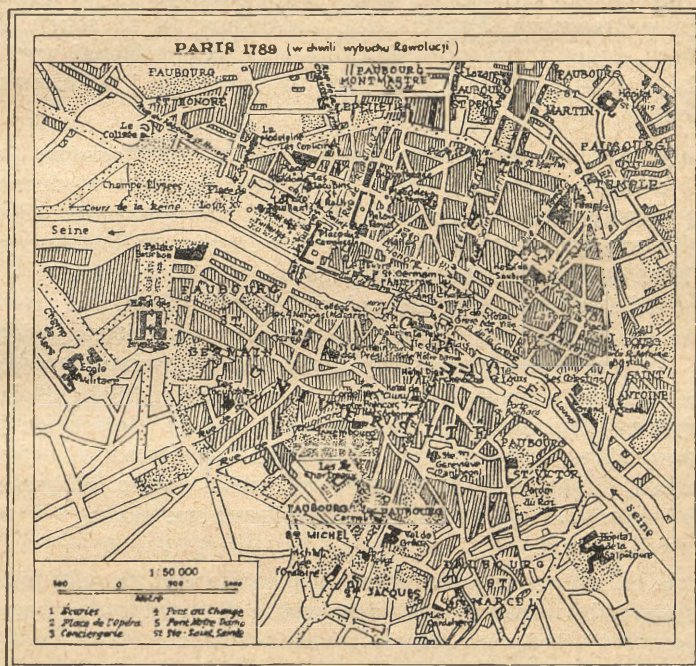
czeństwa — 12-tysięcznej milicji, dowodzonej przez markiza de la Salle. Po zburzeniu Bastylii 14 lipca 1789 roku nastąpiła nazajutrz reorganizacja władz miejskich Paryża. Wyborcy paryscy powołali na mera miasta członka Zgromadzenia Narodowego — Bailly'ego, zwolennika rewolucji, a na komendanta miejskiej siły zbrojnej, tzw. gwardii narodowej, La Fayette'a, bohatera wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Ludwik XVI na uroczystym przyjęciu w Hôtel de Ville 17 lipca 1789 r. wybór ten potwierdził. Dystrykty zostały uznane za organa zarządu miejskiego. Każdy dystrykt wybierał dla prowadzenia swych spraw wydział obywatelski, złożony z 16 do 24 członków i organizował się sam według upodobania. Pracę dystryktów koordynowało stojące poza rewolucyjnym zarządem miasta Centralne Biuro Korespondencyjne, gdzie schodzili się specjaliści delegaci dystryktów i porozumiewali się wzajemnie. Miejscem zebrania był Pałac Arcybiskupi. Był to załazek późniejszej Komuny 10 sierpnia 1792 r. W ten sposób dystrykty wyodrębniały się od zwierzchności miejskiej w obawie, aby ta nie wdzierała się w ich prawa. Powstała zatem dwutorowość w administracji miejskiej w łonie Komuny Paryskiej: zarząd miasta i dystrykty starały się wzajemnie uzyskać zwierzchnictwo nad sobą. Dystrykty nie ograniczały się wyłącznie do spraw gminnych, zabierając głos w sprawach ogólnopństwowych, jak weto króla, kwestia „marki srebrnej” itp. W tej ostatniej sprawie, tak ważnej dla rzeszy sankiulotów paryskich, stanowiących siłę Rewolucji, dystrykty wystąpiły samodzielnie bez porozumienia się z władzami miejskimi przed Zgromadzeniem Narodowym. Zgłosiły one 8 lutego 1790 r. pierwszy „Adres Komuny Paryża w jej sekcjach”, popierając zgłoszony przez Robespierre'a wniosek w Zgromadzeniu Narodowym przeciw „marce srebra”⁶⁾.

Od tego czasu miasta prowincjonalne zaczęły porozumiewać się w różnych sprawach z kierownictwem dystryktów paryskich, co dawało im możliwość wpływania w okresie późniejszym na rozwój Rewolucji na terenie całej Francji i tworzyło niezależnie od obradującego w Paryżu przedstawicielstwa narodowego ciało instrumentalne życia politycznego mas francuskich.

⁶⁾ Lacroix: *Actes de la Commune de Paris pendant la Révolution*, t. III, str. XII i XIII — 2-e serie

Porównaj: P. Kropotkin: *Wielka Rew. Franc. 1789—1793*, t. I, rozdział XXIV, str. 125—30, W-wa 1923.

„Historia miasta — pisał Lacroix — rozgrywa się poza oficjalnymi zgromadzeniami. Najważniejsze akty życia gminnego, politycznego i administracyjnego dokonywują się przez dystrykty: nabywa-



nie dóbr narodowych odbywa się, jak chcieli tego dystrykty, za pośrednictwem osobnych komisarzy; federację narodu (14.VII.1790) przygotowuje zebranie delegatów, którym dystrykty nadały osobny mandaf...“ 7).

7) Por. Kropotkin: Wielka Rewolucja Francuska. Tłum. polskie 1923, str. 130.

SEKCJE

Zgromadzenie Narodowe dokładało starań celem ograniczenia zakresu władzy dystryktów przez podporządkowanie ich ściślejsze zarządowi miejskiemu, nad którym mogło pełniej sprawować swą kontrolę niż nad dystryktami. Nowa ustawa municypalna z 27.V—27.VI 1790 roku usunęła dystrykty. Celem tego posunięcia było zgnięcie ognisk rewolucyjnych. Paryż został podzielony na 48 sekcji. Tylko obywatele „czynni“, tzn. opłacający podatek w określonej wysokości mogli brać udział w zgromadzeniach wyborczych i administracyjnych nowych „sekcji“.

Zostały również ograniczone zadania sekcji, sprowadzone do wyborów i złożenia przysięgi. Sekcje nie poddały się postanowieniom ustawy i postępowały tak samo jak przedtem dystrykty. Pracami sekcji kierowały komitety rewolucyjne, złożone z 16 komisarzy, wybranych na ogólnych zebraniach przedstawicieli mieszkańców. Oni mieli pełnić funkcje policyjne, sądowe, mogli dokonywać rozdziału podatków w sekcjach, a nawet brać udział w administracji departamentu. Na wniosek pięćdziesięciu „czynnych“ obywateli mogły być zwołane nadzwyczajne zgromadzenia ogólne sekcji. Sekcje nie dały się przytłumić Zgromadzeniu Narodowemu, które się ich bało, lecz w dalszym ciągu stały na stanowisku, że reprezentują najwyższą wolę ludu i z tego powodu rezerwowały sobie prawo do bezpośredniego odwoływania się do przedstawicielstwa narodowego w formie wnoszonych petycji.

Petycje te, wnoszone przez sekcje z pominięciem zarządu miejskiego Paryża, były wyrazem woli mas wobec Konstytuanty, Legislatywy i Konwencji. Były też prawie zawsze przez te ciała ustawodawcze wysłuchiwane. Ustawa z maja 1790 roku poddawała władze miejskie Paryża pod zwierzchnictwo zarządu departamentalnego „w sprawach, dotyczących funkcji, które mają wykonywać z polecenia ogólnego zarządu“. Ani sekcje, ani za ich pośrednictwem Komuna Paryża, ani komuny prowincjonalne nie zastosowały się do tego postanowienia. Zignorowały to postanowienie, stojąc na straży swej autonomii. Sekcje miały prawo mianowania sędziów pokoju i ławników oraz sędziów rozjemczych; sekcje opanowały po zaciętej walce w końcu 1790 r. zarządy zakładów dobroczynnych, uzyskały prawo organizowania opieki społecznej, zakładania „warsztatów pomocy“ dla bezrobotnych. Sekcje stawały się stopniowo ogniskami rewolucyjny-

mi, w których skupiało się życie ludu paryskiego. Obywatele bierni — owa najliczniejsza w mieście biedota, licząca ponad 40% ogółu ludności Paryża, byli prawdziwą potęgą komitetów sekcyjnych. Nie kto inny tylko sekcje paryskie „obudziły Paryż w 1792 i przygotowały Komunę Rewolucyjną z 10 sierpnia“. W miarę rozwoju Rewolucji w sekcjach formowały się nowe idee społeczne o podkładzie komunistycznym, które uwidoczniły się w rozruchach ludu paryskiego w lutym i marcu 1793 i za rządów reakcji termidoriańskiej oraz w spisku Babeufa w maju i wrześniu 1796, zdławionym przez Dyktatoriat.

W roku 1793 każdy obywatel i każda obywatelka, zamieszkali w pewnej sekcji, mogli udać się do warsztatu swej sekcji i tam otrzymać pracę⁸⁾. Sekcje czuwały podczas trwania Rewolucji nad rozdziałem chleba, dowozem mąki, wysokością cen, uprawiały grunty, leżące odłogiem w obrębie Paryża, propagowały tworzenie ogródków działkowych itp., słowem starały się zaspokoić najistotniejsze potrzeby szarego człowieka, dbając o jego żołądek w pierwszym rzędzie. Rada Generalna Komuny Paryża (Conseil Général) i zarząd miasta były organami oficjalnej reprezentacji miejskiej, władzę rzeczywistą w Paryżu sprawowały sekcje i ich komitety do czasu, kiedy rządy centralistyczne robespierystów przy pomocy terroru złamały kręgosłup sekcjom, podporządkowując je nadzorowi Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego i przeprowadzając czystkę polityczną w komitetach sekcyjnych. Z tą chwilą znaczenie sekcji upadło, upadła również Rewolucja, zdławiona wkrótce przez spisek termidoriański (27.VII.1794).

STOWARZYSZENIA LUDOWE

Co druga z 48 sekcji paryskich miała własne stowarzyszenie ludowe lub jak je zwykle nazywano „braterskie“, którego zadaniem było wychowanie polityczne obywateli, zamieszkujących w sekcji, przez organizowanie dyskusji publicznych nad ważnymi zagadnieniami bieżącymi i nad uchwałami zmieniających się kolejno organów ustawodawczych. Twórcą stowarzyszeń ludowych (braterskich) był na-

⁸⁾ Ernest Mellié: op. c., str. 289.

Kropotkin: op. c., str. 134.

Patrz również: A. Szelągowski: Rewolucja Francuska, rozdz. III: Kluby i sekcje, str. 278—304.

uczyciel Klaudiusz Dansard. Począwszy od 2 lutego 1790 r. zbierali się w klasztorze Kapucynów obok klasztoru św. Jakuba, siedziby Klubu Jakobinów, mężczyźni i kobiety z plebsu paryskiego dla wysłuchania sprawozdań z przebiegu prac Zgromadzenia Narodowego i wysłuchania wykładów Dansarda o zasadach wolności. Zbiórki odbywały się początkowo w ogrodzie klasztoru w niedziele i dni świąteczne. Wykładów mistrza słuchano przy świetle kawałka świecy, którą Dansard nosił stale w kieszeni. Z tych zebrań stałych wyłoniły się zręby organizacyjne pierwszego stowarzyszenia ludowego Francji podczas Rewolucji pod nazwą: „Stowarzyszenie braterskie patriotów obojga płci, Obrońców Konstytucji“ (*Société fraternelle des patriotes de l'un et l'autre sexe, Défenseurs de la Constitution*⁹⁾). Prasa rojalistyczna i zwolennicy La Fayette'a ustosunkowali się nieprzychylnie do tego nowego stowarzyszenia i ostro je krytykowali. Powodem niechęci była obawa, aby Klub Jakobinów nie uczynił ze stowarzyszenia Dansarda narzędzia swej agitacji. Początkowo sami Jakobini odnosili się z rezerwą do nowego konkurenta, który organizował proletariat paryski. Stosunek ten uległ zasadniczej zmianie z chwilą podjęcia przez Jakobinów walki z klerem w listopadzie 1790 r. Począwszy od 21 listopada Dansard domagał się od prezydium Klubu Jakobinów, aby zechciało przyjąć deputację stowarzyszenia braterskiego. Przyszedł z pomocą nastrój ogólny, spowodowany przez pojedynek Karola Lametha z księciem de Castries. Dansard wyraził w imieniu swego stowarzyszenia wyrazy współczucia rannemu Lamethowi i zaprosił go na posiedzenie. Wizyta Lametha w stowarzyszeniu braterskim Dansarda w dniu 5 grudnia 1790 roku wywołała niebywały entuzjizm wśród członków obojga płci. W trzy dni później Dansard został przyjęty z deputacją w Klubie Jakobinów i wygłosił płomienną mowę przeciw klerowi. Klub Jakobinów, kierowany wówczas przez hrabiego Mirabeau, miał nastawienie pojednawcze wobec dworu, nie więc dziwnego, że mowa Dansarda nie wywołała specjalnego zachwytu u większości jego kierownictwa. Dansarda jednakże nie odprawiono z niczym. Jakobini ocenili należycie przydatność nowego stowarzyszenia dla propagandy politycznej. Stowarzyszenie braterskie otrzymało zezwolenie na przeniesienie się do klasztoru św. Jakuba w końcu 1790 roku. Tym sposobem kierowni-

⁹⁾ Isabelle Bourdin: *Les Sociétés populaires à Paris pendant la Révolution*. Paris 1937, str. 15—25.

ctwo Klubu Jakobinów miało pod swym nadzorem zebrania stowarzyszenia braterskiego Dansarda i mogło wpływać na kierunek obrad. Masy oberwańców paryskich, grupujących się koło Dansarda, zostały pozyskane przez Jakobinów i mogły być w razie potrzeby użyte do wywierania presji na Zgromadzeniu Narodowym¹⁰). Znaczenie stowarzyszenia Dansarda rosło ustawicznie, czego dowodem były wizyty takich znakomitości jak ks. de Chartres (10.III.1791), Dubois de Crancé i biskupów konstytucyjnych.

W krótkim czasie nastąpił konflikt między Dansardem i jego słuchaczami obojga płci, którzy mieli dość belferskiego tonu i traktowania ich jak dzieci. Stowarzyszenie braterskie wybrało nowe prezydium, na które nie chciał się zgodzić Dansard, toteż opuścił on w końcu marca 1791 roku klasztor Jakobinów. Zazdrość o władzę nie była wszakże jedynym powodem secesji Dansarda. Działy tu także i inne przyczyny. Po prostu mistrz przeląkł się radykalizmu swych pupilów i nie mógł ich utrzymać w ryzach. Wystąpił, ku zadowoleniu Marata, który go uważał za „usypiacza“ mas. Założył on nowe braterskie stowarzyszenie, które miało żywot zaledwie kilkomiesięczny. Dansard okazał się niezdolny do roli trybuna ludowego, ale dzieło przetrwało swego twórcę i wywołało powszechne naśladownictwo. Przy komitetach sekcyjnych zaczęły szybko organizować się na wzór stowarzyszenia Dansarda nowe stowarzyszenia ludowe (braterskie) pod różnymi nazwami. Do końca roku 1791 powstało ich dziewiętnaście, w następnym roku do lipca sześć. Wśród założycieli i przewodniczących widnieją nazwiska najwybitniejszych przywódców ludu paryskiego, jak: Santerre (Stow. brat. przyj. Praw Człowieka, wrogów despotyzmu, dawnych zwycięzców Bastylii w sekcji Montreuil); Tallien, François Sergent (Sekcja Mauconseil-Halles); Chaumette, późniejszy prokurator Komuny Paryża (Sekcja des Lombards); Pache, późniejszy mer Paryża (Sekcja Luxembourg). W kwietniu 1792 roku powstała „Unia braterska Gobelinów“ z siedzibą w kościele Saint - Marcel, w sekcji Gobelins, zwanej później Finistère¹¹); Klaudiusz Łazowski, jako kapitan kanonierów w tej sekcji, został członkiem nowoorganizowanego stowarzyszenia braterskiego.

¹⁰) Dom. H. Leclerg: *La propagande révolutionnaire* (Juillet-décembre 1790). Paris 1931, str. 420.

¹¹) Isabelle Bourdin: op. c., str. 418—420.

Procedura przyjęcia do stowarzyszenia braterskiego była następująca: kandydat wypełniał kwestionariusz, podając imię, nazwisko, wiek, miejsce i datę urodzenia, miejsce zamieszkania. Kandydata prezentowało czterech członków stowarzyszenia i jeśli w głosowaniu otrzymał ⅔ głosów, zostawał przyjęty i składał uroczyste na następny posiedzeniu przysięgę obywatelską. Rygory te były stosowane w tym celu, aby do stowarzyszeń wstępował element patriotyczny, tzn. popierający Rewolucję.

Rozrost stowarzyszeń braterskich, opierających się na obywatelach „biernych“, zaniepokoił Zgromadzenie Narodowe w r. 1790—91, które poleciło Komitetowi Śledczemu (Comité de Recherches) przeprowadzenie wywiadów odnośnie nastrojów politycznych członków tych stowarzyszeń. Obóz patriotyczny w Zgromadzeniu Narodowym nie podzielał tych zastrzeżeń. Przeciwnie, uznał natychmiast stowarzyszenia braterskie za swego naturalnego sojusznika w walce z klerem, wzbraniającym się przyjęcia konstytucji cywilnej, i w walce z popierającą niezaprzyśiężony kler arystokracją. „Najlepszą bronią na fanatyzm księży i zdradliwe praktyki fałszywych dewotów“ — to stowarzyszenia ludowe, pisały „Révolutions de Paris“ 15 stycznia 1791 r.¹²⁾ Pismo to stało się od tego czasu żarliwym obrońcą idei Dansarda tworzenia dla mas stowarzyszeń o charakterze informacyjno - politycznym i wychowawczym. Wydawca dziennika — Prudhomme, który te słowa pisał, założył sam w dwa miesiące później w sekcji Quatre-Nations, a następnie w lipcu w sekcji Théâtre Français, gdzie mieścił się słynny Klub Kordelierów—stowarzyszenie braterskie pod nazwą: „Stowarzyszenie Biedaków“ (Société des Indigents). Ojcem stowarzyszeń braterskich został jednakże Marat, który rozumiał lepiej od innych działaczy politycznych rolę, jaką powinny odgrywać w wydarzeniach politycznych zorganizowane masy ludu paryskiego. Skromne cele oświecenia i wychowania rzeszy najbiedniejszej ludności w sekcjach, jakie postawił sobie Dansard, nie zadowalały Marata. On chciał uczynić ze stowarzyszeń braterskich narzędzie nacisku politycznego i środek do zwalczania wrogów Rewolucji z bronią w ręku. Członkowie tych stowarzyszeń mieli być uzbrojeni legalnie i występować w razie potrzeby przeciw nadużyciom czynników administracyjnych, trybunałów, dowódców woj-

¹²⁾ Bourdin Isabelle: op. c., str. 51.

skowych, a nawet przeciwko perfidnym prawodawcom. Wszystko powinno znajdować się pod ich nadzorem ¹³⁾.

W miesiąc później domagał się Marat rozszerzenia dotychczasowego zakresu działania stowarzyszeń braterskich żądając, aby uchwały sekcji były poddawane pod obrady stowarzyszeniom przed wniesieniem ich na zebrania ogólne. Wysunął również żądanie, aby stowarzyszenia braterskie poszczególnych sekcji uzgodniły swą akcję przez powołanie Centralnego Komitetu Porozumiewawczego. „Przyjaciół wolności” z prasy Marat prosił gorąco o poparcie tego projektu na łamach wydawanych przez nich dzienników ¹⁴⁾. Apel Marata uzyskał posłuch. L’Orateur du Peuple ustosunkował się bardzo życzliwie do inicjatywy Marata ¹⁵⁾. Fréron pochwalił publicznie Marata, nazywając go „ojcem stowarzyszeń braterskich”: „Stowarzyszenia braterskie sekcji, których pan jest ojcem, mnożą się codziennie, obywatele poznają w nich swoje prawa, interesy i obowiązki, wściekłość wrogów wolności wobec tych zrzeszeń potwierdza tylko ich użyteczność” ¹⁶⁾.

Za sprawą Marata nastąpił szybki rozrost stowarzyszeń ludowych w latach 1791 i 1792. Zaczęli się również organizować w „Unie braterskie” robotnicy, drukarze i ślusarze, czeladnicy i uczniowie murarscy, określając regulaminy tych stowarzyszeń, cele i środki działania. Nie były to stowarzyszenia o charakterze cechowym, lecz politycznym i wychowawczym ¹⁷⁾.

Jaki był skład stowarzyszeń ludowych (braterskich) pod względem zawodowym? Należeli do stowarzyszeń obywatele „bierni i czynni” z dawnego stanu trzeciego: sprzedawcy owoców i jarzyn, woznicy, robotnicy i drobni rzemieślnicy, którzy pragnęli poznać zasady Deklaracji Praw. Większość członków nie umiała czytać i pisać, poziom dyskusji był niski, język obrad uliczny (argo), protokoły obrad dla cudzoziemca mało zrozumiałe, pełne błędów stylistycznych

¹³⁾ Ami du Peuple, Nr 342, du dimanche 16 janvier 1791.

¹⁴⁾ Ami du Peuple, Nr 364, du lundi 7 février 1791.

Patrz: A. Mathiez: Marat, père des Sociétés fraternelles, w Annales Révolutionnaires, Paris 1909, str. 660—4.

¹⁵⁾ Orateur du Peuple, t. IV, str. 494—8.

¹⁶⁾ Bourdin Isabelle: op. c., str. 55.

¹⁷⁾ Bourdin Isabelle: op. c., str. 116—121

i gramatycznych, ortografia niżej krytyki. Ale pod tą zewnętrzną powłoką prostoty i nieuctwa biło serce pełne uczuć najszlachetniejszych. „Moje wykształcenie jest słabe, mówił ślusarz Girard, lecz za to uczucie czyste, takie, jakim obdarzyła mnie natura, toteż mam nadzieję, że skorzystam z waszych światłych rad, jeśli zechcecie przyjąć mnie do waszego stowarzyszenia“¹⁸). Członkowie opłacają dobrowolną składkę na pokrycie wydatków bieżących stowarzyszenia, w zebraniach biorą często udział dwunastoletnie dzieci. Ubóstwo członków było widoczne na pierwszy rzut oka. Puste były również najczęściej kasy tych stowarzyszeń. Przeciętna ilość członków na zebraniach dochodziła do tysiąca. Brały w nich udział w charakterze aktywnych członków także kobiety, co było nowością na stosunki paryskie. W stowarzyszeniu braterskim „Biedaków“, „Hal“, „Wrogów Despotyzmu“, „Jakobinów“ było pełno kobiet, tzw. „sióstr“, które uczestniczyły w deputacjach i wywierały znaczny wpływ na nastrój ogółu członków. Rej wodziła Holenderka Etta Palm¹⁹), znana feministka, płomienna oratorka w „Stowarzyszeniu Przyjaciół Wolności, Równości i Ludzkości“ w sekcji Gravilliers, w której działał w r. 1793 słynny Jakub Roux. Opłakiwała pani Palm los kobiet „będących ofiarami wszystkich przesądów, niewolnicami woli swych ojców, podporządkowanych następnie kaprysom mężów, i ofiar wychowania, które pozbawiło kobiety odwagi i gasiło zapał“. Domagała się dla kobiet pełnej równości prawnej i społecznej. 18 marca 1791 r. zażądała publicznie, aby w każdej sekcji został utworzony klub kobiety i sama założyła przy ulicy Théâtre Français Nr 4 pierwsze „Stowarzyszenie Obywaterek Patriotek, Przyjaciółek Prawdy“ w lokalu Cercle Social, gdzie się mieściło silne ognisko masonerii²⁰) (25/III. 1791) pozostające pod kierownictwem eksksjędza Klaudiusza Faucheta, Mikołaja de Bonneville'a i Condorceta. Masoni ci chcieli stworzyć z wszystkich narodów jedną rodzinę, Boga związać z wiekiem oświecenia, a ewangelię z Rewolucją. Filozofia ich zdaniem szła w parze z opatrnością²⁰). Fauchet był zdecydowanym wrogiem arystokratów i kleru. Podczas jednego z kazań w Notre-Dame zawołał: „To arystokracja ukrzyżowała Syna Bożego“ (C'est l'aristocratie qui

¹⁸) Bourdin Isabelle: op. c., str. 134. O przysiedze składanej przez członków, patrz: J. Jaurès: La Legislative, str. 849 i Leclerg: op. c., str. 442.

¹⁹) Isabelle Bourdin: op. c., str. 145.

²⁰) Leclerg H. Dom.: La propagande révolutionnaire. Paris 1931, str. 446—7.

a crucifié le Fils de Dieu). Fauchet był również apostołem proletariatu wiejskiego, głosząc hasła uwłaszczenia bezrolnych Francuzów²¹). Klub Jakobinów w obawie, aby Fauchet nie pozyskał mas sankiulotów, na posiedzeniu swym 19 listopada 1790 roku wydał zarządzenie do wszystkich klubów afiliowanych na prowincji, aby zajęły wobec Cercle Social stanowisko wyczekujące. Zarządzeniu temu sprzeciwił się tylko Kamil Desmoulin²²).

Centralnym organem rozkazodawczym stowarzyszeń ludowych (braterskich) był od samego początku Klub Przyjaciół Konstytucji, zwany przez przeciwników Klubem Jakobinów. Powstał on jeszcze w Wersalu jako Klub Bretoński, a po przeniesieniu się króla z rodziną do Paryża w październiku 1789 roku zainstalował się w klasztorze Św. Jakuba na ulicy Saint-Honoré w pobliżu maneżu, w którym odbywały się obrady Zgromadzenia Narodowego. Klub przyjął oficjalną nazwę Stowarzyszenia Przyjaciół Konstytucji (Société des Amis de la Constitution) i zdecydował się dopuścić do swego grona nie tylko deputowanych, lecz także znanych publicystów i działaczy. Za cel swej działalności postawił przygotowanie materiałów do dyskusji, wybór sekretarzy i komitetów w Zgromadzeniu Narodowym. Liczył wkrótce ponad 400 deputowanych; przyjmował w swe szeregi: szlachtę, księży, mieszczan według przepisów określonych regulaminem Barnave'a z dnia 8 lutego 1790 roku. Klub Jakobinów nie był stowarzyszeniem ludowym ze względu na skład członków, cel działania i wysokie opłaty wpisowe oraz składki. Pierwszym przewodniczącym Klubu Jakobinów został Menou, sekretarzami: Target, Barnave, Al. Lameth, le Chapelier i Adrien Duport. Klub mógł również przyjmować do swego grona cudzoziemców, przedstawionych co najmniej przez sześciu członków. W latach 1790—1 zbierało się na zebraniach Jakobinów około 800 osób ze świata politycznego, naukowego, finansowego i bogatszego rzemiosła. Klub

21) Patrz J. de Goncourt: *Histoire de la Société française pendant la Révolution*. Paris 1895, str. 124—7.

22) *Les Révolutions de France et de Brabant*. 1790. Nr 54, str. 50. W odpowiedzi na to Jakobini rozpoczęli gwałtowny atak na Faucheta i Bonneville'a, przedstawiając ich jako wariatów. Niektóre stowarzyszenia braterskie nawiązały z Cercle Social bliższy kontakt (Société des Nomophiles), przyczyniając się do rozszerzenia popularności Faucheta. Patrz: *Bouche de Fer* Nr 22 z dn. 22 lutego 1791 r.

dzielił się na wydziały: korespondencyjny, balotujący, administracyjny, sprawozdawczy i nadzorczy (wywiadowczy). Oprócz tego istniała w łonie Klubu grupka 10 zaufanych osób, tzw. Sabbat, które w tajemnicy przed resztą członków utrzymywały łączność z wojskiem dla celów agitacyjnych. W miarę powiększania się szeregów klubowych przenoszono się kolejno z refektarza do biblioteki i w końcu do kościoła. Praca opierała się na posłuszeństwie i karności organizacyjnej. Klub miał na prowincji swoje filie i utrzymywał z nimi ścisłą łączność korespondencyjną. Wpływ Jakobinów rósł stale. Jak wspominaliśmy, Jakobini, oceniwszy należycie znaczenie stowarzyszenia Dansarda, udzielili mu pierwsi posłuchania, dopuszczając na posiedzenia jego deputację i udzielając gościny w murach klasztoru Św. Jakuba. Z chwilą powstania kilkunastu stowarzyszeń ludowych w r. 1791, Jakobini ustosunkowali się do nich przychylnie, a nawet udzielili wyraźnego poparcia.

Lambert Tallien, Sergent (Halles), Robért i inni założyciele stowarzyszeń ludowych zostali przyjęci na członków Klubu Jakobinów. Wszystkie zaś nowopowstające stowarzyszenia braterskie zabiegały o uzyskanie patronatu jakobińskiego. Klub Jakobinów uznał te stowarzyszenia za zaprzyjaźnione i był z nimi w stałej korespondencji. Związek ten stale się zacieśniał. Do Jakobinów zgłaszały się deputacje od stowarzyszeń braterskich z różnymi petycjami i użytkiwały prawo uczestniczenia w obradach. Schemat organizacyjny Klubu Jakobinów był również wzorem dla stowarzyszeń braterskich. Klub Jakobinów wysyłał od czasu do czasu swoich delegatów na zebrania stowarzyszeń braterskich. Ten ścisły związek wzajemny ulegał stopniowemu rozluźnieniu w miarę tego, jak radykalizowały się nastroje wśród członków stowarzyszeń braterskich. Dochodziło wówczas do nieporozumień. Klub Jakobinów był bowiem nadal główną bazą burżuazji i postępowego obozu szlacheckiego, gdy tymczasem w stowarzyszeniach gromadziła się biedota²³⁾.

Stowarzyszenia braterskie utrzymywały między sobą ścisłą łączność za pośrednictwem wysyłanych deputacji i wymieniały wzajemne karty wstępu. Począwszy od wiosny 1791 roku wyrównały się zupełnie różnice poglądów, jakie się były u nich ujawniły. Stowarzyszenia braterskie, mając charakter ludowy, stały się pod względem politycznym ośrodkami opinii rewolucyjnej: pełnego demo-

²³⁾ Isabelle Bourdin: op. c. str. 154—159.

kratyzmu, a później republikanizmu. Usunięto ze stowarzyszeń element podejrzany o działalność kontrrewolucyjną, a zasilono szeregi takimi, jak Brissot, Carra, Kamil Desmoulins. Dwaj pierwsi stanęli się w r. 1792—1793 zagorzałymi przeciwnikami stowarzyszeń braterskich. Najserdeczniejsze węzły przyjaźni i współpracy utrzymywały stowarzyszenia braterskie z najbliższym sobie ideowo Klubem Przyjaciół Praw Człowieka i Obywatela, zwanym pospolicie Klubem Kordelierów. Jakobini spotkali godnego siebie rywala. Początki Kordelierów nie są dobrze znane, sięgają one pierwszego kwartału 1790 roku. Pełna nazwa klubu przyjęła się dopiero w czerwcu t. r. W tym czasie posiedzenia klubu odbywały się w klasztorze Les Cordeliers, niedaleko bulwaru Saint-Michel w dzielnicy Saint-Marcel, lecz na skutek zatargów z Komuną Paryską klub zmieniał lokal kilkakrotnie, aż wreszcie usadowił się w pałacu de Genlis przy ulicy Dauphiné pod Nrem 24 w sekcji Théâtre Français. Celem działania klubu było „denuncjowanie przed trybunałem opinii publicznej nadużyć różnych władz i wszelkiego rodzaju zamachów na prawa człowieka”²⁴).

Klub Kordelierów był uważany w roku 1791 za klub dzielnicowy, w którym skupiało się mało wybitnych ludzi. Dzięki niskiej opłacie składkowej w klubie znaleźli się nawet najbiedniejsi. Rej na zebraniach wodzili: Danton, Kamil Desmoulins, Garran de Coulon — prawnicy; rolę niezwykle ważną grali obok wymienionych: adwokat Peyre, rzeźnik Legendre, piwowar Santerre, adwokat Buirette, Jean Rossignol, oraz gazeciarze: Robért i Chaumette. Wszystkich przewyższył autorytetem i gorliwością rewolucyjną Jan Paweł Marat²⁵), lekarz weterynarii. W oczach biedoty paryskiej, zorganizowanej w stowarzyszenia braterskie — stał się apostołem najskrajniejszych haseł Rewolucji. Znaczenie klubu jako czynnika politycznego rosło

²⁴) Leclerg H. Dom.: op. c., str. 433—7.
Lacroix: Actes de la Commune de Paris... 1-ère série, t. VII, str. 252-3.

²⁵) A. Mathiez w swych wspaniałych pracach o Kordelierach i korupcji parlamentarnej sprowadził Dantona z Olimpu bogów Rewolucji na ziemię i na przekór całej historiografii dotychczasowej odbił, twierdząc, że Danton to przekupny demagog, odznaczający się jedynie śmiałością i energią, ale bez żadnej idei przewodniej monarchicznej czy republikańskiej, patriotycznej czy ludowej. Opinia Mathieza o Dantonie w zupełności trafia nam do przekonania. — Trybunem ludowym był czysty i wierny do śmierci głoszonemu przez siebie ideałom Jan Paweł Marat, przyjaciel i nauczyciel Klaudiusza Franciszka Łazowskiego.

z chwilą podjęcia walki o konstytucję cywilną duchowieństwa i pozyskania stowarzyszeń braterskich. Członkowie Klubu Kordelierów: drobni kupcy, artyści, literaci, drukarze, drobni rzemieślnicy, wozivody, bezrobotni, określani przez przeciwników rewolucji pogardliwą nazwą „kanalii” — okazali się elementem ultrarewolucyjnym. Kordelierzy mieli określony kierunek polityczny i szeroki plan reform społeczno-gospodarczych. W maju 1791 r. Robért doprowadził do zacieśnienia współpracy organizacyjnej między Klubem Kordelierów i stowarzyszeniami braterskimi, powołując do życia tzw. Komitet Centralny jako organ nadrzędny, kierowniczy i opiniodawczy, do którego wchodził w liczbie czterech delegaci każdego stowarzyszenia braterskiego. Żywot Komitetu Centralnego był pełen przygód: najpierw wystąpili przeciw niemu Jakobini, później znajdującą się pod ich wpływem Komuna, wreszcie doszło do scysji z Kordelierami. Nic dziwnego zatem, że działalność Komitetu Centralnego rozwijała się słabo. Inicjatywa Robérta była wszakże mądra, pokrywała się z planem Marata z lutego 1791 r. Pomimo przejściowego nieporozumienia Klub Kordelierów zachował nadal przodujące stanowisko wśród stowarzyszeń braterskich i wpływał nawet silniej od Klubu Jakobinów na światopogląd członków stowarzyszeń w sekcjach oraz kierował ich wystąpieniami w walce przeciw arystokratom, księżom niezaprzysiężonym, partii dworskiej, marce srebra. Pod wpływem Marata i Robérta domagały się stowarzyszenia braterskie detronizacji Ludwika XVI po jego ucieczce do Varennes w czerwcu 1791 r., one zorganizowały manifestację 17 lipca na Polu Marsowym za ogłoszeniem Francji republiką. Połała się wówczas krew²⁶⁾ ludu paryskiego. Manifestantów zmasakrował bezlitośnie z rozwiniętym czerwonym sztandarem „bohater Rewolucji dwóch półów świata” (*le héros de la Révolution des deux mondes*), sługus dworu, La Fayette. Urządził rzeź i wykopał sobie grób w opinii mas Paryża. Pogrzebał także swoją sławę obrońca króla, przyjaciel La Fayette’a, mer Bailly. Obaj skończyli się jako politycy. W Klubie Jakobinów nastąpił rozłam: 300 członków umiarkowanych, oburzonych tym, że petycja detronizacyjna była opracowana przy udziale części Jakobinów, opuściło klub. Ci secesjoniści o nastawieniu monarchicznym założyli Klub Feliantów (*Feuillants*), kierowany przez zaprze-

²⁶⁾ A. Mathiez: *Le Club des Cordeliers pendant la crise de Varennes et le massacre du Champ de Mars...* Paris 1913, *passim*.

daną dworowi św. tróję monarchii: Duporta, A. Lametha i Barnave'a.

Na czoło u Jakobinów wybił się Maksymilian Robespierre.

Burżuazyjna i arystokratyczna Konstytuanta bała się ruchu republikańskiego, który, jak twierdziła, mógłby wywołać najazd wrogów zewnętrznych i wojnę domową. Dlatego zdecydowała się na krwawe represje. Pierwszy mocny powiew republikański został zdławiony kartaczami, gdyż groził, jak się wyraził na posiedzeniu Konstytuanty 15 lipca Barnave, „zburzeniem królestwa... i prawa własności”²⁷⁾. Na organizatorów demonstracji spadły represje, dzienniki popierające stowarzyszenia braterskie zostały zamknięte. Chodziło tu również o całkowite rozbicie partii demokratycznej i republikańskiej w chwili, w której miały się rozpocząć wybory do nowego ciała ustawodawczego, tzw. Legislatywy.

Był to ciężki kryzys w rozwoju stowarzyszeń braterskich. Sytuacja uległa zmianie dopiero w r. 1792. Powstało siedem nowych stowarzyszeń ludowych, między nimi i Unia Braterska Gobelinów (w kwietniu), w której rej wodził Klaudiusz Franciszek Łazowski. Ożywiła się bardzo działalność stowarzyszeń w związku z drożyzną, wypowiedzeniem wojny i niepowodzeniami na froncie. Sprawa weta królewskiego w odniesieniu do księży niezaprzysiężonych, emigrantów i obozu sfederowanych wysunęła stowarzyszenia braterskie, komitety rewolucyjne sekcji i kluby polityczne: Kordelierów i Jakobinów na czoło wydarzeń 1792 roku ²⁸⁾.

WŁADZA ULICY

Zaznaczyłem, że w stowarzyszeniach braterskich, komitetach sekcyjnych i klubach rozwijały się nastroje republikańskie, które po raz pierwszy znalazły swe ujście podczas wypadków na Polu Marsowym. Początki tych nastrojów odnoszą się do czasów wcześniejszych. Pojedynkę ks. de Castries z Karolem Lamethem dał tłumowi wspaniałą okazję do wystąpienia. Dom de Castries, jako sprawcy zranienia swego przeciwnika, został zburzony 13.11.1790 r. Zaczęły się czasy władzy ulicy. Tłumy demonstrantów opanowały po raz pierw-

²⁷⁾ A. Mathiez: *La Révolution française*. Paris 1922, t. I, str. 175—178. J. Bourdin: op. c., rozdz. VIII, pt. La crise de Varennes, str. 235—294.

²⁸⁾ J. Bourdin: op. c., rozdział XII, str. 366—414.

szy ogrody królewskie w Tuileries i tylko dzięki przytomności gwardii narodowej udało się je stamtąd wyprzeć. Ataki na króla i królową przybrały na sile: pojawiło się mnóstwo broszur antymonarchistycznych, pamfletów na Marię Antoninę, „zmołę Francji“, a pewien fryzjer żałował publicznie, że jej nie zabił 6 października 1789 r. podczas najścia tłumów na Wersal. Objawy uczuć republikańskich tak silne w sekcjach i stowarzyszeniach braterskich nie były zbyt popularne wśród wodzów Rewolucji. Zdecydowana większość członków Zgromadzenia Narodowego, Jakobini, a nawet część Kordelierów nie byli za obaleniem monarchii. Słowo republika było dla nich w tym czasie zbyt okropne, aby mogli je otwarcie wypowiedzieć. Nawet taki radykał jak Kanil Desmoulins wypowiadał się za utrzymaniem na tronie Ludwika XVI: „...przysięgam na latarnię — pisał — że ze wszystkich królów dawnych, obecnych i przyszłych Ludwik XVI jest najbardziej znośny dla każdego republikańczyka“²⁹). A późniejszy „bóg“ Żyromy w Konwencji Narodowej, Brissot, wyobrażał sobie powstanie republiki na drodze przemian konstytucyjnych, jakby nie rozumiejąc, że wywrócić monarchię może tylko siła zrewolucjonizowanego ludu. „Pragnę, aby moja ojczyzna stała się republiką, lecz nie jestem przy tym ani krwiożercą, ani podpalaczem; pragnę, aby nie przemocą i siłą zmuszano do zrzeczenia się tronu tego, który będzie na nim siedział w tej szczęśliwej epoce, lecz aby ta przemiana dokonała się na mocy prawa konstytucyjnego“³⁰).

Władza opinii ulicy jednak trwała nadal i dawała się wyraźnie wszędzie odczuwać. Ożywiła się przede wszystkim galeria w Zgromadzeniu Narodowym. Wstęp na nią był dla każdego wolny. Przed bramami były kolejki ciekawych. Galeria oklaskiwała lub wygwizdywała mówców Zgromadzenia Narodowego, poprawiała błędy wymowy, groziła nawet otwarcie zemstą zwolennikom monarchii. Choć życie w Paryżu stopniowo zaczynała regulować „ulica“ — w mieście panował porządek. Grabić nie było wolno pod karą śmierci. Stowarzyszenia braterskie i komitety sekcyjne po przeprowadzeniu zbrojnej demonstracji przeciw pewnym magnatom i bogaczom zarządziły, aby demonstranci opuszczali pałace, które nachodzono, z rozpiętymi żabotami i wywróconymi kieszeniami na znak, że nic nie zrabowano. Masy rewolucyjne dbały o swą opinię.

²⁹) *Révolutions de Paris*. Nr 49 du 19 juin 1790.

³⁰) *Le Patriote Français* du 19 décembre 1790.

Paryż w r. 1789 — 91 nie jest miastem złupionym przez motłoch. Błędne są opisy historyków, przedstawiające Paryż jako ofiarę grabieży „kanalii“. Rabunki, które zdarzały się później, były zawsze z całą surowością rewolucyjnego prawa karane.

„Kanalalia“ paryska zajęła także stanowisko wobec dawnych ośrodków kształtowania liberalnej opinii publicznej we Francji i Europie, w okresie przedrewolucyjnym: Akademii, salonów i teatru. W roku 1789 w Akademii Francuskiej obok Malesherbes'a i księdza Maury'ego — zwolenników starego porządku, zasiadali wolnomysłny Bailly, zjadliwy Chamfort, przyszły kierownik Zgromadzenia Narodowego Mirabeau i republikanin Condorcet. Pod ich wpływem Akademia wydobyła się ze stanu zaskorupienia; uzyskała rozgłos i poważanie w świecie. Obok niej istniała również Akademia Nauk, w której zasiadali wybitni uczeni, jak: chemik Lavoisier, astronomowie: Laplace i Lalande. W Liceum pani Villette koło Palais Royal, ufundowanym przez bogaczy — odbywały się wykłady chemii, anatomii, przyrody, literatury pięknej, muzyki. Był to ośrodek literacko-naukowy, natłoczony wielkoświatowym audytorium.

Pełno było na tych wykładach kobiet z tzw. elity społeczeństwa: arystokracji rodowej i burżuazji, które więcej udawały, niż rozumiały. — Wielu spośród słuchaczy Liceum odwiedzało szarlatańskiego magnetyka Mesmera i „chemicznego“ oszusta Cagliostro lub wróżbiarzy: Dubuissona i Martina. — Nic więc dziwnego, że plebs paryski, obserwując stosunki na polu naukowo - literackim nie był z nich zadowolony. Skład osobowy i słuchacze Liceum nie budzili u „kanalii“ paryskiej zaufania. Podejrzewano te ośrodki naukowe i pseudonaukowe o to, że są ukrytymi agentami obozu kontrrewolucyjnego. Akademia Francuska uzyskała przydomek „małej trzody arystokratycznej“, a na ulicach paryskich tłumy wznosiły już w październiku 1790 r. okrzyki: „Znieść wszystkie akademie!“³¹⁾.

Organizujące się we własne stowarzyszenia braterskie masy paryskie zajęły także nieżyczliwą postawę wobec salonów paryskich. Tradycje aktorki Lecouvreur, u której bywali gośćmi do 1730 roku Wolter i Fontenelle; pani de Tencin — przyjaciółki Monteskiusza; margrabiny Du Deffand — przyjaciółki Anglików: Hume'a, Walpole'a i Gibbona; kochliwej panny de l'Espinasse, u której bywali do 1776 roku: d'Alembert, Turgot, Diderot i inni; uwodzicielskiej „ma-

31) *Mercure de France*, octobre 1790.

man“ Geoffrin, u której stracił niewinność Stanisław August Poniatowski, były na początku Rewolucji podtrzymywane przez salony Neckera, pani de Staël, masona Holbacha, księcia La Rochefoucauld-Liancourta i innych. Rola jednakże salonu w wypadkach rewolucyjnych, z wyjątkiem kółka pani Roland³²⁾, była niewielka. Te kuźnie filozoficzne na codzień były dobre dla wybranych, ale nie dla mas, od których zależał bieg wydarzeń rewolucyjnych. Masy francuskie wymagały słów prostych, zrozumiałych, wyłożonych krótko i w formie przystępnej. Salony jako kuźnie opinii publicznej straciły swe znaczenie na rzecz klubów i stowarzyszeń ludowych. Jako środek propagandowy wysunęło się na plan pierwszy dziennikarstwo, które za Rewolucji święci swój największy rozwój.

Paryż liczył podczas Rewolucji około 40 tys. dziennikarzy³³⁾. Poczytność dzienników nadzwyczajnie wzrosła, czemu sprzyjało zainteresowanie dla zagadnień poruszanych na łamach prasy oraz atmosfera oszczerstw i podejrzeń, posmak skandalu i sensacji, za którymi gonił każdy paryżanin bez wyjątku. Wielu luminarzy, dotychczas stojących na straży dobrego smaku, rzuciło się w wir życia klubowego, partyjnego, zabiegając o dopuszczenie ich do grona Jakobi-nów (Chamfort, Condorcet, Ducis, Sedaine, a nawet Marmontel). Niektórzy rozgoryczeni na nowy rewolucyjny porządek wycofali się w latach 1790—91 w zacisze wiejskie (jak Bernardin de Saint-Pierre); zbladły także gwiazdy Delille’a, Morelleta, Raynala, ustępując miejsca nowym luminarzom o typie rewolucyjnym: dziennikarza-publicysty i polityka.

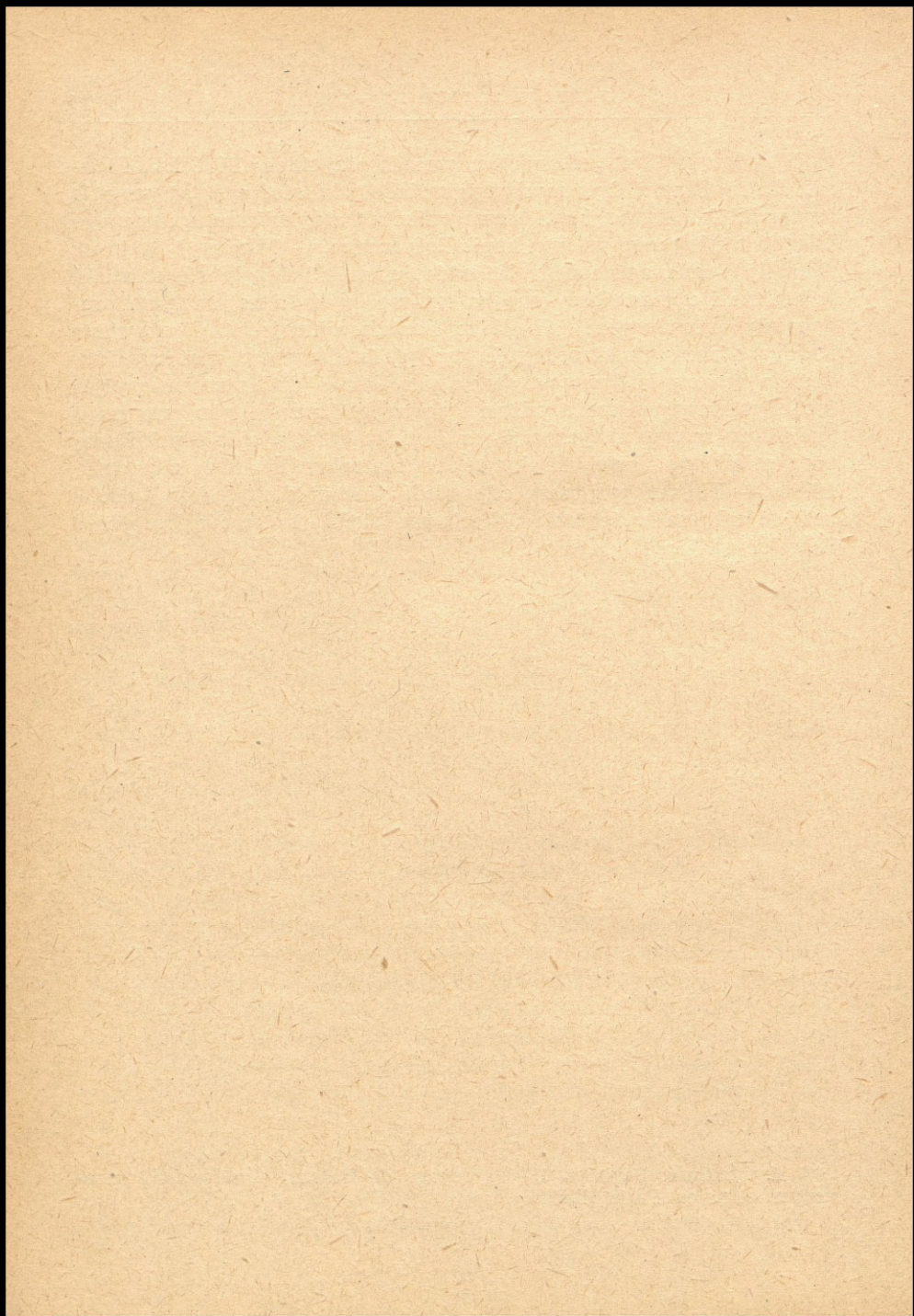
Rewolucja, łamiąc potęgę arystokracji rodowej, nie złamała potęgi arystokracji pieniądza — burżuazji. Pierwsza zaczęła emigrować, druga „używać wolności“. Do obalenia monarchii burżuazja wierzyła, że da się wyeliminować z Rewolucji walkę krwawą i utrzymać „kanalie“ paryską w ryzach posłuszeństwa bez większego wysiłku i nakładu gotówki. Nastrój burżuazji był dobry. Bawiono się hucznie i kosztownie. Zbierano się na dyskusyjne wieczorki, którym nadawano charakter dawnych zebrań salonowych. Dyskutowano na tych zebraniach o literaturze, muzyce, miłości... i o Rewolucji. Burżuazja odgradzała się „wspaniałą izolacją“ od plebsu, od pogardzanej „ka-

³²⁾ G. Lenotre: *Paris Révolutionnaire: Le Salon de M-me Roland*. Paris 1926, 46 edycja, str. 172 oraz Marcelle Tinayre: *Madame Roland*. Wydawnictwo: „Figures du passé“. Paris 1927.

³³⁾ Leclerg H. Dom.: *La propagande révolutionnaire 1790*, str. 567—8.

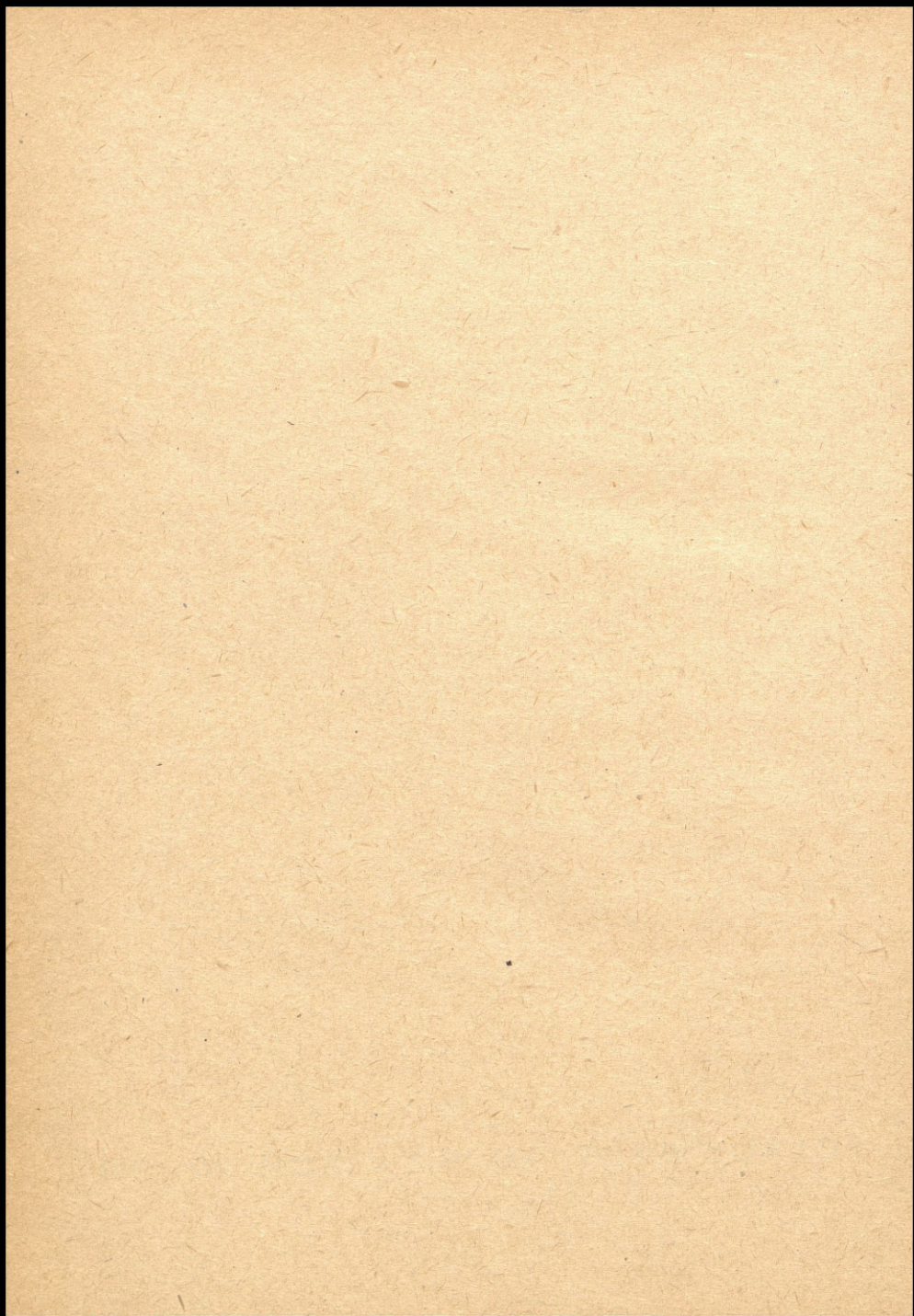
nalii". „Salony“ wzbogaconych mieszczech paryskich: Sénéchal, Pourrat, Butin, Saurin, Corancez przygarniały ludzi stojących na gruncie monarchii konstytucyjnej, przeciwników radykalizmu społecznego i zmian istniejącego ustroju kapitalistycznego. — Dlatego były przez „kanalię“ znienawidzone. Ciekawie również ułożyły się stosunki w teatrze i operze. Stały one na zmianę, bądź to na usługach propagandy rewolucyjnej, bądź to kontrrewolucyjnej. Wystawiano utwory o nazwach klasycznych, mających charakter apoteozy. Widownia reagowała żywo na pewne przejścia o duchu rewolucyjnym lub arystokratycznym: galeria była republikańska, pierwsze miejsca i łoże monarchistyczne. Lecz demokratyzacja opinii publicznej przejawiała się nawet w obyczajach teatralnych. Jeden z podróżników — Halem, przytacza odpowiedź pewnej damy, której chciał ustąpić miejsca w teatrze: „Niech pan siedzi, to było dobre przed Rewolucją“³⁴).

³⁴) A. Chuquet: Paris en 1790. Voyage de Halem. Traduction, introduction et notes, Paris 1896.



R O Z D Z I A Ł C Z W A R T Y

POLACY W PARYŻU W LATACH 1787—1793



POLACY W PARYŻU W LATACH 1787 - 1793

„Jeżdżono dużo z Warszawy do Paryża za Stanisława Augusta. Lecz niekiedy tylko w myśli poważnej przychodzili do Sorbony, Hôtel Dieu, Szkoły Wojskowej czy Malarstwa, pracownicy cisi, jak młody Kościuszko albo Śniadecki, na których nikt się nie oglądał. Głównie zaś dla celów quasi politycznych, a naprawdę dla zabawy, przybywali nad Sekwanę wielcy panowie i panie, którzy wiele tu czynili hałasu, więcej zostawiali pieniędzy i długów, wraz z lichą o sobie opinią szerzyli nieszczególną o kraju, wnosili odgłosy swych waśni wewnętrznych, wywlekali niecnym zwyczajem wszelkie brudy domowe przed forum obce, pomnażając jeszcze i utwierdzając zadawnione uprzedzenia Francuzów do rzeczy i ludzi polskich. Co się tyczy Polaków, przemieszkujących we Francji na stałe, to o ile pochodzili z czasów Stanisława Leszczyńskiego, zdążyli oni w drugiej już generacji scudzoziemceć, sfrancuzieć, a przeniknieni ideologią i żałami lunewilskimi stracili łączność z krajem i nowoczesną w nim falą pojęć i stosunków. O ile zaś należeli do nieprzejednanych, mocno zresztą przerzedzonych wychodźców barskich, trwali w ostrzejszym jeszcze anachronizmie wstrętów i sympatyj, mieszcząc przy tym, obok jednostek dzielnych i czystych, dość lichy także materiał ludzki, sporo awanturników płamiących imię polskie nędzną żebranią lub nawet zdolnych zohydzić je zdradą przeciw samejże Francji“ — tak charakteryzował Polonię we Francji w dobie rewolucyjnej znakomity historyk polski, Szymon Askenazy¹⁾. Nie ma

¹⁾ Askenazy S.: Napoleon a Polska. I. Upadek Polski a Francja. Warszawa 1918, str. 41—2 oraz przypisy.

w tym obrazie najmniejszej przesady. Postaramy się go tylko bardziej uplastyczyć, uzupełniając materiałami dowodowymi, których Askenazy nie był w stanie wykorzystać. Polski świątek magnacki w Paryżu podczas Rewolucji zasługuje na uwagę historyka nie tyle ze względu na swoje zdziczenie moralne, ile na swą kompletną bezideowość w chwili tworzenia nowych pojęć politycznych i społecznych, w chwili, gdy decydowały się losy Francji i Polski. Na tle tego środowiska wystąpi zresztą wyraźniej i bardziej przemówi do czytelnika postać Klaudiusza Franciszka Łazowskiego.

Parisius — Paradisus — mawiali z zachwytem zwiedzający Paryż Polacy przed Rewolucją. Paryż był istotnie rajem dla bogatych cudzoziemców z odległej Polski. Głównym ich punktem zbornym były obszerne ogrody i sale Palais Royal, który miał stać się w krótkim czasie „forum Francji“ według słów Kamila Desmoulins. Pod wspaniałymi arkadami pałacu, przebudowanego przez Filipa ks. Orleańskiego, mieściły się najświetniejsze w Paryżu wystawy sklepowe, jadalnie, teatrzyk, wystawa obrazów, sala koncertowa i... pod numerem 145 Club Polonais; ten „klub“ był po prostu norą szulerską, pełną zawsze gości z Warszawy. „Część przemysłnych obywateli tej stolicy założyła sposób swój do życia na ślepotę i bezrozumie Polaków“ — pisze autor opisu przygód „Polaka w Paryżu“, wydanych w roku 1787²⁾. Przygody Polaków w Paryżu kończyły się najczęściej w Fort l'Évêque, tj. w więzieniu za długi. Bankier warszawski Tepper, który nie mógł w kraju wyegzekwować należności od swych magnackich klientów, przysyłał ich weksle do Paryża, który znany był ze srogości wyroków trybunałów na niewypłacalnych dłużników. „Upraszam Waszą Księżęcą Mość — pisał do mamy, ekskokhanki Stanisława Augusta, Kazimierz Nestor Sapieha — objaśnić i dobrze zmyć głowę panu Tepperowi, żeby się lepiej pilnował i nie przysyłał weksłów z Polski, bo jeśli zechce... może nas tu wszystkich pozamęczać za długi w kraju i zesłać do Fort l'Évêque, ale to nie uchodzi“. Znał Paryż dobrze tych niebieskich ptaków, a prostytutki i aktorki opery i teatrów uczyły się od nich języka polskiego i znajomością jego niejednokrotnie się popisywały.

Kręcili się po ulicach stolicy Francji w latach 1787—1793 również dawni emigranci barscy w poszukiwaniu chleba w służbie wojsko-

²⁾ S. Askenazy: Paryż przed stu laty. Studia hist.-kryt. Kraków 1897, str. 165.

wej. Kumali się oni z wychowankami Szkoły Kadeckiej w Lunéville, założonej przez eks-króla Stanisława Leszczyńskiego³). W chwili wybuchu Rewolucji byli w służbie wojskowej francuskiej następujący głośniejsi Polacy: Jan Kwiryn Mieszkowski, Józef Łazowski, Franciszek Karol Szlegiński, Jerzy Uzdowski i od 1790 Józef Miączyński. Po Targowicy nadbiegli do Paryża na pomoc dla ginącej Polski: Wojciech Turski, Tadeusz Kościuszko i wielu innych. Większość z tych wojskowych była w rozpaczliwych warunkach materialnych, nie myślała o zabawie, chcąc się jedynie utrzymać na powierzchni wypadków rewolucyjnych i myśląc szczerze o Polsce. Żołnierze nie przynosili nam ujemy. Wypadek generała Józefa Miączyńskiego, który dał się wpłatać w zdradę Dumourieza, nie może być powodem do potępienia w czambuł wszystkich wojskowych Polaków we Francji. Imię polskie okryły niesławą podczas Rewolucji magnackie rody Lubomirskich, Rzewuskich i Potockich. Zdrada Miączyńskiego tylko dopełniła miary potępieńczej opinii rewolucyjnej we Francji dla polskich arystokratów. Błąd Miączyńskiego, popełniony przez niego w nieświadomości powagi następstw, zasługuje w świetle nowych badań na pewną wyrozumiałość. Natomiast „błędy“ możliwych obywateli, szkolących na paryskim bruku Polskę, króla, sejm, a nawet konstytucję 3 maja — to grzechy śmiertelne, których tak łatwo odpuścić im nie można.

Jakież były owe grzechy tych „dzieci wieku oświecenia“, trwoniących majątki na grze w karty, hulankach i rozpuszcie w Paryżu rewolucyjnym? Za co mamy ich umieszczać na cenzurowanym historii?

Odpowiedzi na to pytanie mogą nam udzielić agenci dyplomatyczni Stanisława Augusta Poniatowskiego w Paryżu w latach 1787 — 91: Lewis Littlepage, Maurycy Glayre, a zwłaszcza Filippo Mazzei. Pomoże nam także sam król Staś, obrazu dopełnią akta Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego w Archives Nationales w Paryżu z lat 1793—94. Stanisław August Poniatowski upominał stale w depeszach swoich agentów w Paryżu, aby obserwowali czujnie przebywających tam Polaków i donosili szczegółowo o ich działalności i sposobie życia⁴). Nauczony doświadczeniem z czasów barskich chciał Stanisław August Poniatowski paraliżować zawczasu intrygi

³) G. D. Ostoya et S. Wlocewski: *Les Militaires Polonais dans les Armées Françaises*. Paris 1936, str. 47—49.

⁴) Biblioteka Polska w Paryżu: Rps Nr 37. Kopie listów Stanisława Augusta do Filipa Mazzei od 4.10.1788 — 10.8.1791. Passim. Kopie kopii

swych ziomków na gruncie francuskim. Agenci posłusznie spełniali polecenie chlebobawcy. Dzięki temu można poznać kulisy życia polskich „wędrowców“ w Paryżu podczas Rewolucji.

Centralną osobą, mentorem i opiekunem Polonii na gruncie paryskim był od kilku lat przed Rewolucją zamieszkujący apartamenty Palais Royal eks-marszałek nadworny Stanisława Augusta, towarzysz jego zabaw petersburskich, elegant i rozpustnik, znany w świecie arystokratycznym, Franciszek Rzewuski. Prowadził w Paryżu wystawny tryb życia, prześląkł manierami francuskimi do głębi duszy, żył i używał. Wydawał rocznie około 500 tysięcy liwrów. Toteż władze francuskie w obawie, aby nie opuścił Paryża, zniżyły mu nawet podatki. Tak dbali Francuzi o polskich bon - vivantów⁵⁾.

Patronował „klubowi“ polskiemu i w razie potrzeby przychodził z pomocą skompromitowanym magnatkom. U niego był też punkt oparcia dla marszałkowej Elżbiety Lubomirskiej, jej rodziniki oraz licznej „świty“. Elżbieta Lubomirska była w Paryżu częstym gościem, szczególnie od czasu kompromitującej ją i jej zięciów: Stanisława i Ignacego Potockich, sprawy Dogrumowej. Wielka dama, jedna z najbogatszych w Polsce, trwoniła bez opamiętania dukaty nad Sekwaną. Ta namiętna eks-kochanka Stanisława Augusta, nawet teraz, w podeszłym wieku prowadziła taki sam tryb życia jak za młodu. Mazzei z polecenia królewskiego nie spuszczał jej z oka. Marszałkowa Lubomirska zachorowała na mesmerowski magnetyzm, znalazła sobie oszusta nazwiskiem La Motte, który ją „odmładzał“ za grube sumy „dusiów“ (dukatów). Perswazje córek i zięcia na nic się nie zdały, marszałkowa słuchała zaleceń szarlatana i oddawała się z upodobaniem jego zabiegom⁶⁾. „Kapryśna, niestała, bezmyślna... prowadzi się w taki sposób, że jej się unika i z niej się wszędzie nągrywa“—pisał do króla Mazzei 13 kwietnia 1789 roku⁷⁾. Scipione Piattoli, który u księżnej marszałkowej pełnił oficjalną funkcję guwernera małego Henryka, a w rzeczywistości do chwili zluźnienia

w posiadaniu autora. Archiwum Główne Akt Dawnych w W-wie. Zbiór Popielów 221. Stanisław August do Glayre'a. 7.7.1788.

⁵⁾ Affaires Etrangères. Pologne 315, str. 187. Montmorin do Lamberta 8.7.1788. Patrz także: opinia o Rzewuskim w: Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski. Leningrad 1924, t. II, str. 248—9.

⁶⁾ Raffaele Ciampini: Lettere di Filippo Mazzei alla corte di Polonia. Bologna 1937. Mazzei do króla: Parigi, 2 gennaio 1789, str. 70—71.

⁷⁾ Raffaele Ciampini: op. c., str. 115.

go przez La Motte'a był do „wszystkiego“, nie mógł z chlebobawczynią dłużej wytrzymać. Miał dość „dobrodziejstw“, zrezygnował z posady i za namową hetmana Seweryna Rzewuskiego oraz za protekcją Mazzei'ego pojechał do Warszawy godzić Stanisława Augusta z opozycją⁸⁾. Intrygi marszałkowej, aby mu w tej misji przeszkodzić, spełzły na niczym. Wypadki rewolucyjne przyspieszyły wyjazd tej możnej damy do Szwajcarii, gdy tymczasem jej podpora i jej mentor, eks-marszałek Franciszek Rzewuski, krył się przed Rewolucją, wyjeżdżając dla „zdrowia“ do Nizy⁹⁾. Jak cień sunął za marszałkową Lubomirską zdeklasowany hrabia, zakochany w dobrodziejce od czasu trucielińskiej afery Dogrumowej — poetyzujący Mier¹⁰⁾. W otoczeniu bogatej mamusi przebywały dwie córki: Aleksandra Potocka, żona Stanisława Kostki Potockiego, oraz Konstancja za hetmanem polnym Sewerynem Rzewuskim, który również ściągnął do Paryża w przededniu wybuchu Rewolucji. Drugi zięć marszałkowej: Jan Potocki, mąż znanej z piękności Julii, przebywał także w stolicy nadsekwańskiej, zajmując się układaniem paszkwilów na własną teściową i jej towarzystwo. Dopełniał towarzystwa „kuzynek“ Kajetan Potocki, starosta urzędowski, zadłużony po uszy, częsty gość w więzieniu za długi¹¹⁾. Jan Potocki był znanym dziwakiem, w roku 1788 w Warszawie propagował strój narodowy ku uciesze gawieździ, pisywał w Paryżu artykuły informacyjne o Polsce oraz bez upoważnienia prowadził z ambasadorem szwedzkim Staël - Holsteinem rokowania w sprawie następstwa tronu w Polsce. Był nieszkodliwym głupcem¹²⁾. Do tej kategorii zaliczali się także, bawiący przejazdem w Paryżu w roku 1790: książę Jabłonowski, ksiądz Moriski oraz kasztelan wileński Radziwiłł¹³⁾.

Inaczej sprawa się przedstawiała, gdy szło o hetmana polnego Seweryna Rzewuskiego, jego żonę i szwagierkę Stanisławową Po-

⁸⁾ Raffaele Ciampini: op. c., str. 179, 181, 197, 218, 242, 249.

⁹⁾ Raffaele Ciampini: op. c., str. 212.

¹⁰⁾ Raffaele Ciampini: op. c., str. 80 i 214 oraz opinia o nim St. Augusta w liście do Mazzei'ego z dn. 7.2 i 11.2.1788 roku i 2.9.1789 r. Bibl. Polska w Paryżu, rkps Nr 37.

¹¹⁾ Raffaele Ciampini: op. c., str. 71.

¹²⁾ Ciampini: op. c., str. 67, 71, 91, 114. M-me de Créquy: Souvenirs. Pamiętniki dotyczą działalności Potockich w Paryżu: Kajetana, Jana i Szczęsnego. Patrz: Askenazy: Napoleon a Polska, t. I, str. 163.

¹³⁾ Ciampini: op. c., str. 60, 136, 139.

tocką. Ta trójca uprawiała na gruncie paryskim własną, rodową politykę. Potocka zabiegała o ambasadę we Francji dla swego męża, nachodząc w tym celu ministra Montmorina, a hetman po nieudanej misji w Dreźnie i Berlinie snuł dalej swą intrygę przeciw Stanisławowi Augustowi i oczerniał przed cudzoziemcami obóz patriotyczny sejmu wielkiego. Rozgarnięty, czytany, biegły we władaniu piórem, marzył stale o odrodzeniu władzy hetmańskiej. Pożerała go ambicja. Szukał więc dla niej ujęcia w najdziwniejszych kombinacjach politycznych. Zainstalował się w Paryżu w końcu lutego 1789 roku, a obrotny Mazzei na próżno starał się go zjednać dla Stanisława Augusta¹⁴). Hetman docisnął się nawet do Wersalu, lecz niczego nie wskórał. Montmorin patrzył obojętnie na rozwój spraw polskich. Hetmanowi pomagała w tych zabiegach wyszkolona w Dreźnie i w Berlinie w „kuchennej“ dyplomacji i obdarzona zdolnościami malarskimi małżonka. Zdziaławszy mało w Paryżu, hetman wyjechał, by bruździć w Warszawie.

W Paryżu, w przejeździe do Anglii, przebywała również jakiś czas z synem Adamem Jerzym późniejsza „matka Spartanka“ — Izabella z Flemingów Czartoryska. Znała dobrze uciechy paryskie od dawna. Teraz pani Izabella była za stara i zbyt dziobata, aby mogła liczyć na większe powodzenie¹⁵).

Została zdystansowana przez młodsze. Na forum paryskim pojawiły się nowe talenty w roku 1789—90: księżna Rozalia z Chodkiewiczów Aleksandrowa Lubomirska i pani Wisłocka. Dołączyła się do nich grzesząca „po cichu“ siostrzenica królewska, siostra księcia Józefa Poniatowskiego, Teresa Tyszkiewiczowa. Wszystkie trzy zdradzały bez skrępowań swych mężów: pierwsza ze wszystkimi, druga — z ambasadorami, trzecia — z ministrami. Najwięcej rozgłosu zdobyła Rozalia Lubomirska, która zginęła na szafocie podczas terroru. Do tego czasu używała uciech paryskich. Mąż „Różyczki“, Aleksander Lubomirski, był to sztywny, oszczędny, małociekawy,

¹⁴) Porównaj charakterystykę poglądów Rzewuskiego na błędy sejmu wielkiego: Mazzei do Stanisława Augusta. Paryż 6 marzo 1790. Ciampini: op. c., str. 99 — 100; oraz audiencja, tamże str. 113 — 135. Jego plan zerwania sejmu i tajnego porozumienia z królem, tamże str. 181. Patrz: opis zburzenia Bastylii w książce hetmana „O sukcesji tronu w Polsce“ (1.12.1789).

¹⁵) Stanisław Wasylewski: Portrety pań wytwornych. Lwów 1924, str. 1—16 oraz Ciampini: op. c., str. 234, 258.

możny pan na Opolu, noszący piękny tytuł marszałka polnego wojsk francuskich. Młodzi państwo przyjechali do Paryża w lipcu 1789 roku i spotkali się tam z marszałkową Lubomirską, gospodarzącą w Palais Royal jak u siebie w Łańcucie. Rozalia Lubomirska powiła córkę w Palais Royal i zaczęła się bawić tak hucznie, że używała u ówczesnej socjety przydomek „wiośnianej księżnej“. Była faworyta Ludwika XV, pani Dubarry, wzięła ją do Louveciennes. Zaprzyjaźniły się i polubiły bardzo. Tymczasem książę - dusigrosz powracał do kraju. Żonę oddał pod opiekę Mazzei'ego i rozrzutnej Teofilowej Lubomirskiej. Rozalia, pozbawiona mężowskiej kontroli, zaczęła się dopiero bawić¹⁶⁾. Mazzei musiał zrzec się patronatu i odwoływać rekomendacje u arystokratycznych rodzin francuskich, jakich nieopatrznie udzielił księżnie Rozalii Lubomirskiej. Namyslił się wreszcie „beztroski małżonek“ i przyjechał do Paryża, aby przejąć żonę od niejakiego Livrona, „który uważał mieszkanie księżnej za swoje własne, gdyż mógł w nim spać, kiedy chciał“¹⁷⁾. Księżna i mąż wrócili do kraju razem z Piattolim w październiku 1789 r., lecz nie na długo. W końcu 1792 r. „wiośniana księżna“ znalazła się ponownie w Paryżu ze znanym hulaką i dłużnikiem, świeżej kreacji senatorem Rzeczypospolitej, Tadeuszem Mostowskim¹⁸⁾. Ambasador neapolitański nazywał Rozalię już w r. 1789 „la gran bestiola“ i trzeba przyznać, że Lubomirska na to miano zasłużyła. Stwierdził to z całą otwartością wobec Stanisława Augusta niefortunny opiekun cudzej żony Filippo Mazzei¹⁹⁾.

Oprócz eks-marszałka Franciszka Rzewuskiego wprowadzał w świat „podróżników“ polskich także inny labuś, cieszący się zaufaniem Marii Antoniny, kuzyn Stanisława Augusta, baron Besenval. Był on dowódcą gwardii szwajcarskiej w Paryżu podczas zburzenia Bastylii przez proletariat paryski. Za podejrzane zachowanie się został uwięziony, lecz udało mu się wymknąć spod gilotyny dzięki

¹⁶⁾ Ciampini: *Lettere*, str. 104—105. i o odwołaniu rekomendacji str. 81—2.

¹⁷⁾ Ciampini: *Lettere*, str. 111.

¹⁸⁾ Ciampini: *Lettere*, str. 84 — długi Mostowskiego.

¹⁹⁾ Ciampini: *Lettere*, str. 124.

Uwaga: Miłostki Wiśłockiej patrz Ciampini: *Lettere*, str. 101, 113, 122. Miłostki Tyszkiewiczowej: S. Wasylewski, op. c., str. 43—52.

wstawiennictwu Neckera i Stanisława Augusta²⁰⁾. Po pierwszej serii obieżyświatów, utracjuszków nadciągnęła nad Sekwanę druga, poważniejsza. Przyjechali nad Sekwanę politycy. Przybyli na przespiesi z tajnymi poleceniami: Jan Komarzewski, dyktatorski kierownik obalonego przez sejm departamentu wojskowego, zausznik Stanisława Augusta i ambasady rosyjskiej w Warszawie. Nadciągnął w tajemniczej misji prymas Michał Poniatowski, kontaktujący się za plecami Mazzei'ego z Wersalem i ambasadą rosyjską w Paryżu. Przyjechał również w końcu 1790 r. generał artylerii Szczęsny Potocki, zniechęcony do króla i do sejmu, by na gruncie paryskim szukać możliwych przyjaciół i snuć nici zabójczej dla Polski intrygi w przededniu majowego odrodzenia. Został przyjęty do Klubu Jakobinów na posiedzeniu dnia 24 grudnia 1790 r. z prezentacją ks. Chartres, syna spodłonego matactwami Filipa Orleańskiego. Klub Jakobinów przyjmował do swego grona człowieka, który był najzaciętszym wrogiem reformy ustroju polskiego i sposobił się do popełnienia zbrodni targowickiej.

Zaczęła się żywsza akcja polska na gruncie paryskim. Szczęsny Potocki szedł śladami Seweryna Rzewuskiego — badał, czy grunt francuski mógłby sprzyjać jego spekulacjom politycznym. Przekonał się rychło, że w Paryżu atmosfera stawiała się dla takiego typu ludzi jak on niezbyt pomyślna. Paryż się demokratyzował. Rewolucja się pogłębiała, trzeba było szukać przytułku gdzie indziej, a w Paryżu zostawić na wszelki wypadek własnych dobrze opłacanych agentów w prasie i klubach.

Ustawa z dnia 3 maja 1791 r. uczyniła wielkie wrażenie we Francji. Posypały się pochwały i nagany. Atakowali agenci Petersburga i Szczęsnego Potockiego, chwytając się często „demokratycznych” argumentów, działały tu bowiem dukaty rosyjskie i wpływy przedtargowickie. Atakowało równocześnie lewe skrzydło Jakobinów, gdyż „uświęcała feodalizm, przywileje i sprzeciwiała się prawom człowie-

20) Ciampini: op. c., str. 170, 226 i Bibl. Polska w Paryżu, rps. Nr 37; Król do Mazzei'ego, Warszawa 22.8.1789 r.

O okolicznościach aresztowania i uwolnienia Besenvala: Lacroix: *Actes de la Commune de Paris pendant la Révolution*. Paris 1894, t. I, str. 48—56. Razem z Neckerem uczestniczyły w posiedzeniu Komuny dnia 30.7.1789, na którym Necker bronił Besenvala: „les princesses Lubomirska, Rzewuska, et Potocka”. Tyle wzmiankuje o nich „Protokół Zgromadzenia Elektorów”.

ka oraz konstytucji francuskiej²¹⁾. Wysiłki Mazzei'ego, Oraczewskiego, Maksymiliana Łazowskiego i innych pozostały bez większego skutku. Klub Jakobinów i Komuna Paryska w swych sekcjach nie zgodziły się na wysłanie adresu gratulacyjnego do Warszawy z okazji konstytucji 3 maja²²⁾. Wroga Polsce agitacja nadużyła argumentów rewolucyjnych, aby zagrać na nieświadomości mas francuskich i pogrzebać w ich opinii dzieło Sejmu Wielkiego.

Opinie o Polsce i Polakach pogarszały się stale. Nie byli w stanie ich naprawić w latach 1792—3 ani Julia Potocka, żona Jana, ani Turski, La Roche, Kościuszkowski i Barss. Paryż słuchał miotanych za pieniądze Szczęsnego Potockiego i ambasady rosyjskiej w Paryżu oskarżeń sekretarza Komuny Mehée de la Touche'a; pasjonował się jego paszkwilem o „Historii rzekomej rewolucji polskiej”²³⁾.

Zdrada Miączyńskiego pogrzebała zupełnie Polaków w opinii „Górali”, którzy po obaleniu Żyrondystów ujęli ster władzy w swoje ręce i rozpoczęli rządy pod kierownictwem Robespierre'a. Na domiar złego robespieryści upatrywali w tak licznych w Paryżu cudzoziemcach agentów dworów, walczących z Francją rewolucyjną i posądzali ich nie bez podstaw o sprzyjanie wrogom wewnętrznym: arystokratom i księżom niezaprzysiężonym, którzy wspierali powstanie na południu i zachodzie Francji²⁴⁾. Na Polaków posypały się represje. Komitet Bezpieczeństwa Powszechnego wydał nakazy aresztowania: Komarzewskiego, Mostowskiego i Rozalii Lubomirskiej²⁵⁾. Dwóm pierwszym udało się od noża gilotyny uratować. Rozalia Lubomirska poszła na szafot 1 lipca 1794 r.²⁶⁾. Uprzedzili

21) Korespondencja Oraczewskiego ze Stanisławem Augustem. Arch. Akt Dawn. w W-wie. Zbiór Popielów Nr 418, *passim*. oraz J. Grossbart: *La politique polonaise et la Révolution Française* w *Annales historiques de la Révolution Française*. 1929, Nr 32. Askenazy: *Napoleon a Polska*, t. I, str. 166—167.

22) A. Aulard: *Société des Jacobins*. 1891, t. II, str. 465—6, 489 oraz t. III, str. 242—3. S. Lacroix: *Actes*. 2-e serie, t. IV, str. 377—400 i t. V, str. 212.

23) S. Askenazy: *op. c.*, str. 44—5.

24) A. Mathiez: *La Révolution et les Etrangers*. Paris 1921, *passim*.

25) Archives Nationales: AF^x. II. 290, fol. 140, Nr 15, 19 brumaire an II oraz wyrok śmierci W. 351: Nr 713, le 3 floreal an II, *exécution* le 13 messidor.

26) Patrz bibliografia do Lubomirskiej u Askenazego: *Napoleon a Polska*, t. I, str. 180—1.

ją Jan Ubielski, ścięty 13 maja 1794 r., i pierwsza polska ofiara gilotyny — Józef Miączyński, stracony 22 maja 1793 r. za udział w spisku Dumourieza. Miączyński przybył do Paryża w roku 1779, w roku następnym ożenił się z Francuzką Chaboteaux i przyjął obywatelstwo francuskie. Uwięziony za długi w Abbaye uciekł i ukrywał się w dzielnicy Temple, gdzie przesiedział 2 i pół roku. Po usilnych zabiegach otrzymał stałą pensję od Ludwika XVI. Po uzyskaniu spadku z Polski czuł się pewniej i zamieszkał w Saint-Maur niedaleko Paryża. Tam zastała go Rewolucja. Należał do Klubu Bretońskiego i zabierał kilkakrotnie głos przemawiając bardzo radykalnie. W dniu 14 lipca 1789 r. za poradą Klaudiusza Łazowskiego został wezwany przez przywódców proletariatu z przedmieść Saint-Antoine i Saint-Marcel do pomocy przy zdobywaniu Bastylli. Wziął udział w ataku, kierując ogniem działowym i przyczyniając się do zerwania łańcuchów, podtrzymujących mosty zwodzone²⁷⁾.

W grudniu 1791 r. otrzymał komendę w departamentach północnych Aisne i Pas de Calais, a 25 maja 1792 jako *maréchal de camp* został przydzielony do Dumourieza i wziął udział w kampanii przeciw Prusakom. W kwietniu 1793 r. zamieszany w zdradę Dumourieza, został aresztowany w Lille i stawiony przed Trybunał Rewolucyjny; 17 maja t. r. został skazany na śmierć²⁸⁾.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiała się Polonia w Paryżu w latach 1787—93. Zabawy, rozpusta, intrygi, działanie na zgubę ojczyzny własnej i zdrada ojczyzny przybranej. Klaudiusz Franciszek Łazowski szedł inną drogą, drogą wyboistą prowadził lud paryski do zwycięstwa. Miejsce jego było nie w salonach bogaczy, nie przy okrągłym stoliku w Palais Royal, gdzie się mieściła polska nora szulerska, lecz w sekcjach paryskich, wśród sankiulotów Paryża.

²⁷⁾ Askenazy: op. c., str. 178.

²⁸⁾ Podanie o przyjęcie do wojska z dn. 21.8.1791. Bibl. Pol. Paryż, rps 40, tecz. 11 oraz długi — tamże, dekret Konwencji o aresztowaniu z dn. 12.4.1793 w Archives Nationales w Paryżu. W — 507. Bibliografia do Miączyńskiego u Askenazego op. c., str. 177—180.

Do całości rozdziału patrz: fragmentaryczne opracowania.

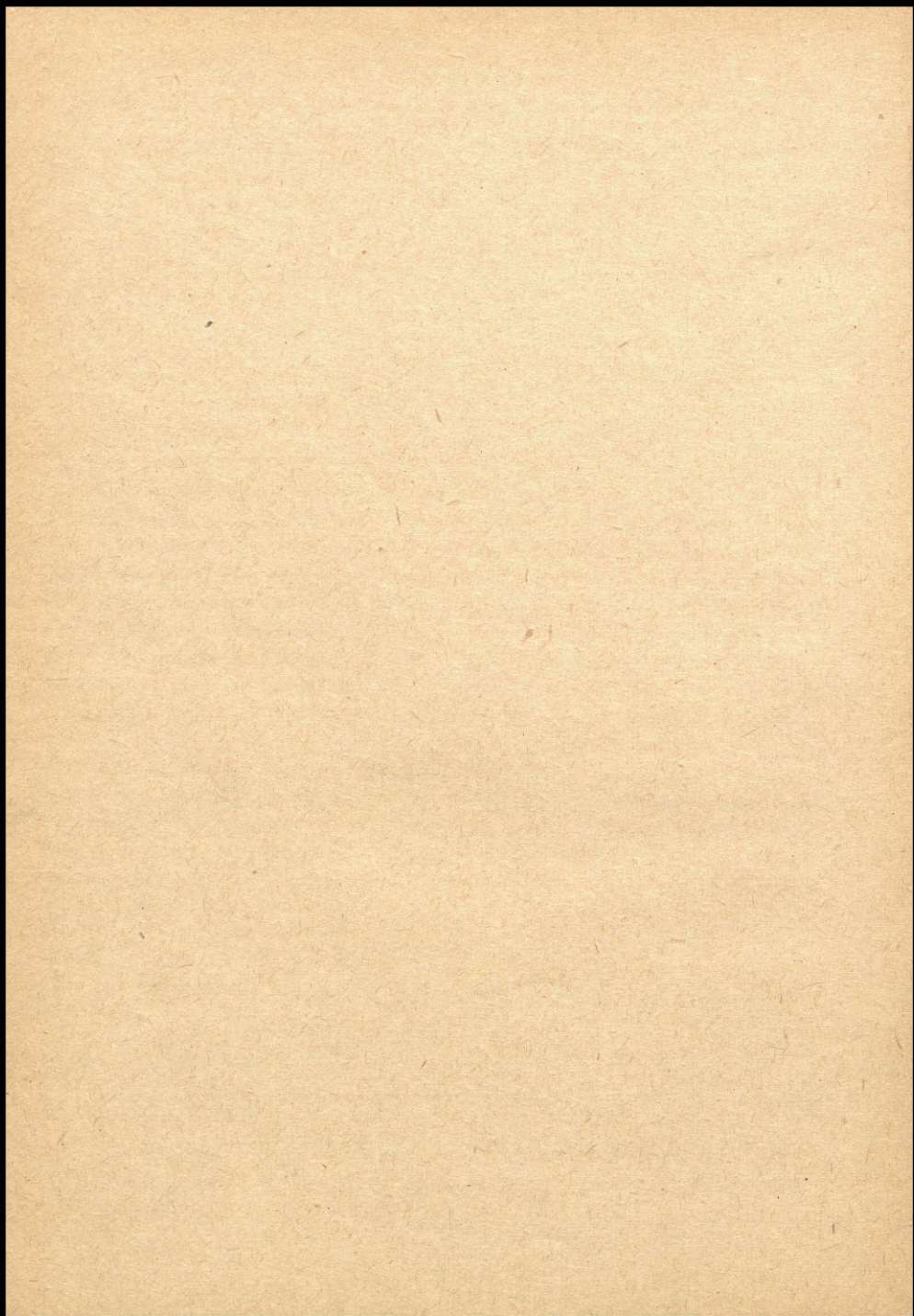
W. Kozłowski: Paryż w r. 1793. Lwów 1899, str. 35.

S. Włocewski: L'installation des Polonais en France avant la Révolution. „La Pologne“ Paris. 1-er février et 1-er avril 1934.

S. Włocewski: L'installation des Polonais en France pendant la Révolution. „La Pologne“, Paris. 1-er mai 1934.

R O Z D Z I A Ł P I Ą T Y

OD ZDOBYCIA BASTYLII DO
PIERWSZEGO SZTURMU TUILERIES
(14.VII.1789 — 20.VI.1792)

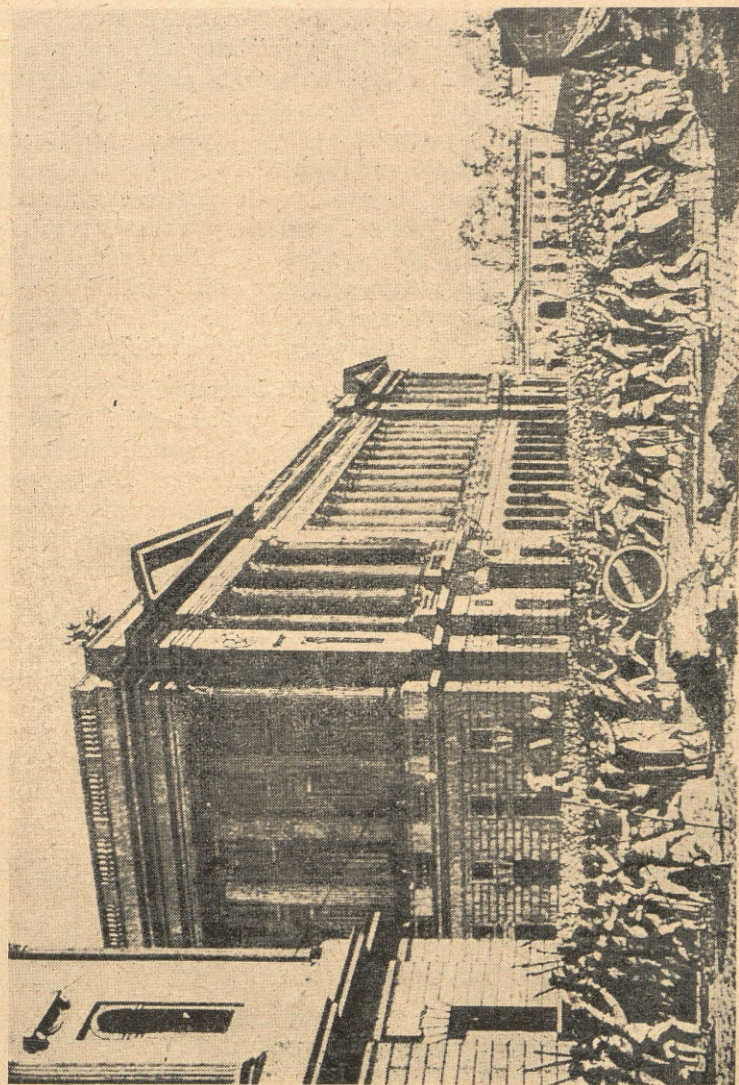


Wybuch Rewolucji zastał Klaudiusza Franciszka Łazowskiego w Paryżu na stanowisku inspektora generalnego handlu i manufaktur. Wiadomo z poprzednich rozdziałów, jakie były nastroje ludności paryskiej w pierwszych miesiącach obrad Zgromadzenia Narodowego i jak zachowywały się dystrykty i władze miejskie w związku z pogłoskami o mającej nastąpić krwawej zemście dworu. Wojska królewskie gromadziły się pod Paryżem, aby zdusić siłą rozruchy, które w końcu czerwca i pierwszych dniach lipca 1789 r. ogarnęły Paryż. Ludwik XVI przygotowywał odwet za poniesione w walce ze Zgromadzeniem Narodowym porażki. Paryż jako główna podpora buntowników ze stanu trzeciego i ognisko niepokoju miał być przy pomocy kartaczy i bagnatów Szwajcarów Besenvala i pułków Brogliego zmuszony do posłuszeństwa i uległości wobec króla i jego arystokratycznych ministrów. Necker miał być zdymisjonowany, Zgromadzenie Narodowe miało ulec rozwiązaniu. Klub Bretoński jednakże nie spał. Zamysły dworu zostały odkryte ludowi Paryża. Agitacja przybrała na sile. Potęgowały ją brak chleba i rosnąca ciągle drożyzna. 8 lipca zbuntowali się przeciw swym przełożonym bezrobotni na Montmartre w liczbie 20 tys. 11 lipca został usunięty przez króla ze stanowiska ministra Necker, nadzieja bogatej burżuazji, patron stanu trzeciego. Paryż powstał nazajutrz. Tysiączne rzesze demonstrantów szły ulicami miasta w kierunku Palais Royal. Tam było forum rewolucyjnej Francji. Kamil Desmoulins z pistoletem w dłoni wskoczył na stół i wezwał lud paryski do broni. Pogardzana przez dwór, szlachtę i bogatą burżuazję „kanalia“ usłuchała wezwania i zaczęła się zbroić. Wojska królewskie: Szwajcarzy i gwardziści bali się atakować demonstrantów. Dzwon alarmowy uderzył na trwogę. Przedmieścia

robotnicze rozpoczęły mobilizację sankiulotów do generalnej rozprawy ze „starym porządkiem“. Zaczął działać taran Rewolucji — Wielki Nieznany—lud! Przez całą noc z 12 na 13 lipca zbrojne tłumy patrolowały ulice. Podpalono wszystkie rogatki, aby ułatwić dowóz żywności do miasta bez opłaty celnej. Przedmieścia Saint-Antoine i Saint-Marcel stały się ogniskiem Rewolucji. Na ulicach pojawiły się barykady, aby przeszkodzić wojskom królewskim wkroczyć do Paryża. Burżuazja w obawie o swe majątki zaczęła organizować milicję miejską, ujmując ster władzy administracyjnej przez powołanie Komitetu Nieustającego z przełożonym kupiectwa Flesselles'em, który chciał kręactwami przysporzyć trudności powstaniu. Napróżno! „Kanalalia“ z przedmieść paryskich nie dała się oszukać. Miała dobrych przywódców, którzy ją poprowadzili odważnie w dniu 14 lipca 1789 r. na Bastylię — symbol despotyzmu.

Klaudiusz Franciszek Łazowski był jednym z wodzów „kanalii“, był duszą insurekcji w najnędzniejszym, najliczniejszym i najbardziej bojowym przedmieściu Paryża — Saint-Marcel. W jaki sposób tam trafił ten elegancki, w pięknie skrojonym fraku, wykształcony, układny, chodzący na wysokich obcasach, dobry znajomy pani Roland, Klaudiusz Franciszek Łazowski, inspektor generalny handlu i manufaktur, nie trudno się domyśleć. Był z przekonania rewolucjonistą. Salon La Rochefoucauld wprowadził go w szeroki świat nowych, nieznanych mu dotychczas idei, zaznajomił go z prawami człowieka. Praca w charakterze inspektora manufaktur zeknęła go z wyzyskiem i nędzą rzeszy robotniczej i uczyniła jej obrońcą. Mieszkał zresztą wśród tej biedoty przy ul. Mouffetard pod Nrem 138¹⁾, graniczącej ze skrzyżowaniem dzisiejszego bulwaru Saint-Marcel i Gobelins. Sekwana oddzielała dystrykt Gobelinów od dystryktu św. Antoniego, drugiego potężnego ogniska buntu. W najbliższym sąsiedztwie Gobelinów leżała dzielnica Teatru Francuskiego, trzeciego centrum rewolty. Z tych trzech dzielnic wzięły swój początek wydarzenia 12—14 lipca 1789 roku. Od tego czasu stały się te dzielnice najsilniejszą podporą Rewolucji i nieprzebrany rezerwuarem sił do walki z jej wrogami. Do wypadków lipcowych Klaudiusz Łazowski przygotował się solidnie. Bywał na zebraniach Klubu Bretońskiego, tam poznał jako mówcę Józefa Miączyńskiego i nawiązał z nim stały kontakt, który wyzyskał dla dobra sprawy

1) Charavay Etienne: Assemblée Électorale de Paris. 1905, t. III, str. 86.



Lud paryski porywa broń z arsenału 13 lipca 1789 r.

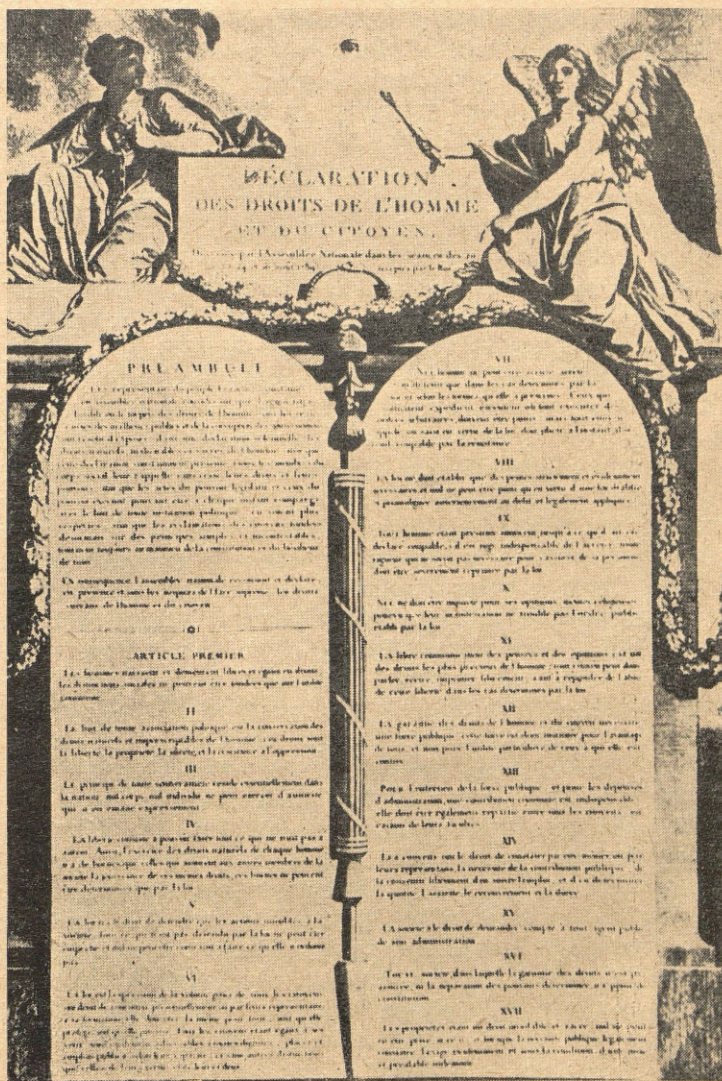
ogólnej w dniu zdobycia BastylII. W Klubie tym zadzierzgnął także bliższe węzły współpracy i przyjaźni z organizatorami rozruchóW lipcowych i najprawdopodobniej został wciągnięty do spisku, przygotowującego zburzenie BastylII. Stąd pochodzi ta późniejsza jego przyjaźń z Fournierem „Amerykaninem“, głównym organizatorem ataku i siły zbrojnej rewolucyjnej w dniach 13 i 14 lipca. Klaudiusz Łazowski wziął w wydarzeniach wspomnianych dni czynny udział. Za jego to poradą rankiem 14 lipca 1792 ułali się przywódcy robotników z przedmieść paryskich w towarzystwie kilku podoficeróW z gwardii francuskiej do Józeфа Miączyńskiego do Saint-Maur pod Paryżem z prośbą, aby udzielił im rad, jak należy obchodzić się z armatami, których zamierzali użyć przy zdobywaniu BastylII²⁾.

Miączyński przybył natychmiast do Paryża i uczestniczył w szturmie, kierując ogniem 5 armat, zdobytych w Arsenałie i u InwalidóW, i zmuszając załogę do poddania się po rozpaczliwej walce. Nie ulega wątpliwości, że Klaudiusz Łazowski jako ten, który wskazał Miączyńskiego, wziął w walce udział obok swego towarzysza rodaka i swych kolegóW francuskich: podoficera Hulin i Elie, którzy dowodzili oddziałem około 300 gwardzystóW francuskich i mieszczan dobrze uzbrojonych.

Oddział ów przybył pod mury BastylII w momencie najkrytyczniejszym, kiedy dowódcą fortacy Launey strzelał z armat do atakującego tłumu i gdy się zdawało, że atak się nie uda. Armaty Miączyńskiego i Łazowskiego zapewniły zwycięstwo ludowi paryskiemu. W parę dni po zdobyciu BastylII zgłosili się po nagrodę za zasługi przy zdobyciu twierdzy: Hulin, Maillard i Arné. Muncypalność wyznaczyła komisję do zbadania udziału poszczególnych obywateli w szturmie w dniu 14 lipca i ogłosiła w miesiąc później sprawozdanie z wyróżnieniem dziesięciu najbardziej zasłużonych. Klaudiusz Franciszek Łazowski nie znalazł się na tej liście, nie szedł po nagrodę. Nie znalazły się również na niej nazwiska Miączyńskiego, Fourniera i wielu innych bohateróW, którzy odznaczyli się podczas szturmowania BastylII.

Po nagrodę szli ludzie, którzy później podczas rozruchóW wrześniowych 1792 r. plamili imię Francuza kainową zbrodnią i niejednokrotnie zagląдали do cudzej sakiewki: kreatury przekupnego Dan-

2) Sz. Askenazy: Napoleon a Polska, t. I, 1918 r., str. 178.



Tablica Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela

tona, Fabre'a d'Eglantine'a, późniejszy heroje Napoleona³⁾. Można ich było łatwo i tanio kupić. Klaudiusz Łazowski otrzymał inną nagrodę: został mianowany kapitanem kanonierów w batalionie Saint-Marcel nowoorganizowanej gwardii narodowej.

Przełożonym Łazowskiego był komendant batalionu Karol Aleksy Alexandre. Skończyła się kariera inspektorska w służbie „starego porządku“, zaczęła się rewolucyjna w walce o prawa człowieka i obywatela. Złośliwa pani Roland przekazała potomnym inne motywy, które wpłynęły na przeobrażenie się Klaudiusza Łazowskiego z urzędnika monarchii na bojownika Rewolucji. Ziejąc nienawiścią do całego obozu Jakobinów, który rozgromił w czerwcu 1793 roku Żyrondę, pani Roland skreśliła sylwetkę Klaudiusza Łazowskiego w barwach ciemnych, oskarżając go, że został sankiulotą z oportunistu i obawy, iż nie będzie miał z czego żyć, oraz że może stać się przedmiotem zemsty ludu ze względu na swe dawne stanowisko.

Oto dosłowne brzmienie tego oskarżenia: „Zgromadzenie Narodowe obaliwszy szlachtę i zniósłszy urzędy inspektorów, pozbawiło Łazowskiego stanowiska i opiekuna (La Rochefoucauld); nie spodziewając się pensji, która została zredukowana do zera ze względu na zbyt krótki okres czasu jego zatrudnienia, znalazł się (Łazowski) bez pieniędzy; stał się więc patriotą, miał rozczochrane włosy, gardłował w sekcji i zrobił się sankiulotą, gdyż byłby niewątpliwie zagrożony, gdyby tego nie uczynił. Pelen animuszu, dość młody, dobrze krzycząc jak i intrygując, został rychło wyróżniony, otrzymując nominację na kapitana dzielnicowego gwardii narodowej...“⁴⁾.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że oskarżenie pani Roland zostało ukute z chęci zemsty na Klaudiuszu Łazowskim, który nie dał się zjednać Żyrondystom, stojąc wiernie przy jakobińskiej „Górze“. Nie mamy niestety materiałów dotyczących działalności Klaudiusza Łazowskiego od sierpnia 1789 do lutego 1792 roku w charakterze kapitana kanonierów. Mieszkał on jednakże nadal przy ulicy Mouffetard 138 i przez sam fakt pełnienia tak ważnej funkcji musiał brać bezpośredni udział w życiu przedmieścia Saint-Marcel, uczestnicząc w pracach Komitetu Sekcyjnego Gobelinów (Gobelins)

³⁾ A. Szelański: op. c., str. 68—69.

Patrz: doskonały opis zdobycia Bastylii u Kropotkina: op. c., str. 57—64.

⁴⁾ *Mémoires particuliers de M-me Roland...* par M. F. S. Barrière. Paris 1855, str. 400—3. Pani Roland przesuwaa datę wstąpienia Łazowskiego do gwardii narodowej na rok 1791.

i utrzymując ścisłą łączność z Klubem Jakobinów, którego był członkiem, i z Kordelierami z sekcji Théâtre Français.

Czy brał bezpośredni udział w Świącie Federacji 14 lipca 1790 r. i czy uczestniczył w demonstracjach sekcji i stowarzyszeń ludowych na Polu Marsowym 17 lipca 1791 r. — nie wiadomo. Można raczej przypuszczać, że tak, organizatorami demonstracji na Polu Marsowym byli bowiem późniejsi najbliżsi współpracownicy Łazowskiego z czerwca i sierpnia 1792 r.

Pierwszy dokument, który odnosi się do działalności Łazowskiego z r. 1792, stwierdza, że kapitan kanonierów z Saint-Marcel interesował się żywo ruchem robotniczym i występował osobiście w charakterze mediatora między pracodawcą a pracownikiem.

11 lutego 1792 roku mistrzowie rzemiosła złożyli w Komunie Paryskiej memoriał w sprawie trudności, związanych z zatrudnieniem młodzieży przysyłanej przez zakłady opiekuńcze. Zaznaczali, że młodzież ta źle się sprawuje, jest źle wychowana, że wymaga silnej dyscypliny i prosili, aby inspektor upoważniony do sprawowania opieki nad tą młodzieżą miał prawo zastosowania „silnej ręki“ i aby mistrzowie mogli zmusić tych uczniów, którzy uciekli, do powrotu. Klaudiusz Łazowski, któremu widoczne ta sprawa została przez Komunę Paryską zlecona do zaopiniowania, uznał w zasadzie te żądania za słuszne, ale z tym zastrzeżeniem, że prawo dochodzenia swoich krzywd powinno być również rozciągnięte i na uczniów, że każdy mistrz powinien być srogo ukarany, gdyby namawiał ucznia do złego sprawowania się, pijaństwa lub rozpusty⁵). Widać z tego dokumentu, że Klaudiusz Łazowski miał sobie powierzone sprawy opieki społecznej i zatrudnienia w związku z przejmowaniem przez sekcje paryskie kierownictwa nad przytułkami, sierocińcami, szpitalami i innymi zakładami dobroczynnymi, kierowanymi dotychczas przez zakony.

Drugim śladem zainteresowań gospodarczych Klaudiusza Łazowskiego, którego używano jako fachowca przy ich opiniowaniu, jest dokument dotyczący organizacji manufaktur paryskich z 31 lipca 1792 r. Doświadczenie zawodowe byłego inspektora objazdowego miało teraz być zużytkowane w interesie publicznym⁶).

⁵) Archives Nationales. Paris. F.¹⁵ (Hospices et secours) 242.

⁶) Archives Nationales. Paris. F.¹² (Commerce et industrie) 1402.

Te dwa dokumenty stwierdzają, że autorytet Klaudiusza Łazowskiego wzrastał w oczach władz municypalnych. Rósł on także szybko w oczach Jakobinów i sankiulotów sekcji paryskich, a zwłaszcza tych z przedmieścia Saint-Marcel. 1 kwietnia 1792 roku rozpoczęła swą działalność Unia Braterska Gobelinów. Było to pierwsze stowarzyszenie ludowe spośród utworzonych w roku 1792, które przyjmowało kobiety⁷⁾. Celem działalności było poznanie praw człowieka i obywatela, konstytucji francuskiej i wszystkich uchwał Zgromadzeń Narodowych. Unia składała się przeważnie z robotników gobelinarzy. Członkowie tego stowarzyszenia nie przejawiali wcale swych skłonności do bójek, z których słynne było przedmieście Saint-Marcel. Zobowiązali się uroczyście, że będą szanowali spokój i usuną z zebrzań publicznych wszelką prywatę, dopuszczając jedynie oskarżenia, które dotyczą bezpieczeństwa publicznego i będą należycie potwierdzone dowodami. W zebraniach zobowiązali się uczestniczyć bez broni. 18 kwietnia Unia Gobelinów weszła w kontakt z Klubem Jakobinów tak jak i inne stowarzyszenia braterskie. Zebrania odbywały się w każdą niedzielę i środę o godz. szóstej po południu w sali sekcji Gobelinów. Unia miała własny komitet balotujący, złożony z 4 komisarzy. Członkowie opłacali składkę w wysokości 20 soldów. Unia Gobelinów miała swego przewodniczącego i sekretarza, urzędujących przez jeden miesiąc z prawem ponownego wyboru przez Zgromadzenie; oprócz nich był skarbnik, archiwista i dwóch komisarzy, którzy sprawowali nadzór wewnętrzny nad organizacją. Klaudiusz Franciszek Łazowski był częstym gościem na zebraniach Unii Braterskiej Gobelinów. Był także jedną z najbardziej wpływowych osób w komitecie sekcji Gobelinów obok Alexandre'a, komendanta batalionu gwardii narodowej.

Od czasu krwawej masakry manifestantów z przedmieść paryskich na Polu Marsowym rosła w sekcjach i stowarzyszeniach braterskich nienawiść do monarchii i jej sługusów: La Fayette'a, Bailly'ego i lamethystów. W marcu 1792 roku ministrowie patriotyczni objęli władzę: Roland, Servan i Clavière stali się wykonawcami zleceń Brissota, Vergniauda, Gensonnégo i innych „bogów“ burżuazyjnej Żyrondy, wiodącej prym w Legislatywie i w Klubie Jakobinów. Żyrondyści parli do wojny, Robespierre był temu przeciwny,

7) Le règlement de l'Union fraternelle des Gobelins. Archives Nationales A. D. XVI.72.

gdyż obawiał się spisku monarchistycznego i zdrady Żyrondy, która mogłaby zahamować Rewolucję. Agitacja przeciw „tyranom monarchom“, uprawiana w masach ludowych za pośrednictwem stowarzyszeń braterskich i klubów rewolucyjnych, podsycana była wydatnie przez tanią prasę. Pojawiły się dzienniczki ludowe w języku wulgarnym, przeznaczone dla sankiulotów. „Dzielni chłopcy z przedmieść, zbróćcie się w piki, ostrzcie groty, a pan Veto (Ludwik XVI) i jego stronnicy znikną z powierzchni ziemi“ — pisał Hébert w swym słynnym periodyku „Ojciec Duchesne“ (Le Père Duchesne). Masy ogarniał coraz powszechniej nastrój republikański. Miano dość Ludwika XVI, królowej, arystokratów, niezaprzysiężonych księży. Króla chciano pozbawić listy cywilnej, gwardii przybocznej; emigrantom skonfiskować majątki, a ich żony i dzieci uznać za zakładników. Nawet dopuszczano ewentualność mordu króla dla zbawienia ojczyzny. Komedia francuska ulegając naciskowi ulicy, wystawiła sztukę Voltaire'a pt. „Śmierć Cezara“. Wyrazem zewnętrznym tych nastrojów miało być święto 15 kwietnia 1792 r. na cześć 40 uwolnionych galeńników Szwajcarów. Święto „majestatu ludu“. Miała to być próba sił ze zwolennikami monarchii w przededniu wybuchu wojny z Austrią i przygrywka do ataków na Tuileries w czerwcu i w sierpniu 1792 roku. Lud paryski chciał zademonstrować swą siłę tym razem w milczeniu i powadze. Chodziło o buntowników, którzy w sierpniu 1790 roku wystąpili zbrojnie w Nancy przeciw swemu dowódcy. Był to pułk Szwajcarów z Châteaueux, który nie chcąc strzelać do ludu znacznie się przyczynił w lipcu 1789 roku do pierwszych sukcesów rewolucyjnych. Marszałek Bouillé stłumił bunt siłą. Padły z obu stron ofiary. Dziewięciu Szwajcarów zostało rozstrzelanych na podstawie wyroku Rady Wojennej, a 40 skazanych na 30 lat galier w Brest. 3 grudnia 1791 r. Legislatura zastosowała do nich amnestię, którą potwierdził król w lutym 1792 r. Lud paryski przyjął tę decyzję z entuzjazmem. Ogłoszono subskrypcję, aby uzyskać fundusze na uroczyste przyjęcie galerników. Organizowaniem uroczystości zajął się komitet międzysekcyjny pod przewodnictwem Talliena, działający za zgodą Marata i Robespierre'a. Obóz królewski postanowił przeszkodzić w urządzeniu tej uroczystości, posługując się intrygą, oszczerstwami i całym stojącym do jego dyspozycji aparatem administracyjnym. Duszą obozu królewskiego był „rzeźnik z Pola Marsowego“ La Fayette; popierała go większość bojaźliwej burżuazji ze Zgro-

madzenia Prawodawczego. Za organizatorami stały sekcje, Klub Kordelierów i Góra jakobińska z Collot d'Herbois. Klaudiusz Franciszek Łazowski należał do komitetu obchodu uroczystości. Rozgorzała gwałtowna dyskusja w prasie i klubach, nastąpiła wymiana poglądów między merem Paryża Pétionem a dyrektoriatem departamentu paryskiego odnośnie charakteru i celowości organizowanego święta. U Jakobinów na posiedzeniu 6 kwietnia 1792 r. zaatakowano gwałtownie La Fayette'a i Baillyego⁸⁾.

Mer Paryża Pétion sprzyjał organizatorom, wstawiając się za nimi u władz departamentalnych. 12 kwietnia t. r. dyktorial departamentu paryskiego, składając całkowitą odpowiedzialność za utrzymanie spokoju publicznego na Pétiona, zezwolił na urządzenie pochodu przez miasto pod warunkiem, że jego uczestnicy nie będą uzbrojeni. Święto nie miało mieć charakteru manifestacji zbrojnej, lecz miało być jedynie wyrazem uczuć obywatelskich. Żadna władza publiczna nie wzięła w nim oficjalnego udziału. Obchód odbył się bez incydentów. Tłumy paryskie, ujęte w żelazne karby dyscypliny sekcijnej, nie zamąciły nigdzie spokoju publicznego. Pochód był wspaniały. Tysiące sankiulotów wzięły w nim udział.

15 kwietnia 1792 roku 8 grup czołwzkowych prowadzonych przez Palloy'a udało się na miejsce zbiórki ogólnej — Plac Bastylii — na spotkanie 40 galerników, Szwajcarów z Châteaueux. Na czele kroczyli: 1) zwycięzcy Bastylii; 2) straż francuskie; 3) apostołowie wolności (Robespierre i Pétion); 4) gwardie narodowe; 5) inwalidzi; 6) „młodzi wychowankowie ojczyzny“; 7) bataliony weteranów; 8) cudzoziemcy, których reprezentowali: Murzyn, Amerykanin Fournier i Polak Łazowski⁹⁾. Zatrzymano się na gruzach Bastylii. Palloy wygłosił przemówienie; pochód uformował się na nowo i ruszył przez Saint-Honoré do Maneżu, gdzie obradowała Legislatura, a stąd przez plac Ludwika XV na Pole Marsowe. Teraz na czele pochodu kroczyli galernicy, niesiono tablice z Deklaracją Praw, biusty wielkich ludzi, za katafalkiem przybranym w żałobę dla uczczenia pomordowanych w Nancy Szwajcarów kroczyły komitety sekcyjne i członkowie stowarzyszeń ludowych; młode dziewczęta,

⁸⁾ Patrz: Gwałtowna dyskusja u Jakobinów. Przemówienie Robespierre'a i Talliena. Buchez et Roux: *Histoire Parlementaire de la Révolution Française*. 1835, t. XIV, str. 62—102 i 105—108.

⁹⁾ *Le Courrier du 83 départements*, par Gorsas, Nr du 17 avril 1792 str. 249.

udające nimfy, trzymały w ręku chorągiewki z nazwiskami uwolnionych galerników. Santerre dowodził milicją porządkową. Pochód zatrzymał się przed Maneżem, wysyłając do Legislatywy deputację z prośbą o dopuszczenie galerników na salę obrad. Po ożywionej dyskusji Legislatywa udzieliła zezwolenia na wysłuchanie deputacji i pozwoliła galernikom zająć miejsca w sali wśród niemilknących oklasów lewicy i głośnych protestów prawicy. W imieniu deputacji przemówił Collot d'Herbois, a w imieniu sankiulotów z przedmieścia Saint-Antoine — Gonchon. „Obywatele z Saint-Antoine — krzychał Gonchon — ci zdobywcy Bastylli, ludzie 14 lipca, zobowiązali mię, abym wam doniósł, że według modelu, który widziacie, wykuli o dziesięć tysięcy pik więcej, niż należało. Będą one zawsze wykuwane dla podtrzymania wolności, konstytucji i dla waszej obrony“. Po tym przemówieniu defilowały przez salę obrad przy odgłosie bębnow tłumy sankiulotów, pomieszane z wojskiem¹⁰). Pochód rozwiązał się na Polu Marsowym, gdzie rozpoczęła się zabawa przy dźwiękach muzyki, skomponowanej przez Gosseca i J. M. Chéniera¹¹).

Klaudiusz Francisze Łazowski brał w walce ludu paryskiego bardzo czynny udział i znalazł się wkrótce w grupie jego przywódców. Wypadki czerwcowe uczyniły z niego ulubieńca sankiulotów paryskich i bohatera Rewolucji. 20 kwietnia 1792 r. Ludwik XVI udał się na posiedzenie Legislatywy, aby postawić wniosek o wypowiedzeniu wojny Austrii. Wniosek przyjęto przygniatającą większością głosów. Tylko 10 deputowanych z Robespierrem na czele głosowało przeciw wojnie. Spełniały się więc życzenia Żyrondystów spod znaku Brissota, którzy przez wojnę dążyli do utrwalenia zdobyczy rewolucyjnych, zniszczenia arystokratów, księży niezaprzysiężonych, mal-kontentów i zlikwidowania ognisk wrogiej rewolucji agitacji emigrantów za granicą¹²).

Spełniały się także życzenia spiskowców w Tuileries, którzy w wojnie upatrywali swoje ocalenie i powrót rządów absolutnych, zakładając z góry, że wojna skończy się klęską wojsk rewolucyjnych w starciu z armiami austriacko - pruskimi. Ludwik XVI, Maria Antonina i jej przyjaciele austriaccy byli dobrej myśli. Wojnę zwalczał gwałtownie Robespierre, posługując się trybuną Klubu Jakobinów

¹⁰) Buchez et Roux: op. c., t. XIV, str. 117—118.

¹¹) Isabelle Bourdin: Les sociétés populaires, str. 385—392.

¹²) A. Mathiez: La Révolution française. 1922. La guerre, str. 192—199.

i prasą. Nie wierzył Żyromondzie i nie ufał dworowi, którego zamysły zdradzieckie doskonale rozumiał. Dla Robespierre'a Żyromondyści, ci panowie Vergniaud, Guadet, Ysnard, Brissot i inni byli ze swymi napuszonymi i ultrarewolucyjnymi deklaracjami tylko powierzchownymi rewolucjonistami. Robespierre znał doskonale ich upodobania arystokratyczne i plany paktowania z dworem. Nie miał do tego gatunku ludzi zaufania. Przez trzy miesiące toczyła się walka słowna między Robespierrem i Brissotem, walka, która spowodowała przedział na zawsze między nim a Żyromondą. Przy Robespierre zgrupowali się wszyscy przyszli Górale: Billaud - Varenne, Kamil Desmoulins, Marat, Panis, Santerre, Anthoine, którzy nie uważali za rzecz możliwą utrzymanie zgody między Rewolucją a wiążącym królem. Robespierre upatrywał zwycięstwo ostateczne Rewolucji w kryzysie wewnętrznym, który doprowadziłby do obalenia zdradzieckiej monarchii, i chciał ten kryzys wywołać przez umiejętne rozpętanie kampanii za zniesieniem weta królewskiego. Brissot w przeciwieństwie do Robespierre'a nie pragnął rozpoczynać walki śmiertelnej dla dworu. Chciał go tylko pozyskać przez zastraszanie. Jego partia bała się nadto supremacji ulicy, ataku na prawo własności i przesilenia socjalnego. Plany Robespierre'a budowane były w oparciu o nastroje republikańskie sankiulotów paryskich. Dla nich Robespierre był jedynym mężem Rewolucji zdecydowanym na obalenie tronu.

20 kwietnia 1792 roku walkę tę Robespierre przegrał; ster rządów utrzymali w swych rękach Żyromondyści. Oni byli panami sytuacji, od ich energii zależał bieg wydarzeń na froncie i wewnątrz kraju. Wojna o utrwalenie zdobyczy rewolucyjnych stała się w krótkim czasie wojną o utrzymanie niepodległości. Niepowodzenia na froncie kończyły się strzałami w Tuileries. Działania wojenne zgasiły zapędy światoburcze Żyromondy, zmieniając również jej wspaniałe perspektywy wewnątrz kraju. Generałowie dowodzący armiami: La Fayette, Rochambeau i Luckner, stali się naraz podejrzliwi, niezdolni do śmiałej akcji ofensywnej w Belgii i Nadrenii. Wojska francuskie zamiast atakować nieprzyjaciela, zaczęły się cofać. Generałowie kładli to na karb braku dyscypliny w wojsku, złożonym z elementów rewolucyjnych. Robespierre węszył zdradę, wołając: „...nie ufam generałom, z wyjątkiem kilku; twierdzą, że prawie wszyscy żałują starego porządku i łaski, którą obdarza dwór; polegam na narodzie, na



Maksymilian Robespierre

narodzie tylko!¹³). Zapanowało rozprzeżenie w armiach francuskich, zaczęła się szerzyć dezercja wśród oficerów, którzy uciekali do nieprzyjaciela. W obronie generałów wystąpili Żyrondyści, oskarżając Robespierre'a i jego zwolenników o anarchizm. Marat został postawiony przed Trybunałem Najwyższym (Haute Cour). Wydano prawo o wzmocnieniu dyscypliny. Nie udało się wszakże Żyrondzie pozyskać zaufania dowódców armii, a zwłaszcza La Fayette'a, który czuł urazę do Dumourieza za przeprowadzenie przesunięć w armii bez uzgodnienia ich z dowództwem. La Fayette wiązał się z lametystami, którym powierzał komendy nad wojskiem, i za ich pośrednictwem szedł na usługi dworu, przygotowując w sekrecie zdradę¹³). Z jego upoważnienia udał się do ambasadora austriackiego w Brukseli Mercy-Argentau, zaufanego Marii Antoniny, eks-jezuity Lambinet, aby mu oznajmić, że La Fayette w porozumieniu z innymi generałami byłby gotów maszerować z wojskiem na Paryż dla rozpędzenia Jakobinów, przywołania emigrantów, zniesienia gwardii narodowej i ustanowienia drugiej izby w Legislatywie. Proponował ów emisariusz ambasadorowi zawieszenie broni i domagał się wydania deklaracji neutralności przez cesarza. Mercy-Argentau, który podzielał uprzedzenia Marii Antoniny do La Fayette'a, sądził, że propozycje te są nieszczerze i kryją zdradę. Dlatego polecił emisariuszowi La Fayette'a, aby zwrócił się bezpośrednio do dworu wiedeńskiego. Wówczas trzej generałowie po naradzie w Valenciennes 18 maja 1792 zdecydowali się wstrzymać działania wojenne i wysłali do ministra wojny memoriał, w którym stwierdzali, że działania ofensywne są niemożliwe, a adiutanci La Fayette'a, wysłani do Paryża, głosili otwarcie, że żołnierze francuscy są tchórzami. Fakt ten oburzył ministra Rolanda, który wezwał La Fayette'a do ukarania adiutantów. A gdy ten odmówił, Roland zerwał z La Fayette'em i próbował wymóc na Ludwiku XVI odwołanie generała ze stanowiska dowódcy. Opór króla był silny i rozłożył Żyronde, która zaczęła otwarcie oskarżać Ludwika XVI o spisek z generałami. Żyrondyści postanowili zastraszyć dwór przez rozpętanie ataku w prasie i na posiedzeniach Legislatywy. Rozpoczęło się denuncjowanie Komitetu Austriackiego (Comité Autrichien), który pod kierownictwem Marii Antoniny pracował nad przygotowaniem zwycięstwa Austriaków. Pod naciskiem Żyrondy Legislatywa uchwaliła 27 maja nowy dekret przeciw niezaprzysiężonym księżom. Król, korzystając z przysługującego mu według konsty-

¹³) Mathiez: op. c. Le renversement du trône, str. 202—203.

tucji prawa weta, dekret ten zawiesił. W dwa dni później Legislatywa uchwaliła rozwiązanie gwardii królewskiej, sformowanej z arystokratów. Jej dowódca książę Cossé-Brissac został postawiony w stan oskarżenia. 4 czerwca minister wojny Servan zaproponował założenie pod Paryżem obozu dla 20 tys. sfederowanych dla obrony stolicy przed zbliżającym się nieprzyjacielem, a w istocie dla ochrony Paryża przed zamachem ze strony generałów i dworu. Projekt został przyjęty przez Zgromadzenie 8 czerwca. Żyrondyści, rozwijając tak gwałtowną kampanię przeciw dworowi i spiskującym z nim generałom, spodziewali się, że uda im się zmusić obie strony do posłuchu. Ludwik XVI natomiast postanowił wykorzystać zatarg między La Fayettem a Żyrondystami dla własnych korzyści. Za pośrednictwem dawnego ministra Bertranda de Molleville zorganizował sieć szpiegowską i korupcyjną na usługi dworu. Jednocześnie postanowił przy pomocy przekupionych sędziów pociągnąć do odpowiedzialności sądowej dziennikarza Carra oraz deputowanych: Basire'a, Chabota i Merlin de Thionville'a, za denuncjowanie Komitetu Austriackiego. Wykorzystano również zabójstwo Simoneau, aby przy pomocy Feliantów uczynić z tego demonstrację odwetową za święto na cześć galerników z Châteaueux. Adrien Duport, główny organizator tej demonstracji, doradził Ludwikowi XVI, aby zastosował weto do ostatnich dekretów Legislatywy. Król się zgodził, lecz potrzebna mu była kontrasygnata listu, w którym miał powiadomić Zgromadzenie o swej decyzji. Żaden z ministrów nie chciał dać kontrasygnaty co do dekretu o rozwiązaniu gwardii królewskiej. Ludwik XVI musiał z bólem w sercu dekret ten zatwierdzić. Korzystając umiejętnie z różnicy zdań między ministrami w sprawie pozostałych dwu dekretów, Ludwik XVI odmówił ich zatwierdzenia. Adrien Duport wyjaśnił królowi, że obóz sfederowanych pod Paryżem był pomyślany przez Jakobinów w tym celu, aby porwać Ludwika XVI i przemieścić na południe Francji, gdyby nieprzyjacielowi udało się przedrzeć do rejonu stolicy. Obozowi sfederowanych był przeciwny ze względów osobistych także minister Dumouriez oraz gwardia narodowa, która nie chciała mieć w stolicy konkurenta. 12 czerwca wezwał król do siebie Dumourieza i uzgodnił z nim rekonstrukcję gabinetu. Ministrowie Żyrondyści: Roland, Servan i Clavière otrzymali dymisję; Dumouriez, Lacoste i Duranthon pozostali nadal na stanowiskach. Dymisja żyronzystowskich ministrów była odpowiedzią na postawienie przez Żyrondę w stan oskarżenia w marcu t. r. ministra spraw

zagranicznych Delessárta. Rozpoczął się bój między dworem i Żyrondą, bój o władzę. Uderzyła na alarm prasa Żyrondy¹⁴⁾. Poszli w ruch „salonowcy“ pani Manon Phlipon Roland: Guadet, Gensonné. Vergniaud i bien-aimé Buzot. Poszli w obronie „wielkich planów“¹⁵⁾ uroczej żony Rolanda, która nagle przestała być ministrową i to z winy „biednego króla“ (d'un pauvre roi). Należało tę „hańbę“ pomścić.

Żyrondyści wymogli na Legislatywie 13 czerwca uchwalenie wyrazów współczucia „całemu narodowi“ dla zdymisjonowanych ministrów, a Dumourieza zaatakowali gwałtownie jako ministra wojny, grożąc mu postawieniem w stan oskarżenia. Dumouriez, widząc na co się zanoszą, napisał list do króla, domagając się zatwierdzenia zawieszonych dekrétów Legislatywy i grożąc w razie odmowy dymisją. Król na żądanie Dumourieza odpowiedział odmownie i przyjął jego dymisję ze stanowiska ministra wojny.

Dumouriez opuścił Paryż udając się na front północny dla objęcia dowództwa dywizji. Duport i Lamethowie wyznaczili królowi nowych ministrów spośród swoich kreatur i zaufanych La Fayette'a. Felianci byli górą. Lajard otrzymał ministerium wojny, Chambonas — spraw zagranicznych, Terrieur de Mociel — wewnętrznych, Beau-lieu — finansów. Z dawnych ministrów utrzymali się Lacoste — marynarka i Duranthon — sprawiedliwość. Powołanie nowego gabinetu w tym składzie świadczyło, że dwór zdecydował się na posunięcia po linii planów Duporta i La Fayette'a, tzn. chciał siłą zniszczyć Jakobinów, w razie potrzeby rozpędzić Legislatywę, przeprowadzić rewizję konstytucji, wezwać emigrantów i zawrzeć pokój z nieprzyjacielem zewnętrznym. Pękła nić, pozornie wiążąca króla ze Zgromadzeniem, a równocześnie ministrowie dymisjonowani wyrosli w oczach tłumu na ofiary.

Powraca nowa fala wypadków, jakie raz już miały miejsce przed trzema laty: dni lipcowe — zdobycie Bastylii, i dni październikowe — sprowadzenie króla z Wersalu do Paryża. Tylko tym razem Bastylią, którą lud będzie zdobywał, będzie pałac królewski¹⁶⁾.

14) Le Patriote français du 12 et 13 juin 1792. Nr 1038 i 1039.

15) Szelągowski: op. c., str. 399—408.

16) Szelągowski: op. c., str. 408.

Żyronda postanowiła wykorzystać nastroje republikańskie w sekcjach i stowarzyszeniach braterskich do demonstracji przeciw dworowi organizując najście ludu paryskiego na Tuileries. „Kanaliala” miała pójść na pasku mężów stanu, którzy rozpoczęli z monarchią bój o władzę, „kanalia” miała podtrzymywać burżuazyjną Żyrondę na powierzchni Rewolucji i walczyć o jej interesy. Jak na to zareagowali wodzowie i ośrodki rozkazodawcze tej „kanalii”: Marat, Santerre, Klaudiusz Łazowski, Fournier, Alexandre i „nieprzekupny” Robespierre; jakie stanowisko zajęli Kordelierzy i Jakobini? Wodzowie przedmieść Saint - Antoine i Saint - Marcel godzili się poprzeć Żyrondę, bo chcieli obejść siłę Tuileries z bliska przed ostateczną rozprawą z monarchią. W ich rozumieniu wypadek na Tuileries miał być tylko jak gdyby próbą generalną przed atakiem przygotowywanym w sekcjach i zgromadzeniach ludowych od czasu ucieczki króla do Varennes i masakry na Polu Marsowym w r. 1791. Lud chciał republiki i rozumiał, że można ją uzyskać tylko siłą, na drodze przewrotu, a nie przez Legislatywę. Ale lud ten był w czerwcu jeszcze zbyt słabo uzbrojony do walnej rozprawy z monarchią, w obliczu groźnej nawały nieprzyjacielskiej. Wodzowie ludu rozumieli doskonale, że przegrać nie można, bo klęska równałaby się zagładzie Rewolucji i jej zdobyczy. Ryzyko byłoby zbyt duże. Kordelierzy z Maratem zdecydowali się również poprzeć żyrondystowską demonstrację przeciw dworowi, aby podważyć przez nią podwaliny monarchii.

W ich lokalu zbierały się nici działań przygotowawczych do demonstracji 20 czerwca. Byli dobrze zorientowani co do celu i zasięgu demonstracji, choć urządzana była pod firmą Żyrondy i na jej życzenie. A Robespierre? Czyż nie odkrywał w intrydze Żyrondy jej prawdziwych intencji? Czyż nie rozumiał, że ci brissotyści, ci Vergniaud, Ysnard, Guadet i ich wspólnicy, których tak niedawno oskarżał o skłonność do kumania się z arystokratami i paktowania z dworem, nadużywają świadomie siły „kanalii” dla realizacji swych ambitnych planów? Robespierre to wszystko przejrzał, lecz nie zamierzał przeszkadzać Żyrondzie, rządzącej podówczas w Klubie na Saint - Honoré i w Komunie Paryża. Przecież to Żyronda rozpoczynała walkę z weto, która miała stać się zgodnie z planem Robespierre’a początkiem agonii monarchii. Robespierre czekał na kryzys wewnętrzny, aby w odpowiednim momencie uchwycić ster wypadków w swoje ręce i dobić monarchię. Uczynił to 10 sierpnia,

pozwalając Żyromdzie wywołać 20 czerwca 1792 r. z takim utęsknieniem wyczekiwany przez siebie „kryzys wewnętrzny“¹⁷⁾.

„Ukróćmy naszych wrogów wewnętrznych, a następnie pomaszerujemy na nieprzyjaciół zewnętrznych“ — to była jego dewiza. Największym z wrogów wewnętrznych był dla Robespierre'a w obliczu zwycięskiego nieprzyjaciela i gotującej się zdrady generałów dwór w Tuileries, druga Bastylia, którą należało zburzyć.

Bastylia była symbolem despotyzmu, dwór w Tuileries skupiskiem zdrajców, którzy chcieli ten despotyzm przy pomocy wrogów zewnętrznych odrodzić i utrwalić. Dnie poprzedzające 20 czerwca były przesycane najróżnorodniejszymi pogłoskami o ukrytych planach dworu i obozu rojalistycznego. Spodziewano się, że nowy feliantowski gabinet doprowadzi do zawieszenia broni, że król wykorzysta zbliżające się święto federacji (14 lipca) dla ogłoszenia pełnej amnestii dla emigrantów.

Duport w dzienniku l'Indicateur, subwencjonowanym z królewskiej listy cywilnej, radził królowi rozwiązać Zgromadzenie Narodowe i ustanowić dyktaturę. W walkę króla z Żyrondą wplątał się wreszcie i La Fayette, wysyłając z obozu w Maubege 16 czerwca 1792 r. list do króla i Zgromadzenia, w którym atakował w formie gwałtownej kluby rewolucyjne, ministrów zdymisjonowanych i Dumourieza. List La Fayette'a wywołał oburzenie w kołach popierających Rewolucję. Żyronda podjęła walkę z generałem na posiedzeniu Legislatywy 18 czerwca: Vergniaud nazwał ten list niekonstytucyjnym, a Guadet porównał La Fayette'a z Cromwellem. Lecz Żyromdyści, którzy wspólnie ze spiskującym generałem oskarżyli Delesarta, nie śmieli teraz wystąpić do zdecydowanej rozprawy z dawnym swoim współnikiem. Atak na La Fayette'a był raczej maskaradą dla ratowania zagrożonej opinii Żyromdy w oczach klubów rewolucyjnych i sekcji paryskich, na których poparciu jej tak bardzo zależało.

¹⁷⁾ Mathiez: op. c., str. 195--6 i Szelągowski: op. c., str. 413.

Dane, dotyczące stanowiska Robespierre'a wobec wydarzeń 20.VI.1792, są w relacji Chabota przed Trybunałem Rewolucyjnym świadomie przekręcone. Chabot, który rzekomo z polecenia Robespierre'a miał odwozić ludność z przedmieścia Saint-Antoine od udziału w manifestacji, był najgorliwszym agitatorem za jej przeprowadzeniem.

Buchez et Roux: op. c., t. XV, str. 119—20. Sprawozdanie Roederera w Legislatywie.

Żyronda mogła się zdobyć tylko na manifestację ludową przeciw dworowi i La Fayette'owi, manifestację dla wywarcia na nich swej presji i podporządkowania swoim planom politycznym. Żyronda, wykorzystując 20 czerwca 1792 r. jako rocznicę przysięgi w sali Gry w Pilkę, którą założyli deputowani stanu trzeciego w r. 1789, i jako przypomnienie daty niefortunnej ucieczki Ludwika XVI w r. 1791 do Varennes — rozpoczynała w istocie wojnę nerwów z tronem, nie zdając sobie należyście sprawy z jej następstw na najbliższą przyszłość. Żyronda udzielała swej firmy i poparła czynnie ruch, który przekraczał zakreślone przez nią granice i stawał się groźny dla wszechwładztwa burżuazji. Żyronda, stawiając na sankiulotów z przedmieść paryskich, igrała z ogniem.

Łącznikiem Żyrondy z przedmieściami była Komuna Paryża, kierowana przez mera Hieronima Pétiona, mandatariusza Brissota.

Przygotowaniem przedmieść do manifestacji zajął się tajny komitet, współpracujący ściśle z merem Pétionem. Rolę najważniejszą odgrywali w Komitecie Antoni Józef Santerre i Klaudiusz Franciszek Łazowski. Miejszem zebrań komitetu była sala posiedzeń komitetu sekcyjnego des Enfants - Trouvés i mieszkanie prywatne Santerre'a. Od 12 czerwca zbierali się tam kolejno na nocne narady pod przewodnictwem Santerre'a, komendanta batalionu des Enfants - Trouvés: „Amerykanin“ — Fournier, elektor z 1791 r.; Włoch Rontondo; rzeźnik Legendre z przedmieścia Saint - Germain; Cuirette - Verrières z sekcji Théâtre Français; Rossingnol, czeladnik złotniczy; Nicolas, saper gwardii narodowej; Brierre, handlarz winem; Gonor, zdobywca Bastylli, i wielu innych pomniejszych agitatorów z przedmieść paryskich. Tam według zeznania Jana Lareyniego, wolontariusza batalionu l'Île de St.-Louis, układano odezwy do ludności dzielnic Tuileries, Palais Royal, placu de Grève, a w szczególności Saint - Antoine i placu Bastylli; tam redagowano teksty plakatów podburzających, rozlepianych następnie na przedmieściach, oraz petycje, które miały przedstawić paryskie stowarzyszenia ludowe; tam została przygotowana głośna petycja i uknuty spis (20 czerwca ¹⁸⁾).

Zadanie Santerre'a polegało na rozagitowaniu przedmieść Saint - Antoine i Saint - Marcel, jako bazy operacyjnej, na przeprowadzeniu

¹⁸⁾ Buchez et Roux: op. c., t. XV. 1792 r., str. 116—7. Relacja Lareynie przed Roedererem w sprawie zajść 20 czerwca 1792 roku.

mobilizacji i objęciu naczelnego kierownictwa wojskowego nad san-kiulotami podczas marszu i najścia na Tuileries w dniu 20 czerwca — słowem, kierownictwo wojskowe demonstracji.

Klaudiusz Franciszek Łazowski otrzymał inne, niemniej trudne zadanie. Polegało ono na uzyskaniu zgody czynników administracyjnych: Rady Generalnej Komuny Paryża i dyrektoriatu departamentu na urządzenie demonstracji.

Całokształtem przygotowań kierował tajny komitet, do którego wchodził: Santerre, Klaudiusz Łazowski, Maksymilian Robespierre, Pétion, mer Paryża, Manuel, prokurator Komuny, Alexandre, komendant batalionu Saint-Marcel, i Sillery, były deputowany do Konstytuanty. Komitet działał w ukryciu, posługując się na zewnątrz Santerrem i Łazowskim. Pétion i Manuel reprezentowali w komitecie Komunę Paryską i stojącą poza jej plecami Żyrondę. Santerre i Klaudiusz Łazowski reprezentowali komitety sekcyjne i stowarzyszenia braterskie, byli więc przedstawicielami paryskiej „kanalii”.

Bardzo dokładnie omówił przygotowania do najścia ludu paryskiego na Tuileries w dniu 20 czerwca 1792 r. Roederer, prokurator generalny—syndyk departamentu paryskiego. Relację Roederera zamieścili Buchez i Roux w swej pomnikowej pracy o „Historii parlamentarnej Rewolucji Francuskiej”, wydanej sto jedenaście lat temu¹⁹⁾.

„To tam (u Santerre’a) — stwierdził Roederer — została opracowana słynna petycja, sygnalizująca dzień 20 czerwca; tam został uknuty zamach, dla którego ona miała być pretekstem. Zdaje się, że została ona (rezolucja) ostatecznie uchwalona 15 czerwca. 16 czerwca zebrała się Rada Generalna Komuny Paryża. Skład jej był mocno niejednorodny. Członkowie frakcji, którzy porozumiewali się ze spiskowcami z przedmieść Saint-Antoine i Saint-Marcel i którzy nawet w ich naradach brali udział bezpośredni, odgrywali tu (w Radzie Generalnej Komuny) wielką rolę, a szczególnie Polak, nazwiskiem Lazowski (Łazowski), kapitan kanonierów batalionu Saint-Marcel, oraz niejacy: Lebon, Lachapelle, Lejeune — z sekcji Quinze-Vingts (Saint-Antoine) oraz Gentil de Lyon i Bertrand — z sekcji Gobelinów. Powiadomili oni Radę Generalną, że w na-

¹⁹⁾ Buchez et Roux: op. c., t. XV, str. 119—120. Procès-verbal de M. Borie, assemblée municipale du 22 juin. Relacja Roederera.

stępną środę, 20 czerwca, obywatele przedmieść Saint - Antoine i Saint - Marcel przedłożą Zgromadzeniu Narodowemu i królowi petycje okolicznościowe i zasadzą drzewko wolności na tarasie Feliantów na pamiątkę posiedzenia w sali Gry w Pilkę.

Zażądali, aby Rada upoważniła przyszłych petentów do przywdziania stroju, który nosili w r. 1789, i do wystąpienia z bronią. Rada Generalna, biorąc pod uwagę, że prawo nie zezwala na jakiegokolwiek zebrania z bronią w ręku, przeszła nad wnioskiem do porządku. Petenci, dowiedziawszy się o tej decyzji oświadczyli wyniosłe, że decyzja ta nie przeszkodzi im w zbiórce z bronią²⁰. Roederer, wspominając o Łazowskim jako jednym z najwybitniejszych członków „fakcji“, nie nadmienił, że w petycji, którą Łazowski referował ustnie Radzie Generalnej, była również mowa o specjalnym liście sekcji, adresowanym do Roederera. Co ten list zawierał, nie wiemy. Pan Roederer dyskretnie go przemilczał. Był widocznie dla niego niezbyt miły tak ze względu na treść jak i okoliczności, które miały towarzyszyć jego doręczeniu²⁰). Rada Generalna przeszła nad petycjami przedłożonymi w imieniu ludu paryskiego przez Klaudiusza Łazowskiego do porządku dziennego, zasłaniając się zakazem urządzania zbrojnych zebrań publicznych. Ale od czegoż był mer Paryża Pétion i prokurator Komuny Manuel, członkowie tajnego komitetu, przygotowującego zbrojną manifestację 20 czerwca przeciw dworowi w Tuileries i jego poplecznikom. Pétion i Manuel zaczęli teraz działać. Wieczorem 18 czerwca przesłał Pétion uchwałę Rady Generalnej Komuny do Roederera, pełniącego funkcję prokuratora generalnego syndyka przy dyrektoriacie departamentu paryskiego. Roederer przedłożył ją nazajutrz do wiadomości dyrektoriatowi, który polecił wezwać do siebie mera i administratorów policji. Dyrektoriat po rozpatrzeniu uchwały Rady Generalnej Komuny wydał zarządzenie zakazujące wszelkiej zbiórki w dniu 20 czerwca 1792 r. Merowi zaś, władzy municypalnej i komendantowi gwardii narodowej wydał polecenie do przedsięwzięcia wszelkich środków w celu niedopuszczenia do demonstracji i należytego uka-

²⁰) Patrz: Uchwała Rady Generalnej Komuny z dn. 16 czerwca 1792 w Archives Nationales à Paris. F⁷ 4774⁷⁰ oraz Mortimer-Ternaux: Histoire de la Terreur, t. I, str. 133. O występie K. Łazowskiego na posiedzeniu Rady Generalnej Komuny:

P. Robiquet: Le personnel municipal de Paris pendant la Révolution. Paris, 1890, str. 483.

rania „mścicieli spokoju publicznego“, a w gwardii narodowej zarządził stan pogotowia. Zarządzenie dyrektoriatu departamentu paryskiego, podpisane przez przewodniczącego La Rochefoucaulda, zostało podane do wiadomości publicznej w formie afiszów i odczytane na posiedzeniu Legislatywy wieczorem 19 czerwca — po nader znamiennej dyskusji²¹).

Oto jej fragment: Deputowany Becquet — rojalista: „Trzeba, aby Zgromadzenie знаło zarządzenia władz administracyjnych, jeśli dotyczą zabezpieczenia spokoju publicznego. Każdy wie, że w tej chwili agituje się lud. Każdy wie, że dzień jutrzejszy jest zapowiadany jako dzień hurzliwy. Proszę, aby odczytano zarządzenie w celu powzięcia stosownych środków w tym przedmiocie“.

Vergniaud: „Nie wiem, czy jutro będą zaburzenia; nie mogę wszakże pojąć, dlaczego pan Becquet, który zawsze jest konstytucjonalistą (oklaski i śmiechy), przez wzgląd na możliwość naruszenia porządku i praw chce, aby Zgromadzenie Narodowe zajmowało się sprawami policyjnymi. Jeśli, po odczytaniu tego zarządzenia, panowie nie powezmą żadnej decyzji, będzie to pewien rodzaj jego sankcji oraz pomniejszenia odpowiedzialności czynników administracyjnych. Żądam więc, aby przejść do porządku dziennego“. Mimo to Zgromadzenie uchwaliło odczytanie zarządzenia dyrektoriatu departamentu i przeszło nad nim następnie do porządku. Żyronda wygrała. Obawy, że dwór przez swych deputowanych może wyrzucić plan zemsty, przysły. Vergniaud mógł być zadowolony ze swej dialektyki parlamentarnej.

Odnosił on jeszcze jeden sukces: Legislatywa uchwaliła na tym samym posiedzeniu dopuścić przed kratki deputację obywateli z Marsylii. Mówca deputacji podniesionym głosem wyrażał obawy narodu: „wolność francuska idzie ku zagładzie, ludzie wolni z Południa są gotowi do marszu w jej obronie. Dzień gniewu ludu nadszedł. Ten naród, który chciano udusić lub zakuć w kajdany... chce zniszczyć konspirację... Wydajcie rozkaz, a pomaszerujemy do stolicy i ku granicom. Naród chce zdecydowanie doprowadzić do końca Rewolucję, która powinna mu zapewnić szczęście, ocalenie i sławę; chce was ocalić, ocalając sam siebie“²²). Była to już

²¹) Buchez et Roux: op. c., t. XV, 1792, str. 112—115. Séance du 19 au soir.

²²) Buchez et Roux: op. c., t. XV. 1792, str. 112.

jawna zapowiedź, którą lud urzeczywistnił dopiero siedem tygodni później. — „Ludzie wolni z Południa“ wzięli w tym ataku znaczny udział.

19 czerwca o północy obradował u Santerre'a po raz ostatni przed akcją tajny komitet organizacyjny marszu na Tuileries²³). Przywódcy sekcijni przerazili się początkowo zarządzenia dyrektoriatu departamentu i nie chcieli zbierać się zbrojnie w obawie, aby do nich nie strzelano. Wówczas Santerre zapewnił wszystkich, że gwardia narodowa nie będzie strzelała do tłumu i że mer Pétion będzie w Tuileries. To oświadczenie wpłynęło uspokajająco na nastroje przywódców sekcyjnych. Santerre był pewny swoich przedmieść: Saint-Antoine i Saint-Marcel. W agitacji pomagali mu wybitnie kapucyn Chabot i Alexandre, komendant batalionu Saint-Marcel, przełożony Klaudiusza Łazowskiego. Sankiuloci zbierali się przez całą noc 19 czerwca. Santerre i Alexandre oświadczyli władzom municypalnym, że żadna siła nie jest w stanie przeszkodzić zbrojnej manifestacji, która będzie miała miejsce nazajutrz. Pétion napisał do dyrektoriatu list z żądaniem, aby gwardia narodowa towarzyszyła tłumowi podczas marszu dla utrzymania porządku. Dyrektoriat prośbie męra odmówił. „O godzinie 5 rano inwalidzi, gwardie narodowe (sekcyjne), pikierzy, ludzie bez broni, kobiety i dzieci — wszyscy się zebrali“ — pisał w swym sprawozdaniu prokurator generalny departamentu paryskiego, Roederer²⁴).

Mer Paryża Pétion wysłał o godz. 7 i 8 rano swoich pełnomocników na przedmieście Saint-Marcel (Łazowskiego), aby powiadomili sankiulotów urzędowo o zarządzeniu dyrektoriatu departamentu paryskiego.

Oto ich protokolarne relacje ze stanu nastrojów w sekcji Klaudiusza Łazowskiego (Gobelins).

Urzędnik policyjny Perron²⁵) wysłany o godzinie 7 rano 20 czerwca 1792 r. stwierdził, że komitet sekcyjny urzędował w permanencji na Końskim Rynku. Pod Salpêtrière stała pod bronią, z armatami część batalionu gwardii narodowej Saint-Marcel. Oprócz wojskowych zebrana była ludność cywilna: mężczyźni i kobiety,

23) Buchez et Roux: op. c., t. XV. 1792, str. 116—117. Relacja Lareynie'go

24) Buchez et Roux: op. c., t. XV. 1792, str. 122.

25) Buchez et Roux: op. c., XV. 1792, str. 122—3.

uzbrojeni w piki, szable, piły, szpady, pałki. Nawoływania do rozejścia się pozostały bez skutku. Tłum nie okazywał wrogich intencji, chciał tylko: 1) złożyć hołd Legislatywie, 2) ponowić uroczystą przysięgę, złożoną przez przedstawicieli stanu trzeciego 20 czerwca 1789 r. w Wersalu. Tłum zapraszał Perrona, aby zechciał kroczyć na czele pochodu.

Urzednicy municypalni: Mouchet, Guiard i Thomas²⁶⁾ wysłani zostali przez Pétiona, aby odwozić tłum od marszu na Tuileries z bronią w rękę i aby nie dopuścić do połączenia się sankiulotów Saint-Marcel z manifestantami innych przedmieść. Koło Salpêtrière spotkali uzbrojony tłum i dwa działa zaprzężone w konie. Na wezwanie do rozejścia się tłum odpowiedział, że zna przepisy prawne, ceni prawo i chce go bronić; że ma czyste zamiary i dlatego nie należy mu przeszkadzać w pochodzie. Podobna sytuacja wytworzyła się na przedmieściu Saint-Antoine. Na tym zakończyli swoje zeznania wysłannicy „pro forma” mera Pétiona.

Według Lareynie i Roederera siły Santerre’a były początkowo szczupłe. Między godziną 5—11 rano stało pod bronią zaledwie 1.500 ludzi. Tłum rósł podczas marszu. Wraz z Santerrem, który otwierał pochód czołówką, złożoną z inwalidów, szli urzednicy policyjni, Buchez-René i Sergeant. Mieli oni ochraniać czołówkę w razie niespodziewanego ataku ze strony gwardii narodowej. Rola tych urzedników policyjnych, występujących oficjalnie, była bardzo podejrzana. Okazało się to podczas szturmowania bramy w Tuileries. Za oddziałem inwalidów, prowadzonym przez Santerre’a, szły sekcje fabryczne Quinze-Vingts i Gobelinów pod dowództwem Fourniera, Alexandre’a i Klaudiusza Łazowskiego. Jemu jako kapitanowi kanonierów podlegały armaty, ciągnięte przez konie. Niesiono rozmaite transparenty z napisami w rodzaju: „Drżycie tyrani, oto idą sankiuloci“, „Niech żyją sankiuloci“ itp. Dały się również widzieć ciekawe elementy, na przykład serce wołu, przekłute różnemi i zatknięte na tyce z napisem: „Serce arystokraty“, szubienica z zawieszoną lalką i napisem: „Maria Antonina na latarni“, rogi wołu z aluzją do króla²⁷⁾. Ciągnięto również wózek, a na nim drzewko wolności, które miało być zasadzone na placu Karuzel-

²⁶⁾ Buchez et Roux: op. c., XV. 1792, str. 124—6.

²⁷⁾ Buchez et Roux: op. c., XV. 1792, str. 139—142 oraz A. Szelągowski: op. c., str. 417—8.

skim naprzeciw Tuileries. Około godziny 12 Santerre ze swymi oddziałami sankiulotów i liczną rzeszą gapiów dotarł do pasażu Feliantów. Santerre z delegacją udał się do Maneżu, gdzie obradowało Zgromadzenie Prawodawcze i zażądał dopuszczenia go do kratek i złożenia oświadczenia w imieniu sankiulotów paryskich. Tymczasem tłum, nie mający odwagi znieść siłą posterunków, broniących dostępu do zamku w Tuileries, zasadził drzewko wolności na dziedzińcu u Kapucynów. Załoga zamkowa była w tym czasie rozproszona po ogrodzie i zaczęła się zbierać dopiero na odgłos muzyki i bębna, dochodzący z sali obrad Legislatywy.

Do czasu przybycia Santerre'a z posiedzenia Legislatywy tłumy krążyły bezradnie naokoło Tuileries i nie widziały, co mają począć. Nigdzie nie było widać wrogich nastrojów ani chęci wdarcia się do zamku. Atak na komnaty pałacowe wywołał dopiero sam Santerre — tak zeznawał Lereynie²⁸).

Zobaczymy teraz, co się działo w Maneżu, gdzie obradowała Legislatywa²⁹). Prokurator Roederer referował sytuację i wyrażał obawę, aby demonstracja nie przekształciła się w środek nacisku na króla w związku z jego weto. Vergniaud usprawiedliwiał manifestację, a dla utrzymania bezpieczeństwa osoby królewskiej radził wysłać do zamku 60 komisarzy deputowanych. W tym momencie nadszedł list Santerre'a do przewodniczącego z prośbą o dopuszczenie do kratek Legislatywy delegacji sankiulotów. Na sali podniosły się głosy sprzeciwu, większa część deputowanych zaczęła klaskać, domagając się wpuszczenia delegacji. Wywiązała się ożywiona dyskusja z udziałem Vergniauda, który użył całej swej wymowy dla przekonania deputowanych, że można się zgodzić na defiladę zbrojnych sankiulotów przed Zgromadzeniem, gdyż precedensy takie stworzyła Konstytuanta. Poparł go wydatnie Guadet, zbijając zastrzeżenia Ramonda, który chciał, aby uczestnicy manifestacji złożyli broń przed wejściem na salę obrad. Wreszcie zapadła uchwała o dopuszczeniu delegacji. Na salę wkroczyła delegacja sankiulotów.

„W imieniu narodu, który ma utkwione oczy w to miasto — wołał jej mówca — my przychodzimy was zapewnić, że naród po-

²⁸) Buchez et Roux: op. c., XV. 1792, str. 117—119.

²⁹) Buchez et Roux: op. c., XV. 1792, str. 127—143.

wstał i jest gotów użyć wszelkich środków dla pomszczenia majestatu zelżonego narodu. Te rygorystyczne środki są usprawiedliwione przez artykuł II Deklaracji Praw Człowieka: „opór przeciw uciskowi“ ...Szczęście narodu nie może zależeć od kaprysu królewskiego. Życzenia króla nie mogą być sprzeczne z prawem; naród tak chce. Głowa narodu jest więcej warta od głowy koronowanych despotów... My się skarżymy, obywatele, na bezczynność naszych armii. Chcemy, abyście zbadali jej przyczynę. Jeśli ona wywodzi się od władzy wykonawczej, niech władza ta będzie zniszczona! Krew patriotów nie powinna być przelewana dla dogodzenia pysze i ambicji perfidnego dworu w Tuileries... jeden człowiek nie powinien kierować wolą 25 milionów ludzi. Jeśli przez szacunek my go utrzymujemy na jego stanowisku, to pod tym jedynie warunkiem, że będzie działał zgodnie z konstytucją; jeśli on się od tego uchyla, jest niczym dla narodu francuskiego. Skarżymy się na koniec na powolność wymiaru sprawiedliwości przez Trybunał Najwyższy, któremu wy przekazaliście miecz sprawiedliwości... Czyż lista cywilna ma tu jakikolwiek wpływ? Czyż mieliby być uprzywilejowani przestępcy, których Trybunał mógłby bezkarnie osłaniać przed zemstą prawa?... Naród jest tam; on oczekuje w milczeniu odpowiedzi godnej swego wszechwładztwa. Prawodawcy, my chcemy permanencji zbrojnego pogotowia aż do zupełnego wprowadzenia w życie konstytucji“.

Burza oklasków. Deputacja przechodzi przez salę przy głośnym aplauzie lewicy i trybun. Postawiono wniosek, aby obywatele Saint-Marcel i Saint-Antoine defilowali z bronią przed Zgromadzeniem. Wniosek ten mimo oporu prawicy został przyjęty. Wchodzą obywatele i obywatelki z wszystkich sekcji paryskich, poprzedzani przez siedmiu muzykantów. Santerre i Saint-Hurugue kierują przemarszem. Wiele oddziałów gwardii narodowej zmieszanych z tłumem. Obywatele są uzbrojeni, jedni w piki, drudzy w topory, noże szewskie, sztylety i pałki. Kilka kobiet ma szable; wszyscy przemierzają salę krokiem tanecznym... wśród okrzyków: „Niech żyją patrioci, niech żyją sankiuloci, precz z Veto“. Santerre ofiarowuje Zgromadzeniu chorągiew na znak przyjaźni. Jest godzina 3 i pół po południu. O czwartej posiedzenie zostało zakończone.

A co się działo w pałacu?



Lud paryski w Tuileries 20 czerwca 1792 r.

Po tej defiladzie tłum zaczął się gromadzić przed pałacem poza ogrodzeniem żelaznym. Santerre w otoczeniu świty pojawił się przed bramą i zażądał jej otwarcia, grożąc użyciem dział dla wylamania krat w razie oporu. Polecił Łazowskiemu, aby towarzyszył mu z jednym działem. Gwardia narodowa, pełniąca straż w zamku, odmówiła otwarcia bramy. Byłoby na pewno doszło do strzałów, gdyby nie interwencja urzędników policyjnych: Bouchez - René i Sergent, którzy nadeszli od strony dziedzińców i polecili otworzyć wszystkie bramy. Zostały one wówczas otwarte, a Santerre i Łazowski z sankiulotami wkroczyli na dziedziniec pałacowy, prowadząc ze sobą działo, aby przy jego pomocy wylamać w razie odmowy drzwi do apartamentów króla i strzelać do opornych gwardziści. Na jednym z dziedzińców otoczyła Santerre'a grupka ludzi i nazywając go zbrodniarzem, próbowała go zastraszyć odpowiedzialnością za zastosowanie siły w stosunku do osoby królewskiej. Santerre się zaczerwienił, lecz podtrzymywany spojrzeniem Legendre'a, zwrócił się „do swojego wojska” i oświadczył: „Obywatele, sporządźcie protokół i zaznaczcie w nim, że ja odmawiam pójścia na waszym czele do apartamentów króla”. Tłum poznał się na dowcipie Santerre'a i wkroczył do apartamentów królewskich, wylamując drzwi i okna³⁰). Król, królowa i cała rodzina schronili się do sypialni. Ale przy pierwszym wysiłku wyważenia drzwi król wyszedł na spotkanie tłumy. „Oto jestem, czego chcecie?” — zapytał. Tłum w pałacu krzyczał: „Precz z Veto!” Pytano, oglądając sypialnię Ludwika XVI, czy to jest łóżko „grubego Veto?” Około 30 napastników wpadło do sypialni. Króla otoczyli gwardziści i umieścili we wnęce okna. Zrobiło się ciasno. Ludwik XVI był spokojny. Gwardziście, który upomniął króla, aby się nie bał, dał następującą odpowiedź: „Nie boję się, niech pan położy rękę na moim sercu, jest czyste i spokojne”. Do króla zbliżył się rzeźnik Legendre i rzekł: „Panie — król się zdziwił — tak panie — zaczął mocno Legendre — słuchaj nas, jesteś powołany, aby nas słuchać. Pan jest perfidny, oszukuje siebie i nas. Lecz proszę uważać, miarka może się przebrać i naród nie zechce być dłużej twoją zabaw-

³⁰) Buchez et Roux: op. c., XV. 1792, str. 118—119. Relacja Lareynie'go oraz relacja Roederera, tamże, str. 143—146, nieco odmienna.

ką³¹). Następnie Legendre odczytał swoją petycję, w której domagał się cofnięcia weta co do dekrétów o deportacji niezaprzyśiężonych księży i co do obozu dla 20 tys. sfederowanych. Któryś z sankiulotów wysunął w stronę króla pikę z zatkniętym czerwonym czepek. Król musiał czepek włożyć na głowę. Poczęstowano również króla winem z flaszki sankiuloty, wypił za zdrowie narodu. W gronie trzydziestu sankiulotów, którzy z Santerrem wtargnęli do sypialni królewskiej, znajdował się także Klaudiusz Franciszek Łazowski. Wtoczył za sobą armatę na „wszelki wypadek“, gdyby drzwi za mocno trzymały. Pani Campan podała w swych „Pamiętnikach“, że Łazowski chciał zamordować króla, wymierzając mu pierwszy cios, odparowany przez gwardzistę³²). Jest to oskarżenie bezpodstawne. W żadnej innej relacji nie ma o tym wzmianki. Łazowski nie miał królobójczych zamiarów. Nie mieli ich także sankiuloci Santerre'a i Legendre'a. Choudieu zaprzecza stanowczo, jakoby lud chciał zamordować w tym dniu króla i jego rodzinę. Oskarżenie to zbudowała pani Campan. Ale i ona broni Santerre'a, „króla przedmieść“ (roi des faubourgs), przed zarzutem zamachu na życie króla i jego rodziny³³). Według twierdzenia Choudieu chodziło ludowi jedynie o „nieвинną demonstrację“ i o uczczenie sławnej rocznicy przysięgi w sali Gry w Półkę w r. 1789. Była godzina 18, kiedy zjawił się dopiero mer Pétion z urzędnikami municypalnymi. Ludwik XVI wyraził zdziwienie, że Pétion dopiero po dwu godzinach oblegania króla przez tłum raczył zdobyć się na interwencję osobistą. Pétion zaczął uciszać sankiulotów i wzywać ich do opuszczenia apartamentów. W tym momencie przybyła deputacja Legislatywy. Tłum, który już opróżniał pokoje królewskie, zaczął się na widok deputacji ponownie gromadzić. W końcu udało się deputacji i merowi

31) Buchez et Roux: op. c., XV. 1792, str. 147—9. Relacja komendanta straży pałacowej w Tuileries Romainvillersa i posiedzenie w Klubie Jakobinów, str. 232.

32) Campan: Mémoires..., str. 310—1.

33) Mémoires et notes de Choudieu représentant du peuple à l'Assemblée Législative à la Convention, et aux armées. 1761 — 1838. Publiés, par Victor Barrucand 1897, str. 88—97.

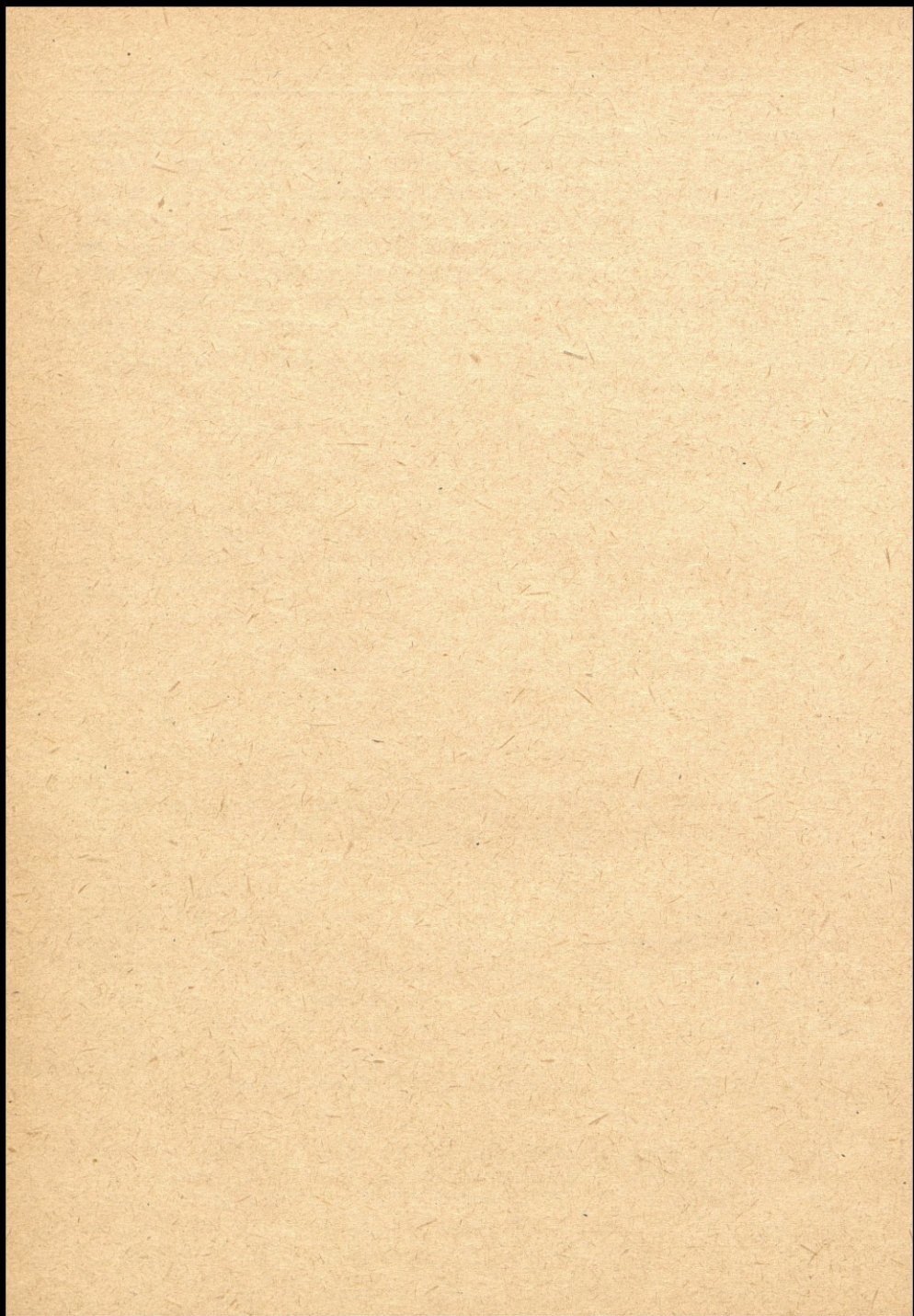
O czynie Łazowskiego w dniu 20 czerwca mówi program obchodu jego pogrzebu, podczas którego prowadzono armatę z transparentem, że Łazowski wciągnął ją do pałacu „tyrana“. René Farge: Documents sur Łazowski w „Annales Révolutionnaires“. Besançon 1921, t. 13, str. 63—7.

skłonić manifestantów do opuszczenia zamku. „Wolałabym, aby nas zamknęli w jakiejś wieży“ — rzekła Maria Antonina, robiąc aluzję do upokarzającego położenia, w którym znalazła się para królewska i jej najbliższe otoczenie³⁴). Były to słowa prorocze. Pierwszy atak „kanalii“ na gród „tyrana“ udał się znakomicie. Tuileries były słabe, tron się chwiał, to była wielka i cenna prawda, którą poznali sankiuloci w dniu 20 czerwca 1792 roku.

Zbrojna demonstracja zawiodła jednakże nadzieje żyrondistów: Ludwik XVI nie dał się zastraszyć, ścierpiął obelgę, ale dekretów nie podpisał, weta nie cofnął, ministrowie Felianci pozostali przy władzy. Niepowodzenie manifestacji żyrondistowskiej obróciło się na korzyść rojalistów. Dyrektoriat departamentu paryskiego, złożony z ludzi oddanych Ludwikowi XVI, zawiesił w urzędowaniu mera Pétiona i prokuratora Komuny, Manuela, za zaniedbanie swych obowiązków służbowych w dniu najścia na Tuileries. Inne departamenty odpowiedziały oburzeniem na zamach na nietykalność osoby królewskiej. Do Ludwika XVI i Legislatywy napływały z prowincji listy z groźbami pod adresem Jakobinów i wyrazami odania dla króla. Zachęceni tym rojaliści domagali się od króla zdecydowanych posunięć, żądali przywrócenia monarchii absolutnej jako logicznej konsekwencji wypadków 20 czerwca. Wszystko zapowiadało, że partia dworska w oparciu o Feliantów, wzmocniona zwolennikami La Fayette'a i poparta przez kler prowincjonalny oraz większość władz departamentalnych, przystąpi do generalnej rozprawy z klubami rewolucyjnymi. Ta batalia wewnętrzna miała się rozegrać na tle chwilowej przegranej na froncie. Występ sankiulotów paryskich przeraził oprócz rojalistów także klasy posiadające, bez względu na ich różnicowanie polityczne. Tu nie chodziło już tylko o osobę króla i tron, ale o sprawy jeszcze ważniejsze: o „rząd dusz“ — o władzę, po którą sięgała ulica. Ulica dochodziła do głosu, a to była dla burżuazji większa obelga od tej, jak najście na Tuileries. Zdaniem burżuazji motłoch nie mógł sprawować władzy, mógł służyć za środek do wygrywania rozgrywek między obozami politycznymi, lecz nie powinien swym ciężarem wytyczać kierunku i tworzyć treści przemian rewolucyjnych.

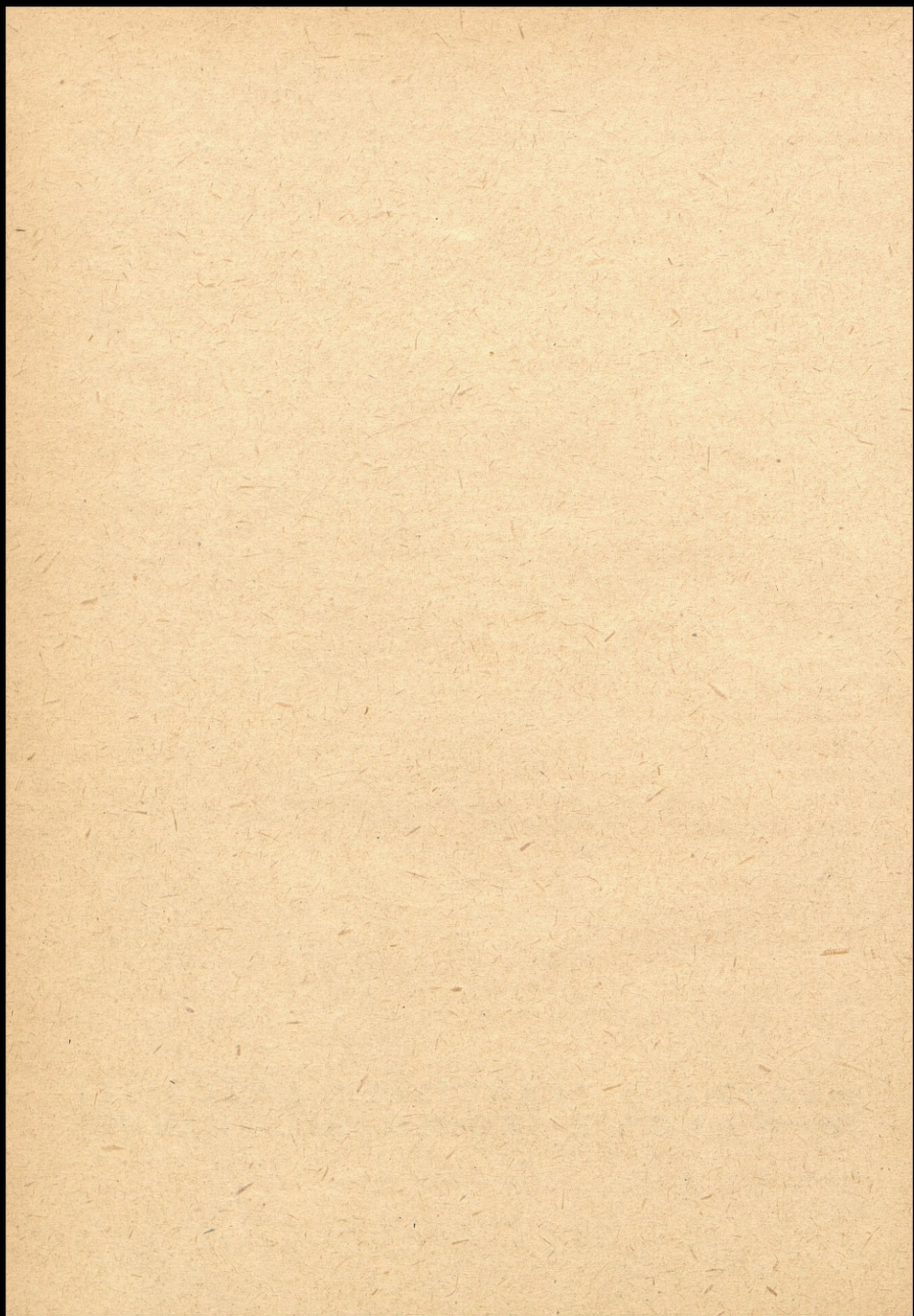
³⁴) A. Szelański: op. c., str. 421 oraz patrz: *Conduite tenue par le maire de Paris à l'occasion des événements du 20 juin 1792*. Buchez et Roux: op. c., t. XV, str. 170—180 oraz tamże, str. 182—188.

Klaudiusz Franciszek Łazowski wyszedł z wypadków 20 czerwca z wielkim kredytem u tego „motłochu“, do którego nie mieli zaufania mężowie stanu. Wyrósł obok Santerre'a, „króla przedmieść“, na pierwszego z jego „ministrów“. Wszędzie był czynny: w Komunie, w sekcjach i stowarzyszeniach ludowych. Grał jedną z najważniejszych ról w tajnym Komitecie. Stał się po demonstracji 20 czerwca ulubieńcem paryskiej „kanalii“. Nie mógł strawić tego zazdrośny o swą sławę Santerre. Między nim a Łazowskim powstał wtedy ukryty antagonizm, który z taką wyrazistością wystąpił podczas pogrzebu Łazowskiego w kwietniu 1793 roku.



R O Z D Z I A Ł S Z Ó S T Y

KLAUDIUSZ FRANCISZEK ŁAZOWSKI
W WALCE Z TRONEM (I.VII. — 10.VIII.1792)



Reakcja rojalistyczna na wypadki 20 czerwca potężniała; wzmocnił ją jeszcze bardziej przyjazd La Fayette'a do Paryża. 28 czerwca stanął generał przed kratkami Legislatywy, domagając się rozwiązania Klubu Jakobińskiego oraz ukarania organizatorów i wykonawców najścia na Tuileries. Zgromadzenie przyjęło występ La Fayette'a oklaskami. Wniosek, aby generał wracał natychmiast do armii (mający na celu wypróbowanie sił) — upadł: 339 głosów opowiedziało się przeciw jego przyjęciu. Petycja generała została odesłana do Komisji Dwunastu w celu rozpatrzenia. La Fayette, planując poskromienie ulicy paryskiej i likwidację swoich przeciwników, stawiał na dywizję gwardii narodowej, dowodzoną przez oddanego sobie Acloque'a. Nazajutrz miał się odbyć przegląd tej dywizji przez króla. Pokrzyżowała plany królowa, czująca głęboką odrazę do La Fayette'a. Za jej sprawą Pétion odwołał rewie. Na próżno usiłował generał zgromadzić swoich zwolenników na Polach Elizejskich. Stawiło się ich zaledwie koło setki. Kompromitacja była widoczna. La Fayette musiał szybko wracać do swych armii. „Jego ambicje rozbiły się o uczucie narodowe“¹⁾. Podejrzewano generała o zdradę. 6 lipca Ludwik XVI poinformował Legislatywę o zbliżaniu się wojsk pruskich. W obliczu grożącego niebezpieczeństwa Jakobini przestali się zwalczać wzajemnie. Brissot i Robespierre wezwali swych zwolenników do zgody i zaczęli domagać się ukarania La Fayette'a. Żyrondyści i robespieryści rozpoczęli wielką kampanię w Legislatywie przeciw Feliantom oraz ujęli w swe ręce inicjatywę w organizowaniu obrony narodowej przeciw następującemu nieprzyjacielowi. Pod ich naciskiem Legislatywa uchwali-

1) Mathiez: La Révolution française. 1922, t. I, str. 208.

ła 1 lipca dekret o jawności posiedzeń ciał administracyjnych, aby tym sposobem poddać ich działalność pod nadzór ludowy; 2 lipca przeforsowano uchwałę o dopuszczeniu straży narodowych z prowincji do obchodu święta federacji 14 lipca 1792. 3 lipca Vergniaud, zagajając obrady Legislatywy, rzucił groźbę pod adresem dworu w Tuileries i jego popleczników. „To w imieniu króla księżęta francuscy usiłowali podnieść przeciw narodowi wszystkie dwory w Europie; to dla pomszczenia majestatu króla został zawarty traktat w Pilnitz i ukształtowane potworne przymierze między dworami wiedeńskim i berlińskim; to dla obrony króla zaczęli zbierać się w Niemczech pod sztandarami rebelii byli uczestnicy gwardii przybocznej; to dla spieszenia na pomoc królowi emigranci zabiegają i otrzymują stanowiska w armiach austriackich i rozrywają łono swej ojczyzny... to w imieniu króla atakuje się wolność... Wszystkie te nieszczęścia, które usiłują gromadzić nad naszymi głowami, wszystkie te, których należy się obawiać — sprowadzają się do imienia króla, który jest dla nich pretekstem lub przyczyną²⁾).

Cytując następnie rozdział II konstytucji, przewidujący zdetronizowanie króla w wypadku działania na szkodę narodu, przy pomocy siły zbrojnej lub w jakikolwiek inny sposób, Vergniaud zapytał Legislatywę, czy nie należałoby zastosować tych sankcji konstytucyjnych do Ludwika XVI za zbyt częste używanie przez niego weta i burzenie przez to narodu francuskiego.

Była to pierwsza, śmiała, rzucona z trybuny parlamentarnej, propozycja detronizacji króla. Balon próbny Vergniauda wyleciał. Należało oczekiwać skutków jego lotu. 11 lipca Legislatywa powzięła uchwałę: Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Wszystkie organy administracyjne i miejskie miały urzędować w permanencji. Powołano pod broń wszystkie gwardie narodowe i rozpozczęto tworzyć bataliony ochotnicze celem wysłania ich na front. Wielkie miasta prowincjonalne: Marsylia, Angers, Dijon, Montpellier nadesłały do Paryża adresy z żądaniem detronizacji Ludwika XVI. 13 lipca zapadła uchwała na posiedzeniu Legislatywy, kasująca zawieszenie Pétiona i Manuela. Zaufani Żyrondy wracali powtórnie na ratusz. Dwór przeraził się, obawiając się powtórzenia zajść czerwcowych. Zbliżające się święto federacji nie dodawało dworowi animuszu. W Tuileries mówiono o planowanym przez sankiulotów „królobój-

²⁾ Buchez et Roux: op. c., XV, 1792, str. 276—77. Séance du 3 juillet.

stwie". Zbliżał się wielki kryzys. Zapowiadały go również tarcia między gabinetem i królem. Ministrowie, nie chcąc dopuścić do przyjęcia uchwały: „ojczyzna w niebezpieczeństwie“, zaproponowali Ludwikowi XVI, aby udał się na ich czele do Zgromadzenia Prawodawczego i ujawnił nici spisku, zmierzającego do obalenia monarchii. Ludwik XVI odmówił, wierząc w skuteczność interwencji skompromitowanego La Fayette'a. Wówczas ministrowie zgłosili swą dymisję (10.VI), La Fayette zaś w porozumieniu z Lucknerem zaproponował królowi ucieczkę do Compiègne, gdzie były zgrupowane wojska wierne monarchii.

Ludwik XVI zwlekał z powzięciem decyzji wyjazdu. Bał się po prostu tego, że będzie bezwolnym narzędziem w ręku ambitnego generała. Król polegał jedynie na pomocy wroga zewnętrznego. Maria Antonina naciskała na Mercy - Argentaum domagając się, aby władcy niemieccy jak najprędzej wydali manifest, który mógłby za imponować wszystkim i sterroryzować Jakobinów. Żyromyścy i robespieryści przygotowywali tymczasem grunt do ataku na dwór w Zgromadzeniu Prawodawczym. „Każą wam bać się królów węgierskiego i pruskiego, a ja wam mówię, że główną siłą tych królów jest dwór i że go trzeba najpierw zwyciężyć. Radzę wam uderzyć na dwór w Tuileries, a uderzycie zarazem we wszystkich księży, ponieważ dwór jest punktem, w którym się zbiegają wszystkie nici spisku“³), grzmiał Brissot z trybuny Legislatywy 9 lipca 1792 roku. Chwilowe zawieszenie broni między zwalczającymi się partiami w Legislatywie, dokonane przez pojednawcze wystąpienie biskupa Lamourette'a w dniu 7 lipca, zwane przez historyków Rewolucji „pocałunkiem Lamourette'a“ — okazało się fikcją⁴). Pocałunek ten był nieszczerzy. Entuzjazm deputowanych, potępiających wszelki zamach republikański jak i arystokratyczny na konstytucję — był udany. Walka rozgorzała na nowo, ostra, bez skrupułów.

14 lipca miało miejsce święto federacji. Tysięczne rzesze sankiulotów paryskich i sfederowanych z prowincji wyległy na ulicę, aby wziąć udział w obchodzie Święta Rewolucji. Król zjawił się również na uroczystości. Przyjęto go okrzykami: „Pétion albo śmierć“.

³) Buchez et Roux: op. c., XV, 1792, str. 347. Séance du lundi, 9 juillet.

⁴) Buchez et Roux: op. c., XV, 1792. Séance du 7 juillet, au matin, str. 334—6.

Proletariat franeuski w ten sposób dokumentował swoje antymonarchistyczne stanowisko. Okrzyk ten towarzyszyć będzie odtąd królowi aż od 10 sierpnia⁵⁾. Przedmieścia broniły swego mera. Dla „kanalii” paryskiej był Pétion w tym czasie człowiekiem, który na sobie skupił zemstę obozu rojalistycznego za najście ludu na Tuileries w dniu 20 czerwca 1792 roku. I choć wartość moralna mera nastroczała dużo wątpliwości, choć wiadomo było, że Pétion działał jako mandatariusz Żyrondy przy realizacji jej planów politycznych, lud w to nie wnikał. Pétion był dla niego wówczas symbolem walki z tronem⁶⁾.

Dymisja ministrów - Feliantów rzuciła jabłko niezgody między Jakobinów, zwalczających obóz rojalistyczny. Żyrondyści przyjęli dymisję z radością, upatrując w niej wspaniałą okazję do uchwycenia władzy w porozumieniu z osamotnionym królem. Vergniaud, Guadet, Gensonné weszli w tajne układy z Ludwikiem XVI za pośrednictwem malarza Boze i pokojowca Thierry. Działo się to między 16 a 18 lipca. Paktowanie Żyrondy z dworem znalazło swój wyraz w zmianie jej stanowiska wobec agitacji republikańskiej. Deputowani żyrondystowscy zaczęli odtąd przemawiać na posiedzeniach Zgromadzenia Prawodawczego i u Jakobinów przeciw fakcji republikańskiej. Przeciw Żyrondzie, paktującej z wrogiem rewolucji i narodu — zdradzieckim dworem, wystąpił Maksymilian Robespierre. Robespierre bał się, aby Żyrondyści, których określał mianem „intrygantów Legislatywy”, nie zademonstrowali wspólnie z Ludwikiem XVI nowej komedii, którą już raz tak świetnie odegrali Felianci po Varennes w r. 1791. Robespierre chciał usunąć za jednym zamachem króla i Żyrondę, obalić tron i wybrać na zasadzie bardziej demokratycznej nowe ciało ustawodawcze pod nazwą Konwencji Narodowej, która przeprowadziłaby reformę konstytucji⁷⁾. „Chciał, aby Konwencja została wybrana przez wszystkich obywateli bez różnicowania na czynnych i biernych. Inaczej mówiąc, apelował do mas przeciw burżuazji. Przez to niweczył ostatnie ma-

⁵⁾ Szelągowski: op. c., str. 426 i relacja Carra i Maton de la Varenne'a o święcie federacji w Buchez et Roux: op. c., XV, 1792, str. 460—4, 464—5.

⁶⁾ Patrz: Pojawienie się deputacji złożonej z 20 osób z przedmieścia Saint-Marcel przed kratkami Legislatywy 11.VI.1792 z zapewnieniami przywiązania do Pétiona.

⁷⁾ Mathiez: op. c., str. 213.

newry Żyrondystów, zmierzających do zagarnięcia władzy w imieniu króla⁸⁾. Słowem, Robespierre postanowił użyć do wykonania swego planu uśpionej potęgi Rewolucji — proletariatu paryskiego. Wielki „Nieprzekupny“ — Robespierre, ojciec i tyran Rewolucji, ocenił należycie siłę sekcji i stowarzyszeń ludowych w zamierzonej walce z tronem i Żyrondą i dlatego wszedł w ścisłe porozumienie z przywódcami ludowymi dwóch najbardziej rewolucyjnych przedmieść paryskich: Saint-Antoine i Saint-Marcel. Żyronda i dwór przystąpiły ze swej strony do szeroko zakrojonego ataku na robespierystów i na współpracujące w ścisłej łączności z nimi komitety sekcyjne i stowarzyszenia ludowe, jako ogniska agitacji republikańskiej. Grzmiał przekleństwami i rzucał obelgi na spiskowców republikańskich Brissot w dniu 25 lipca, grozili im i pomniejsi „bożkowie“ burżuazji. Na próżno! Prądu republikańskiego, który ogarniał masy proletariatu francuskiego w Paryżu i na prowincji, nic nie było w stanie zatrzymać, ani groźba z trybuny parlamentarnej, ani represje czynników administracyjnych. Sekcje paryskie urzędowały w permanencji. 17 lipca wyłoniły one Centralny Komitet Porozumiewawczy z siedzibą na ratuszu, celem szybkiego podejmowania decyzji w razie potrzeby⁹⁾. Jednocześnie do zebrań dopuszczono w wielu sekcjach obywateli „biernych“ (Théâtre Français) jako pełnoprawnych Francuzów. Mogli oni również wstępować do gwardii narodowej, która została 31 lipca zreorganizowana (48 batalionów). U Jakobinów: Robespierre i Anthoine, w Legislatywie: trio kordelierskie: Chabot, Basire, Merlin de Thionville bronili ruchu ludowego. Prasą ludową kierowali: Marat i Carra.

Całokształt propagandy republikańskiej spoczywał jednakże w rękach Robespierre'a. Zależało mu szczególnie na pozyskaniu dla swych planów sfederowanych z prowincji, którzy wzięli udział w uroczystości 14 lipca. Pod jego wpływem sfederowani zanosili petycje do Legislatywy, które kompromitowały obóz rojalistyczny, za jego sprawą zażądali wreszcie 17 lipca detronizacji Ludwika XVI w słowach: „Ojcowie ojczyzny, zawieście prowizorycznie w urzędowaniu władzę wykonawczą w osobie króla“¹⁰⁾.

⁸⁾ Mathiez: op. c., str. 213—14.

⁹⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, 1792, str. 247—54.

¹⁰⁾ Patrz: bardzo ciekawa i ważna petycja. Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 17—18. Séance du matin 17 juillet.

Propagandzie za detronizacją króla, uprawianej w sekcjach i wśród sfederowanych, podsycanej przez Robespierre'a i jego zauszników za pośrednictwem klubu na Saint-Honoré, sprzyjał otwarcie Marat. „Przyjaciel ludu“ widział w tej agitacji przeciw monarchii jedyny środek do utrwalenia Rewolucji i zwycięstwa wydziedziczonych nad klasami posiadającymi. Lecz Marat szedł dalej w definiowaniu celów Rewolucji. Nie ograniczał ich wyłącznie tylko do zmiany ustroju politycznego dokonanej przez rewizję konstytucji, nie sprowadzał walki z dworem jedynie do sporu o władzę, lecz chciał przede wszystkim nadać jej charakter wielkiej krucjaty rewolucyjnej, skierowanej przeciw wrogom reformy socjalnej bez względu na ich przynależność partyjną: rojalistyczną, żyrondistowską czy robespierystyczną.

„Od trzech lat — pisał — pracujemy nieznużenie nad wywalceniem wolności, a przecież jesteśmy dzisiaj bardziej od niej oddaleni niż kiedykolwiek. Rewolucja zwróciła się przeciw ludowi. Dla dworu i jego popleczników jest ona wieczną pobudką do wyłudzeń i przekupstw, dla prawodawców sposobnością do nadużyć i do wielkich łotrstw. A już dla bogaczy i ludzi chciwych jest jeno zachętą do niegodziwych zysków, lichwy, oszustwa i rabunku; lud jest zrujnowany, a niezliczona kasta wydziedziczonych stoi wobec alternatywy: albo zginąć z nędzy, albo się sprzedać. Nie lękajmy się powtórzyć: jesteśmy dzisiaj bardziej oddaleni od wolności niż kiedykolwiek, albowiem nie tylko jesteśmy niewolnikami, ale jesteśmy nimi na mocy prawa. „...klasy narodu same walczą przeciw klasom wyższym. W chwili powstania lud miażdży wprawdzie wszystko swoją masą, ale jakiegokolwiek zwycięstwo odniósłby na początku, ulega w końcu sprzysiężonym spośród klas posiadających, pełnym podstęp, chytrości i sztuczek. Wykształceni, przebiegli i intryganczy mężowie klas wyższych zajęli z początku wrogie stanowisko wobec despoty; ale tylko w tym celu, aby zwrócić się przeciwko ludowi, kiedy zdobyli jego zaufanie i wykorzystali już jego siły w walce o wydarcie praw stanom uprzywilejowanym, których miejsce sami teraz zajęli. W ten sposób dokonały i popierały Rewolucję tylko najuboższe warstwy społeczeństwa: robotnicy, rzemieślnicy, kramarze, rolnicy-plebs, ci nieszczęśliwcy, których bezwstydne bogactwo nazywa motłochem, a zuchwałość rzymska nazwała proletariuszami. Ale — czego by sobie nikt nie był wyobraził — dokonana

ona została jedynie na korzyść drobnych właścicieli gruntowych, prawników, podżegaczy pieniactwa... Dzisiaj po trzech latach bezustannych mów w związkach patriotycznych i po potopie pism lud wie daleko mniej aniżeli w pierwszych dniach Rewolucji, jak działać powinien, aby stawić czoło swym gnębielom. Wówczas polegał on na swoim instynkcie przyrodzonym, na prostym, zdrowym rozumie, który wskazał mu jedyny prawdziwy środek do uporania się z jego nieprzejednanymi wrogami. Ale oto teraz spętany jest w imię praw, tyranizowany w imię sprawiedliwości, oto jest trzymany w niewoli w imię konstytucji¹¹⁾. Trudno o pełniejszą charakterystykę programu społecznego Marata w przededniu wydarzeń 10 sierpnia 1792 r. Był to program bardzo prosty: lud — z którego burżuazja usiłuje uczynić murzyna Rewolucji — powinien stać się rzeczywistym jej kierownikiem, wszechwładnym, równym społecznie, suwerennym.

Głęboki smutek ogarniał „przyjaciela ludu“ na widok spisku rojalistycznego, który rozgałęział się równolegle do agitacji republikańskiej. Smutek ten był uzasadniony. Kontrrewolucja mogła się udać. Wojska nieprzyjacielskie maszerowały na Paryż; La Fayette i Luckner gotowi byli użyć swych wojsk do rozpadzenia klubów rewolucyjnych, gwardie narodowe w stolicy darzyły pierwszego z nich jeszcze zadawnionym sentymentem, stał przy nim obóz rojalistyczny ze swymi odcieniami; Jakobini byli skłóceni od czasu rozpoczęcia targów o władzę między Żyrondą a dworem; „w Zgromadzeniu Prawodawczym zaciętrzewieni adwokaci sprzeczekali się bez ustanku pod butem panów“; Komuną Paryża i departamentami rządziła niechętna proletariatu burżuazja spod znaku Żyrondy i Tuileries; jedynie w sekcjach — jak pisał Chaumette — „zakładano podwaliny Republiki“; przywódcom ludowym groziło się więzieniem.

W końcu lipca zaszła zmiana na lepsze, zaświtała nadzieja w zwycięstwo, zza „horyzontu zaczęła się wyłaniać demokracja“ — do Paryża przybyły oddziały sfederowanych z Brestu i Marsylii, aby razem z paryską „kanalią“ podjąć szturm na Tuileries i na gruzach obalonego tronu budować gmach pierwszej francuskiej republiki.

Nad przygotowaniem tego decydującego o losach Rewolucji marszu na Tuileries czuwał od 26 lipca, powołany za zgodą Ro-

¹¹⁾ Cytuję z Kropotkina: op. c., str. 181.

bespierre'a, tajny Dyrektoriat Insurekcyjny. Klaudiusz Franciszek Łazowski wziął w jego pracach wybitny udział. O istnieniu tajnego Dyrektoriatu Insurekcyjnego dowiadujemy się z relacji Pétiona, dotyczącej bankietu na cześć sfederowanych z Brestu, urządzonego 26 lipca na ruinach Bastylii¹²). Był to charakterystyczny bankiet. Wzięli w nim masowy udział sankiuloci z przedmieść paryskich. Każdy z nich przyniósł własne pożywienie i napój. Na ruinach więzienia zastawiono stoły. Plac iluminowano. Rozwieszone transparenty oznajmiały ludowi, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie. Śpiewano hymny na cześć wolności, tańczono aż do pierwszej w nocy. Dwór wysłał na przeszeptki ministra spraw wewnętrznych Championa, który w przebraniu kręcił się wśród uczujących. Został jednakże rozpoznany i otrzymał kilka razy po twarzy i parę kopniaków od bardziej gorliwych „patriotów“. Bankiet miał oprócz celu pozornego także cel ukryty. Został przygotowany w ścisłym porozumieniu z Robespierrem, Dantonem i Maratem, którzy już od pewnego czasu uzgadniali między sobą przygotowania do generalnej rozprawy z dworem i jego zwolennikami¹³).

Od początku lipca zbierał się u Jakobinów Komitet Sfederowanych, który właśnie wyłonił spośród siebie wyżej wymieniony tajny Dyrektoriat Insurekcyjny. Pétion nazywa ten Dyrektoriat Rewolucyjnym (*Le directoire révolutionnaire*). „Dyrektoriat Rewolucyjny Sfederowanych — pisze Pétion — postanowił wykorzystać tak wielkie zgromadzenie obywateli i egzaltację nastrojów... dla wywołania insurekcji, obalenia tyranów i tyranii. O godzinie 7 wieczorem obywatele: Vaugeois, Westermann, Debessé, Kienlin, Santerre, Guillaume, Lazousky, Simon, Fournier i Carra zebrali się w kabarecie Soleil-d'Or, przy ulicy Św. Antoniego naprzeciw Bastylii. Tam opracowano plan działania i projekt oblężenia zamku.

¹²) Buchez et Roux: op. c., XVI, 1792, str. 188—191.

¹³) Kropotkin: op. c., I, str. 185.

Patrz: relacje l'Abbé Barruela o przygotowaniach do obalenia tronu jako dzieła masonerii, z której ramienia działał rzekomo Brissot razem z Pétionem, Buzotem, Vergniaudem, Guadetem, Gensonnem i Louvetem. Brissot miał rzekomo wezwać do pomocy „bandytów z Brestu i Mar-
sylii“ i szefów motłochu: Barbaroux, Panisa, Carra, Debessé, Galissota, Fourniera, Westermanna, Kienlina, Santerre'a, Antoine'a i Gorsasa. Jest to relacja błędna. Abbé Barruel: *Mémoires*, Abregé par E. Perrenet. Paris 1911, str. 352—4.

Mała armia miała się podzielić na trzy oddziały; dwa miały wyjść z rejonu Bastylli; pierwszy miał udać się trasą równoległą do bulwaru Saint-Antoine prosto do zamku, drugi miał iść przez plac de Grève i opanować ratusz, miał on również za zadanie zatrzymać przy sobie mera (Pétiona); trzeci miał wyjść z przedmieścia Saint-Marceau (Marcel) i przez most Pont-Neuf udać się na plac Ludwika XV. Chorągwie niesione przed oddziałami miały być koloru czerwonego i posiadać napisy dużymi czarnymi literami tej treści: „O p ó r p r e c i w u c i s k o w i, p r a w o w o j e n n e n a r o d u s u w e r e n n e g o p r z e c i w b u n t o w i w ł a d z y w y k o n a w c z e j“. Komisarze insurekcyjni kazali również sporządzić afisze koloru niebieskawego tej treści: „Ci, którzy będą strzelali do szeregów narodu, zostaną natychmiast ukarani śmiercią. Ci zaś, którzy przyłączą się do tych szeregów, będą mieli zagwarantowane bezpieczeństwo swoich osób i majątków“.

Afisze te, wydrukowane przez Chaudeta, zostały oddane na przechowanie Santerre'owi, skąd zabrał je Carra, aby je rozplakatować. Komisarze uzgodnili, że mają się zebrać wszyscy koło kolumny wolności. Hasłem przy wejściu na miejsce zbiórki były słowa: Biała Kolumna (Colonne blanche). Zgodzono się, aby nie czynić nic złego królowi, porwać go, ogłosić więźniem i umieścić w wieży Vincennes, przetrząsając jednocześnie jak najdokładniej zamek (Tuileries). Zobowiązano Westermanna, aby się udał do Wersalu dla uprzedzenia gwardii narodowej tego miasta, by wyruszyła o godz. 3 rano z działami tak, by mogła stawić się o tej samej godzinie co oddziały paryskie na Polach Elizejskich (Champs - Elysées). Lazousky, kapitan kanonierów, zobowiązał się, że przedmieście Saint-Marceau (Marcel) będzie gotowe na czwartą rano. Rzuciono pogłoskę, że Chabot i Merlin (de Thionville) zostali zamordowani przez „kawalerów sztyletu“ (arystokratów); kolportowano ją w celu silniejszego podniecenia nastrojów. Puszczono również w obieg wiadomość, że „kawalerowie sztyletu“ chcieli porwać króla i uprowadzić go poza granice państwa.

Wskutek braku dyskrecji w gronie wtajemniczonych w plany Dyrektoriatu Insurekcyjnego dwór szybko się dowiedział o jego postanowieniach i dobrze się przygotował do przyjęcia spodziewanego ataku. Komendant straży w Tuileries ściągnął do zamku pod różnymi pretekstami 7 tys. ludzi dobrze uzbrojonych i powiadomił Pétiona, że na placu Bastylli ma się odbyć zbiórka sankiu-

lotów. celem wyruszenia na zamek i że z tego powodu uważał za właściwe wzmocnienie posterunków.

W tym samym czasie odwiedził Pétiona w merostwie mer Wersalu w asyście dowódcy wersalskiej gwardii narodowej i oświadczył, że do Wersalu przybył nieznany mu bliżej agitator i namawiał gwardię do wymarszu do Paryża, rzekomo dla obrony króla przed zamachem arystokratów i osłony Zgromadzenia Prawodawczego. Mer Wersalu podkreślił, że obywatele jego miasta poczuwają się do solidarności z ludem Paryża, lecz mimo to gwardia narodowa pozostała na miejscu aż do otrzymania odpowiednich zleceń ze stolicy.

Koło północy udał się Pétion na plac Bastylli, aby się zorientować w sytuacji. Uczujących było na placu sporo. Został dobrze przez nich przyjęty. Pétion rozmawiał przyjacielsko ze sfederowanymi z Brestu, dał im jak i innym uczestnikom bankietu do zrozumienia, że pogłoska o marszu na Tuileries rozeszła się po mieście, dwór się o niej dowiedział, przygotowując wszelkie środki ostrożności. Nie mogło więc być mowy o zaskoczeniu. Pétion radził, aby obywatele rozeszli się spokojnie do domów. Oświadczenie Pétiona wywołało zdziwienie u wielu, nie spodziewano się, że plan działania został zdradzony.

Z placu Bastylli udał się Pétion na przedmieście Saint-Marcel, które miał zmobilizować Łazowski. „Sekcja się zebrała, lecz nie była liczna. Ci, którzy byli obecni, okazali mało chęci do pójścia na przedmieście Saint-Antoine“. Na ogół cała dzielnica była bardzo spokojna. W zapowiedzianym miejscu zbiórki znajdowało się zaledwie 500 sfederowanych. Oni to właśnie z własnej inicjatywy uderzyli w dzwon na trwogę o godzinie 4 rano i ogłosili zbiórkę na przedmieściu Saint-Antoine, na którą się stawiała tylko część uzbrojonych sankiulotów przedmieścia i gwardii narodowej. Dyrektoriat wysłał Carra na przedmieście Saint-Marcel, aby się dowiedzieć, dlaczego sankiuloci stamtąd nie przybyli na zbiórkę.

Carra zastał pustki. Wszyscy spali. Łazowski nie dotrzymał słowa. Dyrektoriat zrozumiał wówczas, że nie ma nic do zrobienia, że akcja zawiodła i postanowił odłożyć marsz na Tuileries do czasu przybycia Marsylińczyków, na których pomoc bardzo liczone. Członkowie Dyrektoriatu Insurekcyjnego rozeszli się do domów. Pétion zauważa, że akcja insurekcyjna spaliła na panewce w tym dniu ze słusznych powodów: po prostu mobilizacja patriotów nie powiodła

się. Zawiódł najpierw Wersal, później przedmieście Łazowskiego Saint-Marcel, a wreszcie i przedmieście Saint-Antoine. Dwór wykorzystał tę zwłokę w działaniu do przygotowania obrony. Jak wynika z relacji mera Pétiona, przywódcy mas paryskich pragnęli już 26 lipca zadać śmiertelny cios monarchii i tylko nieprzewidziane okoliczności opóźniły wykonanie ich planów. Rola Pétiona tej nocy była wiele mówiąca. Mer przeciwdziałał powstaniu. Nie był to już ten sam Pétion, Pétion z 20 czerwca. Stary przyjaciel Robespierre'a z Konstytuanty zbyt silnie związał się z Brissotem i jego powiernikami z departamentu Żyrondy: Vergniaudem, Gensonnem i Guadetem. Pétion był dla nich manekinem, był kukłą do zabawy w rączkach pani Roland. „Salonowcy“ eks-ministrowej wysyłali go na przespziegi dla śledzenia akcji Robespierre'a, Dantona i Marata. Nic dziwnego zatem, że obywatel Pétion grał podwójną rolę: przyjaciela ludu i mandatariusza Żyrondy. Tylko dwór nie miał do niego zaufania, pomny dwugodzinnego spóźnienia w dniu 20 czerwca. Nie ochroniło to bynajmniej Pétiona po 10 sierpnia od zarzutu, że paktował sekretnie z dworem. Musiał się biedak z tego gęsto tak przed Żyrondą jak i Góralami w roku 1793 tłumaczyć, pisząc specjalne „pièces justificatives“¹⁴).

O Pétionie mówili spiskowcy, że był to „mały człowiek, bez idei, nigdy nie byłoby Rewolucji, gdybyśmy jej nie zrobili dla niego“ i mieli zupełną rację. Pétion nie umiał działać samodzielnie (Fournier).

Zajmijmy się z kolei osobami, wchodzącymi w skład Dyrektoriatu Insurekcyjnego. Vaugeois — był zastępcą biskupa w Blois, był kapłanem zaprzysiężonym, Debessé pochodził z departamentu Drôme, była to persona ignota; Guillaume był profesorem w Caen; Simon — dziennikarzem ze Strassburga; Kienlin — pochodził również ze Strassburga. Wszyscy oni byli członkami Komitetu Sfederowanych, obradującego od początku lipca u Jakobinów na Saint-Honoré. Byli to ludzie z prowincji, nie obeznani należycie z Paryżem. Uważać ich za organizatorów powstania byłoby naiwnością. To byli w rzeczywistości tylko figuranci, członkowie „konorowi“ Dyrektoriatu Insurekcyjnego z łaski Robespierre'a. Chodziło o to, aby prowincja czuła, że jest reprezentowana w akcji powstańczej

¹⁴) Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 191.

przeciw dworowi. Faktyczni wykonawcy — to przywódcy przedmieść paryskich, znani już nam dobrze z poprzednich wystąpień przeciw monarchii, to zdobywcy Bastylii, napastnicy na Wersal 5 i 6 października 1789 r., manifestanci na Polu Marsowym 17 lipca 1791 r., organizatorzy święta galerników 15 kwietnia 1792, najścia na Tuileries 20 czerwca 1792, to wreszcie „fachowcy“ od robienia rozruchów głodowych, likwidacji pałaców magnackich — słowem elita rewolucyjnych zasłużonych: Santerre, Klaudiusz Franciszek Łazowski, Westermann, Fournier—„Amerykanin“ i dziennikarz Carra, kompan Kamila Desmoulins.

Jednemu z nich, tj. Carra zawdzięczamy bliższe szczegóły z działalności Dyrektoriatu Insurekcyjnego między 26.VII — 10.VIII 1792 r. Teraz zajmijmy się odtworzeniem wypadków, które zaszły w Paryżu po opisanym bankiecie na ruinach Bastylii.

Prasa żyrondistowska chciała nadać przygotowaniom do nowego najścia na Tuileries charakter ukrytej akcji arystokratów, którzy wciskali się do zebrań sekcyjnych i podburzali lud do rozruchów. Widać z tego, że Żyrondzie zależało na skompromitowaniu całego ruchu, którym kierował z ramienia Robespierre'a i jego grupy Dyktoriat Insurekcyjny¹⁵⁾. 27 lipca zjawił się na posiedzeniu Legislatywy na czele deputacji municypalności Paryża mer Pétion i po zdaniu sprawy z wypadków ubiegłego dnia zażądał: 1) wydania zakazu opuszczania Francji przez obywateli francuskich; 2) konfiskaty majątku jako kary za opór w wykonaniu tego dekretu; 3) wzmocnienia aparatu policyjnego bezpieczeństwa powszechnego; 4) powołania wydziału nadzoru z łona zarządu miasta. Zgromadzenie przyjęło wniosek pierwszy, pozostałe odesłało do Komisji do rozpatrzenia. Tego samego dnia stanęła przed kratkami Legislatywy deputacja gwardii narodowej, strzegącej Tuileries ze skargami na publiczność, która wchodząc od strony tarasu Feliantów do ogrodów pozwalała sobie na obrzucanie obelgami strażników. Deputacja domagała się zamknięcia przejścia.

Nazajutrz lud paryski sam rozstrzygnął tę kwestię. Zamiast straży — ubezpieczono wstęp do Tuileries trzykolorową wstęgą. Nikt z publiczności nie ośmielił się jej naruszyć i wejść do Tuileries. Tak wielki był szacunek dla symbolu rewolucyjnego prawa. Wstęga od-

¹⁵⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, 1792, str. 192.

działała, jak mówiono w Paryżu, terytorium francuskie od austriackiego¹⁶⁾. Przywiązywano do tej trzykolorowej wstęgi kartki z różnymi złośliwościami pod adresem dworu w rodzaju: „Ludwiku, ty mówisz, że naród jest zły, popatrz, Ludwiku, jak ty kłamiesz“¹⁷⁾.

30 lipca wkroczyli do Paryża Marsylijezcy z bojową pieśnią na ustach: *Allons, enfants de la patrie...*, która stała się później hymnem narodowym. Przyszli od strony Charanton i d'Ablon. Prowadził ich ognisty Barbaroux. Fournier był jego pomocnikiem z ramienia Dyrektoriatu Insurekcyjnego. Ten batalion, złożony z 516 ludzi, przeszedł w połowie lipca trzy czwarte Francji zanim wkroczył do Paryża, aby wesprzeć „kanalie“ w marszu na Tuileries. Marsylijezcy byli dobrze uzbrojeni i prowadzili za sobą trzy działa. Santerre i Merlin de Thionville zaprowadzili batalion marsylski na Pola Elizejskie, gdzie odbywał się bankiet na jego cześć. Tu doszło do zatargu z oddanymi dworowi gwardzistami z sekcji *Petits-Pères* i *Filles-Saint-Thomas*, do których należała bogata burżuazja. Marsylijezcy byli górą. Zatarg znalazł swój epilog na posiedzeniu Legislatywy 31 lipca¹⁸⁾. Legislatywa wezwała sfederowanych i paryskie gwardie narodowe do zgody w obliczu wroga zewnętrznego i apelowała do roztropności w postępowaniu wobec intryg wrogów wewnętrznych, którzy chcą posiać niezgodę w szeregach obrońców ojczyzny. „Brutusi francuscy są w tej chwili już w Paryżu — pisał Robespierre do swego przyjaciela Buissarta 30 lipca. — Jeżeli odejdą bez uratowania ojczyzny, wszystko jest stracone. Raczej zginiemy wszyscy w stolicy, aniżeli zaniechamy wypróbowania ostatecznego, najwyższego środka. Przygotowują się wypadki, jakich nie da się określić. Do zobaczenia, a być może, żegnajcie“

Klub Jakobinów pracował pełną parą w tych ciężkich dniach przed wypadkami 10 sierpnia. Począwszy od 23 lipca Robespierre wzywał do zastosowania wielkich środków na wielkie zła (*Les grands maux appellent les grands remèdes*)²⁰⁾. Już 25 lipca zażądali przed-

¹⁶⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 196.

¹⁷⁾ tamże: „Louis, tu dis que le peuple est méchant; vois Louis, comme tu mens“.

¹⁸⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 201—211.

¹⁹⁾ Cytuję z A. Szelągowskiego: op. c., str. 436.

²⁰⁾ Buchez et Roux: op. c., 1792. Posiedzenie 29.VII.1792 u Jakobinów. Wielka mowa Robespierre'a, str. 220—235.

stawiciele sekcji paryskich na posłuchaniu u Jakobinów, aby wydać proklamację do narodu francuskiego, w której domagano by się: 1) zawieszenia w czynnościach pierwszego funkcjonariusza publicznego, 2) powołania Rady Wykonawczej dla jego zastąpienia, 3) zniesienia na zawsze listy cywilnej (w celu usunięcia przekupstwa) i 4) wysłania tej proklamacji nie do 83 departamentów, lecz do 44 tys. gmin królestwa. — Agitacja w sekcjach za detronizacją rosła z dnia na dzień. 31 lipca sekcja Mauconseil (ogród botaniczny) uchwaliła z odpowiednią motywacją, iż nie będzie uznawała na przeszłość Ludwika XVI za króla Francuzów i odwołała się z apelem poparcia tej uchwały do 47 sekcji paryskich²¹⁾. Danton, Chaumette i Momoro przeforsowali w tym czasie w sekcji Théâtre Français dopuszczenie obywateli biernych na równi z czynnymi do pełnego udziału w zebraniach i w służbie straży narodowych²²⁾. Uchwała sekcji Mauconseil nie przeszła bez echa. Sekcja Gravilliers (Jakuba Roux) do tej uchwały dodała, że jeśli Zgromadzenie nie może ocalić ojczyzny, naród powstanie i ocali ją sam. W tym czasie, kiedy Jakobini, sekcje, Komitet Centralny Sfederowanych i Komuna Paryża prowokowali albo przygotowywali detronizację Ludwika XVI, Brissot z przyjaciółmi intrygował nadal, chcąc wyciągnąć najwięcej korzyści dla swej grupy bez względu na to, czy akcja za obaleniem monarchii powiedzie się, czy zawiedzie. Żyrondyści grali podwójne role, co innego głosząc, a do czego innego zmierzając w tajnych pertraktacjach z dworem. Podczas gdy prasa patriotyczna oskarżała władzę wykonawczą o zdradę, prasa żyrondistowska pokrywała milczeniem to wszystko, co mogłoby irytować zagranicę, drażnić obóz królewski i francuską burżuazję. „La Chronique de Paris“ Condorceta i „Le Patriote français“ Brissota starały się skompromitować przed opinią publiczną Paryża uchwałę sekcji Mauconseil o detronizacji, atakując gwałtownie radykałów jakobińskich. Zaznaczyłem już uprzednio, że w okresie poprzedzającym 10 sierpnia pracowały przeciw sobie dwie konspiracje: republikańska i rojalistyczna. Co się tyczy pierwszej, podałem szczegóły o jej powstaniu, zaczerpnięte z relacji Pétiona. Obecnie przytoczę interesujące dane o jej działalności od 26 lipca do 10 sierpnia z relacji członka Dyktatoriatu Insurekcyjnego Carra pt. *Précis historique et très-exact sur l'origine et les véritables auteurs de la célèbre insurrection du 10*

²¹⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, 1792, str. 247—8 i ²²⁾ str. 249—50.

août par Carra²³). Informacje Carra wyjaśniają nam genezę i działalność Dyrektoriatu Insurekcyjnego w dniach najbardziej gorących dla monarchii. Były one pisane w okresie, gdy chodziło o rozstrzygnięcie sporu o władzę między tymi, którzy sobie przypisywali dzieło obalenia tronu w dniu 10 sierpnia 1792 r. Spór ten toczyli wówczas Żyromyścy z Góralami Robespierre'a. Oto informacje, podane przez Carra odnośnie do powstania Dyrektoriatu Insurekcyjnego, na ogół niewiele różniące się od relacji Pétiona z 26 lipca.

Tajny Dyrektoriat Insurekcyjny wyłonił się z Komitetu Centralnego Sfederowanych, urzędującego na Saint-Honoré. Spośród 43 osób, które brały w nim udział, wyznaczono pięciu do Dyrektoriatu Insurekcyjnego, mianowicie: Vaugeois, Debességo, Guillaume'a, Simona i Galissota z Langres. Dopiero po kilku dniach zaproszono do Dyrektoriatu: Fourniera, Westermanna, Kienlina, Santerre'a, Alexandre'a, Łazowskiego (Lazouski), Antoine'a z Metz, byłego deputowanego do Konstytuanty, Lagreya i Garina, elektora z 1789 r. Dalej idzie opowiadanie o nocy 26 lipca zgodne z relacją Pétiona i uwagą następującą: „nasz projekt chybił tym razem z powodu przezorności mera, który zrozumiał rzeczywiście, że my nie byliśmy w tym momencie przygotowani do skutecznej akcji“. Posiedzenie Dyrektoriatu zostało odłożone na 4 sierpnia. W zebraniu uczestniczyły prawie te same osoby, doszedł nadto Kamil Desmoulins.

Dyrektoriat zebrał się początkowo w kawiarni Cadran-Bleu, lecz już o 8 wieczorem posiedzenie przeniesiono do pokoju Antoine'a na Saint-Honoré, wynajętego u stolarza Duplaya, u którego również mieszkał Maksymilian Robespierre. Gospodyni domu była tak przestraszona tą zbórką, że zapytała Antoine'a o godzinie jedenastej w nocy, czy chce zgubić Robespierre'a. „Jeśli kto zginie, to na pewno my; nie chodzi tu o Robespierre'a, on się musi ukrywać“ — odpowiedział Antoine. Na tym posiedzeniu miał rzekomo Carra wypracować na piśmie plan operacyjny ataku na zamek w Tuileries, a Simon zobowiązał się wręczyć jego kopię Santerre'owi i Alexandre'owi koło północy. Lecz tym razem plan ataku nie został wykonany, gdyż zarówno Alexandre jak i Santerre nie byli do akcji przygotowani, a oprócz tego chcieli oni poczekać na wynik dyskusji nad wnioskiem o detronizacji, która miała się odbyć w Legislatywie 10 sierpnia.

23) Buchez et Roux: op. c., XVI, r. 1792, str. 270—272.

Trzecie posiedzenie Dyrektoriatu Insurekcyjnego odbywało się w nocy z dnia 9 na 10 sierpnia przy biciu dzwonów na trwogę. Obradowano jednocześnie w trzech miejscach. Dyrektoriat się podzielił dla tym skuteczniejszego działania. Fournier „Amerykanin“ urzędował na przedmieściu Saint-Marcel; Westermann, Santerre i dwu innych na przedmieściu Saint-Antoine; Garin, dziennikarz ze Strassburga i Carra w koszarach Marsylijczyków w gabinecie komendanta. Na tym się kończy opowiadanie Carra. Nie jest to relacja wierna. Carra przejawia wyraźną chęć zignorowania roli Robespierre'a, Dantona i Marata w przygotowaniu 10 sierpnia, natomiast podkreśla przy każdej sposobności swój własny udział. Z relacji Fourniera dowiadujemy się, że Dyrektoriat Insurekcyjny obradował w nocy z 9 na 10 sierpnia w restauracji Chasse Royal z udziałem Alexandre'a i Santerre'a, którzy zobowiązali się do postawienia na nogi sankiulotów z przedmieść. Rzecz dziwna, że Carra nie wspomina nic o Klaudiuszu Łazowskim i jego udziale w pracach Dyrektoriatu Insurekcyjnego od 4 do 10 sierpnia.

Targi Żyryndystów z Ludwikiem XVI o władzę nie doprowadziły do pozytywnych wyników. Król nie zgodził się na powołanie Rolanda, Clavière'a i Servana na stanowiska ministrów. Wysiłki Vergniauda, Guadeta i Gensonnégo, podejmowane różnymi drogami, skończyły się tylko ich kompromitacją w oczach mas paryskich, które zostały poinformowane o ich intrygach za pośrednictwem klubów rewolucyjnych i stowarzyszeń ludowych. Malesherbes, upoważniony przez Ludwika XVI do prowadzenia rokowań z Żyryndystami, grał tylko komedię. Konspiracja rojalistyczna działała z nie mniejszą energią od insurekcyjnej — republikańskiej. Wskazują na to materiały, które zostały znalezione w żelaznej szafie w Tuileries po 10 sierpnia 1792 r. Dwór czekał na manifest „zbawczy“ ze strony króla pruskiego i cesarza niemieckiego, który miał uratować tron i przywrócić porządek we Francji. Manifest ten był układany i omawiany kilkakrotnie na posiedzeniach wtajemniczonych u Montmorina. Król go czytał i aprobował. W połowie lipca wysłaniec Ludwika XVI udał się z nim do cesarza do Frankfurту. Ludwik XVI żądał w specjalnym piśmie, aby tekst manifestu był w niezminionej formie ogłoszony przez monarchów i aby nie zawierał gróźb przeciw Francji i Francuzom, lecz jedynie przeciw wichrzycielom. Prośbie tej nie uczyniono zadość. Po odjeździe wysłaniec manifest został przeredagowany: zaostrzono jego treść groźbami pod adre-

sem wszystkich Francuzów rewolucjonistów, a w szczególności mieszkańców Paryża. Na ton manifestu wywarli decydujący wpływ hr. Breteuil, Mercy d'Argentau oraz Fersen, ulubieniec Marii Antoniny. Nie przypuszczał ów sentymentalny dyplomata, że w ten sposób wbił gwóźdź do trumny ukochanej „Austriaczki”. Król, wdając się w pertraktacje z Żyromdystami, chciał wygrać na czasie aż do chwili, gdy pod stolicą rozlegną się strzały austriackie i pruskie. Cała akcja dworu szła po linii odciążenia za wszelką cenę daty ataku na Tuileries ze strony paryskiej „kanalii” przy jednoczesnym starannym przygotowaniu się do obrony zamku. 4 sierpnia odbyła się wielka narada rojalistów z udziałem: Montmorina, Bertranda de Molleville’a, Clermont-Tonnerre’a, Lally-Tolendala, Maloueta, Gouverneta, de Gillersa i Malesherbesa. Radzono nad ucieczką króla do Normandii pod skrzydła księcia La Rochefoucauld-Liancourta, byłego protektora Klaudiusza Łazowskiego. Maksymilian Łazowski brał w tych przygotowaniach do ucieczki wydatny udział w tym czasie, gdy brat jego przygotowywał ostateczny cios dla monarchii jako jeden z głównych kierowników akcji republikańskiej²⁴).

Król jednakże nie przyjął podsuwanych mu propozycji, jak zwykle grając na zwłokę. Nie przydała się na nic ofiarność finansowa La Rochefoucaulda i ks. Châteleta, król z niej nie chciał skorzystać. Dwór był o przygotowaniach Dyrektoriatu Insurekcyjnego dobrze poinformowany przez licznych szpiegów, których zdobył w szeregach republikańskich za znaczne sumy pieniężne. Należeli do nich redaktorzy pism, niektórzy komisarze sekcijni, członkowie klubów i stowarzyszeń, a nawet „bogowie” Rewolucji jak Danton. Próbowano także przekupić Santerre’a za 1½ miliona liwrow, Westermanna za 3 miliony; Fabre d’Eglantine, zausznik Dantona, brał garściami dukaty z kasy królewskiej, Pétiona miał „urobić” dla monarchii Duport.

Sądzone zbyt pochopnie, że „wszyscy ci ludzie są do kupienia”, nawet Kordelierzy, lecz zapomniano o tym, że ci sami ludzie byli jednocześnie zdolni do brania pieniędzy i do zdrady po zainkasowaniu gotówki. Klaudiusza Franciszka Łazowskiego w ich gronie nie było. Nie był to człowiek na „miarę” Dantona. Nie potrzebował dla zatarcia śladów swojej przedajności mordować tych osób, które

²⁴) François La Rochefoucauld: *Souvenirs du 10 août et de l’armée de Bourbon* publiés par Jean Marchand. Paris 1929, str. 46 i 142 oraz wstęp.

znały jego tajemnicę. Był czysty. Żadna lista z Tuileries nie była dla niego groźna: nie nazywał się Mirabeau, ani Danton, ani Chabot, ani Westermann — nazywał się Łazowski.

Robespierre był doskonale poinformowany o naradzie arystokratów 4 sierpnia, na której omawiano szczegóły ucieczki króla do Normandii. Dnia 28 lipca przysłała do Paryża wiadomość o manifestcie księcia Brunświckiego. Został on odczytany na posiedzeniu Legislatywy 3 sierpnia i wywołał powszechne oburzenie. Manifest był utrzymany w tonie obrażającym do najwyższego stopnia uczucia narodowe Francuzów. Cały naród francuski potraktowano w nim jako zwyciężony, z góry skazany na łaskę i niełaskę wrogów. Zgubny był zwłaszcza dla króla art. ósmy, w którym wódz armii inwazyjnej groził zagładą Paryżowi w wypadku, gdyby Francuzi ośmielili się dokonać aktu zemsty na osobie swego monarchy i członkach jego rodziny. Francuzi mieli się bez zastrzeżeń poddać woli swego króla, który miał opuścić Paryż i udać się do jednego z miast nadgranicznych — wschodnich pod opiekę armii austriacko-pruskiej²⁵).

Manifest był niedźwiedzią przysługą dla dworu: odkrywał bowiem przedwcześnie nici zdrady, prowadzące do Tuileries. Sekcje uderzyły na alarm. Powszechnie domagano się detronizacji. Na tym samym posiedzeniu, na którym był czytany manifest, stanął przed kratkami Legislatywy na czele deputacji Komuny Paryża mer Pétion i wygłosił długie przemówienie, domagając się detronizacji Ludwika XVI. Pétion w świetnym przemówieniu wyliczył wszystkie winy króla od początku panowania: długi, absolutyzm, dyktaturę, klęski i haniebne traktaty, działalność kontrrewolucyjną, księży niezaprzysiężonych, emigrantów, Pilnitz i zмовę z królem pruskim i cesarzem na zgubę Francji²⁶).

Petycja Pétiona, złożona w imieniu 48 sekcji paryskich, została odesłana do rozpatrzenia Komitetowi Nadzwyczajnemu Legislatywy. 4 sierpnia Legislatywa na wniosek Vergniauda unieważniła uchwałę sekcji Mauconseil w sprawie detronizacji Ludwika XVI, jako sprzeczną z konstytucją. Petycję sekcji Gravilliers w sprawie detronizacji spotkał ten sam los²⁷). Legislatywa nie chciała detroni-

²⁵) Buchez et Roux: op. c., XVI. 1792, str. 276—81.

²⁶) Buchez et Roux: op. c., XVI. 1792, str. 315—319.

²⁷) Buchez et Roux: op. c., XVI. 1792, str. 324.

zować Ludwika XVI, bała się naruszyć konstytucję. 6 sierpnia pojawił się u krótki Legisytywy Varlet i zażądał w imieniu sfederowanych, którzy podpisali petycję na Polu Marsowym: 1) abdykacji Ludwika XVI; 2) zwołania zgromadzeń wyborczych dla wybrania nowego przedstawicielstwa narodowego; 3) rozwiązania sztabów armii, jako siedlisk arystokracji; 4) postawienia La Fayette'a w stan oskarżenia; 5) powołania ministrów patriotów ad interim; 6) odnowienia składu dyrektoriatów departamentów; 7) odwołania ambasadorów i zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych; 8) wydania surowych praw przeciw wszelkiego rodzaju spekulacji; 9) zwolnienia wszystkich dowódców umocnień i twierdz pogranicznych, mianowanych przez króla. Część posłów Legisytywy przyjęła te żądania oklaskami. Trybuny urządziły mówcy owację... i na tym się skończyło²⁸⁾. W dwa dni później Legisytywa wypowiedziała się znaczną większością głosów przeciw postawieniu La Fayette'a w stan oskarżenia. Było to ostateczne wyzwanie partii rojalistycznej, rzuczone Dyrektoriatowi Insurekcyjnemu. Teraz należało przystąpić do zbrojnego ataku na dwór i siłą wymóc detronizację króla na Legisytywie. Nastroje ogólne temu sprzyjały. Od kilku dni odbywały się zorganizowane napady republikańców sankiulotów na deputowanych prawicy i centrum. Sekcja Quinze - Vingts (Santerre'a) powzięła uchwałę 8 sierpnia tej treści, że jeśli Legisytywa nie uchwali do północy dnia następnego, tj. 9 sierpnia detronizacji Ludwika XVI, uderzy dzwon na trwogę, zostanie ogłoszony alarm, by cały lud powstał. O decyzji powiadomiła pozostałe 47 sekcji paryskich, które z wyjątkiem jednej, wyraziły zgodę na tę uchwałę²⁹⁾. Polityka Legisytywy i Komuny Paryża wobec sekcji nie była konsekwentna. Starano się stosować różne chwytły: straszyć i głaskać na przemian. Gdy Roederer zażądał rozplakatowania dekretu Legisytywy o uchyleniu uchwały sekcji Mauconseil, Legisytywa sprzeciwiła się temu z obawy, by nie nastąpiły zbiegowiska protestacyjne. Komuna postępowała podobnie, manewrując między sekcjami i dyrektoriatem departamentu paryskiego: wydała więc 6 sierpnia polecenie

²⁸⁾ Buchze et Roux: op. c., XVI. 1792, str. 340—1. Assemblée Nationale. Séance du 6 août.

²⁹⁾ Relacja Roederera na posiedzeniu Legisytywy 9.VII.1792 w Buchze et Roux, XVI, str. 393—444. Patrz także dane o stanie nastrojów w Paryżu. Raport mera Pétiona na posiedzeniu Legisytywy, str. 389—9.

sekcjom, aby urzędowały w permanencji, regulowała skład straży królewskiej, a jednocześnie wzywała do spokoju³⁰).

Zobaczmy teraz, co się działo w centrach insurekcji: u Santerre'a w sekcji Quinze - Vingts (Saint - Antoine) i u Klaudiusza Łazowskiego w sekcji Gobelins (Saint - Marcel). Opowiedzą o tym najlepiej zamieszczone poniżej wyciągi z protokołów zebrzań sekcji Quinze - Vingts.

3. VIII. 1792 r. ³¹ Przybyła deputacja z Saint - Marcel z wezwaniem do swych braci z przedmieścia Saint - Antoine, aby 5 t.m. w niedzielę najbliższą udali się zbrojnie do Zgromadzenia Narodowego (Legislatywy). Jednomyslnie postanowiono: 1) zebrać się o godz. 9 rano na placu Bastylli z obywatelami z przedmieścia Saint - Marcel; 2) zarządzić alarm od samego rana; 3) powiadomić o tym wszystkie pozostałe sekcje i wezwać je do przygotowania petycji zbiorowej, która ma być przedstawiona Zgromadzeniu. Zadanie to polecono do wykonania komisarzom: Desesquelle i Huguenin; 4) wezwać Marsylijczyków do połączenia się z sekcjami. Zlecono do wykonania tę uchwałę komisarzom: Duclos, Carré, Manant i Leduc.

4. VIII. 1792 r. Zgłosił się wysłannik Pétiona — Osselin z pismem, aby sekcja wstrzymała zapowiedzany marsz na Tuileries, dopóki Legislatywa nie da odpowiedzi na petycję Pétiona w sprawie detronizacji z dnia wczorajszego. Postanowiono przyjąć prośbę mera i czekać do czwartku, dnia 9 sierpnia, do godziny 11 wieczorem, a o dwunastej, gdyby nie zapadła w Legislatywie uchwała o detronizacji, uderzyć w dzwon alarmowy i zarządzić zbiórkę. Powiadomiono o tej uchwale „braci z Saint-Marcel“ za pośrednictwem Carré, Rossignola i Doinet, a Marsylijczyków miał uprzedzić Tourneau. Wysłano patrol z 25 ludzi dla obserwacji Tuileries.

6. VIII. 1792 r. Sekcja Gobelins (Klaudiusza Łazowskiego) powiadomiła, że jej bataliony udadzą się natychmiast do Kordelierów w celu połączenia się z Marsylijczykami i z batalionami innych sekcji; po spełnieniu tego zadania mają one udać się w kierunku Tuileries, opanować plac Karuzelski i wysłać do zamku delegację z 4 osób z żądaniem ewakuacji Szwajcarów. W trakcie czytania wszedł urzędnik policyjny Sergent, który powiadomił zebranych, że „oby-

³⁰) Buchez et Roux: op. c., XVI. 1792. Zarządzenie mera Pétiona.

³¹) Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 403—408. Extrait du procès-verbal de la section des Quinze-Vingts, 3, 4, 6, 9 août 1792.

watele“ Saint-Marcel rozeszli się spokojnie do domów. Postanowiono tylko zamknąć roгатki, zrewidować pojazdy; zamianowano komisarza dla sprawdzenia, czy Santerre był naprawdę chory, czy tylko udawał, że nie mógł pełnić należycie swych obowiązków. Termin zbiórki na placu Karuzelskim wyznaczono na godz. 4 rano.

9. VIII. 1792. Wyznaczono trzech komisarzy do komitetu międzysekcyjnego przy Komunie. Każda sekcja miała oczekiwać specjalnych zarządzeń tego komitetu. Komisarzami zostali wybrani: Rossignol, Huguenin i Balin. W tym czasie uderzył dzwon na trwogę. Zgromadzenie postanowiło obradować w permanencji. Ogłoszono zbiórkę batalionu gwardii narodowej i polecono jego komendantowi, aby był gotów do marszu na polecenie obrońców ojczyzny. Z sekcji Klaudiusza Łazowskiego Gobelins, która przybrała teraz nazwę Finistère na cześć sfederowanych z tego departamentu (Bretania), zostali wyznaczeni komisarze do Komuny: Mercier, Rossignol i Desliens — mianowani w nocy z 9 na 10 sierpnia. Klaudiusz Franciszek Łazowski nie figurował na liście komisarzy z dnia 9 sierpnia 1792, którzy utworzyli Komunę Rewolucyjną³²⁾. On był przeznaczony do innej akcji: miał zdobywać Tuileries nazajutrz, dlatego nie mógł jednocześnie urzędować w Hôtel de Ville. Do Komuny wszedł widocznie później, po ataku na Tuileries. W nocy 9 sierpnia mógł tylko przejściowo być na posiedzeniu komisarzy sekcyjnych i dopilnować ich ukonstytuowania się w Komunę Powstańczą. O pobycie Klaudiusza Łazowskiego wieczorem na ratuszu wspomina jego dobry znajomy i kompan od Kordelierów — Chaumette. Chaumette i Łazowski odnaleźli w jednej z sal przechowywane chorągwie, które były symbolem prawa wojennego. Byli tak tym rozdrażnieni, że podarli je na strzępy w obecności osłupiałej z przerażenia dawnej Rady Generalnej³³⁾. Pierwsze odezwały się dzwony u Kordelierów. Równocześnie dano sygnał na zbiórkę gwardii narodowej. Przedmieście Saint-Antoine było jasno oświetlone i natłoczone ludźmi, którzy przygotowywali się do marszu na Tuileries. Dyktoriat Insurekcyjny działał sprawnie: Carra i Chaumette działali w kosza-

³²⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 410—23. Tableau général des commissaires des 48 sections qui ont composé le conseil général de la Commune du 10 août 1792, l'an I de la république française.

³³⁾ A. Szelągowski: op. c., str. 466—7. Patrz również: Braesch Fr.: La Commune du 10 août 1792. Paris 1911; oraz tegoż autora: Papiers de Chaumette, Paris 1908.

rach Marsylijczyków, Santerre, Łazowski i Fournier organizowali sankiulotów na przedmieściu Saint-Marcel. Ratusz stał się tej nocy „centrum ruchu i głową sprzysiężenia“. Obradowali tam, obok dawnej Rady Generalnej Komuny, powołani w liczbie 3 z każdej sekcji komisarze z pełnomocnictwami do ratowania zagrożonej ojczyzny. Ukonstytuowali się oni o godzinie 7 rano pod przewodnictwem Cousina, następnie Chaumette'a jako Rada Powstańcza, pospolicie zwana Komuną w miejsce dawnej Rady Generalnej.

Była to nowa władza, która wyszła z insurekcji i przywłaszczyła sobie wszystkie atrybuty Komuny legalnej. Pierwsze posiedzenie Komuny Powstańczej trwało od 7 rano dnia 10 sierpnia do 4½ rano dnia następnego ³⁴⁾.

Komuna Powstańcza zaczęła energicznie działać, podejmując uchwały: 1) zawieszenia prowizorycznie króla, 2) zawieszenia Rady Generalnej Komuny, z tym, że mer, prokurator i 16 administratorów będą pełnili swe obowiązki administracyjne. Po czym Rada przeszła do przesłuchania komendanta gwardii narodowej Mandata, który dowodził obroną zamku. Mandata wezwała do ratusza jeszcze legalna Rada Generalna o godzinie 3 rano. Za namową Roedera, syndyka departamentu paryskiego, Mandat wezwania usłuchał i stawiał się w Hôtel de Ville, gdzie został okrzyknięty zdrajcą przez komisarzy sekcyjnych i zaaresztowany za to, że wydał rozkaz strzelania z tyłu do sfederowanych. Na jego miejsce mianowano komendantem gwardii narodowej Santerre'a. Przy wyprowadzaniu Mandata z ratusza do więzienia, nieznanego osobnik zabił go wystrzałem z pistoletu. W ten sposób została zdeorganizowana obrona Tuileries.

Dwór jednakże przygotował się już o wiele wcześniej do odparcia ataku. Mury otaczające dziedzińce zostały podwyższone, sprowadzono sporo armat i ustawiono je naokoło zamku i w przedsiönku pałacowym. Obronę zamku stanowili Szwajcarzy, żandarmi, bataliony gwardii narodowej, wierne dworowi, oraz arystokraci, tzw. „kawalerowie sztyletu“. Załoga liczyła 16 oddziałów gwardii narodowej, tj. 2.600 ludzi, 900 Szwajcarów i 913 żandarmów, łącznie 4.413 osób oprócz „kawalerów sztyletu“ ³⁵⁾. Wieczorem 9 sierpnia

³⁴⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 424—31. Procès-verbal de la Commune de Paris. Séance du 10 août 1792.

³⁵⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 433.

zostały ustawione z polecenia Mandata armaty na Pont-Neuf; tym sposobem przecięto komunikację między lewym brzegiem Sekwany a Tuileries. Uczyniono to w tym celu, aby uniemożliwić oddziałom Łazowskiego z Saint-Marcel i Marsylińczykom przedostanie się na plac Karuzelski, który był wyznaczony w planie operacyjnym powstańców jako punkt wypadowy na zamek. Po śmierci Mandata ogólne kierownictwo obrony zamku objął Roederer. Zgromadzenie Prawodawcze rozpoczęło 9 sierpnia posiedzenie nocne wyczekując wypadków; większość deputowanych nie zdawała sobie należyście sprawy, jaki obrót mogą one przybrać. Przytoczę obecnie relację Pétiona o rozwoju wydarzeń 9 i 10 sierpnia 1792 r. w Tuileries³⁶⁾. Pétion przewodniczył Radzie Generalnej, kiedy otrzymał kilkakrotne wezwanie od Mandata, aby się udał do zamku w związku z przygotowaniami sankiulotów z przedmieść do marszu na Tuileries. Pétion usłuchał wezwania i w towarzystwie kilku urzędników udał się do zamku. Dziedzińce, schody i apartamenty były pełne żołnierzy. Król był w sali obrad Rady Ministrów. Byli tam zgromadzeni arystokraci, oficerowie sztabowi gwardii narodowej i Szwajcarów. Królowa, pani Elżbieta i delfin byli razem z królem. Mera przyjęli zgromadzeni groźnie. Król rozmawiał z nim krótko na temat niepokojów w Paryżu. Mandat zapewnił króla, że opanuje sytuację. Po tym Pétion opuścił salę Rady i udał się do ogrodu pałacowego, gdzie przechadzał się aż do godziny 4 rano. Zrozumiał, że wzięto go za zakładnika. Do ogrodów napływały wierne królowi bataliony gwardii narodowej. Noc była piękna. Na mieście słychać było bicie dzwonów na alarm. Przed Tuileries stały wysunięte placówki straży zamkowej, które otrzymały od Mandata polecenie atakowania tłumów od tyłu. Tuileries były oświetlone dla ułatwienia obrony. Grenadierzy ze straży zamkowej grozili Pétionowi śmiercią. Mer zrozumiał, że tylko podstępem może wybrnąć z tej sytuacji. Za pośrednictwem Moucheta udało się Pétionowi skłonić deputowanych Legislatywy, aby wezwali go przed kratki i w ten sposób ocalili od niechybnej śmierci. Legislatywa powzięła uchwałę w tej sprawie: Pétiona wezwano do Maneżu pod pozorem złożenia sprawozdania z sytuacji w zamku. Po przesłuchaniu udał się mer na ratusz, gdzie został wzięty pod straż przez Komunę Powstańczą. Koło 5 rano dzielnice wypełniły się ludem, ruch stawał się powszechny. Zbierały

³⁶⁾ Buchez et Roux: op. c., XVI, str. 436—446. Wyjątek z *Pièces intéress. pour l'histoire*.

się bataliony, gromadzili się obywatele, „nie było ani szefów, ani planu“. Marsylijczycy przekroczyli Pont-Neuf, zmuszając broniących most gwardzystów zamkowych do ucieczki. Dwór dowiedział się rychło, że lud przygotowuje się do marszu na Tuileries; zaczęto naradzać się nad położeniem. Królowa chciała, aby król pozostał w zamku zgodnie z życzeniem większości otoczenia. Król się wahał, wtedy królowa miała wyciągnąć pistolet zza pasa Daŕtry'ego i podsunąć go Ludwikowi XVI ze słowami: „Weź, oto chwila, abyś się pokazał“. Po naradzie król dokonał przeglądu sił zamkowych w szyku bojowym. Tymczasem zbliżał się moment niebezpieczeństwa, król zaczął tracić na animuszu. Donoszono o masach, maszerujących na Tuileries. Wówczas prokurator-syndyk Roederer poradził królowi, aby opuścił zamek i wraz z rodziną udał się pod opiekę Zgromadzenia Prawodawczego. Ludwik XVI opierał się, lecz w końcu ustąpił. Królowa, dzieci i pani Elżbieta udały się razem z królem do sali obrad Zgromadzenia. Obrońcy zamku byli oburzeni, uważając postępek króla za objaw tchórzostwa. Ludwik XVI opuszczając zamek nie wydał rozkazów, aby załoga nie podejmowała walki z ludem.

Król wobec Zgromadzenia zachowywał się spokojnie. Siedział z rodziną w łoży logografów i zajaśniał, jakby nie o tron chodziło. Pétion przypisuje ten spokój królewski pewności, że zamek wyjdzie z ataku zwycięsko. O godzinie 9 i pół rano zamek został otoczony przez masy obywateli, przeważnie zbrojnych; zatrzymano koło Tarasu Feliantów fałszywy patrol, złożony z arystokratów. Lud ich wymordował. O godzinie 10 zaczęła się „akcja ogólna“. Szwajcarzy byli wewnątrz zamku; niektórzy z nich pojawiali się w oknach, wyrzucali naboje na znak, że nie mają zamiaru strzelać do ludzi.

Pierwsi zbliżyli się do zamku Marsylijczycy; oczekiwali oni od dłuższego czasu przybycia oddziałów z przedmieście Saint-Antoine (Santerre), które dopiero teraz się ukazały. Wielu z Marsylijczyków wstąpiło na główne schody. Stwierdzono przy tym, że dostęp do apartamentów był zabarykadowany. Działa były tak skierowane, że mogły ostrzeliwać schody w razie ataku. Westermann zbliżył się do bariery, broniącej dostępu do wejścia zamkowego, i zażądał od oficerów, aby Szwajcarzy opuścili zamek, gdyż nie ma właściwie celu go bronić, skoro król z rodziną schronił się pod opiekę Zgromadzenia Prawodawczego. Apel Westermanna nie odniósł pozytywnego skutku. Westermann musiał się wycofać.



Zdobycie Tuileries 10 sierpnia 1792 r.

Po Westermannie zbliżył się do bariery Granier, zastępca komendanta batalionu Marsylijszyków, i rozmawiał jakiś czas przyjaźnie ze Szwajcarami. Jeden ze Szwajcarów chciał podstępem wyciągnąć szablę Granierowi, aby go zabić. Wówczas wywiązała się strzelanina. Pierwsi zaczęli Szwajcarzy. Marsylijszcy ponieśli ciężkie straty i musieli się rozproszyć. Część Szwajcarów z bocznego skrzydła zamku oznajmiła atakującym tłumom, że chce się poddać. Zostali oni wybici co do nogi. Gwardie narodowe, które były w zamku, połączyły się z ludem.

Inny oddział Szwajcarów, ukryty w skrzydle zamkowym, zaatakował gwałtownie z flanki zgromadzonych na dziedzińcu sankiulotów, którzy rzucili się do ucieczki. „Lecz nasi kanonierzy (pod dowództwem K. Łazowskiego) dokonywali cudów. Oni i Marsylijszcy dali czas uciekającym do ochłonięcia z pierwszego przerażenia, do ponownego zebrania się, nadejścia posiłków, rozpoznania się wzajemnego i porozumienia“. Zamek okazał się istną fortecą, ziejącą ogniem ze wszystkich stron. Straty atakujących były olbrzymie. Tchórzliwi uciekali i szerzyli popłoch, głosząc, że zamek zwycięża. Jednakże większość patriotów okazywała niebawymy zapal bojowy, atakując Szwajcarów.

Najbardziej odznaczyli się sfederowani z Brestu i Marsylii. „Dział miały nadzwyczajny skutek“. Podczas badania zabitych okazało się, że wielu arystokratów było poprzebieranych za Szwajcarów. Atakujący zdobyli wreszcie zamek, rozpoczynając rzeź niedobitków i służby. Oszczędzono jedynie kobiety. W toku walki sankiuloci zapomnieli opanować przejścia z zamku do Louvre'u. Zbiegli tamtędy wszyscy arystokraci, tzw. „kawalerowie sztyletu“. Ataki na Tuileries były podejmowane przez patriotów przy śpiewie pieśni rewolucyjnych. Zabitych było łącznie około 500 osób. „Żaden sklep w mieście nie został złupiony, wszyscy ci, u których znaleziono przedmioty zrabowane w zamku, zostali powieszani“. Ludzie prawie nadzy oddawali rzeczy bardzo wartościowe. Poza miejscem walki Paryż był spokojny, życie biegło normalnie. Zgromadzenie Prawodawcze w skupieniu, przy odgłosie strzałów, powzięło uchwały o zawieszeniu króla i jego uwięzieniu. Tak zakończył swoje sprawozdanie mer Pétion. Do opowiadania Pétiona o przebiegu wydarzeń 9 i 10 sierpnia należy dorzucić uwagę, że było ono pisane z pewnej perspektywy czasu i miało służyć do wybielenia jego osoby w oczach własnych towarzyszy partyjnych, jak i przeciwników politycznych, którzy go

podejrzewali o porozumiewanie się ze zdrazieckim dworem. Do opowiadania Pétiona należałoby dorzucić jeszcze kilka szczegółów, związanych z atakiem na Tuileries, podanych przez naocznych świadków, jak Roederer, Fournier-Amerykanin, Choudieu i Fr. La Rochefoucauld - Liancourt oraz historyków, którzy się z uczestnikami tych wydarzeń zetknęli, jak Buchez et Roux. Stwierdzają oni, że mer Pétion starał się wyraźnie przeszkodzić organizatorom najścia na Tuileries, że król dał rozkaz zaprzestania walki w momencie, gdy Szwajcarzy wyparli atakujących z dziedzińców pałacowych, zdobywając kilka dział, że Westermann pod grozą śmierci wymusił na Santerze przysłanie posiłków, że Zgromadzenie Prawodawcze pod dyrektywą Żyrondy obradowało niepewnie, kokietując króla, gdy wynik walki był w zawieszeniu, i zawieszając go w urzędowaniu oraz dekretując zwołanie Konwencji Narodowej dla zadecydowania o losie króla i formie ustroju państwa, gdy pod ciosami zwycięskiego tłumu padli ostatni obrońcy Tuileries. Tego też mer nie chciał słyszeć, że w kuluarach Legislatywy mówiono o powołaniu regenta w osobie ks. Filipa Orleańskiego³⁷⁾.

Jaką rolę odegrał Klaudiusz Franciszek Łazowski? Nie wymieniają go w swoich relacjach ani Roederer³⁸⁾, ani Pétion, ani nawet taki „Góral“ jak Choudieu³⁹⁾. Główny, obok Westermanna, bohater boju o Tuileries — Klaudiusz Łazowski — nie został jednakże zapomniany przez innych świadków tych wydarzeń: Fourniera, Chaumette'a, Fr. La Rochefoucauld-Liancourta, Robespierre'a i panią Roland. Ich relacje pozwalają odtworzyć w ogólnych zarysach udział Klaudiusza Łazowskiego w boju o Tuileries w dniu 10 sierpnia.

Z opowiadania Fourniera dowiadujemy się, że Klaudiusz Łazowski był w grupie Alexandre'a, która wyszła z przedmieścia Saint-Marcel i po połączeniu się z batalionami sekcji Théâtre Français i Marsylijezami udała się przez Pont-Neuf na plac Karuzelski. Grupa ta liczyła około 5 tysięcy i po przybyciu na plac Karuzelski zaczęła szturmować bramę wejściową, tzw. Porte Royal. Było to

³⁷⁾ Choudieu: *Mémoires...* publiés par Victor Barrucand. Paris 1897, str. 126. Patrz również charakterystykę obrad Legislatywy w tym dniu u Mathieza: *La Révolution*, I, str. 216.

³⁸⁾ Patrz: Relacja Roederera w Buchez et Roux: op. c., XVI. 1792, str. 446—66.

³⁹⁾ *Mémoires et notes de Choudieu...* publiés par Victor Barrucand. Paris 1897, str. 126—144.

w tym czasie, kiedy Roederer namawiał króla do opuszczenia zamku. Brama ta została po krótkim oporze otwarta. Tłum wpadł do przedsionka, w którym znajdowały się cztery armaty. Kanonierzy z ich obsługi połączyli się z kanonierami Klaudiusza Łazowskiego, któremu było poruczone dowództwo nad całą artylerią powstańczą. Łazowski polecił armaty wyciągnąć na dziedziniec zamkowy i skierować w stronę zamku. Fournier miał wówczas udać się na schody pałacowe i wezwać obrońców w Tuileries do poddania się i wydania króla, którego już w zamku nie było. Gdy otrzymał odpowiedź odmowną, kazał dać ognia. Lecz Łazowski powstrzymał go słowami: „Wejdźmy jeszcze raz na górę i po raz ostatni wezwijmy ich, aby złożyli broń i wydali nam króla, w przeciwnym razie będziemy strzelać”⁴⁰).

Kiedy Łazowski z Fournierem znaleźli się na dużych schodach, padły pierwsze strzały ze strony Szwajcarów i zaczęła się mordercza walka. Szwajcarzy, jak wiadomo, byli górą i zmusili tłum do rozproszenia się. Zwłaszcza groźne dla atakujących okazały się wypady oddziałów szwajcarskich z flanki, tj. z ogrodu i bocznych skrzydeł zamku, wypady, które doprowadziły do oczyszczenia dziedzińców zamkowych i zdobycia przez Szwajcarów paru armat.

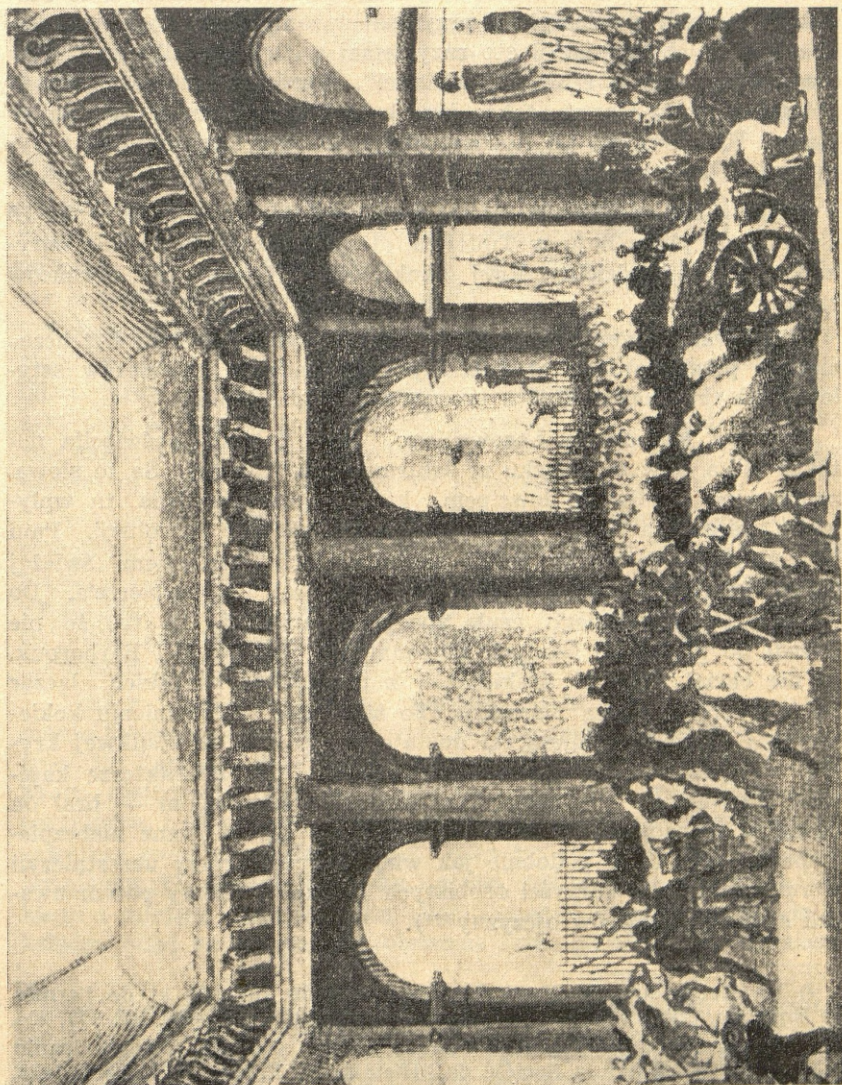
W tym krytycznym momencie, który mógł zadecydować o przegranej powstańców, Łazowski okazał nadzwyczajne męstwo i przytomność umysłu. Oddział Szwajcarów Turtera, który zapuścił się aż po plac Karuzelski, został wzięty pod ostrzał armat Łazowskiego, umieszczonych na narożnikach ulicy l'Echelle i koło bramy Orties.

Dzięki temu udało się Marsylijczykom i sfederowanym z Brestu zebrać się ponownie, przejść do przeciwuderzenia i zdobyć zamek. Zasługi kanonierów podczas walki podkreślają również zgodnie Pétion, Roederer i Robespierre⁴¹).

O Klaudiuszu Łazowskim wspomina także Fr. La Rochefoucauld-Liancourt w swych „Wspomnieniach o 10 sierpnia i armii burboń-

⁴⁰) Fournier Claude, l'Américain: Mémoires secrets... publiés pour la première fois d'après le manuscrit des archives nationales avec introduction et notes par F. A. Aulard. Paris 1890. Patrz: 10 août 1792.

⁴¹) A. Szelągowski: op. c., str. 464. Patrz również opis wydarzeń 10 sierpnia 1792 w Le Défenseur de la Constitution, Nr 10, 1792 i Buchez et Roux: op. c., XVII, str. 318—331.



Lud paryski wdziera się do Tuileries 10 sierpnia 1792 roku

skiej". Spotkał on Klaudiusza Łazowskiego na dziedzińcu koło Maneżu i bardzo się ucieszył, że przyszedł w samą porę, „ponieważ kocha się swoich przyjaciół sto razy lepiej w chwili wielkiego niebezpieczeństwa niż w czasie normalnym“. Oprócz Klaudiusza Łazowskiego był koło Maneżu także jego brat Maksymilian — ten, który ułatwił Franciszkowi La Rochefoucauld-Liancourtowi ucieczkę z Paryża nazajutrz po zawieszeniu króla ⁴²⁾).

Jeden z synów Maksymiliana znajdował się również w dniu 10 sierpnia na placu boju w Tuileries, ale po przeciwnej stronie barykady niż jego dzielny stryj sankiulota. Należał do obrońców zamku ⁴³⁾).

Wychowany przez ojca w duchu rojalistycznym, bliższy był uczuciami i przekonaniami arystokracji spod znaku „kawalerów sztyletu“ niż rewolucjonistom z przedmieścia Saint-Marcel.

Znajoma Klaudiusza Łazowskiego, pani Roland, poświęciła mu także kilka słów w związku ze szturmem na Tuileries. Są to słowa, zaprawione złośliwym dowcipem, którego nie szczędziła ta wpływowa mieszcza nawet najwybitniejszym mężom Rewolucji. Pani Roland pisała je w rok po 10 sierpnia, pod wrażeniem świeżej klęski Żyrondy, spowodowanej przez „Górali“ Robespierre'a. Do Klaudiusza Łazowskiego czuła specjalną animozję za to, że nie wszedł do grona jej licznych zwolenników, jak Buzot i Barbaroux. że nie chciał zdradzić sankiulotów z przedmieść paryskich, łącząc się z żyronzystowską burżuazją. To stanowiło w rozumieniu kokieteryjnej i ambitnej mieszczy dostateczny powód do zjadliwej krytyki działalności Klaudiusza Łazowskiego. „...W charakterze kapitana kanonierów — pisała pani Roland o Łazowskim — brał on udział w wypadkach 10 sierpnia, narażając się na liczne niebezpieczeństwa tego dnia, podobnie jak wielu innych, którzy uczestniczyli w rozruchach dla korzyści osobistych (zysku) i którzy potem uważali siebie za zbawców ojczyzny“⁴⁴⁾).

⁴²⁾ La Rochefoucauld François: Souvenirs du 10^e août et de l'armée de Bourbon, publiés par J. Marchand. Paris 1929, str. 15—46, 142, 177, 204.

⁴³⁾ J. Marchand: Voyages en France de Fr. de La Rochefoucauld (1781—3). Publiés par la Société de l'Histoire de France, t. I. Paris 1933, II i III przypis.

⁴⁴⁾ Mémoires particuliers de M-me Roland... par M. F. S. Barrière. Paris 1855, str. 400—3.

Klaudiusz Łazowski należał do skromnych bohaterów Rewolucji 10 sierpnia. Nie miał zwyczaju gardłowania o swych wyczynach. Był jedną ze sprężyn insurekcji, jako jej organizator i dowódca kanonierów na placu walki. Był nie tylko działaczem politycznym w Dyrektoriacie Rewolucyjnym, lecz również dzielnym i roztropnym żołnierzem w ogniu walki. Z innych „zasłużonych“ 10 sierpnia jedynie Westermann męstwem dorównywał Łazowskiemu i tak jak on znalazł pełne uznanie u sankiulotów paryskich. Fournier-Amerykanin sam siebie „sławił“, piwowar Santerre nie pokazał się wcale na placu boju, Alexandre zawczasu się z Tuileries wycofał, „bohater parlamentarny“ Danton chrapał⁴⁵⁾.

Robespierre jako głowa powstania pozostawał w oddaleniu od placu boju, na którym ginęła monarchia, a narodzić się miała republika. Krew przelewali o jej narodziny sfederowani z Brestu i Marsylii oraz sankiuloci z przedmieść paryskich pod dowództwem Westermanna i Klaudiusza Łazowskiego. Oni byli w dniu 10 sierpnia widomymi symbolami bohaterstwa powstańczego Paryża.

Do tych szczegółów działalności Klaudiusza Łazowskiego jako rewolucjonisty-sankiuloty w okresie konspiracji czerwcowej i sierpniowej 1792 roku należy dorzucić jeszcze jeden, odnoszący się do jego życia prywatnego. Przyczyni się on niemało do charakterystyki Łazowskiego jako człowieka. Jest to wyciąg z rejestru małżeństw kościoła Saint-Marcel w Paryżu.

„1792 r., czwartego roku wolności, dnia 5 sierpnia, po otrzymaniu dyspensy od trzech zapowiedzi, przyznanej przez biskupa metropolitę Paryża z dnia wczorajszego i podpisanej przez I. B. J. biskupa metropolitę Paryża, a kontrasygnowanej przez Thibaudeau sekretarza, i otrzymanego na podstawie tej dyspensy zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego... oraz po stwierdzeniu przez niżej wymienionych świadków wieku, stanu wolnego, wyznania katolickiego i miejsca zamieszkania stron, zostali złączeni przeze mnie, księdza niżej podpisanego, proboszcza tejże parafii, i po wyrażeniu

⁴⁵⁾ A. Mathiez: *Autour de Danton*. O roli Dantona przed 10 sierpnia: str. 111—112, 127; i podczas nocy z 9 na 10 sierpnia: A. Szelągowski: *op. c.* *Opowiadanie Lucili Desmoulins*, str. 452—55, oraz A. Mathiez: *Robespierre terroriste*, str. 102 i *Notes de Robespierre contre les Dantonistes* w „*Annales Révolutionnaires*“ 1918.

Patrz odmienne stanowisko Aularda: *Danton et la Révolution du 10 août* w „*Etudes...*“

wzajemnej zgody otrzymali od nas małżeńskie błogosławieństwo: Klaudiusz Franciszek Łazowski, kapitan kanonierów batalionu Saint-Marcel, pełnoletni syn Jana Łazowskiego i Katarzyny Grandidier, zwanej Lebrun, zamieszkały przy ulicy Mouffetard w tejże parafii, z jednej strony; i Maria Joanna Zofia Adelajda de Audry, córka Piotra Audry i Margerity Quesnelle, zamieszkała przy ulicy Mouffetard w tejże parafii, z drugiej strony. Ze strony małżonka asystowali świadkowie: Jan Junié, komisarz policji sekcji Gobelinów, zamieszkały przy ulicy Mouffetard, i Karol Aleksy Alexandre, komendant batalionu Saint-Marcel, zamieszkały przy ulicy Mouffetard; ze strony małżonki asystowali: Jan Benedykt Laplatte, złotnik, zamieszkały przy ulicy Mouffetard w tejże parafii, oraz Jan Franciszek Delpoux, złotnik, zamieszkały przy ulicy Quatre-Vents na przedmieściu Saint-Germain, w parafii Saint-Sulpice, którzy złożyli swe podpisy razem z małżonkami i nami pod niniejszym aktem ślubu.

W chwili zawierania małżeństwa wymienieni małżonkowie oświadczyli, że uznają za swoje dziecko — córkę, urodzoną 27 listopada 1789 roku i ochrzczoną tego samego dnia w kościele parafialnym Saint-Sulpice w Paryżu pod imieniem Karoliny Łucji, którą to córkę małżonkowie zgadzają się uznać za pełnoprawną i zdolną do dziedziczenia ich majątku ruchomego i nieruchomego na równi z innymi dziećmi, które zrodzą się z obecnego związku małżeńskiego; małżonkowie zażądali od nas sporządzenia aktu zgodnego z tą deklaracją i akt ten razem z nami podpisali. Sprawdzono z oryginałem i stwierdzono przeze mnie, księdza niżej podpisanego, pierwszego wikariusza wymienionej parafii, w Paryżu dnia 6 sierpnia 1792 r., czwartego roku wolności. Podpisano: Puissié, pierwszy wikariusz⁴⁶⁾.

Akt ten mówi wiele o życiu prywatnym Klaudiusza Łazowskiego. Żył on od dwóch i pół lat w konkubinacie z Marią Audry i miał z nią córkę Karolinę Łucję, urodzoną 27 listopada 1789, która w chwili ślubu rodziców liczyła przeszło rok i 8 miesięcy życia.

Zbliżały się ciężkie chwile. Łazowski zdawał sobie należycie sprawę z powagi położenia, rozumiał doskonale, że może z wyprawy na Tuilleries nie powróci. Nie chciał pozostawić swego dziecka bez nazwiska, a pani Audry w sytuacji kłopotliwej. Dlatego, niewątpliwie dlatego zawarł z nią legalny związek małżeński w kościele Saint-

⁴⁶⁾ Archives de la Seine: Collection de l'état civil reconstitué 1792. Wyciąg tej metryki u Farge'a: Documents sur Łazowski. „Annales Révolutionnaires”. Besançon 1921, t. 13, str. 63—7.

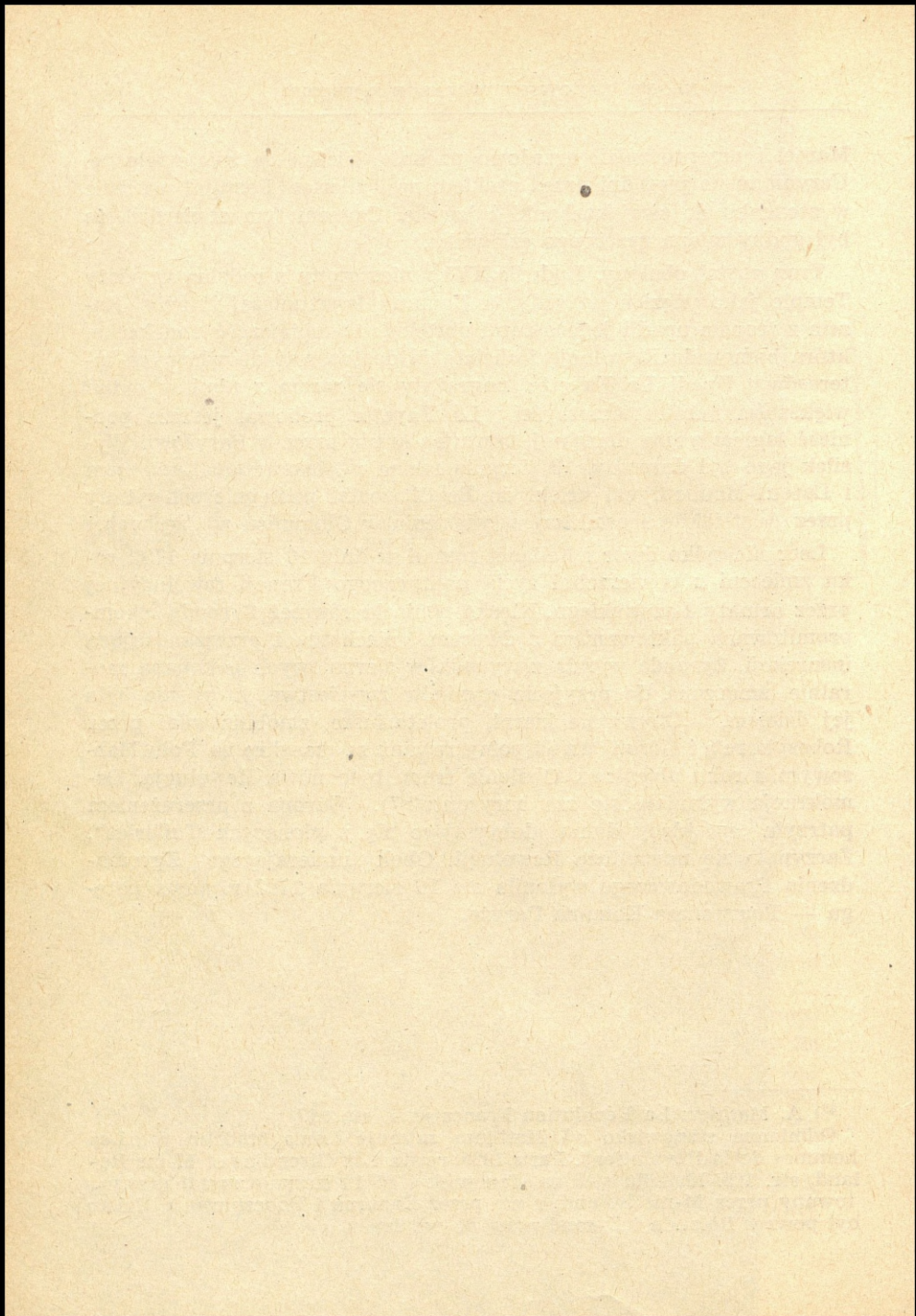
Marcel i przeprowadził urzędowo uznanie dziecka za swoje własne. Uczynił to na pięć dni przed atakiem na Tuileries. Postąpił uczciwie w stosunku do swej kochanki i dziecka. Czynem tym stwierdził, że był godny miana uczciwego człowieka.

Tron został obalony, Ludwik XVI umieszczony z rodziną w wieży Temple jako więzień na żądanie Komuny Powstańczej Paryża. Razem z tronem upadli jego ostatni obrońcy: ta mniejszość szlachecka, która hamowała Rewolucję i chciała ją dostosować do własnych interesów. Upadł La Fayette, pogrążyły się razem z nimi w opinii większości narodu lamethyści. La Fayette próbował jeszcze podnieść żagiew wojny domowej, buntując armię przeciw Paryżowi. Wyśiłek jego był daremny. 19 sierpnia razem z Alexandrem Lamethem i Latour-Maubourgem uciekł do Belgii, został następnie schwytany przez Austriaków i osadzony w więzieniu w Ołomuńcu w Czechach.

Lecz nie tylko dwór i Felianci zostali w dniu 10 sierpnia 1792 roku zmieceni z powierzchni życia politycznego Francji rewolucyjnej przez armaty Łazowskiego. Klęskę poniosła również Żyronda, skompromitowana paktowaniem z dworem, niechętna i przeszkadzająca insurekcji. Żyronda wyszła z wypadków sierpniowych pokonana moralnie, zmuszona do przyjęcia wyników zwycięstwa, które nie było jej dziełem. „Obywatele bierni, proletariusze, zmobilizowani przez Robespierre’a i Górali, wzięli pełny rewanż za masakrę na Polu Marsowym z roku ubiegłego. Obalenie tronu było nową Rewolucją. Demokracja wylaniała się zza horyzontu⁴⁷⁾. Europa z przerażeniem patrzyła „na kłęby dymu, dobywające się z płonących Tuileries“. Zaczynała się nowa faza Rewolucji. Obok „umierającego“ Zgromadzenia Prawodawczego wyłoniła się 10 sierpnia 1792 r. nowa potęga — Powstańcza Komuna Paryża.

⁴⁷⁾ A. Mathiez: *La Révolution Française*, I, str. 217.

Odmienne stanowisko od Mathieza zajmuje Louis Madelin w „*Les hommes de la Révolution*“. Paris 1929, rozdz. *Les Girondins et M-me Roland*, str. 125. Madelin stoi na stanowisku, że 10 sierpnia został przygotowany przez M-me Roland, a nie przez Dantona i Robespierre’a. Celem był powrót Rolanda i Żyrondystów do władzy.



R O Z D Z I A Ł S I Ó D M Y

KLAUDIUSZ FRANCISZEK ŁAZOWSKI
W WALCE O UTRWALENIE REPUBLIKI

1952 JAN 23 PM 1

STANISLAW FRANKOWSKI
REPUBLIC OF POLAND

I

Insurekcja 10 sierpnia różniła się tym od poprzednich, że była skierowana nie tylko przeciw tronowi. Była ona jednocześnie aktem nieufności i groźby mas sankiulockich przeciw Zgromadzeniu Prawodawczemu, które uwolniło od kary La Fayette'a i zlekceważyło żądanie detronizacji. Zaistniała całkiem nowa, nieznana dotychczas sytuacja. Działy obok siebie dwie władze: legalna, reprezentowana przez Legislatywę, i rewolucyjna nielegalna, reprezentowana przez Powstańczą Komunę Paryża. Walka tych dwóch władz o prymat wypełniła okres sześciu tygodni między 10 sierpnia a 21 września 1792, tj. do momentu zebrania się Konwencji Narodowej. Walka ta nie skończyła się wszakże w tym dniu, trwała jeszcze rok prawie, dopóki Górale jako partia wywodząca się z rewolucyjnej Komuny 10 sierpnia nie zlikwidowali Żyryndystów, spadkobierców tradycji Zgromadzenia Prawodawczego w Konwencji Narodowej. Przyczyny tej walki tkwiły w różnicy programów w dziedzinie politycznej i społeczno-gospodarczej. Żyryndyści byli przeciwnikami środków wyjątkowych — rewolucyjnych w rządzeniu państwem. Stali na gruncie legalizmu. Górale byli zwolennikami zamachu stanu, jeśli interes ogółu tego wymagał. Dla nich wzorem w Konwencji stała się Komuna 10 sierpnia. Żyryndyści jako reprezentanci burżuazji handlowej i mającej byli przeciwnikami wszelkich ograniczeń w życiu gospodarczym i prawie własności. Górale natomiast reprezentowali drobnych rzemieślników, robotników, urzędników i bezrobotnych, którzy najbardziej cierpieli wskutek następstw wojny. Drożyzna, bezrobocie, małe zarobki zmuszały ich do wysuwania żądań reglamentacji żywności, przymusowych rekwizycji, ustalenia war-

tości przymusowej asygnat, unormowania warunków pracy i płacy; słowem, chcieli oni ograniczenia szkodliwej dla sankiulotów wolności gospodarczej.

Tron został obalony, król uwięziony w Temple, należało teraz na miejsce obalonej władzy monarszej powołać nową, która uzyskałaby uznanie całego narodu. Komuna 10 sierpnia, pochodząca z bezpośredniego wyboru ludu paryskiego, zorganizowanego w sekcje, reprezentowała wobec Legislatywy, która pochodziła z wyborów pośrednich, nową władzę, której legalność należało dopiero uznać. Komuna ta, świadoma pełnego poparcia ludu paryskiego i upojona odniesionym nad spiskiem monarchistycznym zwycięstwem, nie chciała się ograniczyć tylko do spraw miejskich i zaczęła działać w imieniu całej rewolucyjnej Francji. Podburzał ją do tego Robespierre, który domagał się na posiedzeniach w Klubie Jakobinów, aby Komuna zlikwidowała Zgromadzenie Prawodawcze i ujęła w swe dłonie dyktatorską władzę nad całą Francją przez wysłanie swych komisarzy do 83 departamentów¹⁾.

Komuna nie miała jednakże odwagi spełnić zalecenia Robespierre'a. Nie zniosła Legislatywy, ba, nawet nie usunęła dawnego mera, kreaturę Żyrondystów, Pétiona. Wspaniali trybuni parlamentarni Żyrondy wywierali na członków Komuny jakiś dziwny urok. Ci nieznani nikomu przedstawiciele 48 sekcji w Komunie 10 sierpnia bali się po prostu zdobyć na czyn, który mógłby ich skompromitować w oczach całej Francji. Czekali więc, aż Legislatywa umrze sama, a narodzi się z wolnych wyborów, bez marki srebra, Konwencja Narodowa. Zgromadzenie Prawodawcze uznało ze swej strony Komunę jako władzę prowizoryczną i przejściową, która winna zniknąć w miarę, jak zmieniają się okoliczności, które tę władzę do życia powołały.

Legislatywa uległa naciskowi Komuny w dniu 10 sierpnia tylko częściowo. Ludwik XVI został jedynie zawieszony, a nie zdetronizowany, konstytucja monarchistyczna obowiązywała nadal. Do władzy powrócili Roland, Clavière i Servan, zdymisjonowani przez króla 13 czerwca. Danton z łaski Żyrondystów został ministrem sprawiedliwości dla łatwiejszego ukrócenia rozruchów, Monge — przyjaciel Condorceta, został ministrem marynarki, a dziennikarz Lebrun, zaufany Brissota i Dumourieza, otrzymał ministerstwo spraw zagranicznych. Żyronda była górą. Nowoutworzona Rada Wykonawcza,

1) A. Mathiez: *La Révolution française*, II, str. 4.

złożona z sześciu ministrów, była prawie w całości żyrondistowska. Nowa sytuacja, stworzona przez wydarzenia 10 sierpnia, nie była do pozazdroszczenia. Istniały trzy równoległe władze: Zgromadzenie Prawodawcze, Rada Wykonawcza i Komuna Paryża, rywalizujące o prymat; zachodziła także obawa buntu generałów na wzór La Fayette'a oraz rewolty otwartej na prowincji, organizowanej przez rojalistów: szlachtę i księży niezaprzysiężonych; wróg zewnętrzny maszerował w głąb kraju. Do tego doszedł jeszcze konflikt między Komuną Paryża a Legislatywą w sprawie wyborów członków nowego departamentu paryskiego, który przeszkadzał Komunie. Komuna nie chciała bowiem mieć między sobą i Legislatywą żadnego pośrednika w postaci nadrzędnej władzy administracyjnej, krępującej swobodę działania. 10 sierpnia kosztował sporo ofiar ze strony sferowanych i ludności przedmieść Saint - Antoine i Saint - Marcel. Nienawiść ogólna zwracała się ku Szwajcarom jako sprawcom śmierci wielu sankiulotów, domagano się od Komuny, aby wystąpiła wobec Legislatywy z żądaniem utworzenia specjalnego trybunału wojennego (Cour martiale), dla ukroczenia wszystkich zbrodni, popełnionych przez wrogów wolności w dniu 10 sierpnia 1792 roku. Już 11 sierpnia wieczorem rozeszły się w Paryżu pogłoski, że tłum, nie czekając na przewlekły wymiar sprawiedliwości, chciał napaść na Châtelet, la Conciergerie i la Force, aby wymordować więźniów. Marat jeszcze nie podburzał wówczas do rzezi w swej prasie. Pomysł rzezi zrodził się u niego właśnie dopiero tego dnia ²⁾).

17 sierpnia stanął przed kratkami Legislatywy członek Komuny Vincent Ollivault i wygłosił pełne gróźb przemówienie pod adresem deputowanych, w którym w imieniu ludu paryskiego zażądał utworzenia trybunału karnego dla sądzenia wszystkich wrogów wolności. Trybunał ten miał się składać z przedstawicieli 48 sekcji paryskich z siedzibą w Tuileries. Po sprzeciwie kilku deputowanych Legislatywa, ociągając się, powzięła uchwałę o powołaniu Nadzwyczajnego Trybunału, złożonego z sędziów i ławników, wybranych przez sekcje paryskie.

Przeciw dyktatorskim zakusom Komuny zaczęła się ujawniać szybko opozycja ze strony Żyrondistów, którzy postanowili osłabić jej siłę przez organizowanie przeciw Komunie oporu w tych sekcjach, gdzie przeważała burżuazja, oraz przez podburzanie prowincji

²⁾ A. Mathiez: op. c., II, str. 10.

przeciw dominacji Paryża. Louvet buntował przeciw Komunie sekcje w śródmieściu Paryża, jego koledzy partyni podburzali przeciw niej departamenty. Żyronda obawiała się bowiem nacisku Komuny na kierunek prac ustawodawczych przyszłej Konwencji Narodowej. Konflikt między pozostającym pod wpływami Żyrondy Zgromadzeniem Prawodawczym a Komuną Paryża stale się zaostrzał. Pogłębiały go wypadki na froncie. 19 sierpnia armia pruska wkroczyła ze swym królem Fryderykiem Wilhelmem II na terytorium francuskie. Razem z Prusakami maszerowali zdrajcy-emigranci. Ludzie 10 sierpnia zrozumieli należycie wagę tych wydarzeń, umieli świetnie powiązać najazd obcy z widmem kontrrewolucji i wyprowadzić dla siebie właściwe wnioski. Rozpoczął się we Francji, a w szczególności w Paryżu, okres rządów, zwany przez historyków Rewolucji mianem przedterroru (*l'avant-terreur*).

Komuna Paryża przystąpiła do zdecydowanego działania, zmierzając jednocześnie do zorganizowania obrony i wyłączenia wrogów wewnętrznych. Rada Wykonawcza i Zgromadzenie Prawodawcze działały przeważnie pod jej naciskiem. Komuna organizowała pobór ochotniczy do wojska, odbierała broń podejrzanym o sprzyjanie rojalistom gwardzistom narodowym; zarządzała rekwizycję przymusową broni u osób prywatnych; gromadziła furaż i żywność; konfiskowała wszystkie przedmioty srebrne po kościołach na rzecz skarbu narodowego; przetapiała dzwony na armaty; zdrajców straszyła widokiem gilotyny na placu Karuzelskim. W tym czasie Żyrondyści deklamowali w Legislatywie o potrzebie poświęcenia życia dla ojczyzny, a po cichu szukali porozumienia z najeżdżącą, układając plany następstwa tronu francuskiego przez księcia Yorku lub księcia Ferdynanda Brunświckiego, autora groźnego manifestu lipcowego³⁾.

26 sierpnia nadeszła smutna wiadomość o upadku twierdzy Longwy. Zgromadzenie Prawodawcze zareagowało na nią uchwaleniem dekretów o karze śmierci na dowódców i groźbą zrównania z ziemią domostw tych obywateli, którzy poddadzą się nieprzyjacielowi. Były to jednakże tylko dekrety symboliczne, przeznaczone na użytek zewnętrzny, dla uciszenia obaw ludności francuskiej. Żyrondyści, którzy kierowali Legislatywą, nie wierzyli już wówczas w skuteczność obrony, byli pewni zdobycia Paryża przez Prusaków w cią-

³⁾ A. Szelągowski: op. c., str. 491—2.

gu najbliższych piętnastu dni⁴⁾. „Salonowcy“ pani Roland gotowali się do ucieczki na południe Francji. Tam chcieli założyć republikę i przenieść Zgromadzenie Prawodawcze, skarb i króla. Przeszkodził Żyromdzie w wykonaniu tego planu minister sprawiedliwości Danton, odgrywający rolę łącznika między Legislatywą a Komuną⁵⁾. Po Longwy przyszły wiadomości o oblężeniu Verdun i buncie rekrutów w Wandei (24 sierpnia); w Delfinacie wykryto szeroko rczgałęzioną konspirację rojalistyczną; szlachta w Bretanii przygotowywała kontrrewolucję; księża intrygowali, gdzie tylko mogli. Położenie stawało się prawie beznadziejne. W tej tragicznej chwili Żyromdyści postanowili rozprawić się z Komuną 10 sierpnia i wziąć odwet za wszystkie upokorzenia, jakie od niej doznali, niepomni tego, że na barkach tej Komuny spoczywał w tej ciężkiej chwili główny ciężar organizacyjny obrony Francji przed zalewem nieprzyjaciela. Chcieli oni wykorzystać ów moment odwrócenia uwagi Komuny od spraw wewnętrznych na zewnętrzne i zaatakować ją zdradziecko od tyłu, złamać i usunąć z widowni politycznej jako groźnego rywala przy mających się odbyć w najbliższym czasie wyborach do Konwencji Narodowej.

I tym razem Danton pokrzyżował plany Żyromdy, występując na posiedzeniu Legislatywy wieczorem 28 sierpnia w obronie Komuny. Danton „przedstawił“ się Zgromadzeniu jako „minister ludu, minister rewolucyjny“. Zaznaczył, że klęska w Longwy nie jest klęską całej Francji, albowiem armia rewolucyjna była jeszcze nietknięta. „Tylko przez wstrząs obaliliśmy despotyzm, tylko przez wielki wstrząs narodowy odeprzemy teraz despotów. Dotychczas mieliśmy wojnę udawaną, wojnę La Fayette'a, trzeba teraz zacząć wojnę straszliwą. Czas powiedzieć ludowi, że powinien się rzucić na swych nieprzyjaciół; wszystko, co może szkodzić narodowi, powinno być wyrzucone z jego łona; a wszystko, co może mu służyć, powinno być oddane do dyspozycji municypalności...“ — wołał z trybuny

4) A. Mathiez: op. c., II, str. 16.

5) A. Mathiez: Danton et la paix, str. 33—6; w La Révolution française, II, str. 17, podane są motywy sprzeciwu Dantona. Danton grał na dwa fronty. Ubezpieczał sobie tyły u rojalistów, z którymi był w zażyłości i którym pomagał w ucieczce, a jednocześnie chciał uchodzić w oczach sankiulotów paryskich za zbawcę ojczyzny. Sprzeciw Dantona można wytłumaczyć również jego chęcią pozostania w stolicy, w której miał wpływy i mógł, kiedy chciał, organizować rozruchy „kanalii“.

Danton. Następnie żądał, aby Rada Wykonawcza mianowała komisarzy w celu pomocy przy mobilizacji rekruta, rekwizycji sprzętu, nadzorowania i oczyszczenia administracji. Po tych wywodach wygłosił Danton pochwałę dla działalności Komuny Paryża, która zamknęła rogatki dla zatrzymania zdrajców. Ale Paryż musi mieć komunikację otwartą z prowincją, należy więc jutro zaaresztować choćby 30 tys. zdrajców. Dlatego zażądał Danton od Legislatywy wydania dekretu, upoważniającego Komunę do przeprowadzenia rewizji domowych. Zgromadzenie Prawodawcze uchwaliło bez dyskusji dekret w sprawie rewizji zgodnie z żądaniem Dantona. 30 sierpnia od 10 rano więzienia zaczęły się zapełniać „podejrzanymi” w wyniku rewizji, przeprowadzonych z polecenia Komitetu Nadzoru (comité de surveillance), działającego z upoważnienia Komuny. Była to nowa władza policyjna, składająca się z członków Komuny. Rewizje i aresztowania trwały do 1 września rano. Równocześnie działały w permanencji zgromadzenia sekcyjne i Trybunał Rewolucyjny. Zatrzymano 3.000 osób jako „podejrzanych”. Danton zagrzewał Komunę, aby „działała energicznie w obecnych okolicznościach”. Akcja oczyszczająca była w pełnym nasileniu, kiedy na Komunę spadł niespodziewany cios ze strony Zgromadzenia Prawodawczego: 30 sierpnia Roland, Cambon, Grangeneuve i Guadet zaatakowali gwałtownie Komunę, domagając się jej rozwiązania. W wyniku tej debaty Legislatywa zadekretowała natychmiastowe odnowienie całej Komuny 10 sierpnia. Równocześnie ta sama Legislatywa na wniosek Chabota i Faucheta wyraziła uznanie dla tejże nielegalnej i „dezorganizującej” Komuny za to, że się dobrze zasłużyła ojczyźnie. Mentalność zaiste godna podziwu⁶⁾.

Komuna przyjęła decyzję spokojnie, lecz nie myślała kapitulować przed Zgromadzeniem Prawodawczym. Członkowie Komuny proponowali różne sposoby wyjścia z ciężkiego położenia. Niejaki Darnauderie domagał się od swych kolegów, członków Komuny, by przeciwstawili się uchwale Legislatywy jako szkodliwej dla sprawy publicznej, zebrali lud na placu Grève i udali się tłumnie do sali obrad Zgromadzenia. Robespierre sprzeciwił się temu, żądając, aby Komuna odwołała się do sekcji i złożyła władzę w ich ręce. 31 sierpnia stanął z polecenia Komuny w jej obronie przed kratkami Legislatywy Tallien. „Wszystko, co zrobiliśmy, naród zatwierdził” —

⁶⁾ A. Mathiez: *La Révolution française*, II, str. 14 i 19—20.

mówił Tallien, wymieniając zasługi Komuny. „Jeśli w nas uderzacie, uderzcie także w naród, który wywołał Rewolucję 14 lipca, który ją dokończył 10 sierpnia i który ją utrzyma“. Przewodniczący Delacroix odpowiedział, że Zgromadzenie zbada tę petycję. Upłynął 1 września, a Zgromadzenie Prawodawcze nie okazywało chęci dopilnowania wykonania dekretu o rozwiązaniu Komuny Paryża. Na wniosek prokuratora Manuela Komuna wbrew woli Robespierre'a postanowiła trwać nadal w urzędowaniu, dopóki ojczyzna znajdować się będzie w niebezpieczeństwie. Powstał konflikt prawny między Komuną a Legislatywą. Naczelną władza biedoty paryskiej, oparta o sankiulotów z przedmieść, postanowiła dać teraz godną odprawę Żyromdystom jako sprawcom całej tej intrygi. Do Komitetu Nadzoru wszedł „przyjaciół ludu“ Marat. Wieści z placu boju zelektryzowały 2 września Paryż. „Do broni, obywatele, do broni, wróg u naszych bram“ — głosiły afisze na rogach ulic. „Zbiórka na Polu Marsowym, tworzy się armia 60-tysięczna“. Uderzył dzwon na trwogę, ogłoszono alarm, zamknięto rogatki, członkowie Komuny udali się do swoich sekcji, aby je zmobilizować. Vergniaud grzmiał w tym czasie na posiedzeniu Legislatywy, domagając się kary na zdrajców ojczyzny. Na wniosek Thuriota Legislatywa uchwaliła dekret o utrzymaniu Komuny przy władzy, pod warunkiem odnowienia przez sekcje jej składu osobowego. Danton wzywał do szarży na wrogów ojczyzny i do wykazania odwagi w walce z nimi o ocalenie Francji. Marat tymczasem rozlepił na murach Paryża odezwy z wezwaniem do generalnej rozprawy z „podejrzanymi“ przed wymarszem na front. Komitet Nadzoru układał listy proskrybowanych, aby ich wysłać do wieczności. Sekcje: Poissonnière, Luxemburg, Louvre, Fontaine-Montmorency domagały się ukarania śmiercią wszystkich uwięzionych księży. 2 września po południu zaczęła się rzeź więźniów. Tłum utworzony z robotników, sfederowanych i gwardzistów narodowych, liczący zaledwie 200 osób, udawał się kolejno do więzień i mordował „podejrzanych“, których obywatel Stanisław Maillard w imieniu zaimprovizowanego trybunału skazywał na karę śmierci. „Oczyszczono“ w ten sposób l'Abbaye, la Force, la Conciergerie, Saint-Bernard, Châtelet, Saint-Firmin, la Salpêtrière i Bicêtre. Mordowano księży, złoczyńców, kobiety, dzieci i wariatów — razem około 1.400 osób. Rzezie trwały od 2—4 września. Równolegle z rzezią kobiety zgromadzone w kościołach szyły mundury dla ochotników i przygotowywały ban-

daże dla rannych żołnierzy frontowych. Komuna dokonywała nadzwyczajnych wysiłków, aby należycie zorganizować obronę Paryża przed wrogiem zewnętrznym. Rada Wykonawcza i Legislatywa udawały, że nie wiedzą o rzezi. Zachowywały się bezradnie i z dużą dozą obojętności wobec aktów bezprawia i mordów. Danton nie uczynił żadnego wysiłku, aby ochronić więźnienia. Przemyślał nad tym, aby zlikwidować tych, którzy znali tajemnicę jego przekupstwa. Czekał na nową masakrę, tym razem więźniów z Orleanu⁷⁾.

Zdaniem Dantona masakry w Paryżu były potrzebne do utrzymania bezpieczeństwa miasta po wymarszu ochotników na front, miały one także służyć do wywarcia presji na Żyryndystów, aby się zreflektowali; mordy wrześnie miały wreszcie ułatwić Komunie i Góralom zwycięstwo w wyborach do Konwencji Narodowej. Nic więc dziwnego, że Danton zachęcał do rzezi nawet prowincję, kładąc swój podpis na słynnym okólniku do wszystkich departamentów, który usprawiedliwiał mordy paryskie. Zachęta była zbyt skuteczna. Prowincja mordowała równie dobrze „podejrzanych” jak stolica, w której akcją rzezi kierowali ludzie Dantona: Panis i Sergent z Komitetu Nadzoru razem z Maratem. Spadły głowy wielu spiskowców i zdrajców — to nie ulega wątpliwości i częściowo usprawiedliwia sprawców mordów, lecz zginęło przy tym wielu ludzi niewinnych. Danton patrzył obojętnie, kiedy mordowano niewinnych, ale okazał się bardzo czuły, gdy chciano uwięzić ludzi, którym zawdzięczał awans na ministra sprawiedliwości: Brisso i Rolanda. Obronił ich swoim autorytetem od niechybnej śmierci. Danton był także czuły i miał dobre serce dla służalców dworu, których pośpiesznie ekspediował za granicę, bo zbyt wiele o nim wiedzieli, jak: Adrien Duport, Talleyrand i wielu innych. Miał godnego współzawodnika na tym polu w osobie sekretarza Komuny Méhého de la Touche’a, oszczercy Polski i Polaków. W atmosferze ogólnego strachu przed spiskiem rojalistycznym i obcym najazdem, wśród oparów krwi zarzynanych więźniów zaczęły zbierać się zgromadzenia elektorów celem wyboru deputowanych do nowego ciała parlamentarnego, tzw. Konwencji Narodowej.

Z wyjątkiem Paryża i kilku innych miast w tych wyborach górowała burżuazja. Biedota prowincjonalna brała w nich na ogół udział słaby. Deputowani do Konwencji zostali wybrani przez mniej

⁷⁾ A. Mathiez: op. c., II, str. 27.

szość obywateli. Zaledwie dwu robotników weszło do Konwencji Narodowej na 749 deputowanych. W Paryżu zwyciężyła partia Komuny z Robespierrem na czele. Przedział, istniejący między Górą a Żyrondą, poza Paryżem prawie nigdzie nie daje się wyraźnie dostrzec. Z wyborów wyszła zwycięsko Żyronda, gotując się do generalnej rozprawy ze zniechęconą grupą Robespierre'a, za którą stała Komuna Paryża, sekcje i stowarzyszenia braterskie. Zapowiadała się nowa walka o władzę, o kierownictwo Rewolucji między Góralami Robespierre'a, którzy chcieli ją doprowadzić do zwycięskiego końca, i Żyrondystami, którzy chcieli ją zahamować. Narastał konflikt, który miał doprowadzić do nowego etapu Rewolucji w dniach 31 maja i 2 czerwca 1793 roku i skończyć się klęską zupełną Żyrondy.

Klaudiusz Franciszek Łazowski, bohater walk o Tuileries, brał bezpośredni udział w wydarzeniach, jakie zaszły od zawieszenia Ludwika XVI aż do zdrady Dumourieza. Był jednym z tych ludzi, których Tallien określał mianem twórców Rewolucji 14 lipca i 10 sierpnia; należał do zagorzałych stronników Komuny Powstańczej. Był przyjacielem Chaumette'a, współpracował z Robespierrem i Maratem. Wszedł do Komuny po 10 sierpnia i spełniał z jej polecenia różne zadania natury politycznej. Pani Roland oskarżyła Klaudiusza Łazowskiego o udział w morderstwach w Paryżu, przedstawiając go jako fanatyka o pijackiej twarzy i wyglądzie mordercy: „Jego wyczyny datują się od 2 września, od ruchliwości, jaką okazał podczas rzezi księży w Saint-Firmin, w sekcji Finistère, która należała do niego; był także czynny podczas ekspedycji więźniów z Orleanu. Jako deputowany w swojej sekcji, przybył w pewnym interesie do ministra spraw wewnętrznych, u którego go spotkałam i mogłam się przekonać o jego dziwnej przemianie. Urodziwy człowiek, z pewnymi manierami, przybrał nagle brutalną postać wściekłego patrioty, o twarzy pijaka nałogowca i błędnym wzroku mordercy. Był on drogi Jakobinom, którzy umieli ocenić jego zasługi i przeznaczali mu wielką rolę w przyszłości”⁸⁾.

Trzeba zaznaczyć, że oskarżenie pani Roland było bezpodstawne. Łazowski nie brał udziału w rzeziach wrześniowych w Paryżu. Pani Roland popełniła podwójny błąd, przypisując Łazowskiemu wymor-

⁸⁾ *Mémoires particuliers de M-me Roland... par M. F. S. Barière. Paris 1855, str. 400—403. Lazouski.*

dowanie księży w Saint-Firmin, gdzie podczas rzezi zginęło ich 76⁹⁾. Po pierwsze: Łazowski był nieobecny od 30 sierpnia do 10 września w Paryżu, po drugie: seminarium Saint-Firmin nie leżało w sekcji Łazowskiego Finistère, lecz w sekcji sąsiedniej Sans-Cullotes i należało do ojców misjonarzy od św. Łazarza i mieściło się przy ulicy Saint-Victor. Oskarżeniu pani Roland zaprzecza nawet konserwatywny Biré w swym „Journal d'un bourgeois de Paris pendant la terreur“¹⁰⁾. Bardziej uzasadniony jest zarzut pani Roland, odnoszący się do współnictwa Łazowskiego w rzezi więźniów orleańskich w Wersalu w dniu 9 września 1792 roku. Sprawa przedstawiała się następująco. Byli to więźniowie stanu, którzy mieli odpowiadać przed Trybunałem Najwyższym w Orleanie za przestępstwa przeciw narodowi. Wśród więźniów najwybitniejszymi byli: eks-minister spraw zagranicznych Delessart, uwięziony w marcu, i Brissac, komendant rozwiązanej straży pałacowej Ludwika XVI. Więźniowie orleańscy mieli być sprowadzeni do Paryża jeszcze przed wypadkami wrześniowymi. Lud paryski domagał się tego od 15 sierpnia. W dziesięć dni później Legislatywa na wniosek Żyromondysty Gensonné powzięła uchwałę o powołaniu sędziów Trybunału Nadzwyczajnego (ustanowionego 17 sierpnia) i nakazała sprowadzić więźniów z Orleanu do Paryża.

Zgromadzenie Prawodawcze wysłało w tym celu do Orleanu dwóch komisarzy deputowanych: Leonarda Bourdona i Prospera Dubaila. Eskortę wojskową nad konwojem więźniów powierzono Klaudiuszowi Łazowskiemu i Klaudiuszowi Fournierowi. Łazowski wyruszył w drogę do Orleanu w ostatnich dniach sierpnia na czele dwustu sfederowanych z Marsylii¹¹⁾. Wysłała go Komuna Powstańcza dla sprawowania nadzoru nad więźniami i jednocześnie nad komisarzami Legislatywy, do których nie miała zaufania. W ślad za Łazowskim wyruszył do Orleanu Fournier na czele kilkuset ochotników, zwierzbowanych spośród sankiulotów paryskich. Wymarsz Fourniera nastąpił również na skutek uchwały Komuny Paryskiej i był aprobowany przez ministra sprawiedliwości Dantona i Zgro-

⁹⁾ G. Lenotre: Les massacres de septembre. Paris 1924, wyd. 32, str. 283, patrz: Le dossier des massacreurs.

¹⁰⁾ Patrz: Dzwonkowski: „Trzej kucharscy synowie: bracia Łazowscy“. Wiadomości Literackie 1939, Nr 15 z 2.IV, str. 2.

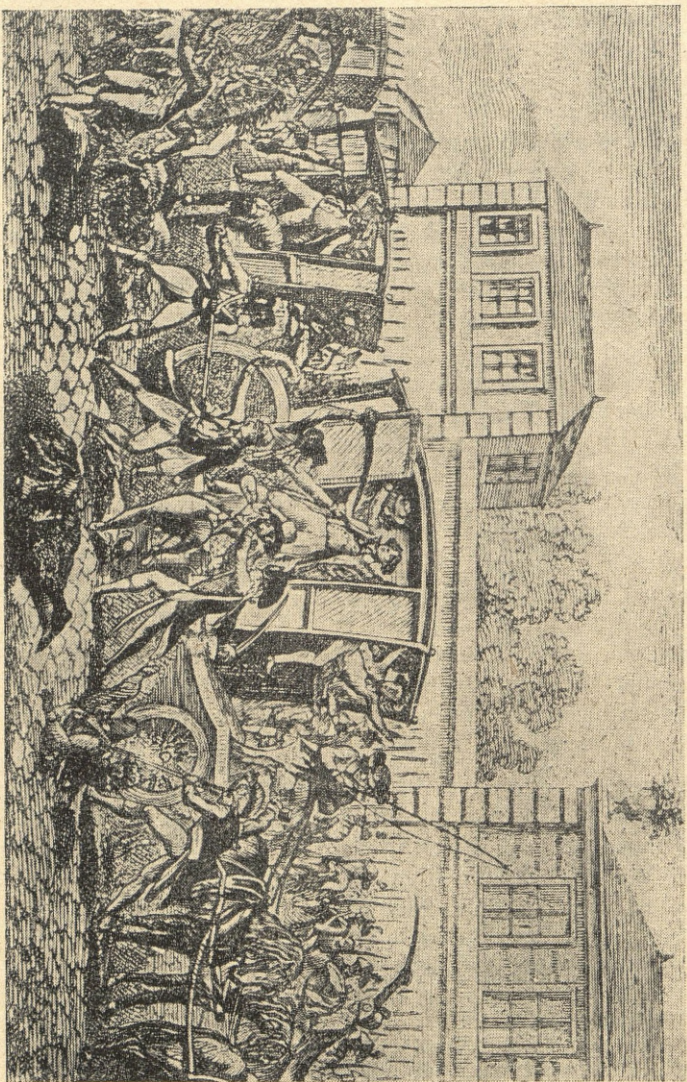
¹¹⁾ Buchez et Roux: XVII, 1792, str. 434 — 5.

madzenie Prawodawcze¹²). Łazowski przybył 30 sierpnia do Orleanu, poprzedzony przez komisarzy Legislatywy. Miasto wydało bankiet na cześć przybyszów z Paryża. W tym czasie zapadł wyrok śmierci ze strony Najwyższego Trybunału na niejakiego Lery. Wówczas to stanął Fournier ze swoimi ochotnikami w Orleanie. Paryżanie wzięli udział w straceniu skazańca w charakterze eskorty, po czym Fournier i Łazowski opanowali wszystkie więzienia w mieście. Kontaktowanie się więźniów ze światem zewnętrznym zostało zabronione. Rolę przodującą w całej tej akcji grał Fournier, który dopuszczał się nawet zwykłej grabieży więźniów. Więźniowie mieli opuścić Orlean 4 września. W przeddzień wyruszenia w drogę przybył do Fourniera goniec z Paryża od Komitetu Nadzoru, który mu przywiózł polecenie zlikwidowania więźniów podczas podróży. 4 września 53 więźniów wyruszyło w drogę do Paryża. Prowadzili ich Fournier i Łazowski z eskortą 1.500 ochotników i kilkoma działami. Legislatywa, przeczuwając, jaki los może spotkać więźniów podczas podróży, postanowiła ich ratować, posyłając dowódcom eskorty rozkaz odstawienia więźniów zamiast do Paryża, do cytaдели cichego miasteczka Saumur. Autorem tego wniosku był Gensonné. Fournier sprzeciwił się jednakże stanowczo wykonaniu tego rozkazu. Nie zgadzała się także z uchwałą Legislatywy Komuna Powstańcza, która na posiedzeniu 5 września 1792 r. o godzinie 10 rano pod przewodnictwem Pétiona wybrała czterech komisarzy: Moulina, Barreya, Joberta i Roussela i poleciła im przyłączyć się do deputowanych Zgromadzenia Prawodawczego i sprowadzić więźniów do Paryża¹³).

Komisarze ci połączyli się z eskortą w Etampes i wydali polecenie odstawienia więźniów do Wersalu. W gronie więźniów znajdowali się Brissac i Delessart z swoimi papierami i kosztownościami. Mer Wersalu Hipolit Richaud, uprzedzony przez Rolanda o mającym nastąpić w dniu 9 września przybyciu więźniów do Wersalu, polecił, zgodnie z uchwałą Rady Generalnej, rozplakatować ogło-

¹²) Masson Frédéric: *Le département des affaires étrangères pendant la Révolution 1787—1804*. Paris 1877, str. 231—5. Bibl. Uniw. Warsz. Nr 9, 11, 3, 14. Masson podaje, że Łazowski wyruszył po Fourniera; Buchez et Roux, że przed Fournierem.

¹³) Buchez et Roux: *op. c.*, Séance du 5 septembre 1792... à dix heures du matin, str. 260.



Masakra więźniów orleańskich w Wersalu 9 września 1792 roku

szenie do mieszkańców miasta z wezwaniem do zachowania pełnego spokoju. Więźniów postanowiono umieścić na nocleg w Menażerii. 9 września rano na ulicach Wersalu zaczęli się zbierać uzbrojeni sankiuloci, którzy pod przewodnictwem Talliena i Barrasa przybyli do Wersalu z przedmieść paryskich. Tallien był jednym z głównych sprawców rzezi w Paryżu w dniach od 2—4 września i działał z polecenia Komitetu Nadzoru¹⁴). Mer zrozumiał, jaki był cel tej zbiórki, i chcąc uniknąć nieszczęścia, próbował okreśną drogą odstawić więźniów do pałacu w Wersalu. Plan ten nie został wykonany ze względu na zły stan dróg. O godzinie 10 rano konwój szybko przejechał miasto i znalazł się na ulicy Oranżeryjnej. Tutaj więźniowie zostali zaatakowani przez tłum. Mer Richaud stawiał napastnikom zacięty opór i bronił z poświęceniem więźniów przed samosądem sankiulotów. Nic to jednakże nie pomogło. Mer zemdlął a więźniowie zostali zmasakrowani na oczach eskorty. Tylko ośmiu zdołało zbiec w zamieszaniu. Brissac i Delessart zostali poćwiartowani; klejnoty, pieniądze i inne kosztowności, zabrane przez tłum zabitym, zostały zdeponowane na ratuszu jeszcze tego samego dnia, „uważano bowiem za hańbę przywłaszczenie najdrobniejszej nawet rzeczy“¹⁵). Nie to był wszakże koniec rzezi. Tłum spod Oranżerii udał się do więzienia wersalskiego i zamordował w nocy z 9 na 10 dalszych 23 więźniów, przesiadujących tam przeważnie za przestępstwa pospolite. Dzięki energicznej interwencji wiceprokuratora Komuny Wersalskiej Maux udało się w końcu położyć kres mordom. O przebiegu wypadków mer Wersalu sporządził protokół w obecności Klaudiusza Fourniera i oficerów jego sztabu¹⁶). Zdeponowano wówczas w merostwie wersalskim pakunki, walizy i pieniądze, pozostawione przez zamordowanych więźniów. Pod tym względem Fournier był w zupełnym porządku. Rzecz znamienita, że w protokołach urzędowych nigdzie nie ma żadnej wzmianki

¹⁴) Masson: p. c., str. 234—5.

¹⁵) Buchez et Roux: op. c., XVIII, str. 236—40. *Pièces officielles relatives au massacre des prisonniers d'Orléans, à Versailles, le 9 septembre 1792.* Protokoły posiedzeń Rady Generalnej Komuny Wersalu z dnia 8 i 9 września 1792.

¹⁶) Tamże, str. 241—46. *Procès-verbal des événements du 9, dressé d'après le récit de M. le maire et de plusieurs officiers municipaux.*

o Klaudiuszu Łazowskim i jego zachowaniu się podczas masakry więźniów¹⁷⁾.

Opowiada o tym i to z całą przesadą, podyktowaną nie tajoną nienawiścią do Klaudiusza Łazowskiego, jego dobry znajomy Roch Marcandier, były sekretarz Kamila Desmoulinsa, zagorzały Żyron-dysta, stracony w roku 1794. Wydał on specjalną broszurę o rzeziach wrześnieowych pt. „Historia ludzi łupieżców, czyli przestępstwa Komitetu Nadzoru”¹⁸⁾.

Marcandier nie szczędzi w swej „Historii...” złośliwości pod adresem Łazowskiego. Zaznacza, że Łazowski (Lazonwky) został wysłany przez Radę Generalną Komuny Paryża na czele tysiąca ludzi do Orleanu celem sprowadzenia więźniów stanu do stolicy. Marcandier nazywa Łazowskiego „bandytą” i czyni odpowiedzialnym za losy transportu. Amerykanin — Fournier i Dubail pełnili przy Łazowskim funkcje komisarzy cywilnych Komuny. Początkowo mieszkańcy Orleanu patrzyli na Łazowskiego „jako na szefa bandytów”, który bez żadnej podstawy prawnej chciał odebrać więźniów. Mówiono nawet w Orleanie o konieczności przepędzenia od działu Łazowskiego przy pomocy siły wojskowej. Zamiar ten nie został jednakże wykonany i Łazowskiemu udało się zawiadnąć więźniami. Zgromadzenie Prawodawcze chciało więźniów ratować, wydając zarządzenie skierowania ich do Saumur. Lecz „Łazowski, wysłany przez morderców, był w otwartym buncie wobec dekretów” Zgromadzenia i kierował się z transportem w stronę Paryża. Podczas podróży wypuścił na wolność morderców Simoneau, burmistrza d’Etampes, skazanych przez wyroki na karę śmierci lub galery. Następnie podaje Marcandier szczegóły mordu w Wersalu zgodnie z prawdą, z wyjątkiem przekreślonej daty przybycia transportu do Wersalu, którą określa na 8 zamiast 9 września 1792 r. „Łazowski (Lazonwky) i jemu podobni mówili, że nie brali udziału w tej masakrze, a ludzie łupieżcy opublikowali wszędzie, że winę za to, co

¹⁷⁾ Nie wspomina również o Klaudiuszu Łazowskim Fournier w swych *Mémoires secrets... publiés par F. A. Aulard, Paris 1890*. Fournier przypisuje sobie inicjatywę i całe kierownictwo tej ekspedycji. Roland pochwalił nawet Fourniera za właściwe zachowanie się w Wersalu.

¹⁸⁾ *Histoire des hommes de proie ou les crimes du comité de surveillance*, zamieszczona u Buchez et Roux: op. c., t. XVIII, str. 181. Marcandier przekreśla nazwisko Łazowski na „Lazonwky”. O rzezi wersalskiej str. 208—11.

się stało, ponoszą nieznani sprawcy; posunięto nawet perfidię do tego stopnia, że usiłowano odium za wypadki tego dnia rzucić na mieszkańców Wersalu“.

„Byłem w sekcji Finistère, na przedmieściu Saint-Marceau (Marcel), kiedy Łazowski, powróciwszy z Wersalu, składał sprawozdanie ze swej misji. Posłuchajcie wypowiedzi tego straszego bandyty: „Chcieliśmy już skończyć w Orleanie — mówił — lecz nie znaleźliśmy członków Najwyższego Trybunału, ożywionych dobrymi zasadami; wiecie resztę... nic wam nie powiem więcej“. Po tym złożył na biurku kajdany morderców mera d'Etampes; przyjęto je wśród wyrazów radości i gęstych oklasków“. Dalej wyjaśnia Marcandier znaczenie słów Łazowskiego twierdząc, że plan zamordowania więźniów został ułożony w Paryżu, że Łazowski go aprobował i zezwolił na ich wymordowanie w Wersalu. Inaczej, pisze Marcandier, trudno by pojąć, dlaczego żaden z napastników nie został zabity, jeśli była tak silna eskorta. Dlaczego wreszcie sprowadzono więźniów do Wersalu zamiast do Saumur? Dlaczego nie wykonano dekretu Legislatywy? Marcandier odpowiada na własne pytania twierdzeniem, że mord wersalski został dokonany z premedytacją, że Łazowski był w istocie tylko jednym z głównych winowajców. Marcandier podaje jako główny motyw zbrodni chęć wzbogacenia się mieniem więźniów stanu. Tyle o sprawie rzezi wersalskiej przekazał nam niechętny Łazowskiemu sekretarz Desmoulinsa — Marcandier. W zakończeniu swych rozwlekłych wywodów o wypadkach wrześniowych w Paryżu i na prowincji Marcandier umieścił Łazowskiego w godnym towarzystwie ludzi, którym przypisuje winę za wznowienie okropności nocy „Świętego Bartłomieja“ we Francji. Oto oni: Danton, minister sprawiedliwości; Kamil Desmoulins, sekretarz pieczęci; d'Eglantine, sekretarz departamentu sprawiedliwości; Panis, członek Komitetu Nadzoru, oraz jego koledzy: Sergent, Piotr Duplaine, Jourdeuil, Guermeure, Leclerc, Lenfant, Cailly, Duffort oraz prokurator Komuny Manuel. „Zaszczytne“ dla Łazowskiego towarzystwo, na które on swoim zachowaniem się w tych ciężkich dla Francji dniach wrześniowych wcale nie zasłużył. Złośliwość Marcandiera przeszła granice, określone dobrym obyczajem pisarskim. Łazowski nie mordował więźniów ani w Paryżu, ani w Wersalu. W urzędowych dokumentach, dotyczących zajść wrześniowych, nie ma nazwiska Łazowskiego. Główny morderca zaś siedział na fotelu ministerialnym jako minister sprawie-

dliwości. Był nim Danton. On to bowiem oświadczył prezydentowi departamentu Seine-et-Oise Alquierowi, który przyszedł zapytać go, jako ministra sprawiedliwości, o instrukcje w sprawie przesłuchania więźniów orleańskich: „Panie Alquier — mówił Danton — wierzej mi pan. Nie mieszaj się pan do tych ludzi. Mogą bowiem stąd wyniknąć dla pana duże nieprzyjemności“. Na to Alquier: „To nie pan Alquier do pana mówi, lecz prezydent Trybunału Kryminalnego departamentu... który przybył poradzić się ministra sprawiedliwości, czy ma ich przesłuchać, czy nie“. Danton: „A więc, mój panie, gdyby pan miał ich przesłuchiwać, minister dałby panu rozkaz. A ponieważ go pan nie otrzymał, powinien pan oszczędzić sobie tylu pytań i trosk“¹⁹). Rozmowa się skończyła, Danton dał znak Alquierowi, że może wyjść. Los więźniów orleańskich został rozstrzygnięty.

Historycy „dantoniści“, panowie: Aulard i Madelin mogą nadal głosić peany na cześć „trybuna ludu“ i „opatrznosciowego“ męża Rewolucji. Dla nas ten sługus orleanistów, Dumourieza, dworu i zagranicznych agentów, balansujący między burżuazją i plebsem, zasługuje raczej na miano zwykłego szubrawca, którego słusznie posłał Robespierre z całą szajką d'Eglantinów, Chabotów i Basirów na szafot w okresie Terroru²⁰).

Co się tyczy Łazowskiego, to mógł on być podczas rzezi nawet nieobecny w Wersalu. Tym można wytłumaczyć brak o nim wzmianki w urzędowym protokole, sporządzonym przez mera wersalskiego w obecności Fourniera rankiem dnia 10 września 1792 r. Łazowski bowiem mógł jeszcze przed rzezią wyjechać prosto do Paryża, aby zdążyć na posiedzenie departamentalnego zgromadzenia wyborczego, które miało się zebrać 10 września dla wyboru deputowanych do Konwencji Narodowej. Było to zgromadzenie drugiego stopnia (l'assemblée électorale), zgromadzenie pierwszego stopnia (l'assemblée primaire) rozpoczęło swe posiedzenie już 26 sierpnia i dokonało wyboru elektorów. Wybory do Konwencji Narodowej miały charakter dwustopniowy, chociaż po raz pierwszy w dziejach parlamentarizmu dopuszczono do głosowania wszystkich obywateli, któ-

¹⁹) A. Mathiez: *Autour de Danton*, str. 157—9

²⁰) Nawet Gaxotte poznał się na wartości Dantona i, o dziwo, potwierdził opinię Mathieza. Patrz Gaxotte: *Wielka Rewolucja Francuska*, tłum. polskie J. Furuhielma, str. 215—17.

rzy ukończyli 21 lat życia, bez podziału dotychczasowego na czynnych i biernych. Jeśli chodzi o Paryż, Komuna, idąc za radą Robespierre'a, który głosowanie dwustopniowe uważał za sprzeczne z zasadą równości, zarządziła poddanie wyboru deputowanych do zatwierdzenia sekcjom. W ten sposób chciała Komuna utrzymać w mocy zasadę wszechwładztwa ludu. Łazowski mógł przybyć do Paryża prosto z Wersalu już 9 września, tj. w przeddzień zebrania zgromadzenia wyborców. I rzeczywiście figuruje on w tym dniu na liście elektorów sekcji Finistère, dawnej sekcji Gobelinów. Umieszczono go na piątym miejscu z następującą adnotacją: „Klaudiusz Franciszek Łazowski, komendant sekcji, lat 36, zamieszkały przy ulicy Mouffetard 138“²¹⁾.

Na zebraniu wyborców Paryża w dniu 10 września wystawiono Klaudiusza Łazowskiego jako kandydata na deputowanego do Konwencji Narodowej. Kandydatura Łazowskiego była na każdym następnym posiedzeniu wyborców ponawiana. Oto wyniki głosowania²²⁾: Łazowski otrzymał głosów w dniu 10.IX — 1, 12.IX — 4, 13.IX — 8, 14.IX — 5, 15.IX — 5, 16.IX — 2, 18.IX — 16, 19.IX — 8 i w drugim głosowaniu — 16, w trzecim 5. Kontrkandydatami Łazowskiego byli: Legendre, Raffron, Trouillet, Panis, Sergent, Osselin, Robespierre młodszy, Dawid, Boucher, Laignelot, Thomas, Egalité (Ludwik Filip Orleański) i inni, którzy zostali wybrani z ramienia Komuny do Konwencji. Z niewybranych należy wymienić Rolanda, Cheniera J. M., Héberta, Gorsasa, Pétiona, Herault de Sechellesa, Lamarcka, którzy podobnie jak Łazowski przepadli przy wyborach, otrzymując niewielką liczbę głosów. Widać z tego krótkiego zestawienia kandydatów, że Klaudiusz Franciszek Łazowski znalazł godnych konkurentów. Należy zaznaczyć, że Łazowski wziął także udział jako wyborca i kandydat w głosowaniu na deputowanego dodatkowego. Tym razem otrzymał znikomą ilość głosów i przepadł w wyborach²³⁾.

Z wyborów paryskich wyszedł jako triumfator Maksymilian Robespierre, zwolennik głosowania powszechnego. Pobił on na głowę

21) Charavay Etienne: *Assemblée électorale de Paris*, 1905, t. III, 2 septembre 1792 — do 17 frimaire an II, str. 86.

22) Jak wyżej: str. 129, 136, 137, 141, 147, 153, 157, 159, 160, 162, 164, 166, 168.

23) Charavay Etienne: op. c., t. III, strony: 172, 174, 175, 178, 181, 183, 185, 187.

swego starego przyjaciela Pétiona, mandatariusza Żyrondy. Wybór Robespierre'a ogłoszono u Jakobinów jako triumf kierunku 10 sierpnia i polityki Komuny Paryskiej. Z członków Komitetu Wykonawczego Komuny zostali wybrani do Konwencji: Marat, Billaud, Tallien, a nawet Panis i Sergent. Terror wrześnieowy zrobił swoje. Ostatnim na liście przedstawicieli Paryża był Filip Egalité, b. ks. Orleański, którego poparł całym swym autorytetem główny sprawca rzezi Danton. Wpływowi Żyromdyści, jak Brissot i Condorcet musieli zabiegać o mandaty z prowincji. W Paryżu ponieśli oni pełną klęskę w wyborach.

Klaudiusz Franciszek Łazowski został również przegłosowany, lecz to niepowodzenie nie miało żadnego związku ze sprawą Żyromdyistów. Łazowski był mężem zaufania Komuny. Nie otrzymał mandatu może z tego względu, że za późno zjawił się w Paryżu. Inni konkurenci byli na miejscu i mogli dopilnować swego wyboru przez urobienie elektorów; po prostu mieli więcej czasu od Łazowskiego. Stali zresztą bliżej ołtarza, należąc bądź do Komitetu Nadzoru, bądź do najbliższego otoczenia Robespierre'a.

Łazowski był przede wszystkim żołnierzem Rewolucji, a nie politykiem, zabiegającym o swe prywatne interesy. Nie pchał się po nagrody i zaszczyty, jak to czynili inni po zdobyciu Bastylii, a zwłaszcza po obaleniu tronu w dniu 10 sierpnia. Byłoby rzeczą zbyt szukaną jego nazwiska na liście płacy Komuny, zwracającej koszt za poniesione straty w dniu 10 sierpnia. Łazowski nie należał do ludzi, którzy chcieli zarabiać na Rewolucji. Był człowiekiem Marata i tak jak on nie znosił ludzi interesownych, nastawionych jedynie na korzyści materialne. Z pobranych pieniędzy publicznych wyliczał się szczegółowo, nie więc dziwnego, że oburzył się na „arystokratów“ Komuny za to, że zażądali od niego sprawozdania z wydatków, związanych z transportem więźniów z Orléanu do Wersalu. Na pokrycie tych wydatków Rada Generalna Komuny wypłaciła Fournierowi zaliczkę w wysokości 6 tysięcy liwów²⁴⁾. Łazowski w piśmie do Fourniera, utrzymanym w ostrej formie, zaznaczał, że otrzymał od niego jedynie 100 liwów, które wydatkował, „aby ulżyć towarzyszom broni“²⁵⁾. Widocznie Fournier miał duże trudności z roz-

²⁴⁾ Buchez et Roux: op. c., t. XVIII, str. 228.

²⁵⁾ Archives Nationales à Paris. F⁷ (police général) 6504, oryginał — Łazowski do Fourniera 28.XII.1792 r.

liczeniem się z pobranej sumy 6 tysięcy liwrow, otrzymanych od Komuny Paryskiej, i chciał część kłopotów przerzucić na Łazowskiego.

Ostatnim przyczynkiem do sprawy orleańskiej jest list komisarza Legislatywy Leonarda Bourdona do przewodniczącego Zgromadzenia elektorów z dnia 18 września 1792 r. Bourdon został wysłany przez Legislatywę do Orleanu w celu dopilnowania transportu więźniów stanu do Paryża. Przybył on do Orleanu przed oddziałem Łazowskiego. Widocznie stosunki między Bourdonem a Łazowskim nie ułożyły się pomyślnie, skoro kapitan kanonierów z Saint-Marcel do spółki z Lullierem i Hébertem wystąpili przed zgromadzeniem elektorów ze słownym oskarżeniem przeciw Bourdonowi.

Komisarz Legislatywy tym się bynajmniej nie przeraził. Zażądał krótko w listach z dnia 17 i 18 września od przewodniczącego zgromadzenia elektorów, aby wymógł na oskarżycielach złożenie zeznań na piśmie. Jak się ta sprawa zakończyła, nie wiadomo ²⁶⁾.

Muszę wszakże zaznaczyć, że obywatel Bourdon nie należał do ludzi lubianych i powszechnie szanowanych. W Orleanie naraził się miejscowej Komunie, która postanowiła go usunąć, organizując przy pomocy wojska zamach na Bourdona w dniu 16 marca 1793 r. Bourdon miał jednakże dużo szczęścia: otrzymał wprawdzie kilka nacięć pchnięć bagnietami, lecz żadne nie było śmiertelne. Bourdonowi udało się wyjść z życiem z tej przygody ²⁷⁾.

Klaudiusz Franciszek Łazowski nie miał szczęścia przy wszelkich wyborach na godności parlamentarne i administracyjne. Niepowodzeniu przy wyborach do Konwencji Narodowej towarzyszyły także: w głosowaniu na stanowisko administratora departamentu paryskiego w dniu 24 grudnia 1792 r. otrzymał tylko 1 głos; podobnie miała się sprawa przy wyborze sędziego w trzy miesiące później. Jedyne sukcesy, jakie w tym okresie odniósł — to zaszczytny, ale w praktyce mało znaczący wybór w dniu 1.III.1793 r. na komisarza do reklamowania usunięcia herbów z sali biskupstwa, sąsiadującej z tą, w której odbywały się posiedzenia zgromadzenia wyborców (*l'assemblée électorale*) ²⁸⁾. Łazowski domagał się niejednokrotnie,

²⁶⁾ Archives Nationales à Paris. A. A. 49, Nr 1404, oryginał.

²⁷⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, 1793, str. 177—178.

²⁸⁾ Charavay Etienne: op. c., t. III, strony: 238, 383 i udział w głosowaniu na sędziego, strony: 391, 393, 395, 472.

aby herby zostały z sali biskupstwa usunięte, dając przez to dowód swych gorących przekonań republikańskich. Zagorzałego Jakobina - sankiulotę, uczestnika walki o Tuileries, musiały razić zbyt mocno te symbole starego porządku, do którego czuł zadawnioną nienawiść.

Dalsza działalność Łazowskiego pozostaje w ścisłym związku z rozwijającą się od wyborów walką między Komuną i Górą jako-bińską z jednej strony a dominującą w Konwencji Narodowej, jej Komitetach i Radzie Wykonawczej, Żyrondą z drugiej. Łazowski wziął w tej walce bezpośredni udział, stojąc wiernie aż do zgonu, tj. do 23 kwietnia 1793 r. przy Maracie i Robespierre. Dla przedstawienia działalności Klaudiusza Łazowskiego we właściwym świetle niezbędne jest naszkicowanie w krótkim zarysie tła tej walki i jej przebiegu.

Zdrada La Fayette'a i stan organizacyjny armii francuskiej napawały wrogów Rewolucji nadzieją, że książę Brunświcki na czele swych 42 tysięcy Prusaków, 54 tysięcy Austriaków oraz 9 tysięcy emigrantów w ciągu października wkroczy do Paryża. Padły twierdze francuskie, na których opór liczono: Longwy 23 sierpnia, Verdun 1 września. Stary Luckner, następca i cichy wspólnik La Fayette'a, nie przejawiał specjalnej troski w organizowaniu obrony przed naporem wojsk prusko - austriackich. Armie sankiulockie dla osłony Paryża tworzyły się dopiero w rejonie między Reims i Chalons.

W miejsce usuniętego tymczasem Lucknera (13.IX) objęli dowództwo armiami: północną — Dumouriez, środkową — Kellerman i reńską — Biron. Rada Wykonawcza w obawie przed powstaniem w Paryżu poleciła Dumouriezowi połączyć się z Kellermanem i zająć pozycje obronne w Argonach w celu powstrzymania marszu nieprzyjaciela. Rozkaz nie został ściśle wykonany. Dumouriez wycofał się z Argonów do obozu w Saint - Menehould . Nieprzyjaciel stanął na równinie Szampanii, mając otwartą drogę do Paryża. W tym czasie (19 września) przybył z pomocą Kellermann. Połączone armie francuskie liczyły 50 tysięcy przeciw 34 tysiącom Prusaków. 20 września na lewym skrzydle frontu francuskiego pod Valmy rozpoczęła się bitwa. Był to właściwie pojedynek artyleryjski, który kosztował obie strony po 20 tysięcy pocisków armatnich i po kilkuset zabitych. Kiedy Prusacy w tyralierze chcieli zaatakować oddziały francuskie, złożone w przeważnej liczbie z świeżo zmobilizowa-

nych sankiulotów, przekonali się, że wbrew oczekiwaniom opór rewolucjonistów zapowiadał się wspianiale.

Kellermann umiał natchnąć sankiulotów wiarą w zwycięstwo. Atak pruski nie nastąpił, oddziały sankiulockie nie uciekły na widok nieprzyjaciela, pojedynek artyleryjski zakończył się przewagą Francuzów. Ulewa im jeszcze bardziej pomogła. Taka była owa sławna bitwa pod Valmy. Nie było to zwycięstwo strategiczne, gdyż armia pruska pozostała nietknięta, lecz było to zwycięstwo moralne. Pogardzani przez opinię wojskową sankiuloci zdali dostatecznie egzamin bojowy. Austriacy i Prusacy przekonali się, że samą groźbą nie zdołają Francji, że trzeba walczyć krwawo, aby zgnieść Rewolucję. Wróg przekonał się, że „anarchia” rewolucyjna potrafi działać konstruktywnie i walczyć o swe ideały. Od Valmy zaczęła się — jak słusznie zaznaczył Goethe — „nowa era w historii świata”, ludy zaczęły zwyciężać królów, powstał nowy porządek w oparciu nie o dogmat autorytetu monarszego, lecz o wolność; armię zawodową, opartą na biernej dyscyplinie, zwyciężała armia narodowa, owiana głębokim patriotyzmem i ideałami ogólnoludzkimi. Valmy wstrzymało posuwanie się Prusaków na Paryż. Czerwonka, złe drogi, partyzantka chłopska, zdeorganizowany transport skłoniły Prusaków do podjęcia układów z generałami francuskimi²⁹⁾.

Doradcy króla pruskiego Lucchesini i Manstein, nastawieni wrogo wobec cesarza, poparli zamiar układów całym swym autorytetem. Dumouriez ze swej strony uważał, że głównym wrogiem Francji jest Austria; dlatego należy ją najpierw rozgromić w Belgii oraz przez zjednanie Prus doprowadzić do rozbicia groźnego dla Francji aliansu austriacko-pruskiego. Dumouriez tak przejął się tą myślą, że postanowił pozostawić w spokoju Prusaków, nie wykorzystując zwycięstwa spod Valmy. Pod pretekstem wymiany jeńców wysłał 22 września do obozu pruskiego agenta Rady Wykonawczej Westermanna, przyjaciela Klaudiusza Łazowskiego. Rozpoczęły się w tajemnicy rozmowy wstępne między Dumouriezem i kwaterą pruską.

Dumouriez ludził się nadzieją rozbicia groźnego aliansu. Fryderyk Wilhelm II ze swej strony spodziewał się, że pozyska dla swych planów generała i uwolni przy jego pomocy Ludwika XVI i jego rodzinę z niewoli sankiulotów. Rozpoczęły się wizyty wzajemne generałów wrogich armii, którzy wyświadczały sobie dużo usług

²⁹⁾ A. Mathiez; *La Révolution française*, II, str. 70—84. Valmy.

grzecznościowych. Wreszcie 23 września adiutant króla pruskiego Manstein przedstawił warunki pruskie jako podstawę do rokowań. Prusy domagały się uwolnienia Ludwika XVI, zaprzestania propagandy rewolucyjnej i powołania rządu, który służyłby „dobru“ Francji. Dumouriez nie zniechęcił się wcale tymi warunkami. Miły nastrój został zamącony wiadomością o uchwaleniu przez Konwencję Narodową republiki. Wiadomość tę przywieźli Dumouriezowi komisarze Konwencji: Sillery, Carra i Prieur. Dla żyrondistowskiego generała, o uczuciach rojalistycznych, była to wiadomość niezbyt miła, bo krzyżowała mu przedwcześnie wszystkie plany.

Uchwała Konwencji zrobiła piorunujące wrażenie na Prusakach, którzy doskonale ocenili jej znaczenie. Podane warunki pruskie odpadały automatycznie. O powrocie do władzy Ludwika XVI już nie mogło być mowy.

Dumouriez łudził się wszakże nadziejami uwolnienia Ludwika XVI i odciągnięcia Prus od przymierza z Austrią. Nie atakował Prusaków, bawiąc się nadal w wymianę wizyt i podarunków. Ta pokojowa polityka generała znajdowała pełne poparcie Dantona i Lebruna, kierujących podówczas polityką zagraniczną Rady Wykonawczej. Konwencja Narodowa zajęła wobec tych rokowań stanowisko przychylne. Agenci Dantona: Westermann i Benoist przywieźli nawet Dumouriezowi list od Lebruna, zawierający propozycję pod adresem Prus zawarcia przymierza francusko-pruskiego wzajemian za uznanie republiki. Fryderyk Wilhelm II odrzucił propozycję, nakazując księciu Brunświckiemu wydanie w dniu 28 września nowego manifestu przeciw rewolucjonistom, którzy popełnili nową „zbrodnię“, ogłaszając Francję republiką. Dumouriez odpowiedział kontrmanifestem i wezwaniem swych wojsk do broni. Były to tylko słowa i nic więcej. Zamiast zaatakować Prusaków, których siły zmalały do 17 tysięcy, i zadać im ostateczną klęskę, Dumouriez pozwolił im zwinąć obóz i rozpocząć spokojnie odwrót w dniu 30 września. Ten odwrót pruski mógł się przerodzić w pogrom, gdyby Dumouriez zaatakował wojska księcia Brunświckiego w wąwozach argońskich. Generał tego nie uczynił, pozwalając bez boju wysunąć się Prusakom z matni i wycofać się za Ren. Była to pierwsza zdrada Dumourieza. Odbiła się ona fatalnie na losach Polski, gnębionej przez koalicję rosyjsko-pruską. Prusy, ocalone w Argonach przez dawnego instruktora konfederatów barskich, Dumourieza, miały

teraz ręce wolne do „egzekucji nad Wisłą“. Prusy rozbiorem Polski płaciły sobie niepowodzenia na bagnistych terenach Szampanii. „Rewolucyjny“ generał francuski pogłębił grób rewolucji polskiej.

Równocześnie z sukcesem francuskim na wschodnim froncie szły powodzenia na innych placach boju. Generał Montesquiou wkroczył do Sabaudii i zajął Chambéry, a generał Anselme zdobył Niceę, porzuconą przez armię króla Sardynii. Mieli z czego cieszyć się Żyryndyści, główni sprawcy tej wojny. Najazd wrogów został odparty, wojska rewolucyjne przeszły do ofensywy. Lauzun i Custine przekroczyli Ren. Spira, Wormacja, Moguncja i Frankfurt zostały zdobyte przez Francuzów. Na północy osiągnięto także znaczne sukcesy. Dumouriez wkroczył do Belgii i po zwycięstwie pod Jemappes (6 listopada) zajął Mons, Brukselę, Liège. Lud belgijski przyjmował żołnierzy republikańskich z otwartymi ramionami. Zaczynała się era chwały oręża rewolucyjnego, lecz nie na długo. Bohaterski generał okazał się rychło zdrajcą narodu, sługusem rojalistów i lichym naśladowcą „bohatera dwu połów świata“ — La Fayette'a. Zatrzymał przez swą zdradę kwietniową 1793 r. ofensywę rewolucji poza granicami Francji, lecz nie zdołał jej unicestwić. Sankiuloci ponownie ocalili od zagłady Francję i Rewolucję.

Przy akompaniamencie strzałów armatnich pod Valmy zebrała się na swe pierwsze posiedzenie w Paryżu Konwencja Narodowa, najwyższa władza, wyłoniona z woli powszechnej narodu francuskiego. Insurekcyjna Komuna Paryska zajęła wobec tej nowej władzy postawę pokorną. Rzezie wrześniowe, za które w dużym stopniu ponosiła winę Komuna, poderwały znacznie jej autorytet na prowincji, stając się powodem do licznych pism ulotnych, szkalujących jej działalność. Komuna Paryska chciała zachować wobec nowego przedstawicielstwa narodowego postawę pojednawczą i ujmującą. Z tego względu zdecydowała się na oczyszczenie Komitetu Nadzoru, usuwając z niego Marata. Marat ze swej strony, stwierdzając zwycięstwo Żyryndy w wyborach do Konwencji Narodowej, radził „zapoczątkowanie nowego marszu“, tzn. godził się na zgodną współpracę z wybraniami ludu. Danton z ramienia jakobińskiej Góry wystąpił z propozycją pojednania się z Żyrondą, zawierając z jej szefem Brissotem pakt słowny o wzajemnej nieagresji podczas obrad Konwencji. Propozycja została przyjęta i wydawało się, że „pokój Boży“ między Górą a Żyrondą stanie się faktem. Lecz Żyryndyści, polechtani zwycięstwami na froncie i przytłaczającą przewagą

w Konwencji, nie chcieli zadowolić się jedynie zwycięstwami parlamentarnymi, obsadzając swoimi stronnikami Radę Wykonawczą, biura rządowe, komisje Konwencji itp. Żyrodysty chcieli wziąć odwet na Góralach, mszcząc się za wszystkie doznane od nich upokorzenia i zastosoować wobec nich politykę represyjną. „Pokój Boży“ trwał w praktyce jedynie trzy dni, tj. od 20 — 22 września. Układ sił w Konwencji był następujący: lewicę zajmowali tzw. Górale, siedzący na najwyższych ławkach. Grupowali się oni wokół deputowanych Paryża z Robespierrem, Dantonem i Maratem na czele. Lewica była w Konwencji słaba liczebnie, lecz silna poparciem Komuny i sekcji paryskich. Prawicę stanowili Żyrodysty, grupujący wokół siebie 2/3 deputowanych z prowincji, przeważnie pochodzących z burżuazji. Przyłączyły się do nich niedobitki rojalistyczne.

Środek, tzw. „Równinę“ lub właściwiej „Bagno“ (marais) stanowili deputowani bez określonej orientacji politycznej, ludzie siedzący na dwu stołkach: żyrodystowskim i „góralskim“. Szereg ich znacznie się powiększyły w ciągu pierwszych miesięcy obrad, w okresie zaś poprzedzającym upadek Żyrodystów w czerwcu 1793 roku liczyli oni około 500 deputowanych na 749. Przewodniczącym Konwencji został wybrany 20 września — Heronim Pétion, mer Paryża, oddany całkowicie Żyrodzie; sekretarzami: Condorcet, Brissot, Rabaut — Saint-Etienne, Vergniaud i Camus. Wszyscy — szefowie Żyrodysty z wyjątkiem Camusa, wodza niedobitków rojalistycznych. Tryumf Żyrodysty był całkowity. Odwet za klęskę Pétiona w wyborach paryskich świetny.

Konwencja Narodowa zebrała się przede wszystkim dla opracowania nowej Konstytucji w związku z zawieszeniem króla po wypadkach 10 sierpnia. To było jej najważniejsze zadanie i od tego należało zacząć obrady. Dyskusja nad konstytucją zaczęła się 21 września. Została ona sprowokowana przez Manuela, który domagał się specjalnych wyróżnień honorowych dla Pétiona jako prezydenta Konwencji. Wniosek Manuela został jednomyślnie odrzucony. Konwencja nie chciała naśladować wzoru amerykańskiego i zastępować króla przez prezydenta. Na wniosek Dantona z poprawką Basire'a Konwencja powzięła uchwałę, potępiającą dyktaturę i prawo agrarne. Postawiono na jednej płaszczyźnie despotyzm i najżywotniejsze pragnienia sankiulotów — wprowadzenia równości społecznej — i potępiono jednomyślnie. Konwencja stanęła

na uświęconym tradycją nienujarzalnym prawie własności. Dla Żyryndystów uchwała ta była ważniejsza od republiki. Komunizm, kryjący się pod prawem agrarnym, był dla nich groźniejszy od Ludwika XVI.

Danton pogłaszał w ten sposób Żyryndę, oskarżającą jakobińską Górę o popieranie ruchu komunistycznego. Danton, który zdobył majątek na skutek przekupstwa i nieprawego zagarnięcia tajnych funduszy ministerialnych, teraz stał się gorliwym obrońcą prawa własności i deklarował żyryndystowskiej burżuazji, że z komunistami nie chce mieć nic wspólnego. Ale i Żyrynda nie pozostała dłużna za grzeczności Dantona, godząc się na to, aby nowa konstytucja, która zostanie uchwalona przez Konwencję, była zgodnie z wnioskiem Dantona zatwierdzona przez cały naród. Obywatele żyryndyści byliby niewątpliwie zapomnieli wśród radosnego oszłomienia, spowodowanego potępieniem prawa agrarnego, o tym, co było najważniejsze do zrobienia: o zmianie formy ustroju, o konieczności przekształcenia Francji w republikę, gdyby nie Góral Collot d'Herbois. Dopiero na jego wniosek, poparty argumentacją biskupa Grégoire'a, „że królowie są w porządku moralnym tym samym, czym potwory w porządku fizycznym“; „że dwory są kuźnicą zbrodni, ogniskiem korupcji i schronieniem tyranów, a historia królów jest martyrologią narodów“ — Konwencja powzięła jednomyślnie uchwałę o zniesieniu władzy królewskiej. Nie umieszczono jednakże w tekście uchwały słowa „republika“. Uczyniono to dopiero nazajutrz pod wpływem reakcji sekcji paryskich i stowarzyszeń braterskich, które dekret Konwencji powitały jako ogłoszenie republiki. Żyrynda była ostrożna w słownictwie parlamentarnym.

„Pokój Boży“ w Konwencji skończył się 22 września. Zerwali go Żyryndyści. Zaczęło się od sprawy sędziów nefachowców, których Góra chciała powołać w miejsce usuwanych sędziów zawodowych. Posypały się ze strony Żyryndystów wyzwiska i oskarżenia pod adresem Góry o świadome szerzenie anarchii w państwie. Nazajutrz Brissot gwałtownie zaatakował w swym dzienniku Górę, oskarżając ją o sianie zamętu i zerwanie ugody, zawartej z Żyryndą za pośrednictwem Dantona. Atak prasowy Brissota został poparty w Konwencji przez Rolanda, który w ogłoszonym sprawozdaniu bolał nad „zdezorganizowaną, rozdartą Francją“, wskazując na Paryż jako źródło tego nieszczęścia. W stolicy bowiem skupia się najwięcej anarchi-

stów. Zachodzi nawet obawa, że Konwencja nie będzie mogła obradować spokojnie, że może ulec presji paryskiego motłochu. Dlatego należy otoczyć ją płatną siłą zbrojną. Atmosfera na posiedzeniach Konwencji stawała się wyjątkowo gorąca. Dnie następne przyniosły zaostrzenie ataków Żyrondy na Górę. Domagano się środków nadzwyczajnych dla powstrzymania „aktów gwałtu“ i ukarania anarchistów. Mówcy Góry: Tallien, Collot d'Herbois, Fabre sprzeciwili się tym wnioskom, określając je jako usiłowanie wznowienia prawa wojennego. Na trybunę wskoczył Buzot, kochanek pani Roland, dawny przyjaciel Robespierre'a, uchodzący w oczach tych, którzy go bliżej nie znali, za demokratę. Wyciągnął ciężkie działa na Górali, przywołał na pamięć rzezie wrześniowe i ich sprawców. Mowę, pełną obelg, zakończył wnioskiem o powołaniu dla deputowanych straży ochronnej z ludzi, przysyłanych przez poszczególne departamenty. W ten sposób skończyłaby się tyrania deputowanych paryskich nad resztą członków Konwencji. Wśród gęstych oklasków większości deputowanych Konwencja powzięła uchwałę o powołaniu Specjalnej Komisji do zbadania stanu bezpieczeństwa republiki, a w szczególności Paryża. Komisja ta miała również przedłożyć projekt praw przeciw prowokującym do mordów i zabójstw oraz porozumieć się co do sposobu przydzielenia Konwencji siły zbrojnej, złożonej z obywateli 83 departamentów.

Ta uchwała z 24 września była już formalnym wypowiedzeniem wojny Górze przez Żyrondystów. Górale przeszli teraz ze swej strony do kontrataku przeciw Żyrondystom, najpierw w klubie Jakobinów. Chabot oskarżył ich o chęć stworzenia rządu federacyjnego, Fabre wystąpił przeciw Buzotowi, oskarżając go o chęć wywołania wojny domowej przez stworzenie straży departamentalnej dla osłony Konwencji; Billaud Varenne zarzucił Żyrondzie zdradę i usiłowanie przerzucenia odpowiedzialności za wszystkie zło na Górę. Posiedzenie u Jakobinów zakończyło się rzuceniem groźby przez Żyrondystę Barbaroux, że sprowadzi do Paryża 800 Marsylijczyków, dobrze uzbrojonych i rozporządzających gotówką, dla przywrócenia ładu. Ten Barbaroux, który sprowadził w lipcu z Marsylii oddziały sankiulotów dla obalenia tronu, teraz groził ludziom 10 sierpnia masakrą. Mieli jej dokonać nie sankiuloci marsylijscy, lecz synkowie bogatej burżuazji. Oni mieli uspokoić Paryż i rozpuścić Komunę. Dziwna metamorfoza zaszła w tym ognistym młodzieńcu. Sprawił ją urok pani Roland i gotówka jej małżonka. W tym cza-

sie Żyromdyści stanowili jeszcze znaczną siłę u Jakobiów. Pétion przewodniczył na zgromadzeniach klubowych. Należało ich stamtąd usunąć. Sposobności dostarczyła sprawa Brissota. Ów mąż stanu nie stawiał się na zebraniu klubu dla udzielenia wyjaśnień w sprawie swych ataków prasowych i został 10 października z klubu usunięty. Żyromdyści odpowiedzieli na to masową secesją. W Klubie Jakobiów pozostali w większości Górale z Robespierrem na czele. Żyromdyści podjęli teraz próby rozsądzenia klubu przez oderwanie od niego oddziałów prowincjonalnych. Próba udała się tylko częściowo. Jakobini zdali świetnie egzamin karność organizacyjnej.

Wyrzuceni poza burtę klubową, zastosowali za radą Brissota taktykę wspaniałej izolacji przez zerwanie łączności z masami paryskimi. Uważając siebie za ludzi ładu i dobrego tonu, przekładali zebrania w salonach nad obrady klubowe, odbywające się zwykle w obecności licznej rzeszy słuchaczy. Woleli pogawędki przy dobrze zastawionym stole w towarzystwie uperfumowanych dam niż garłowanie na zadymionej sali klubowej u Jakobiów ³⁰⁾.

Wodzowie żyromdystwscy: Guadet, Gensonné, Vergniaud, Ducos, Condorcet, Fauchet — mieli codziennie schadзки w salonie pani Dodun, żony bogatego administratora Kompanii Indyjskiej. Dołączyli się do nich później: Brissot, Barbaroux, Grangeneuve, Bergoeing, Hardy, Salle, Lindon, goście ministra Clavière'a, Pétiona i pani Roland. U tej ostatniej bywała w apartamentach ministerstwa spraw wewnętrznych dwa razy w tygodniu elita żyromdystwowska. Tam układano plany kampanii przeciw Górze, tam było źródło nienawiści ku Paryżowi i jego Komunie. Taktyka żyromdystwowska, polegająca na odgradzaniu się od mas ludności i intrygowaniu w ciszy gabinetów, przyspieszyła ich upadek, dostarczając Góralom, obradującym otwarciem w Klubie Jakobiów, argumentów do oskarżeń Żyromdy o knucie spisku na zgubę republiki. Trzeba również zanaczyć, że żyromdyści nie stanowili partii zorganizowanej; więź, jaka między nimi istniała, miała raczej charakter pewnego przymusu moralnego. Toteż działania ich w przeciwieństwie do doskonale organizacyjnie opracowanych posunięć Górali nie były jednolite i dlatego kończyły się zwykle niepowodzeniem. Taktyka Żyromdy odsuwała od niej stopniowo sympatyków, którzy przechodzili teraz coraz częściej do Górali. Majoryzacja żyromdystwowska w Konwencji zaczęła stopniowo zanikać.

³⁰⁾ A. Mathiez: La Révolution française, II, str. 97—8.

Atak generalny Żyromdy na Górę rozpoczął się 25 września i zmierzał do usunięcia jej szefów, tj. Robespierre'a, Marata i Dantona z Konwencji Narodowej. Znany on jest w historii Rewolucji pod nazwą „ataku przeciw triumwirom”. Przez postawienie ich w stan oskarżenia Żyromda spodziewała się, że będzie mogła kierować bez przeszkód obradami Konwencji Narodowej. Chodziło więc o usunięcie opozycji ludowej ze Zgromadzenia. Burżuazja chciała w nim sprawować niepodzielną władzę. Atak zaczął stary spryciarz pastor Lasource, który już w wigilię 10 sierpnia chciał postawić Robespierre'a przed Najwyższym Trybunałem w Orleanie. Lasource zażądał ograniczenia wpływu Paryża na kierunek obrad Konwencji. Rebecqui, młody deputowany z Marsylii, oskarżał Robespierre'a o dążenie do dyktatury, powołując się na świadectwo Barbaroux. Wtedy to w obawie, aby przy wzajemnych denuncjowaniach się stron o zamiary dyktatorskie i federalistyczne nie wyciągnięto wszystkich nadużyć z niedawnej przeszłości, wystąpił z pojednawczego przemówieniem Danton.

Zażądał on kary śmierci dla tych, którzy będą dążyli do dyktatury jak i do federalizmu. Danton bronił w swym przemówieniu deputowanych Paryża, zaznaczając, że nie ma różnicy między Paryżem a departamentami. Francja musi być jedna i niepodzielna. Jedyne człowiek, według niego, który chce dyktatury — to Marat. Po Dantonie zabrał głos w swojej obronie Robespierre, obalając po kolei wszystkie oskarżenia Żyromdy, która sama knując spisek z dworem, oskarżała go przed 10 sierpnia o układanie się z królową i księżną Lamballe. Robespierre zaznaczył, że żadne z tych oskarżeń nie ma podstawy prawnej. Zaznaczył, że nie uważa siebie za oskarżonego, lecz za obrońcę patriotyzmu. Nie pomogły oskarżenia Barbaroux i Rebecqui — atak Żyromdy trafił w próżnię. Robespierre się usprawiedliwił. Wtedy inni pomniejsi Żyromdyści zaatakowali Komunę Paryską za jej rządy dyktatorskie, a Brissot przypomniał nakazy aresztowania siebie i Rolanda podczas rzezi wrześniowej. W obronie działalności Komuny, a w szczególności jej Komitetu Nadzoru, wystąpił Panis, usprawiedliwiając wydanie nakazów podejrzeniem Brissota o chęć ucieczki do Anglii. Konwencja przyjęła sprawozdanie Panisa w milczeniu. I tym razem atak Żyromdy trafił w próżnię. Wreszcie zabrał głos wśród wrzasku deputowanych: „precz z trybuny” — Jan Paweł Marat. Prawdziwy republikanin nawet z ubioru, w koszuli rozpiętej, w kostiumie san-

kiulockim, z głową owiniętą chustką. Główny, obok Dantona, sprawca rzezi oświadczył śmiało, że oskarżenie o dyktatorskie dążenia może się jedynie odnosić do niego, a nie do Robespierre'a i Dantona. On chciał dyktatury od trzech lat, on namawiał do rzezi i mordów. Lecz nie wolno zapominać, że krwawe wydarzenia 14 lipca, 5 października, 10 sierpnia i 2 września uratowały Francję i Rewolucję. Dyktatura podczas Rewolucji była jego zdaniem niezbędna dla zniszczenia zdrajców i kontrrewolucjonistów. Nie chodzi o jej formę: czy to ma być trybun wojskowy, dyktator, czy triumwirat, chodzi o samą potrzebę jej stworzenia dla ocalenia Rewolucji.

Kiedy zaś wystąpienia Vergniauda i Boileau sprawiły, że zaczęto domagać się postawienia Marata jako podżegacza do rzezi w stan oskarżenia i osadzenia go w Abbaye, Marat zabrał ponownie głos z trybuny w swej obronie. Zakończył przemówienie groźbą popełnienia na sali samobójstwa w wypadku, gdyby Zgromadzenie postawiło go w stan oskarżenia. Z przyłożonym do skroni pistoletem wołał: „Oto owoc mojej czujności, moich prac, nędzy, cierpień i niebezpieczeństw, na które się narażałem. Dobrze, zostanę więc wśród was, aby urągać waszym napaściom“. I tym razem Żyronda przegrała.

Marat nie został oskarżony. Bezsilna w swej zemście burżuazja przegrała walkę z wodzem sankiulotów. Marat urósł w oczach narodu jako fanatyk Rewolucji. Konwencja przeszła nad sprawą Robespierre'a i Marata do porządku dziennego. Jedynym pozytywnym wynikiem długiej i nerwowej dyskusji była uchwała uznająca republikę francuską za „jedną i niepodzielną“. Godziła ona śmiertelnie w federalistyczne plany burżuazyjnej Żyrondy.

Wreszcie przyszła kolej na pośrednika trzydniowego pokoju — Dantona, który wspaniałomyślnie złożył swoją dymisję ze stanowiska ministra sprawiedliwości. Roland i Servan uczynili to samo. Danton przedkładał godność deputowanego nad urząd ministra³¹⁾.

Przyjaciele Rolanda uznali jego dymisję za klęskę polityczną i 27 września zażądali, aby Konwencja zaprosiła Rolanda do pozostania na dawnym stanowisku, co tenże ku niezadowoleniu Dantona skwapliwie uczynił. W toku ożywionej dyskusji Danton ośmielił

³¹⁾ A. Mathiez: op. c., II, str. 107—112. L'assaut contre les triumvirs Gaxotte Pierre: Wielka Rewolucja Francuska, rozdz. X. Żyronda, str. 220—50. Kropotkin Piotr: Wielka Rewolucja Francuska, 1923, II rozdz. XXXVII, str. 14—22.

się zaatakować panią Roland jako tę, która faktycznie kierowała ministerium spraw wewnętrznych. Wywołało to niemiłe wrażenie w Izbie i przyczyniło się do zerwania Żyromdystów z Dantonem. Miejsce Dantona w ministerstwie sprawiedliwości zajął balansujący między partiami w Konwencji literat Garat, cichy sympatyk Żyromdy. Przy okazji sprawozdań finansowych, składanych przed Konwencją przez ustępujących ministrów dla uzyskania absolutionu, wyszły na jaw tajne fundusze Dantona, z których nie mógł się rozliczyć odpowiednimi kwitami. Suma do wyliczenia wynosiła 200 tys. liwrów. Autorytet Dantona został poderwany w oczach opinii publicznej. Konwent odmówił udzielenia Dantonowi absolutionu. Żyromdyści dostali do ręki wspaniałe atuty do walki z Górą, lecz nie umieli ich wykorzystać. Roland zemścił się na Dantonie — poderwał jego wartość moralną, lecz nie doprowadził do uwięzienia. Sprawa Dantona powoli ucichała, lecz osad pozostał. Odtąd Żyromda będzie szantażowała Dantona żądaniem przedłożenia kwitów; dzienniki i pisma ulotne będą szarpały jego imię. Kosztem autorytetu Dantona przyczyniła się Żyromda do ugruntuwania autorytetu nieprzekupnego Robespierre'a. Dyskusja nad rachunkami Dantona stała się kamieniem grobowym jego kariery politycznej. Gromowładny dotychczas mówca w Konwencji był teraz podobny do szczupaka, zaplątanego w sieci, zastawione przez Żyromdę. Po atakach na triumwirat Żyromda przystąpiła do likwidacji instytucji, utworzonych po rewolucji 10 sierpnia 1792 roku.

Pierwsze uderzenie wymierzono w Nadzwyczajny Trybunał (17 sierpnia) dla sądzenia zdrajców rojalistów i zbrodni przeciw ojczyźnie. Mimo należytego pełnienia obowiązków Trybunał został rozwiązany przez Konwencję pod naciskiem Żyromdy. Było to pociągnięcie świadczące, że Żyromda dążyła do zahamowania polityki 10 sierpnia, biorąc w obronę elementy wrogie republice. Drugi cios został skierowany przez Żyromdę w Komunę Paryża, która miała ulec odnowieniu w wyborach październikowych. W wyborach tych Pétion został ponownie wybrany merem, lecz godności tej nie przyjął. Tak samo postąpił drugi protegowany Żyromdy, feliant D'Ormesson. Wybrany 30 listopada na mera medyk Chambon, zaufany Brissota, urzędował zaledwie przez kilka miesięcy i został zastąpiony 14 lutego 1793 r. przez Górala Pache'a.

Nowa Komuna Paryska, ustanowiona w listopadzie, była rewolucyjna jak poprzednia, chociaż miała mera Chambona, przyjaciela

Żyryndystów. Zarząd miejski zaś, wybrany w grudniu, był jeszcze bardziej nastawienia „góralskiego“ niż poprzedni. Chaumette, przyjaciel Łazowskiego, który przewodniczył Komunie 10 sierpnia, został wybrany prokuratorem syndykiem, a Hébert, redaktor sankiulockiego dziennika „Père Duchesne“, jego zastępcą. Lullier, niedoszły mer z ramienia Góry, otrzymał urząd prokuratora syndyka generalnego departamentu paryskiego. A więc i na tym polu Żyronda poniosła sromotną klęskę. Góra znalazła teraz silne oparcie nie tylko w klubie Jakobinów, lecz również w nowowybranej Komunie Paryża.

W październiku nastąpiła seria dalszych porażek Żyrondy w Konwencji: 8.X został odrzucony projekt straży departamentalnej ku zmartwieniu salonowców Rolanda; na domiar złego sfederowani, przysłani przez żyryndystowskie departamenty dla osłony Konwencji przed zamachem paryskich sankiulotów, przeszli na stronę Górali. Zawiódł również ponowny atak na Robespierre'a, zorganizowany przez Rolanda w dniu 29 października. Nie pomogły oskarżenia Louveta o dyktaturę, zaczynającą się słynną katylinarką: „Robespierze, ja cię oskarżam...“ Konwencja przeszła nad nimi w 8 dni później do porządku; odrzucone zostały również 30 października wnioski Buzota o ograniczeniu swobody prasy jakobińskiej. Te nieprzemyślane napaści Żyrondy na Górę miały jedynie ten bezpośredni skutek, że otworzyły oczy wielu deputowanym z prowincji, którzy dotychczas sympatyzowali z Żyrondą. Zrozumieli oni teraz, że Żyryndzie chodzi właściwie nie o dobro ojczyzny, lecz o uzyskanie niepodzielnej władzy przez wyłączenie z Konwencji deputowanych Góry. Powstała nowa partia w Konwencji tzw. „Równina“ lub „Bagno“. Żyronda straciła 15 listopada przewodnictwo w Konwencji na rzecz biskupa Grégoire'a, przedstawiciela „Bagna“. Żyryndyści nie rządzą już wyłącznie Konwencją, oddając inicjatywę działania wyszydzanej dotychczas mniejszości, kierowanej przez deputowanych Paryża. Góra wyszła z wstępnego boju z Żyrondą powiększona liczebnie i ze wzmocnionym autorytetem wobec prowincji. Proces Ludwika XVI jeszcze bardziej umocnił stanowisko Góry. Rozumowanie Górali podczas tego procesu było bardzo proste i logiczne: należało zgilotynować Ludwika XVI, aby z królobójstwa uczynić wskaźnik szczerých przekonań republikańskich. Śmierć króla wywoła rozłam wśród deputowanych, który skończy się osłabieniem Żyrondy. Przeciwnicy stracenia króla będą zaszeregowani do obozu

rojalistycznego, knującego spisek na zgubę ojczyzny z wrogiem zewnętrznym.

„Proces Ludwika XVI stanie się oznaką końca republiki mieszczańskiej tak samo, jak wypowiedzenie wojny oznaczało koniec monarchii konstytucyjnej”³²). Króla nie chciano sądzić, chciano go zabić. Konwencja według słów Robespierre’a nie miała prawa go sądzić, Konwencja „miała przedsięwziąć jedynie środki ratunku dla publicznego”, tzn. usunąć króla dla utrwalenia spokoju i wolności republiki. Żyrondyści tej logiki nie chcieli zrozumieć. Zaczęli kręcić, chcąc ocalić Ludwika XVI jako symbol, legendę „królestwa z łaski Bożej”, legendę potrzebną do obrony zasady legalizmu. Dla nich rewolucja skończyła się na 10 sierpnia, dalej iść nie chcieli, dalej była przepaść: rządy motłochu, prawo agrarne, maksimum. Dla ratowania Ludwika XVI Żyrondyści używali rozmaitych sztuczek prawniczych i parlamentarnych: zasłaniali króla nietykalnością, żądali powołania specjalnego trybunału, złożonego z przedstawicieli 83 departamentów, zatwierdzenia wyroku przez gminy i zgromadzenia początkowe, podnosili następstwa, jakie stracenie króla mogłoby wywołać za granicą. Gdy te wszystkie argumenty po kolei zostały przez Górę obalone, Żyronda chciała proces Ludwika XVI przemienić w proces Górali: Dantona, Robespierre’a i Marata. Na próżno! Konwencja w swej większości rozumiała znaczenie słów Robespierre’a. Króla należało zabić dla utrwalenia republiki. Ludwik XVI był lichym królem. Próbował kłamać i oczyścić się w ten sposób od zarzutu zdrady przed obliczem Konwencji podczas dwukrotnych przesłuchań 11 i 26 grudnia 1792 roku. Mimo intryg Żyrondy Konwencja 387 głosami na 721 głosujących skazała Ludwika XVI na śmierć. Dnia 21 stycznia 1793 roku Ludwik XVI zginął pod nożem gilotyny.

Jakub Roux, kaznodzieja sekcji Sans-Culottes, sąsiadującej z sekcją Łazowskiego Finistère, asystował przy egzekucji jako komisarz Komuny Paryża. Po egzekucji zanurzyli sankiuloci swoje piki w krwi skazańca³³). Miał rację Ludwik XVI, kiedy mówił wstępując na szafot: „pragnę, aby krew moja scementowała Francuzów”. Krew króla zdrajcy cementowała obrońców republiki w Kon-

³²) Gaxotte Pierre: op. c., str. 229.

³³) Buchez et Roux: op. c., XXIII, str. 342—348. Procès-verbal de la mort de Louis XVI, dressé par les commissaires nommés par le conseil exécutif pour assister à son exécution.

wencji, na frontach i na przedmieściach robotniczych miast francuskich. Konwencja wkroczyła na drogę, z której już nie można się było cofnąć. Wszyscy reprezentanci narodu, którzy głosowali za śmiercią króla, mieli teraz interes osobisty przeszkadzać w restauracji monarchii, która kazałaby im zbyt ciężko pokutować za to głosowanie. „Zasłiśmy daleko, drogi za nami zniszczone. Musimy chcąc nie chcąc kroczyć naprzód. Teraz zwłaszcza można powiedzieć: wolność albo śmierć” — pisał 20 stycznia Le Bas do swego ojca i miał zupełną rację. Zamordowanie deputowanego Lepelletiera, który głosował za karą śmierci, przez rojalistę Pâris stanowiło najwymowniejszą ilustrację tych słów³⁴).

Sąd nad Ludwikiem XVI był jednocześnie ukrytym sądem ludu nad Żyrondą. Głosowanie nad śmiercią króla było w istocie tylko próbą sił przed ostatnią śmiertelną rozprawą Góry z Żyrondą; rozprawą, która miała zaprowadzić Żyrondystów szlakiem króla na szafot. Zaburzenia głodowe w Paryżu, wywołane w lutym i w marcu 1793 roku głównie przez „Wściekłych” spod znaku Jakuba Roux i Varleta, oraz zdrada Dumourieza przyspieszyły termin tej śmiertelnej rozprawy. Taranem, użytym przez Górę do zgniecenia Żyrondy, była biedota paryska, prowadzona przez Jakuba Roux i jego towarzyszy. Śmiertelny cios zadał Robespierre burżuazyjnej Żyrondzie w maju i czerwcu 1793 roku programem socjalnym „Wściekłych”.

Myliłby się bardzo ten, kto by chciał sprowadzić źródła konfliktu Żyrondy z Górą do rywalizacji osobistej wodzów, bądź do sprawy dominacji Paryża nad prowincją. Konflikt między Żyrondystami i Góralami miał głębsze podłoże, podłoże klasowe. Żyrondyści — to w przeważnej liczbie posiadacze i ludzie wykształceni, zwolennicy utrzymania tradycyjnej hierarchii społecznej z podziałem na majątnych i biedaków; ludzie odznaczający się instynktowną odrazą w stosunku do ciemnej i prostackiej masy reszty narodu. Dla nich prawo własności urosło do religijnego dogmatu, którego naruszyć nie wolno; a prawo do rządzenia państwem uważane było za ich monopol. Za zło i zbrodnię prawie uważali to wszystko, co mogłoby naruszyć interesy burżuazji. W dziedzinie gospodarczej głosili zasadę pełnego liberalizmu ekonomicznego, a za najlepsze uważali takie państwo, które najmniej krępuje wolność jednostki. Po-

³⁴) Mathiez: op. c., II, str. 138

gardzali Paryżem za to, że to miasto jako pierwsze weszło na drogę stosowania polityki ocalenia publicznego przy pomocy mas ludowych, polityki, której główny ciężar odczuwała burżuazja. Obrona przed prawem agrarnym, socjalizacją przemysłu i handlu oraz reglamentacyjną polityką cen artykułów pierwszej potrzeby była dla Żyrondistów równoznaczna z instynktowną samoobroną przed śmiercią klasową.

Górale Robespierre'a reprezentowali rewolucyjną biedotę pochodzenia miejskiego i wiejskiego, która obaliła tron i doszła do praw obywatelskich przez insurekcję. Biedota ta, uzyskawszy prawa polityczne i równość na papierze, chciała przede wszystkim zdobyć równe z innymi grupami społecznymi prawo do życia; chciała równości społecznej faktycznej; prawo własności zastępowała przez prawo do życia; interes osobisty podporządkowywała dobru ogólnemu. W imię tego dobra domagała się ograniczenia własności indywidualnej i wolności osobistej. Górale dobrze rozumieli, że losy Rewolucji zależały od pomyślnego rozwiązania problemu społecznego. Po 10 sierpnia 1792 roku problem ten stawał się coraz bardziej palący w związku z pogarszaniem się warunków życiowych tej biedoty i szerzącą się propagandą komunistyczną w Paryżu i na prowincji³⁵).

I chociaż wodzowie Góry: Marat i Robespierre podobnie jak i większość ich zwolenników byli oskarżeni przez Żyrondę o anarchizm komunistyczny i propagowanie prawa agrarnego, trzeba przyznać otwarcie, że oskarżenia te nie były uzasadnione. Ani Marat, ani Robespierre nie byli komunistami. Występowali oni stale w obronie prawa do życia tej biedoty rewolucyjnej; ich zasługą było również przyznanie „obywatelom biernym“ praw politycznych; lecz zarówno Marat jak Robespierre nie dążyli do realizacji programu komunistycznego. Prawo agrarne uważał Robespierre za „absurd straszliwy, prezentowany ludziom głupim przez ludzi przebiegłych“. Komunizm był dla niego niemożliwym do spełnienia marzeniem. Robespierre chciał ograniczyć tylko prawo własności i usunąć jego nadużycia; o zniesieniu całkowitym tego prawa nie myślał nigdy poważnie. Z Maratem rzecz się miała podobnie: walczył o prawo do życia dla sankiulotów, gnębił spekulację walutową, żywnościową

³⁵) Mathiez: *La Révolution*, II, str. 58—69.

i gruntową, domagał się postawienia wszystkich zarabiających na Rewolucji przed trybunał ludowy, lecz uznawał prawo własności.

Ruch komunistyczny ujawnił się i rozwinął w latach 1792—94 pod trzema postaciami: jako komunizm gruntowy, komunizm przemysłowy oraz komunizm w handlu i kredycie. Był to ruch żywiołowy biednych przeciw bogatym; bunt tych, co nic nie mieli, przeciw tym, co się dusili od nadmiaru bogactw. Zapoczątkował go Piotr Dolivier z Mauchamp, który na wiosnę 1792 roku w związku z zabójstwem przez chłopów mera d'Etampes Simoneau domagał się przejęcia całej ziemi na własność narodu, uzasadniając żądanie swoje tym, że „jej dotychczasowi posiadacze są nimi wyłącznie z dobrodziejstwa prawa”³⁶). Zaznaczyć należy, że chłopci, którzy zamordowali mera Simoneau, zostali uwolnieni przez Klaudiusza Łazowskiego podczas transportowania więźniów z Orleanu do Wersalu (4.IX—9.IX.1792), w których liczbie się znajdowali. Fakt ten świadczy o sympatiach Łazowskiego dla ruchu chłopskiego i prawa agrarnego.

W lecie 1792 r. wystąpił w Lyonie urzędnik municypalny Lange z opracowanym systemem nacjonalizacji środków żywienia. Domagał się on, aby ceny produktów kształtowano według możliwości ich nabycia przez konsumenta. Proponował powołanie spółdzielni państwowej, która zajęłaby się zakupem i zmagazynowaniem zbóż celem łatwiejszego regulowania cen sprzedaży i umożliwienia biedocie zakupu chleba po cenie rządowej. Poparłi żądanie Lange'a wyborcy departamentu Seine - et - Oise, którzy w listopadzie 1792 roku oświadczyli przed Konwencją, że „wolność handlu zbożem nie da się pogodzić z istnieniem republiki. Handel zbożem oraz całe zaprowiantowanie powinna ująć w swe ręce republika, która ustali słuszny stosunek między ceną chleba a zarobkiem dziennym robotnika”. Ponieważ sprzedaż dóbr narodowych stała się przyczyną masowych spekulacji ze strony dzierżawców tych dóbr, wyborcy departamentu Seine - et - Oise żądali przeprowadzenia kontroli dzierżaw i nacjonalizacji handlu.

W Paryżu wystąpił w lecie 1792 r., rozwijając propagandę w sekcjach i stowarzyszeniach ludowych, Jakub Roux, działacz sekcji

³⁶) P. Dolivier: *Essai sur la justice primitive pour servir de principe générateur au seul ordre social qui peut assurer à l'homme tous ses droits et tous ses moyens de bonheur*. Książka wydana dopiero w roku 1793.

Gravilliers i Sans - Culottes, członek klubu Kordelierów, dobry znajomy Klaudiusza Łazowskiego. Domagał się on w pierwszym rządzie kar na lichwiarzy, fałszerzy asygnat, spekulantów; żądał policyjnego nadzoru nad cenami artykułów pierwszej potrzeby, utworzenia magazynów publicznych w celu regulowania cen na towary itp. Najintensywniejszy okres działalności Roux rozpoczął się po obaleniu tronu i trwał do czerwca 1793 r. Ogniskiem działalności Roux była sekcja Gravilliers. Wokół Roux zgrupowali się wszyscy zwolennicy rewolucji socjalnej: działacze radykalni spośród sfederowanych, Rady Generalnej Komuny i 48 sekcji paryskich, którzy stworzyli organizację pod nazwą Stowarzyszenia Obrońców Republiki³⁷⁾. Ich dziełem były rozruchy głodowe 3 i 25 lutego 1793 roku³⁸⁾. Oni brali również bardzo czynny udział w zamieszkach 9 — 11 marca t. r. przeciw prawemu skrzydłu Konwencji Narodowej. Pomagali Jakubowi Roux w agitacji: robotnik Varlet, Leclerc, Klara Lacombe oraz typy podejrzane jak Desfieux i Proli. Akcja Jakuba Roux zbiegała się z propagandą komunistów agrarnych na prowincji. W Cher proboszcz konstytucyjny Petitjean głosił potrzebę wspólnoty rolnej i wspólnego śpichrza dla wszystkich rolników. Komisarz Rady Wykonawczej Momoro rozpowszechniał w Normandii deklarację, w której uznawał jedynie własność przemysłową, a kwestionował własność gruntową.

W Paryżu propagował komunizm agrarny za pośrednictwem prasy Mikołaj de Bonneville, znany mason, towarzysz Condorceta. Dążył on do wielkiej wspólnoty socjalnej przez reformę prawa spadkowego i równy podział ziemi. Dla niego prawo agrarne, prawo wszystkich do równego podziału ziemi było warunkiem powodzenia Rewolucji.

Wysiłki komunistów agrarnych: Doliviera, Petitjeana, Lange'a, Momoro i Bonneville'a oraz komunistów w dziedzinie przemysłowo-handlowo-przemysłowej, jak Lange'a, Leclerca, Roux, Varleta, Klary

³⁷⁾ A. Mathiez: *La vie chère et le mouvement social sous la terreur*. Paris 1927, str. 170.

³⁸⁾ Buchez et Roux: op. c. XXIV. 1793. Séance du 3 février... i tamże: str. 333—341: Journée du 25 février oraz Conseil Général de la Commune. Séance du 25 février. Omówiony udział J. Roux w rozruchach głodowych 25 lutego. Patrz także przychylne rozruchom stanowisko Marata i oskarżenia, miotane na niego na posiedzeniu Konwencji 26 lutego; tamże: str. 354—372. Porówn. Mathiez: *La Révolution française*, II, str. 148—150.

Lacombe nie znajdowały podatnego gruntu w Konwencji Narodowej i Komunie Paryża. Robespierre tolerował „Wściekłych” Jakuba Roux jedynie dlatego, aby nie stracić panowania nad sankiulotami paryskimi, którzy byli mu potrzebni do obalenia Żyromy. Dlatego przejął ich program i starał się go częściowo wprowadzić w życie. Bał się jednakże rewolucji socjalnej, która mogła zniszczyć całkowicie burżuazję, z tego powodu po obaleniu Żyromy zgnębił „Wściekłych” i prześladowaniami doprowadził ich wodza Jakuba Roux do samobójstwa³⁹⁾. Jedynie komisarze Konwencji: Albitte, Collot d'Herbois, Fouché w Lyonie oraz Jeanbon Saint-André w Brest i Tulonie i Romme w Charente próbowali stosować w praktyce komunizm agrarny. Nieżyczliwa była także dla komunistów góralska Komuna Paryża, stojąca wiernie na straży prawa własności. Nawet tacy działacze jak Hébert i Chaumette nie byli zwolennikami zdecydowanymi komunizmu; stawiali oni na planie pierwszym słynną zasadę Górali: „Najpierw republika, sprawy społeczne mogą przyjść później”⁴⁰⁾. Wynikiem konkretnym ruchu komunistycznego, który przybrał na sile wiosną 1793 roku i w związku z ciężką sytuacją aprowizacyjną kraju ogarniał coraz szersze warstwy ludności w stolicy i na prowincji, było obalenie Rolanda 22 stycznia 1793 roku. Wraz z upadkiem Rolanda załamała się polityka ekonomiczna Żyromy, opierająca się na zasadzie nieinterwencji państwa w życie gospodarcze. Drugim zwycięstwem było przyjęcie niektórych punktów programu społecznego i gospodarczego „Wściekłych” przez Górę Robespierre'a. Było to ważne ze strony Robespierre'a pociągnięcie okolicznościowe, taktyczne, nie wpływające ze szczególnych pragnień wodza Góry⁴¹⁾.

Walka Żyromy z Górą oraz ruch Jakuba Roux i jego zwolenników nie pozostały bez wpływu na działalność Klaudiusza Franciszka Łazowskiego w okresie od września 1792 r. do kwietnia 1793 r. Od czasu wyborów do Konwencji Narodowej Łazowski przebywał przeważnie w Paryżu, pełniąc obowiązki kapitana kano nierów w sekcji Finistère i członka Rady Generalnej Komuny. Działal na froncie wewnętrznym, zwalczając wrogów republiki.

³⁹⁾ P. Kropotkin: op. c., II, rozdział LX, str. 138—141.
munizmu.

⁴¹⁾ A. Mathiez: op. c., II, str. 150.

Był mężem zaufania Komuny i kierownictwa Klubu Jakobinów. Utrzymywał także ścisły kontakt z Kordelierami z Théâtre Français i przyjaźnił się z Maratem. Z Klubem Kordelierów wiązała go wspólnota poglądów na rewolucję, pogłębiona wspólnym udziałem w walce o obalenie tronu. W porozumieniu z Kordelierami maszerował 20 czerwca i 10 sierpnia 1792 r. na Tuileries. Do Kordelierów poprowadził sankiulotów swego przedmieścia (Saint-Marcel) 10 sierpnia, aby tam połączyć się z Marsylijezami, z którymi odtąd pozostawał w stałej łączności, będąc przewodniczącym Stowarzyszenia Obrońców Republiki⁴²). W walce Góry z Żyrondą stał wiernie przy Maracie i Robespierre, cieszył się ich zaufaniem. Łazowski był zdecydowanym Góralem, zbliżonym przekonaniem do grupy Héberta: obracał się wśród radykalnych Jakobinów, przyjaźniąc się z Chaumettem i Lullierem, z którymi razem denuncjował Bourdona przed zgromadzeniem elektorów, aby go wyłączyć od udziału w głosowaniu⁴³). Żyrondyści, którzy starali się zjednać sobie wybitnych przywódców sankiulockich, zabiegali usilnie o względy Łazowskiego. Wysiłki te były podejmowane przez kółko pani Roland i zakończyły się niepowodzeniem. Kapitan kanonierów z Saint-Marcel stał wiernie przy jakobińskiej i kordelierskiej Górze⁴⁴). Nic więc dziwnego, że najtęższy mówca burżuazyjnej Żyrondy podjął gwałtowny atak na Klaudiusza Łazowskiego na posiedzeniu Konwencji Narodowej 13 marca 1793 roku, domagając się wydania dekretu aresztowania dzielnego sankiuloty jako groźnego spiskowca przeciw Żyrondzie⁴⁵). Zrozumiała jest w tych okolicznościach nienawiść pani Roland do Łazowskiego, której daje ona wyraz w swoich „Pamiętnikach“, zrozumiałe są oskarżenia, rzucone na niego przez Rocha Marcandiera o udział w rzezi wersalskiej. Roch Marcandier był kreaturą ministra Rolanda. Wszystkie te ataki na dobre imię sankiuloty były aktem zemsty żyrondystowskiej burżuazji w stosunku do człowieka, który niepomny wysokiego urzędu, jaki pełnił za starego porządku, stał się nagle rewolucjonistą.

Jak się ułożył stosunek Łazowskiego do ruchu Jakuba Roux? Łazowski jako skrajny Góral sympatyzował z ruchem komunistycz-

⁴²) Archives Nationales à Paris. F⁷ 4774³⁰ (dossier Maillard).

⁴³) Archives Nationales à Paris. AA — 49, Nr 1404.

⁴⁴) Grand Dictionnaire Universel. Pierre Larousse, t. X, lit. L.

⁴⁵) Buchez et Roux: op. c., t. XXV, str. 92—99. Séance du 13 mars 1793.

nym i solidaryzował się w zasadzie z jego hasłami społecznymi i gospodarczymi. Nie znaczy to bynajmniej, aby Łazowski należał do przywódców komunistów. Łazowski patrzył na Jakuba Roux i Varleta, z którymi często się stykał, oczyma Marata, tzn. uznawał konieczność przeprowadzenia rewolucji społecznej dopiero po ugruntowaniu republiki. Współczuł nędzy ludu paryskiego, popierał jego dążenia do równości faktycznej w dziedzinie politycznej i społeczno-gospodarczej, lecz nie godził się na to, aby działalność „Wściekłych” odwracała uwagę ulicy od spraw najważniejszych: obrony republiki przed najazdem wrogów zewnętrznych i knowaniami kontrrewolucjonistów spod znaku Żyrondy, emigrantów i kleru. Jako karny członek Klubu Jakobinów podzielał w całej rozciągłości punkt widzenia Robespierre’a i Marata na wypadki marcowe 1793 r. Łazowski działał wśród mieszkańców najbiedniejszego przedmieścia paryskiego Saint-Marcel. Sekcja Finistère, nosząca do sierpnia 1792 roku nazwę Gobelinów, składała się z elementu robotniczego. Stowarzyszenie braterskie tej sekcji, tzw. Unia Braterska Gobelinów, powstało w kwietniu 1792 roku, grupując w olbrzymiej większości robotników i bezrobotnych. Klaudiusz Łazowski obracał się więc w swej dzielnicy w środowisku proletariackim, poznał dobrze warunki życiowe swych współtowarzyszy sekcyjnych z Saint-Marcel. Znał on już doskonale położenie klasy robotniczej z okresu przedrewolucyjnego, kiedy w charakterze generalnego inspektora manufaktur i handlu wizytował zakłady fabryczne we wschodniej Francji. Jak z tego wynika, sprawa robotnicza nie była dla Łazowskiego obca. W Radzie Generalnej Komuny Paryża uchodził za fachowca w sprawach robotniczych, zabierając głos przy roztrząsaniu zagadnień szkolenia nowego narybku dla rzemiosła spośród młodzieży, dostarczonej przez sierocińce⁴⁶⁾. Nic więc dziwnego, że brał w obronę proletariuszy i popierał ich prawa do życia; z tego względu naraził się na gwałtowną napaść ze strony Vergniauda na posiedzeniu Konwencji 13 marca 1793 r. Vergniaud przedstawiał Klaudiusza Łazowskiego deputowanym jako wicherzyciela - anarchistę. Zarzucał mu współnictwo z ruchem komunistycznym, oskarżając Łazowskiego o usiłowanie wywołania rozruchów głodowych w Amiens w styczniu 1793 roku, które miały być przygrywką do lutowych rozruchów w Paryżu.

⁴⁶⁾ Archives Nationales à Paris F¹⁵, Nr 242

Łazowski miał rzekomo już w styczniu opowiadać w Amiens o istnieniu planu wywołania zaburzeń głodowych w Paryżu. Vergniaud informował deputowanych, że jest w posiadaniu protokołów zeznań Łazowskiego, złożonych przed władzami policyjnymi w Amiens, z których jasno wynika jego wina. Zapewniał deputowanych, że przedłoży w sekretariacie Konwencji wymienione protokoły z odpowiednimi załącznikami⁴⁷⁾. Niestety, poza tą wzmianką nie posiadamy żadnych dowodów winy Łazowskiego. Z braku materiałów nie udało się nam ustalić dokładnych szczegółów działalności Łazowskiego w Amiens w styczniu 1793 roku. „Złotousty bóg“ Żyrondy, Vergniaud, nie przedłożył Konwencji zapowiedzianych dowodów przestępstwa Łazowskiego. Skończyło się, jak to się zwykle praktykowało wśród bywalców salonu pani Roland, na oskarżeniu słownym.

II

Żyronda, atakując z wściekłością kolejno Robespierre'a, Dantona, Marata oraz innych pomniejszych Górali, nie oszczędziła również Klaudiusza Łazowskiego. Poniósłszy sromotną klęskę w walce z Górą, Żyronda postanowiła podjąć jeszcze jedną próbę zemsty i wykorzystać zajęcia 9–11 marca 1793 roku w celu skompromitowania na forum parlamentarnym swych wrogów politycznych; postanowiła ugodzić Łazowskiego i zlikwidować go przy pomocy sztuczek prawnych, jako zbyt groźnego i wpływowego przywódcę sankiulotów paryskich.

Dla należytego wyświeatlenia roli Klaudiusza Łazowskiego w zaburzeniach marcowych niezbędne jest przedstawienie w krótkim zarysie podłoża i przebiegu tych wypadków. Rozruchy marcowe wiązały się ściśle z sytuacją na frontach. Dekrety Konwencji Narodowej z 19 listopada i 15 grudnia 1792 roku nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Ludność krajów, zajętych przez armie rewolucyjne, po pierwszych wybuchach entuzjazmu przeraziła się nowych władz rewolucyjnych, zaczęła je podejrzewać o dążności imperialistyczne, o zmierzanie do zabicia samodzielności politycznej i do obalenia uświęconego tradycją ustroju społecznego.

Niezadowolnienie ludności z okupacji francuskiej ujawniło się najwcześniej w Belgii, gdzie komisarze Konwencji: Camus, Danton

⁴⁷⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 92.

i Delacroix, popierani przez Cambona i Clavière'a, chcieli zmusić ludność pod osłoną bagnetów do podjęcia decyzji połączenia się z republiką francuską. Po pierwszym zapale oswobodzicielskim u wodzów rewolucyjnych wystąpiła gorączka zdobywcza: Danton rzucił hasło granic naturalnych. Granice Francji miały zamykać się Renem, Alpami, Morzem Śródziemnym, Pirenejami i Oceanem Atlantyckim. W Belgii zaczęto wprowadzać francuskie wzory ustrojowe, co wywołało oburzenie miejscowej ludności. Zdzierstwa komisarzy i wojska dokonywały reszty. Ludność uznała wojsko francuskie za okupacyjne i zaczęła je traktować na równi z nieprzyjacielem. Wyzysk ekonomiczny ze strony władz francuskich był istotnie oburzający. W Belgii zaczęła się partyzantka przeciw Francuzom. Niezadowolenie z rządów francuskich ujawniło się także w Sabaudii i Nicei, które w wyniku plebiscytu zostały przyłączone do Francji. Postępy oręża rewolucyjnego zaniepokoiły Anglię.

Zabór Belgii był uważany w Londynie za zamach na niepodległość Holandii i zagrożenie interesów gospodarczych Anglii w rejonie Morza Północnego. Pitt przeszedł od neutralności do polityki wojennej. Komentował on dekret Konwencji z 19 listopada 1792 roku jako zapowiedź wrogiej polityki francuskiej w stosunku do Anglii. Stracenie Ludwika XVI dostarczyło mu nowego argumentu do wystąpienia przeciw rewolucyjnej Francji. Ambasador francuski w Londynie, Chauvelin, otrzymał od rządu angielskiego nakaz natychmiastowego wyjazdu. Wojna była nieunikniona. Danton i Lebrun wraz z Komitetem Dyplomatycznym usiłowali przez swych agentów odwieść Pitta od wojny z Francją, łudzając go obietnicami zrzeczenia się nabytków nad Renem, zwrotu Sabaudii i ogłoszenia niepodległości Belgii⁴⁸⁾. Gdy te zabiegi nie powiodły się, Konwencja Narodowa na wniosek Brissota wypowiedziała wojnę Anglii i Holandii w dniu 1 lutego 1793 roku. Solidaryzm burboński stał się przyczyną zerwania przez Karola IV hiszpańskiego stosunków dyplomatycznych z Francją; oburzona tym faktem Konwencja wypowiedziała 7 marca wojnę Hiszpanii. Liczba wrogów rewolucyjnej Francji zwiększyła się jeszcze o Królestwo Obojga Sycylii i Państwo Kościelne. Francja rewolucyjna znalazła się w położeniu wyjątkowo trudnym, bardziej krytycznym niż w okresie wojen Ludwika XIV. Powstała bowiem przeciw młodej republice koalicja

⁴⁸⁾ A. Mathiez: op. c., II, str. 170—8. La première coalition.

królów-„despotów“. Zreorganizowane armie prusko-austriackie, zasiłone złotem angielskim, przystąpiły w końcu lutego 1793 roku do ofensywy, której celem było zadanie rewolucji decydującego ciosu.

Armia francuska na froncie wschodnim była w rozkładzie. Dezercja i demobilizacja ochotników przerzedziły znacznie szeregi Dumourieza, które liczyły zaledwie 228 tys. wobec 260 tys. wojsk austriacko-pruskich⁴⁹). Nowy wódz austriacki, książę Sasko-Koburski, miał dogodnie pozycje wypadowe z Namur, Luxemburga i Trewiru. Plan zaatakowania Holandii, który opracował Dumouriez, został przez nagłą ofensywę księcia Sasko-Koburskiego od strony rzeki Ruhr całkowicie pokrzyżowany. Wojska nieprzyjacielskie zajęły bowiem w wyniku tej ofensywy w pierwszych dniach marca Akwizgran, Liège i podeszły pod Lowanium. Utrata całej Belgii przez Dumourieza była nieunikniona, a w końcu marca 1793 roku po klęsce francuskiej pod Neerwinden (18.III) stała się faktem dokonanym. Wiadomości o pierwszych niepowodzeniach na froncie nadeszły do Paryża już 5 marca⁵⁰). Konwencja Narodowa po wysłuchaniu sprawozdania Dantona i Delacroixa w dniu 8 marca uchwaliła środki zapobiegawcze. Na wniosek Carnota wysłano nazajutrz do 82 departamentów komisarzy specjalnych, wyposażonych we władzę nieograniczoną. Mieli oni dopilnować poboru rekruta, czuwać nad bezpieczeństwem departamentów i tępić wrogów republiki. Ciężką sytuację na froncie pogarszał także fakt, że ministerstwo wojny po zastąpieniu Pache'a przez Beurnonville'a było ciągle w stadium reorganizacji, zaś 24-członowy Komitet Obrony Powszechnej działał nieskoordynowanie. Na domiar złego generałowie rywalizowali między sobą w jawnym lekceważeniu rozkazów, nadsyłanych z Paryża. 8 marca wieczorem zebrali się w atmosferze silnego podniecenia sekcje paryskie. Nastroje przypominały stan z końca sierpnia 1792 roku, kiedy Paryż został zaalarmowany upadkiem Longwy. W stolicy zaczęły się szerzyć pogłoski o zdradzie Dumourieza, któremu przypisywano winę za niepowodzenia na froncie belgijskim. Nie były to oskarżenia bezpodstawne. Dumouriez knuł intrygi z Żyryndystami i porozumiewał się z Dantonem przeciw Góralom już podczas procesu Ludwika

⁴⁹) A. Mathiez: op. c., II, str. 180.

⁵⁰) Buchez et Roux: op. c., XXV, 1793, str. 1—7. Séance du 8 mars. Convention nationale.

XVI⁵¹). W Paryżu miał wielu płatnych agentów, którzy pilnowali jego interesów i w razie potrzeby podburzali w klubach, sekcjach i stowarzyszeniach ludowych do demonstracji publicznych. Rozruchy, które wydarzyły się w Paryżu w związku z niepowodzeniami na froncie belgijskim, trwały od 8 do 10 marca wieczorem. W następstwie uchwały Konwencji Narodowej o wysłaniu komisarzy do departamentów zebrała się 8 marca wieczorem na nadzwyczajne posiedzenie Rada Generalna Komuny Paryża, która wydała proklamację do paryżan z wezwaniem do zaciągu ochotniczego i ogłosiła ojczyznę w stanie niebezpieczeństwa, wywieszając czarną chorągiew⁵²).

Sekcja Lombardu, zamieszkała przeważnie przez bogatą burżuazję, wniosła do Komuny zażalenie na ton proklamacji, która niepotrzebnie szerzyła panikę wśród ludności paryskiej. Sekcja Sans-Culottes zażądała zamknięcia rogatek w obawie przed dezercją tych, którzy mieli być powołani do wojska. Petycja ta została przez Komunę odrzucona. Nastrój w innych sekcjach, które zapoznały się z treścią proklamacji i sprawozdaniami z położenia na froncie belgijskim, był burzliwy. Żądano wprowadzenia środków nadzwyczajnych. Tylko prasa żyrondistowska przybrała ton uspokajający nastroje ludności⁵³). Sekcje w największym pośpiechu przystąpiły do werbunku ochotników, a napotykając na przeszkody w tej akcji ze strony burżuazji, upoważniły Komunę Paryża do przedłożenia zbiorowej petycji na posiedzeniu Konwencji w sprawie utworzenia Trybunału Rewolucyjnego dla sądzenia zdrajców ojczyzny, spiskowców i kontrrewolucjonistów. Jego wyroki nie miały podlegać zastrzeżeniu. Miała to więc być najwyższa instancja rewolucyjnego wymiaru sprawiedliwości.

9 marca rano zjawił się mer Pache w towarzystwie prokuratora syndyka Komuny, Chaumette'a, przed Konwencją. Po gorącej dyskusji deputacja Komuny została wbrew stanowisku Żyrondistów dopuszczona do głosu. Chaumette, oprócz utworzenia Trybunału Rewolucyjnego, domagał się w swej petycji również nałożenia specjalnej kontrybucji na bogaczy na potrzeby wojenne. Wniosek

51) A. Szelągowski: op. c., str. 689 i Buchez et Roux: op. c., t. XVIII: Mémoires de Garat — rozmowa Garata z Robespierrem, str. 339.

52) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 12. Posiedzenie Komuny 8 marca.

53) Le Patriote français. Paris, du vendredi 8 mars 1793. Nr MCCCXV.

sekcji w sprawie Trybunału, przedłożony przez Chaumette'a, poparł Góral Carrier, traktując go jako wniosek nagły. Pod presją uzbrojonych kanonierów z sekcji Luxemburg i wśród okrzyków trybun Konwencja mimo sprzeciwu Żyrodystów uchwaliła wniosek Carrier'a w redakcji Levasseura. Ustanowiono Nadzwyczajny Trybunał Kryminalny bez prawa kasacji jego wyroków przez Trybunał Kasacyjny⁵⁴).

Konwencja, podejmując tę uchwałę, obawiała się wybuchu ruchów w Paryżu i chciała je uprzedzić przez ustanowienie Nadzwyczajnego Trybunału Kryminalnego. Podejrzewano bowiem Dantona o zamiar urządzenia nowej rzezi lub wywołania powstania przeciw deputowanym żyrodystowskim. Przygrywką do tego było wystąpienie Dantona z wnioskiem zwolnienia natychmiastowego z więzień wszystkich dłużników. Wniosek ów Konwencja uchwaliła jednomyślnie. Upatrywano w tym wystąpieniu Dantona próby nadsładownictwa zarządzeń Komitetu Nadzoru przed zapoczątkowaniem rzezi wrześnieowych. Wówczas także oddzielono dłużników od więźniów politycznych.

Prasa żyrodystowska uderzyła na alarm, dopatrując się w agitacji, którą uprawiali wieczorem 8 marca Robespierre i Billaud-Varenne w sekcji Bon-Nouvelle oraz Chabot, Panis i ich koledzy w innych sekcjach paryskich, szeroko zakrojonego spisku przeciw Żyrodzie, który nazywano w sposób perfidny spiskiem przeciw wolności. Dzienniki Brissota, Gorsasa i Condorceta szkalowały Marata za to, że w swym „Dzienniku Republiki Francuskiej“ (Nr CXLII) szerzył oburzenie i panikę w sekcjach, donosząc o zdradzie generałów: Mirandy, Stengla, Lanoue'a i Polaka Miączyńskiego, towarzysza Klaudiusza Łazowskiego z walk o Bastylie⁵⁵).

Agitacja w sekcjach, prowadzona przez Jakobinów i Kordelierów od 8 do 9 marca, stanowiła jedynie pierwszą fazę przygotawczą do poważniejszych wystąpień ludowych w Paryżu w dniach 10–11 marca. Historycy Rewolucji nie wyświetlili dotychczas wszystkich sprzeczności i okoliczności rozruchów marcowych. Zdania

⁵⁴) Buchez et Roux: op. c., XXV, 1793, str. 15–22. Posiedzenie Konwencji 9 marca rano.

⁵⁵) Buchez et Roux: op. c., XXV, 1793, str. 25–28. Głosy prasy żyrodystowskiej i wyciągi z Journal de la Republ. française Nr CXLII Marata z dnia 9 marca 1793 roku. O agitacji Robespierre'a w sekcji Bon-Nouvelle — patrz: Buchez et Roux, XXV, str. 29–30.

historyków odnośnie do osób, które tymi rozruchami kierowały, i celów, którym one miały służyć, są do dzisiaj podzielone. Spośród wielu przyczyn należy wymienić cztery podstawowe, które wiążą się ściśle z genezą i przebiegiem zajść marcowych w Paryżu: 1) Góra chciała wykorzystać niepowodzenia na froncie do zlikwidowania Żyrondy w Konwencji Narodowej przy pomocy rozagitowanych sekcji. Rozsiewane przez nią pogłoski o zdradzie Dumourieza i innych generałów miały służyć do skompromitowania Żyrondy, którą oskarżano o współnictwo w spisku generalskim. Na Żyrondę próbowano więc przerzucić całkowitą odpowiedzialność za klęski na froncie belgijskim. 2) Obok Górali brali również udział w rozruchach marcowych „Wściekli” Jakuba Roux, Varleta i Fourniera-Amerykanina, którzy żądali kar na lichwiarzy, spekulantów itp. przestępców, bogacących się kosztem biedoty paryskiej. „Wściekli” byli bardzo popularni w sekcjach ze względu na aktualność swego programu społeczno-gospodarczego. 3) Obok tych dwóch przyczyn działała także trzecia: spisek Dumourieza i Dantona, zmierzający do rozpędzenia Konwencji i przywrócenia monarchii z dynastią orleańską. Agenci Dumourieza, działając w Paryżu w porozumieniu z Dantonem, mieli ułatwić generałowi marsz na Paryż pod oszukańczym pozorem obrony Konwencji przed zamachem sankiulockim. Rozruchy miały służyć jedynie za powód do zbrojnej interwencji⁵⁶⁾. 4) Widać także w tych rozruchach sprężynę zagraniczną: austriacko-pruską. Desfieux, Proli, Pereira, Dubuisson służyli jednocześnie Austriakom i Dantonowi. Udział tych agentów obcego wywiadu w wydarzeniach marcowych był znaczny i rzucający się w oczy⁵⁷⁾.

Górale Robespierre’a „Wściekli” Jakuba Roux, agenci Dantona i Dumourieza oraz podżegacze, pozostający na żołdzie austriackim, pruskim i angielskim, oto główni ukryci sprawcy wydarzeń marcowych w Paryżu. Sankiuloci z przedmieść paryskich byli w rękach tych osób, należących do różnych ośrodków rozkazodawczych, bezwolnym narzędziem i biernymi wykonawcami cudzej woli. Każdy z tych ośrodków chciał upiec swoją własną pieczeń przy rewolucyj-

⁵⁶⁾ A. Mathiez: op. c., II, str. 184—189.

⁵⁷⁾ Garat: *Mémoires sur la Révolution ou exposé de ma conduite dans les affaires et dans les fonctions publiques*. Paris 1794. Zamieszczone u Buchez et Roux: op. c., XVIII, str. 376—7 oraz A. Mathiez: *La révolution et les étrangers, passim*, i tegoż autora rozdział: *Le complet de l'étranger w La Révolution française*, III, str. 91—117.

nym ogniu. Za pięknymi hasłami transparentów, niesionych przez sankiulotów podczas manifestacji, kryła się zwykle utajona, misternie osnuta intryga polityczna.

Na rachunek Góry należy zapisać bezspornie rozruchy w nocy z 9 na 10 marca w Paryżu, skierowane przeciw Żyromondzie i Dumouriezowi. Wrogie ustosunkowanie się Żyromondy na posiedzeniu Konwencji 9 marca do wniosku Góry w sprawie utworzenia Nadzwyczajnego Trybunału Rewolucyjnego (Kryminalnego) dla sądzienia zdrajców i ojczyzny i kontrrewolucjonistów wpłynęło na zastrzeżenie agitacji w sekcjach i paryskich stowarzyszeniach ludowych przeciw obozowi żyromondystowskiemu. Między godziną 7 a 8 wieczorem uzbrojone w pistolety i szable oddziały sankiulotów napadły pod dowództwem Łazowskiego na drukarnie żyromondystowskie Gorsasa i Flévé, wydawcy *Chronique de Paris*, i zniszczyły prasy, trzcionki, papier oraz spaliły wydrukowane dzienniki. Gorsasowi udało się uciec niechybnej śmierci dzięki odwadze i wyjątkowej przytomności umysłu. Konwencja Narodowa i Komuna zostały powiadomione o przebiegu wypadków tego samego wieczoru⁵⁸⁾. Pierwsza po gwałtownej dyskusji, w której starły się opinie Górali i Żyromondystów, postanowiła odwołać się do mera Paryża dla zaczerpnienia dokładnych informacji w tej sprawie; druga wysłała dopiero w cztery godziny po najściu na drukarnie swego urzędnika dla spisania urzędowego protokołu⁵⁹⁾.

Jeśli chodzi o ustalenie organizatorów napadów na drukarnie, zdania historyków są podzielone. Buchez i Roux utrzymują, że nie byli nimi Jakobini Robespierre'a, którzy nawet nie zostali uprzednio poinformowani o planie napadów, o czym świadczą protokoły posiedzeń klubowych z dni poprzedzających wypadki, a zwłaszcza protokół z 9 marca.

Buchez i Roux uważają za głównych organizatorów napadów na drukarnie: Varleta, Fourniera - Amerykanina i Championa, współpracowników Jakuba Roux, tzn. „Wściekłych“. Według nich Varlet, podszywając się pod firmę Kordelierów, opracował tekst sfingowanego manifestu, odczytanego najpierw w sekcji Quatre-Nations, a następnie w kilku innych stowarzyszeniach ludowych. Domagano się w nim odwołania z Konwencji „niewiernych deputowanych“ i za-

⁵⁸⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 23—25. Séance du 9 mars au soir.

⁵⁹⁾ Le Patriote français du 10 mars 1793. Nr MCCCVII.

stąpienia ich przez nowych, wybranych przez zgromadzenie wyborcze departamentu paryskiego. W manifestie tym atakowano gwałtownie również generała Dumourieza. Podstęp Varleta i towarzyszy został zdemaskowany przez Kordelierów, którzy zaprzeczyli, jakoby byli autorami manifestu. Zgromadzenie ogólne sekcji Quatre-Nations w dniu 11 marca potępiło Varleta za świadome wprowadzenie w błąd i odwołało swą zgodę na przyjęcie manifestu, którą wyraziło w nocy 9 marca. O decyzji tej powiadomiono Komunę i pozostałe 47 sekcji paryskich. Buchez i Roux uważają zajścia w nocy z 9 na 10 marca za dzieło „Wściekłych“ i kierowanych przez nich elementów anarchistycznych⁶⁰).

Mathiez obciąża odpowiedzialnością za nie: Stowarzyszenie Obrońców Republiki, złożone ze sfederowanych, uczestników szturm Tuileries w dniu 10 sierpnia 1792; Klub Kordelierów oraz sekcję Quatre-Nations, wśród których pojawił się najpierw wzmiankowany manifest. Trzeba zaznaczyć, że Klaudiusz Łazowski był przez pewien okres przewodniczącym Stowarzyszenia Obrońców Republiki i cieszył się tam dużym poważaniem⁶¹). Mathiez utrzymuje nawet, że rozruchami kierował Komitet Insurekcyjny, który na próżno próbował uzyskać poparcie Jakobinów i Komuny⁶²), nie przytacza jednakże żadnych dowodów na poparcie swej tezy. Istnieniu takiego komitetu zaprzecza stanowczo Garat, pełniący wówczas funkcję połączoną ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych i zobowiązany uchwałą Konwencji do zdania szczegółowego sprawozdania z wypadków 9 i 10 marca⁶³). Nie ulega wątpliwości, że zarówno „Wściekli“ jak i agenci zagranicy oraz ludzie Dantona, spisującego z Dumouriezem, brali tej nocy (9.III) czynny udział w napadach na żyrondistowskie drukarnie Gorsasa i Condorceta (Fiévé). Wszystko jednak wskazuje na to, że napady te były potrzebne przede wszystkim Góralom do sterroryzowania Żyrondistów i osłabienia ich oporu podczas mającej się odbyć nazajutrz debaty nad organizacją Nadzwyczajnego Trybunału Kryminalnego i reorgani-

60) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 30—34.

61) Archives Nationales à Paris. F⁷ 4774³⁰ Dossier Maillard.

62) Mathiez: op. c., II, str. 184.

63) Mémoires sur la Révolution... publikowane u Buchez et Roux: op. c., XVIII, str. 375 i sprawozdanie na posiedzeniu Konwencji 19 marca u Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 124—131.

zacją rządu⁶⁴). Dla zastraszenia Żyryndystów i zmuszenia ich do nieprzybycia na obrady w dniu 10 marca lansowano w Paryżu pogłoski o wielkich zamachach, jak: mającym nastąpić aresztowaniu i publicznym sądzeniu deputowanych żyryndystowskich, członków Rady Wykonawczej oraz powieszeniu generałów, podejrzanych o zdradę. Celem podburzenia nastrojów w sekcjach rozpuszczono nieprawdziwe wieści o utracie całej Belgii, oblężeniu Givet i Valenciennes. Donosiła szczegółowo o tej akcji prasa żyryndystowska, wzywając swych zwolenników do zachowania spokoju i „oporu przeciw uciskowi“. Żyrynda wyraźnie oskarżała Jakobinów Robespierre'a i Kordelierów Marata, mimo zaprzeczeń z ich strony, o usiłowanie usunięcia jej przemocą z Konwencji. Obawy swoje głosiła Żyrynda w specjalnym plakacie, oskarżając Górali o zamiary mordерcze⁶⁵), a za pośrednictwem sprzyjającego sobie po cichu Garata sugerowała Konwencji, że Komitet Insurekcyjny, którego minister tak starannie, choć bez powodzenia, poszukuje — to Jakobini i sekcje paryskie⁶⁶).

Góra rozpoczęła 9 marca wielką wojnę nerwów z Żyryndą, organizując przeciw niej opinię publiczną przy pomocy „Wściekłych“, którzy w żyryndystowskiej burżuazji widzieli głównych wrogów prawa agrarnego, socjalizacji przemysłu i handlu oraz reglamentacji artykułów pierwszej potrzeby i dlatego domagali się tak natarczywie oczyszczenia Konwencji z żywiołów kontrrewolucyjnych. Dla „anarchistów“ spod znaku „Wściekłych“ nadarzała się teraz odpowiednia okazja do przeforsowania od dawna przez nich głoszonych haseł o faktycznej równości społecznej. Danton z Dumouriezem i oddaną mu fanką orleańską uważali osłabienie Konwencji przez usunięcie Żyryndy oraz zamieszki wewnętrzne, jakie w następstwie tego faktu miała przeżyć Francja, za okoliczność sprzyjającą zniesieniu Konwencji, klubów rewolucyjnych i przywróceniu monarchii z księciem Orleańskim Filipem (synem) jako królem. Jeśli chodzi o koalicję antyrewolucyjną, rozgardiasz francuski mógł przyspieszyć tylko likwidację armii sankiulockiej i zaprowadzić wojska austriackie i pruskie do ogniska zarazy jakobińskiej — do Paryża.

64) Garat: *Mémoires...* u Buchez et Roux: op. c., XVIII, str. 366.

65) *Le Patriote français*. Nr MCCCVII, du dimanche 10 mars 1793 — relacje o pogłoskach.

66) Garat: *Mémoires...* Buchez et Roux: op. c., XVIII, str. 377—8.

Nic zatem dziwnego, że zarówno „Wściekli“ jak i facka orleańska oraz agenci zagraniczni starali się wykorzystać atak Górali na Żyrondistów dla przyspieszenia realizacji swych planów.

Górale zdawali sobie jednakże należycie sprawę z tego, że zamach na Żyrondistów w Konwencji mógłby przynieść więcej korzyści „Wściekłym“, orleanistom i wrogom zewnętrznym niż Góralom. Zamach ten, pochłaniając zbyt wiele energii rewolucyjnej w tak groźnej dla Francji chwili, mógłby zachwiać całą organizacją obrony przed najazdem austriacko - pruskim i spowodować upadek republiki. Z tych to względów przywódcy Góry i Komuny usiłowali w dniu 10 marca uspokoić panikę, udając, że uważają Dumourieza za republikanina, któremu można zaufać. Robespierre, Danton i Marat, popierani przez Komunę, przemawiali w obronie Dumourieza w Konwencji⁶⁷⁾. Równocześnie pracowali oni gorliwie nad rozbudzeniem entuzjazmu patriotycznego, przeprowadzając masową mobilizację w sekcjach paryskich dla powstrzymania ofensywy nieprzyjacielskiej.

W tych okolicznościach Góra i Komuna uznały rozruchy 9 marca za wystarczające do zastraszenia Żyrondy. Zaburzenia poważniejsze, do których wzywali nazajutrz „Wściekli“ i orleaniści, popierani skrycie przez agentów zagranicznych, były sprzeczne z interesami Góry i dlatego nie uzyskały od niej i od Komuny najmniejszego poparcia. Rankiem 10 marca spodziewano się w Paryżu rzezi. Nawoływali do niej „Wściekli“: Varlet, Roux, Champion, Fournier-Amerykanin oraz agenci orleańscy. Desfieux, Proli, Dubuisson, Pereira, wysługujący się jednocześnie Dantonowi i Dumouriezowi oraz Kaunitzowi.

Przygotowane z wielkim hałasem „sprzysiężenie“ 10 marca spaliło jednakże na panewce, gdyż nie uzyskało poparcia Jakobinów, Kordelierów i Komuny Paryża. „Wielki zamach“ na Żyronde nie doszedł do skutku, Góra odłożyła go na czas późniejszy, zadawałając się jedynie demonstracją na wzór tej, jaką urządziła Żyronda 20 czerwca 1792 r. Była ona pierwszym etapem tej wojny nerwów, etapem przygotowawczym do ostatecznej rozprawy z burżuazyjną Żyrondą, która została rozegrana w dniach 31 maja i 2 czerwca 1793 roku i doprowadziła do oczyszczenia Konwencji i ugruntowania w niej hegemonii Góry.

⁶⁷⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV. Convention nationale. Séance du 10 mars, str. 43—49.

Groźny dla Żyromdy dzień wielkiej trwogi — 10 marca 1793 roku — zaczął się debatą w Konwencji nad reorganizacją rządu i składem Nadzwyczajnego Trybunału Kryminalnego (tribunal criminel extraordinaire)⁶⁸⁾.

Debatę poprzedziły enuncjacje Żyromdystry Gamona na temat planowanego już w dniu 9 marca zamachu na Konwencję Narodową. Obawy deputowanych żyromdystryjskich starał się rozproszyc w długim przemówieniu Barère. Pomniejszając wagę wydarzeń ubiegłego wieczoru, zapewniał, że „głowy deputowanych są dobrze ubezpieczone“, a zamach na Konwencję jest nie do pomyślenia⁶⁹⁾. Po zapewnieniach Barère'a Konwencja przeszła do porządku nad obawami Gamona. Na trybunę wstąpił Robespierre wygłaszając w starannie przygotowanym przemówieniu swój pogląd na cały dotychczasowy system prowadzenia wojny, który uznał za wadliwy. Przy okazji skrytykował rząd, oddzielony „barierą od Konwencji“, pozbawiony autorytetu wewnątrz państwa i poza jego granicami. Domagał się, aby go zastąpić przez rząd silny, opierający się na ścisłej centralizacji podległych mu organów i współpracujący ściśle z Konwencją. „Wszystko zło pochodzi stąd — mówił Robespierre — że nie mamy rządu, dostatecznie czujnego i czynnego. Ten rząd musi być najwyższym zarządzeniem dla dobra publicznego, a bez niego będziecie ustawicznie błędzili między jedną a drugą rewolucją i doprowadzicie w końcu republikę do zguby“ (str. 47).

Widać w tym przemówieniu Robespierre'a zapowiedź przyszłego rządu rewolucyjnego z okresu terroru. Po przemówieniu Robespierre'a zabrał głos Danton. W przeciwieństwie do swego przedmówcy, którego przemówienie zawierało gruntownie przemyślany plan reorganizacji władzy wykonawczej celem ratowania zagrożonej republiki, Danton improwizował, zalecając Konwencji natychmiastowe wyszukanie środków zaradczych dla odwrócenia niepowodzeń militarnych i broniąc jeszcze goręcej od Robespierre'a generała Dumourieza jako jedynego wodza, który może uratować Francję. Należy mu posłać posiłki, broń i amunicję, niech zdobędzie Holandię, a Kartagina tj. Anglia będzie zburzona. Anglia bowiem jest najgroźniejszym wrogiem Francji. Podbój Holandii wywoła rewolucję burżuazji przeciw rządowi Pitta, wolność zatriumfuje. Należy stanąć ponad

⁶⁸⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 51—62. Sprawa składu Trybunału.

⁶⁹⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 42.

waśniami partyjnymi teraz, kiedy chwila jest groźna. „Zdobądźmy Holandię i obudźmy w Anglii partię republikańską; sprawmy, aby maszerowała (na front) Francja, a przejdziemy jako sławni do potomności. Spełnijcie te wielkie przeznaczenia; połóżcie kres debatom i kłótniom, a ojczyzna będzie zbawiona... Dalej, pijmy krew wrogów ludzkości, jeśli tego potrzeba. Wywalczmy, zdobądźmy wolność!“⁷⁰⁾.

Wywody Dantona i Robespierre'a poparł Cambacérès, żądając od Konwencji, aby działała z pominięciem normalnej procedury parlamentarnej i uchwaliła natychmiast organizację Trybunału oraz zmianę władz rządowych w kierunku usprawnienia ich działalności. Sprzeciwili się żądaniom Górali Żyrondyści. Buzot dopatrywał się w silnym rządzie utajonego despotyzmu, którym zamierzano skrępować Francuzów.

O wiele silniejszy sprzeciw ze strony Żyrondy wywołała sprawa organizacji Nadzwyczajnego Trybunału Kryminalnego. Żyronda uważała go za broń, skierowaną przeciw sobie, a dla zamknięcia obrad uciekała się do chwytów konstytucyjnych, aby nie dopuścić do zorganizowania Trybunału. Chodziło bowiem o to, czy Konwencja ma prawo wydzielać z własnego łona najwyższą władzę sądową i czy przez to nie zostanie przekreślona zasada konstytucyjna rozdziału władz. Lindet proponował, aby członków Trybunału w liczbie dziewięciu mianowała Konwencja. Mieli oni sądzić osoby, postawione w stan oskarżenia dekretem Konwencji. Żadna formalna instrukcja nie miała krępować działalności tego Trybunału. Zbrodnie, które należały do jego kompetencji, stanowiły: brak uczuć obywatelskich, lekceważenie lub zaniedbywanie czynności sobie powierzonych, świadome wprowadzanie ludzi w błąd przez zachowywanie się, a nawet wyrażanie swych opinii itp. Wywiązała się gwałtowna dyskusja nad wnioskiem Lindeta. Vergniaud nazywał Trybunał inkwizycją, gorszą od weneckiej. „Prędzej umrzemy, niż się na nią zgodzimy“ — powiedział. Dyskusja przeciągała się. Spierano się namiętnie o to, kto ma wejść do Trybunału, czy członkowie Konwencji, czy sędziowie przysięgli, wybrani przez Konwencję spośród wszystkich departamentów. Pod koniec posiedzenia Konwencja zgodziła się na tę drugą ewentualność. Deputowani powstali z miejsc, aby się rozejść nie dokonawszy wyboru członków Trybunału. Wtedy wskoczył na trybunę Danton i zwrócił się z płomiennym apelem

⁷⁰⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 49.

do deputowanych: „Jak to obywatele — wołał — w chwili, kiedy położenie jest takie, że jeśli Miranda będzie pobity, co jest możliwe, to otoczony Dumouriez będzie zmuszony do kapitulacji, wy rozstajecie się, nie podjawszy wielkich środków ocalenia publicznego? Rozumiem, jak ważne jest ustanowienie środków sądowych dla karania kontrrewolucjonistów, to na nich jest potrzebny Trybunał... Ocalenie narodu wymaga wielkich środków zapobiegawczych, Trybunał jest potrzebny dla uniknięcia nowej rzezi na wzór wrześnieowej, dla zahamowania zemsty ludu, a nawet dla bezpieczeństwa samych zdrajców ojczyzny, których zemsta ta może rychło osiągnąć. Zorganizujmy Trybunał... aby miecz prawa wisiał nad głową wszystkich nieprzyjaciół“.

Danton zrekapitulował swą mowę do następujących żądań wobec Konwencji: „...tego wieczoru organizacja Trybunału i władzy wykonawczej; jutro — ruch zbrojny; komisarze powinni wyjechać do departamentów; niech się podniesie cała Francja, niech stanie pod bronią i pomaszeruje na wroga; niech Holandia zostanie zaatakowana i zdobyta, a Belgia uwolniona od nieprzyjaciela; niech handel angielski zostanie zrujnowany; niech nasze armie, wszędzie zwycięskie, niosą narodom wyzwolenie i szczęście; niech świat zostanie pomszczony!“.

Była godzina siódma. Po przemówieniu Dantona Konwencja uchwaliła posiedzenie nocne na godzinę dziewiątą. Powodem tej uchwały były nastroje w sekcjach paryskich i obawa nowej rzezi, do której robił aluzje Danton w swym przemówieniu. W Konwencji krążyły pogłoski o wielkim spisku przeciw deputowanym żyrondistowskiemu, których rzekomo zamierzano wymordować przy pomocy zbrojnego motłochu paryskiego podczas defilady na wieczornym posiedzeniu Konwencji. Pogłoski tego rodzaju rozsiewali Żyrondyści. Wielu z nich nie zjawilo się na posiedzeniu nocnym Konwencji, tak że siły Żyrondy były osłabione, co dawało Górze wszystkie atuty do przeforsowania uchwały o organizacji Nadzwyczajnego Trybunału Kryminalnego.

Obawy Żyrondistów nie były bezpodstawne. Na posiedzeniu wieczornym Konwencji stanął przed kratkami mer Paryża Pache i zdał szczegółowy raport o stanie nastrojów w stolicy. W ciągu całego dnia tworzyły się w Paryżu niepokojące zgromadzenia obywateli, w sekcjach obradowano nad zamknięciem rogatek, Rada Generalna Komuny postanowiła obradować w permanencji i wydała odezwę do ludności, w której wzywała do zachowania spokoju i przypominała

prawo, zakazujące pod karą śmierci zamykania rogatek, bicia w dzwon na trwogę oraz organizowania samowolnie zbrojnych zbiórek. Mer powiadamiał Konwencję o tym, że większość sekcji zastosowała się do wezwania Komuny tak, że można liczyć na utrzymanie całkowitego spokoju w mieście⁷¹⁾. Raport Pache'a był zgodny z prawdą. Pache przybywał prosto z posiedzenia Rady Generalnej Komuny, która obradowała nad wytworzoną w mieście sytuacją, studiując doniesienie policyjne o marszu tłumów w kierunku rogatek celem ich zamknięcia.

Rada zareagowała na raport policyjny uchwałą, zobowiązującą Santerre'a do utrzymania rogatek w stanie normalnym i powiadomiła o tym Konwencję oraz wszystkie sekcje paryskie. Jeden z komisarzy sekcji Finistère poinformował zebranych o tym, że czterech podejrzanych osobników, podających się za członków Klubu Korde-lierów, zażądało już w nocy z 9 na 10 marca od komitetu sekcyjnego, aby wydał polecenie bicia w dzwon na trwogę i strzelania z armat na alarm i zbiórkę. Przybysze ci twierdzili, że inne sekcje usłuchały wezwania, wyrażając swą zgodę na podpisanie odezwy, którą odczytali w komitecie. Rada z oburzeniem przyjęła raport komisarza sekcji Finistère, domagając się ukarania wicherzycieli. Osobnikami, o których była mowa, byli: Fournier — Amerykanin, Varlet i Champion. Zaledwie Favanne zdążył powiadomić Radę o gromadzeniu się na ulicach zbrojnych grup sankiulotów, gdy jeden z członków Komuny oznajmił zebrany o obecności w kularach licznej deputacji, której przywódcy zachowywali się arogancko, grożąc Hébertowi i innym uczestnikom Rady zemstą za to, że nie chcieli przystąpić do insurekcji. Przywódcami tymi byli: Fournier — Amerykanin, Varlet i Champion. Po ich odejściu zjawił się Santerre, dowódca naczelny gwardii narodowej. Stwierdził on, że w Paryżu uprawiano od kilku dni agitację z zamiarem wywołania powstania. Santerre domagał się od Rady zdecydowanych zarządzeń dla „przeszkodzenia insurekcji, która zdeorganizowałaby wszystko“. Rada wydała wówczas odezwę do ludności Paryża z wezwaniem do zachowania spokoju w chwili, kiedy wróg po złupieniu Liège maszerował na Givet. Spokój ludności był potrzebny do zorganizowania obrony. Rozruchy mogły przynieść korzyść tylko wro-

⁷¹⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 57—8. Convention nationale. Séance du dimanche 10, à neuf heures du soir.

gowi, gdyż przeszkadzały w szybkim przeprowadzeniu rekrutacji oddziałów, przeznaczonych na front dla powstrzymania ofensywy wojsk nieprzyjacielskich⁷²⁾.

Tak reagowała na zaburzenia tego wieczoru Komuna. Po Pache'u przed krótkami Konwencji zabrał głos Santerre. Przybywał on także prosto z posiedzenia Rady Generalnej, aby powiadomić Konwencję o stanie bezpieczeństwa w Paryżu. Santerre donosił, że w mieście rozsiewano pogłoski, jakoby chciano powołać króla, przy czym wymieniano obywatela Egalité, ale tych, którzy nawoływali do powstania, nie było więcej nad trzystu.

Santerre osobiście wydał rozkaz siłom zbrojnym sekcji, aby były w pogotowiu przez całą noc oraz polecił komisarzom sekcyjnym, by donosili mu o wszelkich nielegalnych zbiórkach sankiulotów. Rogatki na przedmieściach nie zostały zamknięte; zaś przedmieście Saint-Antoine przeprowadzało spokojnie rekrutację. Po tym raporcie Konwencja Narodowa zaprosiła Pache'a i Santerre'a do wzięcia honorowego udziału w posiedzeniu, co było wyrazem uznania za należyte wywiązanie się z pełnionych przez nich obowiązków stróżów spokoju publicznego w Paryżu⁷³⁾; sama zaś przystąpiła do obrad nad organizacją Trybunału. Brak najwybitniejszych Żyryndystów na posiedzeniu wpłynął pozytywnie na tok obrad. Sprzeciw opozycji żyryndystowskiej był mało znaczący. Honor jej próbowali ratować bez powodzenia Laréveillère - Lepeaux i Vergniaud. Góra zwyciężyła łatwo: Konwencja powzięła uchwałę: „O składzie i organizacji Nadzwyczajnego Trybunału Kryminalnego“⁷⁴⁾. Trzeba stwierdzić, że raporty Pache'a i Santerre'a przedstawiały sytuację w Paryżu zbyt optymistycznie tego wieczoru. Wiemy z „Pamiętników“ Garata, że zanosilo się na poważne wydarzenia⁷⁵⁾. Rozagıtowany tłum chciał wykorzystać nastrój ogólny dla dokonania zamachu na nietykalność deputowanych żyryndystowskich. O godzi-

⁷²⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 62—65. Commune de Paris. Séance du 10 mars.

⁷³⁾ Patrz: posiedzenie Konwencji wieczorem 10 marca 1793 roku u Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 57—62.

⁷⁴⁾ Tamże: str. 59—62.

⁷⁵⁾ Garat: Mémoires sur la Révolution... u Buchez et Roux: op. c., XVIII, str. 365—82. Opis wydarzeń 10 marca 1793 oraz raport Garata na posiedzeniu Konwencji 13 marca, zamieszczony u Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 101—103.

nie 7 wieczorem hałas i dzikie śpiewy wypędziły Garata z gmachu ministerstwa sprawiedliwości na ulicę. Garat zorientował się, że to były zbrojne „bandy“, które po uczcie w sekcji Hal ciągnęły do Klubu Jakobinów, aby odbyć tam defiladę. Garat postanowił odszukać pozostałych ministrów i naradzić się z nimi nad wytworzoną sytuacją. Clavière'a nie było w domu, udał się więc do ministra spraw zagranicznych Lebruna, u którego zastał Beurnonville'a, Brissota i Gensonnégo; niebawem przybył i Clavière. Ministrowie i przywódcy żyrondistowscy naradzali się nad środkami zaradczymi. Z przyniesionych przez specjalnych obserwatorów raportów dowiedziano się, że po defiladzie u Jakobinów jeden z mówców wskoczył na trybunę i postawił wniosek, aby podzielić się na dwie grupy, jedna grupa miałaby udać się do Konwencji celem wymordowania „wiarołomnych mandatariuszy“ narodu, druga miałaby pójść do gmachu Rady Wykonawczej i „oczyścić dom“ (faire la maison nette). Drugi mówca zmienił tę propozycję na inną: zamiast wymordowania doradzał uwięzienie deputowanych i ministrów. Tłum każdorazowo przychylił się do zdania ostatniego mówcy. W tym momencie zjawił się na trybunie Dubois de Crancé i nakłonił zgromadzonych do odrzucenia obydwu propozycji. Przywódcy tłumu byli z tego powodu bardzo rozgoryczeni.

Po otrzymaniu tej wiadomości Garat i Lebrun postanowili osobiście zasięgnąć informacji u mera Pache'a. Udali się więc na ratusz, stwierdzając po drodze, że „wszystko było w głębokiej ciszy“. Dawały się słyszeć jedynie kroki patroli nocnych i plusk padającego deszczu. Pache powiadomił Garata i Lebruna o tym, że była w Komunie deputacja Kordelierów i sekcji Quatre — Nations z żądaniem zamknięcia rogatek i bicia w dzwon na trwogę. Rada Generalna żądanie to odrzuciła, podejmując energiczne zarządzenia dla utrzymania spokoju w mieście. Po powrocie do ministerstwa spraw zagranicznych stwierdził Garat, że Beurnonville, Brissot i Gensonné byli nieobecni. Przybyły adiutant ministra wojny oznajmił Garatowi i Lebrunowi, że dzwon uderzył na trwogę, że należy myśleć o bezpieczeństwie osobistym, gdyż tłum domagał się głów Beurnonville'a i Clavière'a. Wówczas Garat zdecydował się odwiedzić Clavière'a na noc w bezpieczne miejsce przy ulicy Saints - Pères. Lebrun pozostał w ministerstwie.

Po drodze przekonał się raz jeszcze Garat, że spokój panował w Paryżu. Był więc pewny, że zajścia się nie powtórzą. Utwierdza-

ła go w tym mniemaniu i ta okoliczność, że główne ośrodki rozkazodawcze wszystkich dotychczasowych rozruchów: Klub Jakobińców i Komuna odrzuciły żądania organizatorów rozruchów ogłoszenia Paryża w stanie insurekcji. Nadto minister wojny Beurnonville, który był jednym z pierwszych proskrybowanych, postawił w stan pogotowia wszystkie siły zbrojne, jakie miał do swego rozporządzenia. To zarządzenie Beurnonville'a oraz brak poparcia rozruchów ze strony Jakobińców i mera Pache'a sparaliżowały, zdaniem Garata, całą akcją żywiołów anarchistycznych przeciw Konwencji. Trzeba przyznać, że Garat nie mylił się w ocenie przyczyn niepowodzenia akcji powstańczej w nocy 10 marca.

Inni Żyromyścy przechwalali się później, że tylko dzięki ich czujności udało się zniweczyć w zarodku zamach na Konwencję, że najważniejszą rolę w poskromieniu zapędów spiskowców odegrali sferderowani z departamentu Finistère, postawieni przez Żyromę w stan pogotowia. Batalion z Finistère oraz wierne Beurnonville'owi oddziały wojsk paryskich miały przerazić spiskowców i skłonić Pache'a do odstąpienia od zamiaru poparcia powstania⁷⁶). Przechwałki Żyromyśców po fakcie, a w szczególności podejrzenia pod adresem Pache'a, płynęły z poczucia własnej niemocy i chęci skompromitowania mera Paryża, który sprzyjał Górze. Sprawa w istocie wyglądała nieco inaczej: powstanie zawiodło dlatego, że było sprzeczne z planami Jakobińców i Komuny Paryża.

Wróćmy teraz do agitatorów, którzy przemawiali u Jakobińców, wzywając sankiulotów do najścia na Konwencję i Radę Wykonawczą. Pierwszym i najgwałtowniejszym mówcą był Desfieux, agent w służbie koalicji antyfrancuskiej i Dantona, utrzymujący ścisłe kontakty z „Wściekłymi“, Kordelierami i wybitnymi Jakobińcami, kompan Fourniera — Amerykanina, Varleta, Championa; dobry znajomy Klaudiusza Łazowskiego; wspólnik Guzmana, Prolego, Chabota i innych uczestników tajnych schadzek w kawiarni Corazza, gdzie przygotowano później marsz na Żyromę w dniach 31 maja i 2 czerwca 1793 roku⁷⁷).

Desfieux był w ścisłej łączności z bankierem belgijskim Baltazarem Proli, głównym agentem austriackim po wyjeździe Mercy d'Argentaui i La Marcka. Proli pisał teksty przemówień, które wy-

⁷⁶) A. Szelański: op. c., str. 677—8.

⁷⁷) Garat: *Mémoires...* Buchez et Roux: op. c., XVIII, str. 376—8.

głaszał Desfieux na posiedzeniach u Jakobinów oraz udzielał mu w swoim czasie szpalt swego dziennika „Le Cosmopolite”. Proli był także mile widziany przez Robespierre’a. Desfieux był nawet przez dłuższy czas członkiem Komitetu Korespondencyjnego u Jakobinów⁷⁸). Obok Desfieux udział kierowniczy w rozruchach wieczornych 10 marca brali Fournier - Amerykanin, Varlet i Champion, główni agitatorzy w sekcjach i stowarzyszeniach braterskich.

Przejdźmy z kolei do omówienia roli Klaudiusza Franciszka Łazowskiego w wypadkach marcowych. Została ona wydobyta na światło dzienne przez Żyromdystów, którzy poczynawszy od 11 marca przez kilka dni z rzędu przypuszczali na posiedzeniach Konwencji gwałtowne ataki na Górę, jako rzekomą protektorkę organizatorów insurekcji 9 i 10 marca. Góra ze swej strony oskarżała Żyromdystów o spiskowanie z rojalistami, wykorzystując niefortunna petycję postawienia w stan oskarżenia Dumourieza i jego sztabu, przedłożoną na posiedzeniu Konwencji 12 marca przez deputację sekcji Poissonnière, której przewodniczący był znany ze swych poglądów arystokratycznych. Górale kwalifikowali tę petycję jako usiłowanie zdeorganizowania obrony narodowej przez rojalistów, podczas trwania groźnej dla republiki ofensywy austriacko-pruskiej.

Na domiar złego ochotnicy tej sekcji przybyli do Konwencji ze sztandarem o emblematkach monarchii. W obronie Dumourieza wystąpili: Żyromdysta Ysnard i Góral Marat. Przy okazji Ysnard poruszył sprawę spisku i zająć ostatnich, oskarżając o ich wywołanie agentów arystokratycznych. Marat poszedł jeszcze dalej w oskarżeniach, którymi obciążał agentów dawnej policji, zauszników ministrów i deputowanych o nastawieniu kontrrewolucyjnym. To oni podburzali lud paryski do krwawych wystąpień przeciw Konwencji Narodowej i żądali głów Gensonnego, Vergniauda i Guadeta. Marat potępiał spisek z trybuny parlamentarnej i zadenuncjował jednego ze spiskowców: Fourniera - Amerykanina, domagając się postawienia go w stan oskarżenia jako głównego sprawcę rozruchów. Poparł Marata: Bourdon i Barère, który przypisywał spisek intrydze dworów europejskich i wrogów wewnętrznych. Deputowany żyromdystowski z Eure-et-Loire Lesage odczytał swym kolegom uchwa-

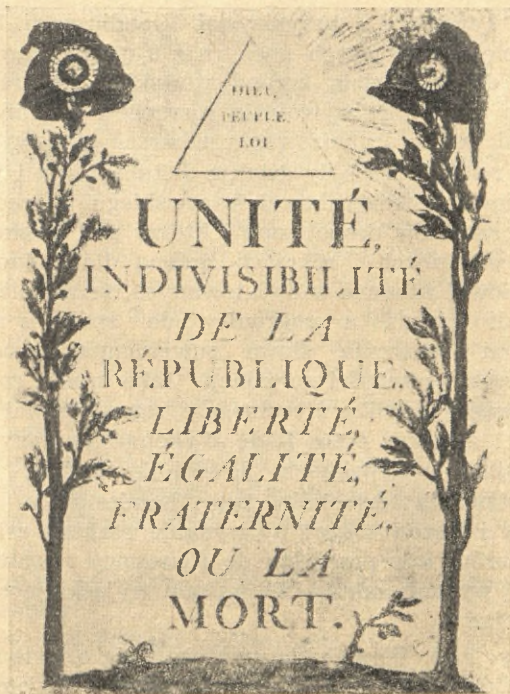
⁷⁸) Mathiez: *La Révolution et les étrangers. Cosmopolitisme et défense nationale*. Paris 1921, str. 102—105.

łę sekcji Bonconseil z 10 marca, w której domagano się od Konwencji wydania nakazu aresztowania najwybitniejszych Żyryndystów, jak: Brissot, Pétion, Buzot, Guadet, Vergniaud, Gensonné, Barbaroux, Gorsas, Clavière i Lanjuinais. Lesage zakończył swe przemówienie ostrą aluzją do Trybunału, który został przed paru dniami uchwalony przez Konwencję. Wówczas zabrał głos po raz trzeci na tym posiedzeniu Marat i w ostrej replice oskarżył „partię Rolanda i mężów stanu w Konwencji“ o wywołanie rozruchów celem obalenia republiki i usunięcia Trybunału i o sabotowanie rekrutacji. To Żyrynda, według Marata, wzywała do insurekcji dla dokonania zamachu na patriotów, rozwiązania lub usunięcia z Paryża Konwencji Narodowej przez wykorzystanie jednocześnie i tej jeszcze okoliczności, że wielu Górali wyjechało w charakterze komisarzy do 82^o departamentów. W obronie Żyryndy wystąpił ze świetną mową Lasource, nazywając oskarżenie Marata perfidnym i kłamliwym wymysłem spiskowców, rzuconym dla zmylenia opinii publicznej i przygotowania tła do nowego, bardziej udanego niż dotychczas zamachu na nietykalność reprezentantów narodu. Lasource zarzucił Maratowi, że był narzędziem w ręku ludzi, którym zależało na tym, aby Francja była ciągle w stanie wojny wewnętrznej. Ludzie ci — to agenci Pitta, Fryderyka Wilhelma II i cesarza; to sługusy emigrantów, którym zależało na obaleniu republiki i przywróceniu monarchii. Lasource zgadzał się ze stanowiskiem Marata tylko w sprawie Fourniera - Amerykanina, domagając się natychmiastowego postawienia go w stan oskarżenia i zaarrestowania. Konwencja przychyliła się do tego żądania, nakazując jednocześnie opieczetować papiery Fourniera ⁷⁹⁾.

Z wywodów Ysnarda i Lasource'a widać wyraźnie, że Żyryndyści, mający wciąż jeszcze przewagę w Konwencji, zdawali sobie sprawę z położenia ogólnego i rozmiarów grożącego im ze strony Górali niebezpieczeństwa. Przejrzeli oni łatwo sprytną grę Marata oraz zrozumieli intencję, które miała Góra, uchwalając Nadzwyczajny Trybunał Kryminalny oraz dążąc do reorganizacji rządu. Wiedzieli dobrze, że Trybunał i silny rząd miały być użyte do złamania Żyryndy, że były uplanowane, aby ją zgubić. Dlatego nie rezygnowali z oporu i atakowali Górę, obwiniając ją o autorstwo spisku

⁷⁹⁾ Dane do wielkiej debaty 12 marca w Konwencji znajdują się u Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 71—85. Séance du 12 mars.

i kierownictwo rozruchami. Taktyka Żyrondy zmierzała do skompromitowania tych przywódców ludowych, do których Góra miała szczególne zaufanie. Chodziło przede wszystkim o Klaudiusza Franciszka Łazowskiego. Z oskarżeniem przeciw niemu wystąpił najtęższy mówca obozu żyrondystowskiego Vergniaud na posiedzeniu Konwencji w dniu 13 marca ⁸⁰⁾. Była to najdłuższa i najlepsza z je-



Plakat republikański

go mów parlamentarnych, ogarniająca całokształt wewnętrznej sytuacji Francji z uwydatnieniem przyczyn podziału deputowanych Konwencji na dwie partie: pierwszą, która uznała rewolucję za zakończoną, i drugą, która chciała ją kontynuować. Vergniaud odkrył przed Konwencją wielki spisek na jej istnienie. Twierdził, że akcją

⁸⁰⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 85—104.

spiskową kierował tajny komitet insurekcyjny, istniejący jeszcze od 10 sierpnia 1792 roku. Główną rolę w nim odgrywali: Fournier-Amerykanin; bankrut z Bordeaux — Desfieux, znany apologe-ta rzezi wrześnieowych, oraz „obcokrajowiec nazwiskiem Łazowski (Lajouski), intrygant w biurach i klubach, kierujący razem z Fournierem transportem więźniów z Orleanu, główny przywódca bandy-tów, którzy zniszczyli drukarnię „Kroniki“ i Gorsasa“.

Jak widać, Vergniaud przypisywał Klaudiuszowi Łazowskiemu kierowniczą rolę w rozruchach nocnych z 9 na 10 marca, skierowa-nych przeciw dziennikarzom żyrondistowskim. Oskarżał on nadto Łazowskiego o usiłowanie wywołania rozruchów w Amiens w styczniu i o współnictwo w organizowaniu zaburzeń głodowych w Paryżu w lutym 1793 roku, które były dziełem Jakuba Roux i Varleta. Vergniaud zdecydowanie klasyfikował Łazowskiego w rzędzie agentów angielskich i „satelitów despotyzmu“, którzy pod maską patriotycz-ną uprawiali w klubach i sekcjach zgubną dla wolności agitację. Vergniaud usiłował wmówić w deputowanych, że zająć 9 i 10 mar-ca organizowali agenci z zagranicy do spółki z anarchistami, nadużywającymi znaczenia słowa „suwerenność narodu“, a dążą-cymi do faktycznej równości socjalnej. Jako środki zapobiegawcze, mające uratować republikę i wolność, zaproponował Vergniaud Konwencji: 1) zebranie przez Radę Wykonawczą danych o komite-cie insurekcyjnym i wypadkach 9, 10 i 11 marca; 2) wydanie nakazu aresztowania członków tego komitetu, a w szczegól-ności Desfieux i Łazowskiego; 3) wydanie rozkazu sekcjom i Klu-bowi Kordelierów, aby przesyłali do Konwencji protokoły swych posiedzeń; 4) wydanie odezwy do narodu wyjaśniającej „manewry kontrrewolucyjne“.

Nad propozycjami Vergniauda wywiązała się ożywiona dyskusja: deputowani Góry i Żyrondy przerywali sobie wzajemnie; przewo-dniczący interweniował kilkakrotnie, uciszając salę. W tym stanie nastrojów Guadet odczytał list niejakiego Jourdaina, w którym była mowa o istnieniu spisku na życie licznych deputowanych Konwencji. Zbrojny tłum miał ich wymordować podczas defilowania przez salę obrad. List wywołał nową burzę. Górale krzyczeli, że został napisany przez samych Żyrondistów. Postanowiono wobec tego wezwać Jourdaina przed kratki Konwencji. Po incydencie z listem podjęto debatę nad komitetem insurekcyjnym. Lamarque sprzeciwił się aresztowaniu Łazowskiego, którego uznawał za do-

brego obywatela. Na to odezwał się Boyer-Fonfrède, że nie rozumie tego braku energii, jaki okazuje w tak ważnej sprawie Konwencji, stojąca nad brzegiem przepaści. Dla wywołania większego wrażenia powołał się na zdanie Dantona, że należy przedsięwziąć energiczne środki celem zdławienia ruchu kontrrewolucyjnego i partii zagranicznej w Paryżu. Pod wpływem Boyer-Fonfrède'a Konwencja powzięła uchwałę o aresztowaniu wszystkich członków komitetu insurekcyjnego. Po tej dyskusji stanął przed kratkami Konwencji Fournier - Amerykanin i złożył wyjaśnienie w sprawie zarzutów, postawionych mu w dniu 12 marca przez Bourdona i Marata. Po wysłuchaniu Fourniera Konwencja odwołała dekret o postawieniu go w stan oskarżenia i skierowała go w charakterze świadka na przesłuchanie przed Trybunałem, którego skład został na tym samym posiedzeniu ostatecznie ustalony⁸¹⁾.

Sprawa Łazowskiego nie została wyczerpana w dniu 12 marca; ciągnęła się ona jeszcze przez dwa dalsze posiedzenia Konwencji: 14 i 19 marca, zanim została całkowicie wyjaśniona i zlikwidowana. Posiedzenie 14 marca zaczęło się od sprawozdania deputowanych żyrondistowskich o rozruchach w niektórych departamentach. Lasource, Boyer-Fonfrède, Fauchet i Bancal twierdzili, że wszystkie okoliczności wskazują na ścisłą łączność zaburzeń na prowincji z Paryżem.

W tym momencie dał się słyszeć głos z sali: „Nakazaliście aresztowanie Łazowskiego. Muszę powiedzieć Zgromadzeniu, że chodzi tu o wybitnego patriotę, który 10 sierpnia dowodził trzema bateriami armat“.

Oświadczenie to wywołało ożywioną dyskusję. Pozwolę sobie przytoczyć jej przebieg.

„Liczne głosy: Do porządku dziennego!

Marat: Odwołuję się do sprawiedliwości Zgromadzenia wobec dzielnego obywatela, wybitnego patrioty, który jest w tej chwili ofiarą intryg Barbaroux i fakeji...

Silne pomruki i krzyki: „do porządku dziennego!“ zagłuszają mówcę.

Przewodniczący: Przywołuję was do porządku. Wyrażcie swoją opinię bez wycieczek osobistych, czas już bowiem usunąć je z naszych dyskusji.

81) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 103—4.

Marat: Proszę mi więc powiedzieć, jak można oskarżać pewnego osobnika, nie wymieniając jego nazwiska? Mówię, że to Barbaroux przesłał denuncjację (o Łazowskim) do Vergniauda; mówię, że Łazowski jest bardzo rewolucyjnym patriotą, który zerwawszy z Rolandem i Beurnonvillem jest teraz ofiarą ich intryg. Łazowski ma rewelacyjne dane; żądam od was w imię wieczystej sprawiedliwości, aby został przesłuchany przed kratkami.

Przewodniczący: Łazowski jest tutaj; on prosi was, aby był potraktowany tak samo jak Fournier-Amerykanin; abyście mu pozwolili stanąć przed kratkami.

Liczne głosy: Tak, tak... Wchodzi Łazowski.

Łazowski: Obywatelo, ze zdziwieniem ujrzałem moje nazwisko w dziennikach na liście spiskowców; jestem czysty w swym sumieniu; spodziewam się, że mnie przesłuchacie.

Thuriot: To tylko przez pomyłkę został wysłany dekret do ministra sprawiedliwości; nie ma wcale nakazu specjalnego odnośnie do Desfieux i Łazowskiego; Zgromadzenie zobowiązało jedynie Radę Wykonawczą do wytropienia członków komitetu insurekcyjnego. Żądam przejścia do porządku dziennego, motywując tym, że nie ma dekretu szczegółowego odnośnie Łazowskiego⁸²).

Wielu deputowanych: To prawda, głosować! Wniosek Thuriota został przyjęty.

Wielka burza, rozpętana przez Vergniauda na polecenie Żyrondy, skończyła się małym deszczem. Łazowski został uznany za niewinnego. Konwencja nie przejawiała chęci zagłębiania się w kulisy spisku marcowego; najpierw odwołała nakaz aresztowania Fourniera - Amerykanina, następnie aprobowwała wygodną dla niej interpretację prawną dekretu w sprawie uwięzienia członków komitetu insurekcyjnego. Na tę pobłażliwość Konwencji w stosunku do spiskowców miały wpływ przede wszystkim usiłowania pojednawcze, podejmowane przez Guadeta i Dantona celem złagodzenia walki między dwiema partiami w Konwencji i ustanowienia na pewien czas „pokoju Bożego“, potrzebnego Dumouriezowi do uśpienia czujności w przeddzień jego zdrady⁸³). Udaający naiwnego, lis Żyrondy, Garat pisał w swych „Pamiętnikach“, że najdziwniejszym dla niego

⁸²) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 105—6. Séance du 14 mars.

⁸³) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 108.

ze wszystkich wydarzeń, związanych z rozruchami marcowymi, był jawny brak konsekwencji w uchwałach Konwencji Narodowej: „Miało się podejrzenia i usuwało się je, uchwalało dekrety, by je odwoływać. Postanowiono zaaresztować Fourniera, Fournier po przesłuchaniu przed kratkami został uwolniony i podobno nawet dopuszczony do przysłuchiwania się obradom. Otrzymuję dekret, polecający przeprowadzenie zatrzymania Desfieux i Łazowskiego, opatrzone we wszystkie formy prawem przewidziane, ze wszystkimi podpisami; żandarmi przystąpili już do jego wykonania, kiedy nadszedł do mojej kancelarii nowy dekret, oznajmiający mi, że ten, który poleciłem wykonać, nie został w rzeczywistości wydany”⁸⁴).

Garat dobrze wiedział, dlaczego tak się stało, lecz udawał, że nic nie rozumie. Było to w jego zwyczaju, że stawiał często Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek. Nic więc dziwnego, że przyjął z zadowoleniem dekret o wstrzymaniu nakazu aresztowania Łazowskiego, który sprawiał mu dużo kłopotów. Nie śpieszył się również sprytny Garat z wytropieniem członków wyimaginowanego przez Żyrondę komitetu insurekcyjnego, kierującego rzekomo rozruchami w Paryżu i na prowincji. Garat doskonale wiedział, czym się dla niego mogła skończyć nadmierna gorliwość w sprawie Łazowskiego i innych działaczy ludowych, za którymi stali zwartą masą sankiuloci sekcji paryskich. Na posiedzeniu Konwencji 19 marca Garat zdawał raport z trudności, jakie napotkał w związku z wydanym przez Zgromadzenie dekretem aresztowania Łazowskiego i uwięzienia członków tajnego komitetu insurekcyjnego. Sprawa aresztowania Łazowskiego przedstawiała się według tego raportu następująco⁸⁵). Po otrzymaniu formalnego nakazu z Konwencji Garat polecił natychmiast żandarmom zaaresztować Desfieux i Łazowskiego. Przez pomyłkę żandarmi zaaresztowali zamiast Desfieux innego osobnika, którego wypuszczono po sprawdzeniu personaliów. Rankiem 14 marca zjawiała się przed Garatem w ministerstwie sprawiedliwości

⁸⁴) Garat: *Mémoires...* u Buchez et Roux: op. c., XVIII, str. 373. Patrz także: informacje o aresztowaniu Fourniera u A. Aularda: *Mémoires secrets de Fournier — l'Américain*. Wstęp strona V—VII oraz w *La Société des Jacobins*, t. V, str. 85—6: Przemówienie Varleta u Jakobińców w obronie Fourniera w dniu 12 marca 1793.

⁸⁵) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 124—125. *Convention nationale*. Séance du 19 mars.

deputacja sekcji Finistère, zachowując wszystkie formy rewolucyjnej kurtuazji. Deputacja zwróciła się do Garata z następującą interpelacją: „Zostaliśmy delegowani przez sekcję Finistère, aby was zapytać, na czyj rozkaz wydaliście mandat aresztowania Łazowskiego, Łazowskiego, który 10 sierpnia jako pierwszy położył śmiałą dłoń na tronie tyrana; Łazowskiego, który we wszystkich okolicznościach zachował się jako dobry patriota; Łazowski należy do sekcji Finistère i zanim ona pozwoli go zaaresztować, nabije swe armaty i będzie go broniła wszystkimi swoimi siłami“. Na to odpowiedział Garat, że opór przeciw prawu i użycie siły zbrojnej celem przeszkodzenia w aresztowaniu Łazowskiego spowoduje pociągnięcie do odpowiedzialności władze sekcyjne. Deputacja wysłuchiwała odpowiedzi ministra z pełnym szacunkiem dla prawa i władzy. Wówczas Garat odczytał deputacji nową uchwałę Konwencji, uznającą, że nie został wydany dekret aresztowania Łazowskiego, że Konwencja poleciła zaaresztować jedynie członków tajnego komitetu powstańczego⁸⁶). Deputacja sekcji Finistère, przekonawszy się, że Garat wydając żandarmom nakaz aresztowania Łazowskiego działał w myśl prawa, opuściła ministerstwo sprawiedliwości, objawiając pełne zadowolenie.

Konwencja wysłuchiwała spokojnie sprawozdania Garata w sprawie Łazowskiego. Znaczące uśmiechy i dwuznaczniki towarzyszyły tej części raportu Garata, która kierowała podejrzenia co do przynależności do tajnego komitetu insurekcyjnego do bywalców kawiarni Corazza.

Żyrondyści i członkowie „Bagna“ rozumieli dobrze w tym momencie Garata, który nie chciał na własnej skórze odpowiadać za błędy Żyrondy i obracać ku sobie gniewu Góry i sekcji paryskich.

Łazowski czuł się w obowiązku udzielić wyjaśnień, dlaczego został oskarżony przez Żyronde w Konwencji, zarówno Klubowi Jakobińców jak i zgromadzeniu wyborców departamentu paryskiego. W piątek 15 marca 1793 roku stanął Łazowski na mównicy Klubu Jakobińców⁸⁷). Przewodniczył Collot d'Herbois. Łazowski udzielił wyjaśnień, dlaczego został oskarżony przez Konwencję. Protokolant

⁸⁶) Archives Nationales à Paris. C. 284, nr 370 oraz w Archives Parlementaires, t. LX, str. 204, i Tuetey: op. c., t. VIII, str. 2118.

⁸⁷) Aulard: La Société des Jacobins, t. V. Nr XXXVII, str. 90.

tego posiedzenia ujął przemówienie Łazowskiego w następujących słowach: „Łazowski uważa sobie za zaszczyt, że został potraktowany jako spiskowiec, ponieważ będzie on zawsze spiskował przeciw intrygantom; zakończył zaś swoje wywody w ten sposób: „Szczanuję Konwencję, ponieważ została wyznaczona przez naród, lecz jakąż opinię chcielibyście, abym ja miał o kilku indywiduach, którzy są naszymi funkcjonariuszami i którzy widocznie działają na korzyść kontrrewolucji? Zresztą, naród jeszcze czuwa, nie wszyscy patrioci wyjeżdżają nad granice, arystokraci są zgnieceni.“ Wśród tych „kilku indywiduów“, o których wspomniał Łazowski, był niewątpliwie Dumouriez oraz główni przywódcy Żyrondy, określani mianem „intrygantów“.

Po przemówieniu Łazowskiego zabrał głos Thirion i oznajmił zebranym, że zaczyna podejrzewać Dumourieza o kontakt z facją Brissota, ponieważ podczas swego ostatniego pobytu w Paryżu (styczeń) widywał się wyłącznie z Żyrondystami. Thirion wyraźnie powiślał postępowanie Dumourieza w Belgii z planami kontrrewolucyjnymi Żyrondy, wyrażając otwarcie to wszystko, co Łazowski ubierał w formę przenośni i domyslników.

Tego samego dnia zjawił się Łazowski na posiedzeniu zgromadzenia wyborców departamentu paryskiego i zreferował stanowisko, jakie zajął wobec Konwencji Narodowej. Protokolant zamieścił o sprawie Łazowskiego wzmiankę tej treści: „Obywatel Łazowski opowiada Zgromadzeniu o swej sprawie przed Konwencją. Zgromadzenie oklaskami jednomyślnie wyraża mu swoje uznanie. To opowiadanie daje licznym wyborcom okazję do udzielenia informacji Zgromadzeniu o nieobywatelskim zachowaniu się Fourniera-Amerykanina, Jakuba Roux i Varleta i do energicznych przemówień na temat nieszczęść, które zdają się zagrażać Republice...“⁸⁸⁾. Notatka ta wiele mówi. Stwierdza przede wszystkim fakt, że Łazowski podczas zajęć marcowych nie miał oficjalnie nic wspólnego z Fournierem i Varletem, czyli tzw. „Wściekłymi“, inaczej bowiem zgromadzenie nie wyraziłoby mu jednomyślnie uznania za stanowisko, jakie zajął wobec Konwencji. Na zebraniu zgromadzenia wyborców, które było opanowane przez Jakobinów i Komunę Paryża, wyraźnie uznano

⁸⁸⁾ Charavay Etienne: Assemblée Electorale de Paris, t. III, 2 septembre 1792 — 17 frimaire an II. Paris 1905, str. 422.

ruch „Wściekłych“ za szkodliwy dla dobra republiki. Przeciw Klau diuszowi Franciszkowi Łazowskiemu nie podniosły się głosy prote- stu za jego udział w likwidacji drukarni Gorsasa i Condorceta (Fié- vè) w nocy z dnia 9 na 10 marca, które należały do wybit- nych Żyryndystów; nie padły również słowa potępienia za propa- gandę przeciw Dumouriezowi. Łazowski otrzymał rzesiste oklaski, „Wściekli“ natomiast zostali publicznie oskarżeni o działanie na szkodę Rewolucji. Z przebiegu tych dwu posiedzeń wynika jasno, że Łazowski cieszył się zaufaniem tak jakobińskich władz klubowych jak i dominującej w zgromadzeniu wyborców departamentu parys- kiego Komuny Paryża.

Kapitan kanonierów z Saint-Marcel słuchał rozkazów Górali i an- gażował się tylko w te sprawy, które służyły ich interesom. Obrona Łazowskiego w Konwencji przez Marata i innych Górali świadczyła o tym dobitnie. „Przyjaciół ludu“, dla oczyszczenia Łazowskiego od zarzutów postawionych mu przez Żyrondę, odwoływał się nawet aż do... „wiekuistej sprawiedliwości“. Widocznie zależało mu bar- dzo na Łazowskim, którego, jak już wzmiankowaliśmy, nazywał „bardzo rewolucyjnym patriotą“ i którego uważał za ofiarę intryg ognistego południowca Barbaroux, towarzysza Łazowskiego z placu boju o Tuileries w dniu 10 sierpnia 1792 r., uwikłanego w sidła wdzięków pani Roland. W ujęciu Marata sprawa Łazowskiego sta- nowić miałyby najważniejsze ogniwo w łańcuchu, którym Górale zamierzali spętać Żyryndystów w Konwencji, usunąć i wydać na nich wyrok śmierci. Potwierdza to również pani Roland w „Pamięt- nikach“, oskarżając Łazowskiego o to, że cieszył się wielkim uzna- niem u Jakobińców, którzy go „przygotowywali do wielkich czynów i wyznaczili na kierownika (directeur) konspiracji 10 marca“⁸⁹).

W całej tej sprawie spiskowej, wyolbrzymionej do rozmiarów wielkiego zamachu Góry na Żyrondę, najbardziej kapitalne jest to, że informacji dokładnych o nim dostarczył salonowcom pani Rol- land kochliwy Louvet, kochanek Lodoiskiej (Łazowskiej), siostry Klaudiusza Franciszka Łazowskiego⁹⁰). Oprócz niego działali

⁸⁹) *Mémoires particuliers de M-me Roland...* par M. F. S. Barrière. Paris 1885, str. 400—403.

⁹⁰) „Averti par une jeune femme qu'il aimait, Louvet instruisit ses amis du complot, et ils ne parurent pas à la séance du soir, où on craignait les scènes les plus scandaleuses“. *Histoire Populaire de la France*. Publ. de Ch. Lahure. Paris. Hachette. 1863, t. IV, str. 127.

w charakterze donosicieli opłacani agencji Żyrondy jak Jourdain, informator Vergniauda.

Wypadki marcowe jeszcze bardziej podniosły autorytet Łazowskiego u Jakobinów, u władz Komuny i wśród komitetów sekcji paryskich. Szczególnym zaufaniem obdarzał jednakże Łazowskiego pozostający pod wpływami Góry Komitet Bezpieczeństwa Powszechnego. Dowiadujemy się z jego dekretów, że Łazowski był używany na wniosek komitetu nadzoru sekcji Finistère do przeprowadzania rewizji domowych nie tylko w obrębie sekcji, lecz i poza zasięgiem jej działania. Komitet nadzoru zasypywał pismami Komitet Bezpieczeństwa Powszechnego, domagając się w imieniu sekcji Finistère wydania upoważnienia na nazwisko Łazowskiego do przeprowadzenia licznych rewizji w Choisy i w Montargis⁹¹).

4 kwietnia 1793 roku Komitet Bezpieczeństwa Powszechnego po rozważeniu denuncjacji sekcji Finistère upoważnił Łazowskiego do udania się w towarzystwie urzędnika municypalnego Genty'ego do Choisy-sur-Seine w asyście 50 obywateli z bronią (po 25 z sekcji Finistère i Sans-Culottes) i pod „auspicjami municypalności Choisy“ dokonania rewizji w domach podejrzanych osób zgodnie z przepisami prawnymi o utrzymaniu bezpieczeństwa powszechnego. Między innymi Łazowski miał przeszukać mieszkanie Duponta de Nemoursa⁹²). Nie bardzo miłe były te zlecenia i trzeba przyznać, że niezbyt zaszczytne dla Łazowskiego. Zamęcały mu one życie rodzinne, przysparzając wrogów osobistych i irytując jeszcze bardziej i tak już wrogą mu Żyrondę, która widziała w Łazowskim i Maracie swych najgroźniejszych przeciwników. Prasa żyrondystowska wykorzystywała każdą nadarzającą się okazję, aby pomniejszyć autorytet Łazowskiego, wyciągając na światło dzienne jego przywary osobiste, jak skłonność do alkoholu i zabaw. Nawet w chwili zgonu Łazowskiego nie oszczędziła rodzinie i jego przyjaciółom tej przykrości⁹³).

Po 10 marca walka Góry z Żyrondą wkroczyła w stadium decydujące. Na powierzchni wydarzeń mieli się utrzymać ci, którzy

91) Archives Nationales à Paris. AF^x II. 288. 2 avril 1793. Patrz opis zajść w Montargis 14.III u Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 178—180.

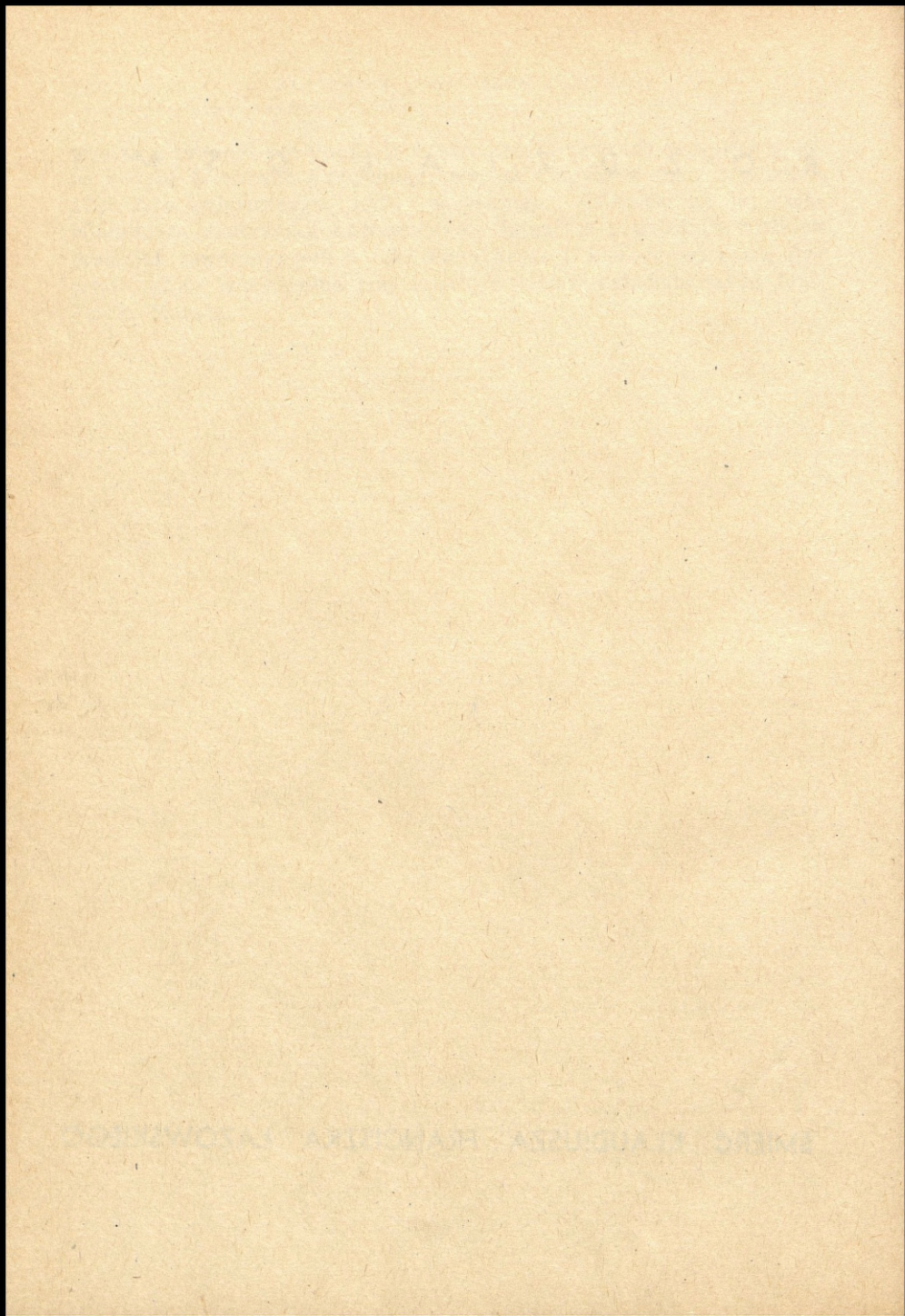
92) Archives Nationales à Paris. Extrait du registre des arrestations du Comité de surêté générale. AF^x II. 288.

93) Le Patriote français du lundi 29 avril 1793. Nr MCCCLVI.

płynęli z prądem rewolucji: tych zaś, którzy pragnęli ten prąd w inne koryto skierować i popchnąć wstecz, zmyła w dniu 2 czerwca 1793 fala wzburzonego ludu paryskiego. Zabrakło na jej czele Klaudiusza Franciszka Łazowskiego. Zginął w przededniu wielkich przemian rewolucyjnych z ręki skrytobójczej, kierowanej przez Żyrondę, która w niespełna trzy miesiące później zgładziła także Jana Pawła Marata.

R O Z D Z I A Ł Œ S M Y

ŚMIERĆ KLAUDIUSZA FRANCISZKA ŁAZOWSKIEGO



Śmierć Klaudiusza Franciszka Łazowskiego pozostaje w ścisłym związku z ostatnim, najdramatyczniejszym etapem walki Góry z Żyrondą, obejmującym okres czasu od wypadków marcowych do uwięzienia Żyrondystów w dniu 2 czerwca 1793 r. Klęski wojsk francuskich w Belgii i nad Renem, zdrada Dumourieza oraz powstanie klerykalno-rojalistyczne w Wandei nadały walce Góry z Żyrondą nieznane dotychczas znamiona gwałtowności. Najwięcej hałasu sprawiła w zwalczających się obozach politycznych zdrada Dumourieza. Sankiuloci pozostawali pod wrażeniem groźby marszu zbuntowanego generała na Paryż dla zduszenia siłą ognisk rewolucyjnych i przywrócenia monarchii z Orleanami. Sekcje i stowarzyszenia ludowe, kierowane przez Kluby Jakobinów i Kordelierów oraz Komunę Paryża, rzuciły hasło „Ocalmy Paryż“. Wiadomość o pertraktacjach zdradzieckich Dumourieza z księciem Koburskim i obawa przed rychłym zagrożeniem Paryża wywołały rozruchy, zbliżone do zamieszek 9 i 10 marca. Inicjatywa w ich organizowaniu wyszła ponownie ze środowiska „Wściekłych“: Varleta i kilku innych mniejszych działaczy, jak Truchon, Landrin, Grenier, którzy uczestniczyli już w rozruchach głodowych w lutym 1793 roku. Varlet wydał nawet do wszystkich sekcji paryskich odezwę, podszywając się ponownie pod firmę Kordelierów. Niektóre sekcje usłuchały wezwania, wysyłając swych przedstawicieli do gmachu arcybiskupstwa, gdzie 31 marca powstał za sprawą Varleta samowolny Komitet Centralny Ocalenia Publicznego, który miał pozostawać w kontakcie z departamentami i działać pod strażą narodu. Rada Generalna Komuny 1 kwietnia uznała ten Komitet za legalny i udzieliła mu kredytu pieniężnego na koszt biurowe. Lecz już następnego dnia pod wpływem protestów zgromadzenia wyborców departamentu paryskiego i skarg wielu sekcji (Mail) oraz sprzeciwu Jakobinów po-

wzięła uchwałę o odwołanie swej pierwszej decyzji. Tym razem również akcja „Wściekłych“ nie znalazła początkowo zdecydowanego poparcia ze strony Górali, którzy dopiero po kilku dniach i to jedynie pod wpływem silnej ofensywy Żyryndystów w Konwencji zdecydowali się na zmianę swego stanowiska¹⁾.

Ofensywa Żyryndy w Konwencji rozpoczęła się 1 kwietnia wielkim atakiem Lasource'a na Dantona. Żyronda próbowała wmieszać do spisku Dumourieza Górę i przez to skompromitować ją przed całą Francją. Danton i Górale podjęli rzuconą rękawicę, by odpowiedzieć jeszcze silniejszymi oskarżeniami pod adresem Żyryndy i oskarżać ją ze swej strony o współnictwo z Dumouriezem, sabotowanie Rewolucji, obronę króla i spiskowanie z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Rozpoczęła się najdramatyczniejsza walka dwóch skrajnych skrzydeł w Konwencji; walka, osłabiająca w obliczu katastrofy na frontach energię rewolucyjną, niezbędną do zatrzymania nieprzyjacielskiej ofensywy. W Konwencji zapanowała atmosfera podniecenia, obrady były hałaśliwe, galeria przerywała mówcom, deputowani rzucali z ław złośliwe uwagi pod adresem mówców z przeciwnego obozu, posunięto się nawet do rękoczynów i grożenia bronią. Starli się ze sobą w pojedynku słownym najwybitniejsi przywódcy Góry i Żyryndy: Robespierre z Brissotem, Pétionem, Guadetem, Vergniaudem. Konwencja od 3 kwietnia obradowała w permanencji; z trybuny miotano wzajemnie oskarżenia o zdradę; Robespierre domagał się środków rewolucyjnych „dla skończenia komedii“ z Dumouriezem i uratowania republiki. Góra i Żyronda poddawały ostrej krytyce całą działalność rewolucyjną strony przeciwnej. Mowy trwały godzinami. Roznamietnienie zwalczających się partii rosło podniecane okrzykami sprzyjającej Górze galerii²⁾.

1) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 207—8. Patrz również tamże: str. 240, protest żyryndystowskiej sekcji Mail na posiedzeniu Konwencji 2 kwietnia przeciwko Komitetowi, który powstał w arcybiskupstwie.

2) Buchez et Roux: op. c., XXV. Patrz ostre ataki Robespierre'a na Brissota na posiedzeniu Konwencji 3.IV, str. 256—261; i odpowiedź Brissota — str. 261—64. Przemówienie Pétiona na posiedzeniu 10 kwietnia, tamże: str. 319—27. Sprawa adresu sekcji Halle aux Blés, w którym domagano się oczyszczenia Konwencji z elementów kontrrewolucyjnych, oskarżenia Rolanda i oczyszczenia administracji. Atak Guadeta na Robespierre'a i oskarżenie o sprzyjanie klice Filipa Egalité, tamże: str. 332—35, i odpowiedź Robespierre'a — str. 335—60. Patrz. na to gwałtowna replika Vergniauda na posiedzeniu 10.IV, str. 361—383.

Począwszy od 5 kwietnia Jakobini zwracali się w specjalnym okólniku do klubów i stowarzyszeń afiliowanych z wezwaniem, aby przesyłały do Konwencji żądania usunięcia z niej tych deputowanych, którzy głosowali za odwołaniem się do narodu w sprawie wydania wyroku na Ludwika XVI. Myśl usunięcia apelantów z Konwencji nie była nowa. Podnosili ją kilkakrotnie od 10 marca: Varlet, Desfieux, Fournier-Amerykanin i inni „Wściekli“, główni organizatorzy wszystkich rozruchów w Paryżu i ukryci mandatariusze nielegalnego Komitetu Centralnego Ocalenia Publicznego z pałacu arcybiskupiego. Ofensywa Żyryndystów w Konwencji skłoniła tym razem Jakobinów i Kordelierów z Robespierrem i Maratem do oparcia się o „Wściekłych“ dla łatwiejszego zgnicenia Żyryndystów. Za sprawą Robespierre’a i Marata oraz przy pośrednictwie Dantona Górale obiecali „Wściekłym“ przeprowadzenie w Konwencji prawa „maximum“ na zboże w zamian za zbrojne poparcie przeciw Żyryndystom. Porozumienie zostało osiągnięte, należało teraz działać energicznie.

W Klubie Jakobinów do głosu doszły elementy radykalizujące, pochodzenia kordelierskiego. Marat od kwietnia przewodniczył na posiedzeniach u Jakobinów. Okólnik jakobiński z 5 kwietnia podpisany przez Marata jako przewodniczącego Klubu, był aktem, który pociągnął poważne następstwa. Dotychczas żądania wykluczenia deputowanych z Konwencji były podnoszone wyłącznie przez Żyronde. Kierowane one były przeciw Robespierre’owi, Maratowi i Dantonowi. Obecnie tego rodzaju żądania pod adresem Żyryndystów podniosła jakobińska i kordelierska Góra, poparta przez ruch „Wściekłych“, głównych teraz kierowników opinii ludu paryskiego. Pozycja Żyrondy w społeczeństwie francuskim była poważnie nadszarpnięta wskutek niepowodzeń żyryndystowskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Silna była jednakże nadal parlamentarna pozycja Żyrondy. Wprawdzie straciła ona przemożny wpływ w Radzie Wykonawczej po odejściu Rolanda (22 stycznia), Beurnonville’a i Monge’a, lecz pozostała tam nadal grupka jej zaufanych, jak Lebrun i Clavière oraz łączący się z Żyrondą po cichu Garat i Gohier. W nowopowstałym organie kierowniczym: Komitecie Ocalenia Publicznego na 9 członków 7 należało do „Bagna“, a 2 do Góry³⁾.

³⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV. Opis Komitetu Ocalenia Publicznego na posiedzeniu Konwencji 6 kwietnia 1793, str. 301—2.

Żyronda nie była w nim wcale reprezentowana. „Bagno“, reprezentowane przez Barère'a i Cambona, sprawowało teraz rządy, stojąc na uboczu od wielkich namiętności, którymi opanowane były Góra i Żyronda. „Bagno“ stało się więc czynnikiem decydującym w Konwencji; głosowało z Górą, gdy chodziło o przedsięwzięcie środków dla ocalenia Rewolucji; popierało zaś z reguły Żyrondę, gdy w grę wchodziła sprawa Komuny Paryża, której dominacji stale się obawiało. Żyronda w swych atakach na Komunę mogła liczyć pewnie na pełne poparcie „Bagna“. Okólnik Jakobinów z 5 kwietnia przeraził „Bagno“ i wzbudził w nim podejrzenia co do zamiaru istotnego Góry w sprawie apelantów. Dlatego „Bagno“ przeciwstawiło się oczyszczeniu Konwencji, stając pozornie na gruncie legalizmu parlamentarnego przeciw intrygom fakcyj⁴).

Trzeba również zaznaczyć, że Góra była osłabiona w Konwencji przez wyjazd 86 komisarzy na prowincję, celem dopilnowania mobilizacji 300 tysięcy rekrutów. Komisarze ci należeli do najgorliwszych i najwymowniejszych Górali. Żyronda chwaliła się po cichu, że tym fortem udało się jej pozbyć rywali z Konwencji, zapomniała jednakże o tym, że ci góralscy komisarze przygotowywali śmierć Żyrondzie w departamentach, pozyskując biedotę miejską i wiejską dla koncepcji politycznych Góry. Akcja tych 86 komisarzy — to ukryta tajemnica przyszłego powodzenia i sukcesów rządu rewolucyjnego Robespierre'a w walce z federalizmem Żyrondy po zamachu 2 czerwca 1793 r. Radość Żyrondy z chwilowego osłabienia Góry była więc przedwczesna i bardzo słabo logicznie ugruntowana. Brak trzeźwej logiki w ocenie rzeczywistości był też największym błędem polityki żyrondestowskiej. Osłabienie Góry w Konwencji postanowiła Żyronda wykorzystać dla dokonania zamachu na Marata przez postawienie go w stan oskarżenia za rzekome podburzanie do rozruchów w okólniku z 5 kwietnia. Sądono, że Marat, znany ze swych nawoływań do rzezi i dostatecznie z tego powodu skompromitowany, nie posiadał w Paryżu wielu zwolenników, którzy ośmieliliby się wziąć go w obronę przed dekretem Konwencji, nakazującym uwięzienie i stawienie „przyjaciela ludu“ przed Nadzwyczajny Trybunał Kryminalny (rewolucyjny)⁵). 12 kwietnia

⁴) Mathiez: op. c., II, str. 204.

⁵) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 208.

Guadet odczytał na posiedzeniu Konwencji okólnik Jakobinów z 5 kwietnia, podpisany przez Marata, i zażądał w konkluzji postawienia „przyjaciela ludu” w stan oskarżenia. Nad wnioskiem tym wywiązała się długa i namiętna dyskusja⁶). Prawica krzyczała: „do Opactwa!”, żądając uwięzienia Marata. W obronie Marata wystąpił Danton; poparł oskarżenie żyrondistowski deputowany Boyer - Fonfrède, nazywając Marata „mistrzem przestępstwa, oszczerstwa, zamieszek, niezgody i nienawiści”. Na próżno replikował Marat na wywody oskarżycieli i groził zamieszkami w Paryżu w wypadku uchwalenia dekretu aresztowania. Konwencja uchwaliła wniosek Guadeta, nakazując aresztowanie Marata i umieszczenie go w Opactwie do dnia następnego, zanim Komitet Prawny Konwencji nie przedstawi projektu dekretu oskarżenia z odpowiednią argumentacją. Marat nie poddał się jednakże uchwale Konwencji i opuścił salę posiedzeń w asyście przyjaciół i licznych rzesz sankiulotów, zmobilizowanych przez zaalarmowane Kluby Jakobinów i Kordelierów⁷). Nazajutrz Konwencja po wysłuchaniu raportu Delaunaya uchwaliła w głosowaniu imiennym większością 227 głosów przy 92 przeciw i 48 wstrzymujących się dekret oskarżenia przeciw Maratowi⁸).

Trybunał, przed którym miał stanąć Marat, składał się z ludzi od-danych Górze. Triumf Żyrondy był więc słabo ugruntowany. Wrażenie dekretu Konwencji było piorunujące: Komuna Paryska, prawie wszystkie sekcje oraz afiliowane kluby z Beaune i Auxerre manifestowały otwarcie swoją solidarność z Maratem⁹). Zaś najwybitniejsi Górale podpisywali demonstracyjnie okólnik z 5 kwietnia, za treść którego Marat został postawiony w stan oskarżenia¹⁰). Góra odpowiedziała na atakowanie Marata zbiorową petycją 35 sekcji paryskich pod przewodnictwem Komuny Paryża, przedłożoną na posiedzeniu Konwencji 15 kwietnia, w której domagano się

⁶) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 428—437. Séance du 12 avril. Wielka mowa oskarżycielska Guadeta o współnictwo między Górą a falką orleańską. 408—428.

⁷) Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 208—10 i str. 437—40.

⁸) Buchez et Roux: op. c., XXV. Posiedzenie 13 kwietnia, str. 462—3. Patrz również: Marat o swym aresztowaniu, tamże str. 466—7.

⁹) Buchez et Roux: op. c., XXVI. Commune de Paris. Séance du 17 avril, str. 44; oraz Club des Jacobins. Tamże: str. 50 (Beaune i Auxerre).

¹⁰) Buchez et Roux: op. c., XXV. Les soussignés adhèrent à l'adresse de Marat, à Paris, le 13 avril 1793, str. 468—9.

postawienia w stan oskarżenia 22 najwybitniejszych Żyrodystów, jak: Brissot, Guadet, Vergniaud, Gensonné, Grangeneuve, Buzot, Barbaroux, Salles, Biroteau, Pontécoulant, Pétion, Lanjuinais, Valasé, Hardy, Lehardy, Louvet, Gorsas, Fauchet, Lanthenas, Lasource, Valady i Chambon. Deputacji asystował mer Paryża Pache. Petycja była potwierdzona przez Komunę i złożona w imieniu 35 sekcji paryskich¹¹⁾. Została ona odczytana w Konwencji przez młodego Rousselina, przyjaciela Dantona. Żyrodysty odpowiedzieli na nią przez usta Boyer - Fonfrède'a i Lasource'a, proponując, aby zgromadzenia prawyborcze zostały zwołane celem wypowiedzenia się w sprawie wszystkich deputowanych bez różnicy. Wniosek ten uchyliła Konwencja, uważając go za bardzo niebezpieczny dla siebie. Od chwili wniesienia przez sekcje petycji Żyronda podjęła olbrzymi wysiłek dla zdobycia większości w Paryżu i podburzenia departamentów przeciw Górze. Ale i Góra nie próżnowała. W jej imieniu prowadziła agitację za oskarżeniem 22 Żyrodystów Komuna, kierowana przez Pache'a i Chaumette'a.

Od chwili wydania dekretu oskarżenia przeciw Maratowi Paryż stał się widownią nowych zaburzeń głodowych, kierowanych przez „Wściekłych“. Domagano się od Konwencji prawa „maximum“ na ceny zbóż. Rada Generalna Komuny ogłosiła się „w stanie rewolucji“ aż do chwili zapewnienia ludności stolicy środków wyżywienia i na wniosek Chaumette'a zaprzysięgła uroczyście na posiedzeniu 18 kwietnia „jedność, braterstwo i poparcie wzajemne z sekcjami, stowarzyszeniami ludowymi i całym ludem Paryża“¹²⁾.

Uchwała Rady Generalnej Komuny została 20 kwietnia zaatakowana przez Żyrondę w Konwencji, która na wniosek Buzota poleciła dostarczyć merowi protokoły posiedzeń do kontroli. Poprzedniego dnia Klub Jakobinów uchwalił rozesłanie do stowarzyszeń afiliowanych okólnika z wyjaśnieniami w sprawie faksji orleańskiej i dekretu oskarżenia przeciw Maratowi. Walka się zaogniała. Po sprytnym przemówieniu Vergniauda w sprawie odrzucenia petycji 35 sekcji paryskich Konwencja Narodowa uznała za „oczerniającą petycję, przedłożoną jej przez 35 sekcji Paryża, a potwierdzoną przez

11) Buchez et Roux: op. c., XXVI. Convention. Séance du 15 avril, str. 3—7; przemówienie Lasource'a — tamże: str. 27—37. Séance du 16 avril.

12) Buchez et Roux: op. c., XXVI. Commune. Séance du 18 avril, str. 53—55

Radę Generalną Komuny" i postanowiła przesłać tę uchwałę do wiadomości departamentu¹³). Żyronda odniosła więc zwycięstwo nad Górą w Konwencji, zwycięstwo uzyskane dzięki poparciu „Bagna”. Na tym samym posiedzeniu Delaunay młodszy odczytał w imieniu Komitetu Prawnego akt oskarżenia przeciw Maratowi. W obronie Komuny, która ogłosiła się „w stanie rewolucji”, i oskarżonego Marata przemawiał gorąco Robespierre młodszy, wywołując zamieszanie w Konwencji. Górale i trybuny manifestowały za Komuną i Maratem, prawica zaś domagała się przejścia do porządku nad tymi sprawami. Na sali obrad było zaledwie 149 deputowanych (!). Akcja w obronie Marata była jednocześnie prowadzona intensywnie w sekcjach. Mówiło się nawet o wystosowaniu petycji do Konwencji (sekcja Marseille) z żądaniem odwołania dekretu oskarżenia przeciw Maratowi. Stan nastrojów w Paryżu był podniecony. Klub Jakobińców pod przewodnictwem Marata ogłosił przez Robespierre’a na posiedzeniu 21 kwietnia nową deklarację praw z mocnymi akcentami społecznymi¹⁴). Nazajutrz Boissel odczytał na posiedzeniu u Jakobińców deklarację praw sankiulotów, zawierającą żądania pełnego korzystania z dobrodziejstw „wspólnej matki ziemi”, głoszącą opór przeciw uciskowi, a zależność tylko od Najwyższej Istoty¹⁵). Wpływ „Wściekłych” na treść tych dwu deklaracji był wyraźny. Robespierre zabiegał o ich względy i poparcie w walce ze wzmagającą się falą ataków Żyrondy na Górę w przededniu procesu Marata. 24 kwietnia rozpoczął się sąd nad Maratem, który zakończył się wydaniem przez Trybunał Rewolucyjny wyroku uniewinniającego. Zebrani tłumnie sankiuloci włożyli Maratowi na głowę wieniec z kwiatów i zanieśli „przyjaciela ludu” na ramionach, aż do miejsca, które zajmował na ławach w Konwencji. Marat stał się teraz bardziej popularny i groźny tym samym dla Żyrondy niż kiedykolwiek¹⁶).

Zamach na Marata nie udał się Żyrondzie. W tym czasie, kiedy „przyjaciela ludu” święcił swój największy triumf życiowy, jego druh

13) Buchez et Roux: op. c., XXVI, str. 78—84.

14) Journal du Club. Nr CCCXCIX.

15) Buchez et Roux: op. c.; XXVI. Séance du 22 avril. Présidence d'Albitte...

16) Buchez et Roux: op. c., XXVI. Proces Marata, str. 114—130 oraz owacje na posiedzeniu Konwencji 24 kwietnia, tamże: str. 142—4. Marat o swoim triumfie w Le Publiciste de la République française. Nr CLXXX i CLXXXI. 1793.

serdeczny, którego tak ofiarnie bronił na posiedzeniu Konwencji 14 marca 1793 roku, Klaudiusz Franciszek Łazowski, leżał na marach śmiertelnych jako ofiara zemsty Żyrondy. Radość i głęboki smutek ogarniały kolejno serca sankiulotów paryskich. Radość z powodu uwolnienia Marata i smutek z powodu zgonu Łazowskiego. Odszedł bowiem od nich na zawsze jeden z najdzielniejszych bojowników za sprawę rewolucji, odszedł w chwili najcięższej dla sankiulotów paryskich, w chwili, kiedy miały zapaść wielkie decyzje o likwidacji żyrondystowskiej burżuazji w Konwencji i kiedy ruch rewolucyjny miał być skierowany na nowe tory.

Okoliczności zgonu Klaudiusza Franciszka Łazowskiego zawierają szereg niejasności, kryjąc w sobie tajemnicę ohydnej zbrodni, inspirowanej przez Żyrondę. Klaudiusz Franciszek Łazowski zmarł 23 kwietnia w swoim domu w Issy - les - Vaugirard, w dzielnicy położonej poniżej dzisiejszego bulwaru Gambetty w okręgu Nr 15. Łazowski przeniósł się do Issy po ślubie z panną Audry, z którą mieszkał do zawarcia małżeństwa przy ulicy Mouffetard 138. W wigilię zgonu, tj. 22 kwietnia wieczorem był Łazowski jeszcze zdrowy i uczestniczył na posiedzeniu Klubu Jakobinów, na którym omawiano projekt konstytucji ludowej, opracowany przez Robespierre'a, oraz deklarację praw sankiulockich w redakcji Boissela. Na zebraniu tym czytano także petycję przedmieścia Saint - Antoine w sprawie złagodzenia waśni partyjnych w Konwencji. Petycja ta dała okazję do ożywionych dyskusji. Nie wszyscy Jakobini godzili się z jej treścią. Mimo to zebranie zakończyło się spokojnie, bez awantur i zamieszania. Trzeba przyznać, że Jakobini zdali egzamin karności organizacyjnej, jeśli się zważy, że 24 kwietnia miał się odbyć sąd nad Maratem. Przy wyjściu z Klubu Jakobinów Łazowski został napadnięty przez grupę podejrzanych osobników i poważnie poturbowany. Wyciąg z raportów i zeznań, złożonych w biurze nadzoru policji Paryża, zawiera następujące dane w sprawie tego napadu: „2) Łazowski, zagorzały patriota, który przed miesiącem chciał zamknąć rogatki i uderzyć w dzwon na trwogę, został napadnięty w nocy z 22 na 23, wychodząc od Jakobinów; podejrzewa się o tę zbrodnię niejakiego Filkofa i dużego Jourdana oraz kilku innych, z którymi miał bardzo ostre zwady“¹⁷⁾.

17) Archives Nationales à Paris. AFIV 1470. Extrait des rapports et déclarations faits au Bureau de surveillance de la Police... Copie et original signé. 24, 25 avril 1793.

Wzmianka ta mówi nam wiele. Świadczy ona o planowanym zamachu na Łazowskiego w przededniu sądu nad Maratem. Zbieżność tych dwóch wydarzeń jest zastanawiająca, jeśli się przy tym uwzględni ofensywę prasową, rozwiniętą przeciw „anarchistom Góry“ przez Żyrondystę Pétiona w formie „Listów do Paryżan“. Pétion wzywał w swych „Listach“ „wszystkich ludzi ładu do walki“ przeciw anarchii, która zamierzała wywołać we Francji wojnę klas, przeciwstawiając sobie „tych, co mają, tym, co nic nie posiadają“. Jednocześnie z ofensywą prasową przypuściła Żyronda szturm na sekcje, które zostały wprost zalane przez elementy kontrrewolucyjne, rekrutujące się z zamożnego mieszczaństwa. Złota młodzież opanowała liczne komitety sekcyjne (Butte des Moulins, Mail, Champs-Élysées). Dochodziło nawet do manifestacji tych tzw. „culottes dorées“ przeciw poborowi rekruta, nad którym czuwała Komuna Paryża. Sankiulotom paryskim, prowadzonym przez Kluby Jakobinów i Kordelierów, groziła, jak z tego wynika, majoryzacja ze strony bogatej burżuazji, która na tej drodze chciała się uchylić od płacenia nałożonej na nią daniny pieniężnej i zapewnić sobie bezpieczeństwo osobiste, wprowadzając do sekcyjnych komitetów rewolucyjnych i nadzoru zaufanych ludzi. Nic więc dziwnego, że należało usunąć tych przywódców ludu paryskiego, którzy mogliby cały ów misterny plan ofensywy burżuazyjnej wywrócić. Marata chciano wykończyć na drodze legalnej przez sąd rewolucyjny; Klaudiusza Franciszka Łazowskiego postanowiono zlikwidować skrycie organizując napad na niego, a gdyby się nie udał — użyć do tego dawki trucizny Filhof i Jourdain, uczestnicy napadu na Łazowskiego, byli niewątpliwie najemnikami żyrondystowskimi. Dołączyć do nich należy jeszcze niejakiego Jourdaina, który 13 marca dostarczył Vergniaudowi i Guadetowi materiałów i informacji o istnieniu spisku na „całość“ Konwencji¹⁸⁾. Guadet odczytał dane Jourdaina jako dowód popierający wielką mowę oskarżycielską Vergniauda, w której Łazowski i Desfieux zostali przedstawieni jako główni kierownicy spisku.

Jourdain jest nam dobrze znany z działalności w sekcji Luxembourg. Był on starym współpracownikiem Pache'a i jednocześnie donosicielem Żyrondystów¹⁹⁾. Jourdain zaś był człowiekiem o bardzo

¹⁸⁾ Buchez et Roux: op. c., XXV, str. 100. Donos Jourdaina, czytany na posiedzeniu 13 marca 1793 r. przez Guadeta.

¹⁹⁾ O działalności Jourdaina w Stowarzyszeniu Braterskim sekcji Luxembourg, patrz: Isabelle Bourdin: Les Sociétés populaires à Paris pendant la Révolution. Paris. 1937, str. 93, 393, 410, 411.

bujnej i lichej przeszłości, sprawcą rzezi w zbuntowanym Avignonie w październiku 1791 roku. Ów Jourdan otrzymał później przydomek Coupe-tête i okrucieństwami swymi przewyższył znacznie „rzeźników“ wrześniowych w Paryżu z roku 1792. Lodownia awiniońska, dokąd wrzucano trupy, stała się przysłowiowa podczas rewolucji²⁰⁾.

Tajemnicze okoliczności zgonu Klaudiusza Łazowskiego w dniu 23 kwietnia były przedmiotem ożywionych komentarzy w Klubie Jakobinów, w Radzie Generalnej Paryża, w zgromadzeniu wyborczym departamentu paryskiego, a nawet stały się powodem do pełnej emocji dyskusji w Konwencji Narodowej w dniu 29 kwietnia. Górale wysuwali podejrzenie, że Łazowski został otruty, Żyryndyści zaś głosili, że zmarł na skutek przepicia. Byli i tacy, którzy twierdzili, że Łazowski zmarł na zapalenie płuc (d'une fluxion de poitrine)²¹⁾. Dla zbadania przyczyny zgonu Łazowskiego zgromadzenie wyborcze Paryża wyłoniło na posiedzeniu 23 kwietnia 1793 roku komisję lekarską, składającą się z lekarzy członków zgromadzenia. Komisja ta miała przeprowadzić sekcję zwłok Łazowskiego i sporządzić specjalny protokół. Weszli do niej lekarze: Audet, Norry Bernard, Serres, Magendie, Méhée Jean, Segny Jean Michel i Thibaut²²⁾. Nazajutrz na posiedzeniu Klubu Jakobinów mianowano również „komisarzy dla zbadania zwłok i ustalenia przyczyny śmierci“ Łazowskiego. Na tym samym posiedzeniu Desfieux odczytał list Duprata, zawierający publiczną denuncjację swego brata, deputowanego do Konwencji, oraz jego przyjaciół: Mainvielle'a i Escoffiera o udział w spisku na życie patriotów. Wymieniona trójka została zatrzymana na polecenie Komitetu Bezpieczeństwa Powszechnego. Sprawa ta stała się przedmiotem gwałtownej wymiany zdań między Żyryndystami i Góralami na posiedzeniu Konwencji 29 kwietnia. Mainvielle przybył do Paryża dla zastąpienia deputowanego Rebecqui, który zgłosił swoją dymisję. Mainvielle, uważając siebie za nietykalnego, domagał się w specjalnym liście, skierowanym do prezydium Konwencji, natychmiastowego uwolnienia. Sprzeciwiali się temu Górale;

²⁰⁾ A. Szelągowski: op. c., str. 352—3. Tenże Jourdan Mathieu Jouve rodem z Saint-Just został w roku 1794 zgilotynowany jako podejrzany o nieprawomyślność. Patrz: Macleod-Machlejd: op. c., str. 163.

²¹⁾ Buchez et Roux: op. c., XXVI, str. 146. Club des Jacobins. Séance du 24 avril oraz oszczerstwa żyryndystowskie w Le Patriote français du lundi 29 avril 1793. Nr MCCCLVI.

²²⁾ Charavay E.: Assemblée électorale de Paris. III, str. 503.

popierali zaś żądanie uwolnienia Żyrondyści, przyjaciele oskarżonego Duprata i Mainvielle'a. Kordelier Basire w dłuższym wywodzie oskarżał publiczne zatrzymanych o planowanie spisku na wybitniejszych patriotów, powołując się na zeznania jednego ze skazańców, złożone przed śmiercią. Poparł stanowisko Basire'a rzeźnik Legendre, przyjaciel zmarłego Łazowskiego. Legendre twierdził, że spisek na życie patriotów istnieje. „Czyż są bowiem napadani—mówił—ci z deputowanych, którzy głosowali za odwołaniem się do narodu? (w sprawie wyroku na Ludwika XVI). Oni żądają, aby im wskazano, gdzie znajdują się te sprzysiężenia, ukute przeciw patriotom w tym czasie, kiedy Lepelletier został zamordowany, Bourdon napadnięty; gdy istnieją silne poszlaki, że Łazowski został otruty“²³⁾. W pewnej części sali rozległy się pomruki. To prawica wyrażała swoje niezadowolenie. Wywody Basire'a i Legendre starał się podważyć i ośmieszyć Żyrondyście Guadet, usiłując przekonać Konwencję, że w wypadku Mainvielle'a i starszego Duprata chodzi jedynie o kłótnię osobistą, którą Górale usiłują rozdmuchać do znaczenia spisku przeciw patriotom. Guadet wyraźnie wskazywał na Górę jako na sprawczynię tych pogłosek, którymi starała się poderwać autorytet Żyrondy. Nie omieszkał także poruszyć sprawy Łazowskiego. Wyrzucał Górce, że „potomność zdziwi się niepomrotnie, gdy się dowie, że głoszone apoteozę człowieka, który stał na czele rabusiów (pillards) i chciał maszerować w nocy 10 marca na Konwencję, aby ją rozwiązać“. Sala zareagowała na te słowa pomrukiem niezadowolenia. Konwencja po wysłuchaniu opinii Górali i Żyrondyistów oraz po przyjęciu do wiadomości wyjaśnień oskarżonego o popieranie spisku deputowanego Duprata (młodszego), uchwaliła przekazać sprawę do zbadania komitetom: Prawnemu i Bezpieczeństwa; Mainvielle'a zaś przekazała pod nadzór policyjny. Sprawa spisku została zduszona w Konwencji przez Żyronde do spółki z „Bagnem“. W szerokich masach francuskiego ludu pozostało jednakże przeświadczenie, że Łazowski „padł ofiarą swego republikanizmu“.

Żyrondyści twierdzili, że Górale świadomie puścili pogłoskę o otruciu Łazowskiego celem podburzenia sankiulotów paryskich przeciw tzw. apelantom w Konwencji. Jest w tym dużo prawdy. Lecz nie zmienia faktu, że napad na Łazowskiego był przeprowadzony w chwili, kiedy Żyronda zamierzała zadać najsilniejszy cios Góralom, sta-

23) Buchez et Roux: op. c., XXVI, str. 197—206. Séance du 29 avril 1793.

wiając przed Trybunał Rewolucyjny Marata i podejmując jednocześnie szturm na sekcje i komitety rewolucyjne. Łazowski mógł równie dobrze umrzeć na skutek obrażeń wewnętrznych, odniesionych podczas napadu szajki Jourdana, nasłanej przez Żyryndystów. Wielka szkoda, że nie udało mi się wykorzystać podczas mego pobytu we Francji w roku 1936 protokołu sekcji zwłok Klaudiusza Franciszka Łazowskiego. Protokół ów był odczytany na zebraniu ogólnym sekcji Finistère w dniu 30 kwietnia 1793 roku²⁴). Mia-nowana przez zgromadzenie wyborcze komisja lekarska złożyła sprawozdanie z przeprowadzenia sekcji zwłok Klaudiusza Łazowskiego na posiedzeniu w dniu 7 maja 1793 roku. Protokolant zebrania ograniczył się niestety jedynie do następującej wzmianki o tym fakcie: „Jeden z członków odczytał protokół sekcji zwłok obywatela Łazowskiego“²⁵). Z notatki tej nie można ustalić wyników sekcji. Najprościej rozwiązała tajemnicę zgonu Łazowskiego pani Roland w swych „Pamiętnikach“, rozgłaszając potomności, że Łazowski „zmarł nagle w Vaugirard w następstwie gorączki zapalnej (fièvre inflammatoire), będącej owocem rozpusty, siedzenia po nocach i wódki“²⁶). Pani Roland potwierdziła w „Pamiętnikach“ raz jeszcze te wszystkie zarzuty pod adresem Łazowskiego, które zrodziły się w jej salonie w mózgach żyryndystowskich „mężów stanu“ — panów. Vergniauda, Guadeta i Lasource'a.

Śmierć Łazowskiego uznała Góra za hasło do wielkiej kontrofensywy przeciw żyryndystowskiej burżuazji. Sankiuloci, niosąc sobie wzajemnie pomoc, zaczęli wypierać z sekcij elementy żyryndystowskie, którym udało się wcisnąć do władz sekcyjnych; Komuna zarządziła liczne aresztowania. Jednocześnie Góra, która panowała w Klubie Jakobinów i Kordelierów, w Komunie i na przedmieściach oraz nadawała kierunek komitetom rewolucyjnym sekcij, postanowiła przemienić pogrzeb Klaudiusza Franciszka Łazowskiego w „re-

²⁴) Protokół drukiem w *Bibliothèque Nationale à Paris* p. t. *Procès — verbal de l'ouverture du corps du citoyen Lazowski. Séance du 30 avril 1793, l'an II de la République. Section Finistère.* Paris. Impr. Noël Cheval, 1793, in 8, 4 p. Lb⁴⁰, 1824. Już po złożeniu pracy został mi odpis tego protokołu nadesłany z Paryża. Stwierdza się w nim pewne uszkodzenia na ciele zmarłego i stan zapalny osierdża.

²⁵) Charavay E.: *Assemblée électorale de Paris. III*, str. 519. Posiedzenie 7.V.1793.

²⁶) *Mémoires particuliers de M-me Roland... par M. F. S. Barrière.* Paris 1855, str. 403.

wię sił“ własnych i „ożywić sławne wspomnienia epoki 10 sierpnia“ przed generalną rozprawą z Żyrondą²⁷⁾). Uroczystościom pogrzebowym nadano więc wyjątkowy charakter. Tylko późniejszy pogrzeb Marata mógł się równać z pogrzebem Klaudiusza Łazowskiego. Z biografów Polaka - rewolucjonisty jedynie Dzwonkowski wy-czuł niezwykłą wspaniałość tego pogrzebu i powiązał go porównawczo z pogrzebami Lepelletiera i Marata²⁸⁾). Ale i on nie wykazał istotnego związku uroczystości, towarzyszących złożeniu do grobu Wielkiego Sankiuloty, z potęgującą się walką Góry z burżuazyjną Żyrondą. Zgon Łazowskiego był zapowiedzią bliskiego zgonu Żyrondy. Prawdę tę zrozumiał tylko Mathiez, lecz nie uwypuklił jej należycie.

Na wiadomość o zgonie Łazowskiego zebrał się 24 kwietnia na posiedzenie nadzwyczajne komitet rewolucyjny sekcji Finistère i postanowił:

1) wysłać listy z zaproszeniem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnym za członka komitetu Klaudiusza Łazowskiego do wszystkich komitetów rewolucyjnych sekcji paryskich. Zwłoki Łazowskiego postanowiono przenieść z Issy do sekcji Finistère, aby je pogrzebać;

2) zwrócić się z prośbą do zgromadzenia ogólnego sekcji Finistère, aby wydelegowało komisarzy do Komuny Paryża celem wypożyczenia obicia o barwie trójkolorowej, które miało być użyte przy uroczystościach pogrzebowych. Termin nabożeństwa żałobnego i uroczystości pogrzebowych wyznaczono początkowo na 25 kwietnia 1793 roku²⁹⁾).

Termin ten został ostatecznie przesunięty na 28 t. m. na niedzielę. Zmiana decyzji nastąpiła w porozumieniu z kierownictwem Góry, które chciało, aby w uroczystościach mogli wziąć pełny udział ludzie pracy. Tylko bowiem niedziela jako dzień wolny od zajęć nadawała się najlepiej na tę uroczystość, której zamierzano nadać charakter wielkiej demonstracji góralskiej przeciw Żyrondistom. Na pogrzebie Klaudiusza Łazowskiego lud paryski miał zademonstrować

27) A. Mathiez: op. c., II, str. 207.

28) W. Dzwonkowski: Trzej kucharscy synowie: bracia Łazowscy. Wiadomości Literackie 1939, Nr 15 z dn. 2 kwietnia.

A. Szelągowski biedzi się nad rozwikłaniem zagadki, dlaczego tak honorowano Łazowskiego po śmierci, nie wyczuwając związku śmierci Bohatera z ofensywą Górali przeciw Żyrondzie. Patrz: A. Szelągowski: Rewolucja Francuska. Lwów 1934, str. 467.

29) Archives Nationales à Paris. F^{7x} 2517, fol. 2, 24.IV. 1793.

swoją solidarność z jakobińską i kordelierską Górą. Sekcja Finistère wydała w związku ze śmiercią Łazowskiego specjalną odezwę do ludności Paryża. Oto jej treść:

„Obywatele i Bracia.

Republika straciła Olbrzyma, którego widok napawał przerażeniem tyranów; straciła jednego z najgłośniejszych bohaterów 10 sierpnia;

Łazowski nie żyje.

Nie, Obywatele, dla nas on nie umarł; zdobywca wolności jest nieśmiertelny. Dusza jego weszła do świątyni Pamięci, a ciało jego oczekuje na tym padole na hołdy, należne prawdziwym republikanom, przyjaciółom nieprzekupnym prawdy i cnoty. O! Wy Obywatele, Bracia i Przyjaciele, którzy gromadzicie się pod swymi sztandarami, przybywajcie wylewać razem z nami nie łyzy trwożliwe, lecz łyzy, które ogłoszą tyranom, że Łazowski ożył w nas; jeśli jego śmierć mogłaby ożywić ich nadzieję burzycielską, jego przyjaciele ich (tyranów) obalą na ziemię i zniszczą pod olbrzymim głazem, który stanowi oparcie naszej wolności. Przybywajcie, dzielni obrońcy Republiki; przybywajcie, aby się zgromadzić wokół zwłok sławnego Łazowskiego. To nie tylko z wdzięczności za to, że Łazowski poświęcił całe swoje życie dla utrzymania naszych świętych praw, to nie tylko z poczucia konieczności spełnienia wobec niego naszego obowiązku należy oddać mu nasze hołdy; sama jego cnota mogłaby za wszystko starczyć; lecz przede wszystkim uczynić to należy dla uświęcenia jego imienia i przekazania potomności wieczystego dowodu wdzięczności pierwszych republikanów francuskich wobec tych, których niezłomna odwaga wydarła naszą ojczyznę z głębokiej otchłani rojalistycznej. Miejsce zbiórki wyznacza się w sekcji Finistère na przedmieściu Saint-Marcel, w niedzielę 28 kwietnia, na godzinę, która zostanie ogłoszona przez municipality, na pewno między 10 a 11 rano³⁰⁾.

Kierownictwo ogólne nad uroczystościami pogrzebowymi objęła Komuna Paryża przy wybitnym współudziale Klubu Jakobinów

³⁰⁾ Bibliothèque Nationale à Paris. Appel de la Section du Finistère: Lazowski est mort! in 8, 2 str. Paris 1793.

Patrz: przedruk w książce G. Ostoya i S. Włocewski: Les militaires polonais dans les armées françaises. Paris 1936, str. 59.

i zgromadzenia wyborców departamentu paryskiego. Łazowski był bowiem ich zasłużonym członkiem. Na posiedzeniu Rady Generalnej Komuny w dniu 24 kwietnia zjawiła się deputacja sekcji Finistère z zawiadomieniem o śmierci Łazowskiego, kapitana kanonierów i członka Komuny. Deputacja zwróciła się z prośbą o wyznaczenie przedstawicieli na uroczystości pogrzebowe i o wypożyczenie obicia trójkolorowego, znajdującego się u niejakiego Palloy. Rada Generalna po wysłuchaniu prośby sekcji Finistère postanowiła: 1) wydelegować mera Pache'a i członka Rady Parquetu na czele deputacji Rady Generalnej celem wzięcia udziału w kondukcje pogrzebowym; 2) zaprosić do wzięcia udziału w pogrzebie Łazowskiego Komunę 10 sierpnia z jej transparentem oraz tablicą zmarłych i rannych w tym pamiętnym dniu; 3) spalić na grobie Łazowskiego czerwoną chorągiew, symbol prawa wojennego; 4) wezwać departament robót publicznych do dostarczenia obicia w kolorach narodowych, które znajduje się u obywatela Palloy. Zbiórkę ogłoszono nazajutrz, 25 kwietnia na godzinę trzecią po południu w Issy les Vaugirard. Uchwały podpisali: przewodniczący Destournelles i sekretarz Dorat-Coubrères ³¹⁾.

Tego samego dnia sprawą pogrzebu zajmował się Klub Jakobinów, do którego Łazowski należał od początku Rewolucji. Przewodniczył zebraniu Albitte ³²⁾. Wiadomość o śmierci Łazowskiego wywołała konsternację wśród zebranych. Peyre oświadczył, że Łazowski został otruty, inni utrzymywali, że zmarł na zapalenie płuc. Po wyrażeniu swego współczucia Stowarzyszenie postanowiło zaprosić wszystkich Jakobinów i „obywateli z trybun“ do uczestniczenia nazajutrz w kondukcje żałobnym o godzinie czwartej po południu.

W tym momencie zjawiła się na sali deputacja sekcji Finistère z oficjalnym powiadomieniem o śmierci Klaudiusza Łazowskiego i zaproszeniem do wzięcia udziału w pogrzebie. Przewodniczący poinformował ją o podjętych uchwałach w tej sprawie. Na mównicę wstąpił Maksymilian Robespierre celem wygłoszenia mowy po-

³¹⁾ Ta uchwała znajduje się wyłącznie w *Moniteur universel* du 27 avril 1793. Patrz: niedokładności w *Moniteur reimprimé*, 1793, t. XVI, Nr 117, str. 226. Patrz również skrót tych uchwał w *Buchez et Roux*: op. c., XXVI, str. 145–6.

³²⁾ A. Aulard: *La Société des Jacobins*, t. V, str. 151–3, posiedzenie LXVI, dnia 24 kwietnia 1793.

Patrz także: *Buchez et Roux*: op. c., XXVI, str. 146–8. *Club des Jacobins*. Séance du 24 avril.

śmiertnej o Klaudiuszu Łazowskim. Oto dosłowna treść tego przemówienia:

„Gdyby tyrania miała takiego obrońcę jak ten, którego straciła Republika, głosząco by o nim mowy pochwalne z całym kunsztem krasomówczym i wszystkimi nadzwyczajnościami, na jakie stać by było Republikę, przeznaczono by mu honory publiczne podobne do tych, jakimi obdarzono Mirabeau. Lecz, kiedy Wielki Człowiek Nieznany kończy swą skromną karierę życiową i kiedy ma za panegirystów ludzi sobie podobnych, ów Wielki Człowiek jest chwalony jedynie przez lud. I gdy bohater despotyzmu i intrygi jest sławiony nawet przez tych, którym się naraził, bohater Republiki i Wolności znajduje jedynie serca obojętne“. (Oklaski)

Po tym wstępie Robespierre omawiał zasługi i cywizm Łazowskiego wobec Konwencji Narodowej. W tym momencie załamała się jedna z trybun pod ciężarem słuchaczy. Trzy osoby zostały lekko zranione. Po udzieleniu im pomocy Robespierre mówił dalej:

„Obywatele, znam cenę wolności... oplakujcie waszego brata... Ja go oplakuję także, lecz przysięgam wam, że ból mój wyjdzie na korzyść wolności. (Oklaski) Przysięgam, że wszyscy przyjaciele Łazowskiego, tzn. wszyscy patrioci, są moimi przyjaciółmi; przysięgam, że jestem im oddany aż do śmierci. Przysięgam na cień Łazowskiego, przysięgam na jego grób nienawiść nieubłaganą do wszystkich szalbierzy, a miłość nieśmiertelną dla wszystkich ludzi cnoty, dla wszystkich nieszczęśliwych. Obywatele, jeśli chcecie zachować to, co macie najdroższego, czcicie pamięć patriotów, dajcie pocieszenie ich następcom, a z popiołów obrońców wolności niech narodzą się miliony mścicieli“. (Oklaski. Wszyscy zdejmują nakrycia z głów i składają przysięgę, że pomszczą śmierć Łazowskiego.)

„Obywatele, nie dajcie się uwieść szarlatanizmowi naszych nieprzyjaciół, którzy czczą jedynie bohaterów intrygi. Łazowski należał do ludu. Macie urzędników godnych was, ponieważ jak zapewniają, chcą oni oddać hołd pamięci cnotliwego Łazowskiego. Dajcie przykład całej kuli ziemskiej, oddając cześć przyjaciołom wolności. Nie znajdują się oni wśród klasy bogaczy, lecz wśród sankiulotów. Bądźcie przekonani, że jaka by nie była liczba naszych wrogów, my jesteśmy silniejsi od nich, my mamy słuszość, wartość i lud“. (Oklaski)

Po przemówieniu Robespierre'a zabrał głos Mittie (fils) proponując, aby artysta rzeźbiarz, członek Klubu Jakobinów, wykonał biust Klaudiusza Łazowskiego, który winien być umieszczony obok popiersia Brutusa. Zgromadzenie wniosek ten przyjęło przez aklamację. 28 brumaire'a an II (18.XI.1793) artysta rzeźbiarz Curtius ofiarował Jakobinom biust Łazowskiego, wykonując w ten sposób wzmiankowaną uchwałę³³). Z kolei Robespierre postawił wniosek wysłania specjalnego adresu do wszystkich klubów afiliowanych na prowincji z powiadomieniem o śmierci Łazowskiego. Wniosek ten, poparty przez Peyre'a, zgromadzenie przyjęło również jednomyślnie. Wiceprokurator Komuny Hébert, redaktor i wydawca sankiulockiego organu prasowego „Père Duchesne“, wystąpił z najśmielszą propozycją w sprawie pogrzebania ciała Klaudiusza Łazowskiego. Przytoczę ją w dosłownym brzmieniu: „Obywatele, trzeba, aby prochy sankiuloty spoczęły w Panteonie. Zajmą tam one miejsce, które teraz profanuje Mirabeau. My nie możemy zarządzić tej zamiany, dlatego powinniśmy zebrać święcie prochy Łazowskiego i oczekiwać aż nowa Konwencja, bardziej czysta niż ta, która istnieje obecnie, zaszczyty tego patriotę“. Najbardziej utalentowany artysta malarz Rewolucji, przyjaciel Polaków Dawid, zaproponował zebranym, aby umieścić serce Łazowskiego w specjalnym kamieniu i zawiesić w Klubie pod trybuną. Sprzeciwiła się temu deputacja sekcji Finistère, która prosiła o zatrzymanie u siebie serca Wielkiego Sankiuloty, motywując swą prośbę tym, że Łazowski żył i działał wśród obywateli przedmieścia Saint - Marcel. Dawid dopraszał się także na tym posiedzeniu powierzenia mu kierownictwa uroczystości pogrzebowych.

Zgromadzenie wyraziło swą zgodę mianując Dawida mistrzem ceremonii pogrzebowej. Jak zaznaczyłem uprzednio, pogrzeb miał się odbyć początkowo 25 kwietnia; został jednakże przesunięty na niedzielę 28 kwietnia, aby umożliwić wszystkim ludziom pracy wzięcie w nim udziału i nadać uroczystości charakter potężnej manifestacji sankiulockiej przeciw burżuazyjnemu obozowi Żyrondy. Zgromadzenie wyborcze departamentu paryskiego przyłączyło się do uchwał Rady Generalnej Komuny i Klubu Jakobinów, postanawiając w dniu 25 kwietnia „wziąć zbiorowy udział w pogrzebie Łazowskiego“³⁴). Na posiedzeniu tego Zgromadzenia w dwa dni później

³³) A. Aulard: *La Société des Jacobins*, t. V, str. 521. Posiedzenie CXCIV pod przewodnictwem Anacharsisa Clootsa.

³⁴) Charavay E.: *op. c.*, t. III, str. 505.

powiadomiono obecnych, że pogrzeb odbędzie się 28 kwietnia w niedzielę i że Komuna wyznaczyła „ciału elektorskiemu“ specjalne miejsce podczas ceremonii³⁵).

W dniu 27 kwietnia zjawiała się na posiedzeniu Rady Generalnej Komuny deputacja sekcji Finistère i oświadczyła, że generał Santerre okazał „wyjątkową obojętność wobec uroczystości pogrzebowych“, zarządzając rewie kanonierów o tej samej godzinie, w której kanonierzy chcieli uczestniczyć w pogrzebie Łazowskiego, swego ukochanego dowódcy podczas szturm Tuileries.

Miedzy Łazowskim i Santerrem istniał silny antagonizm, gdyż obydwóm opinia publiczna przypisywała wyjątkowe zasługi w obaleniu monarchii. Santerre był bardzo czuły na punkcie swej sławy i nie znośił konkurenta. Nic więc dziwnego, że od szturmów na Tuileries Santerre okazywał Łazowskiemu wyraźną niechęć. Zarozumiały piwowar chciał pokazać swoje „ale“ także podczas uroczystości pogrzebowych.

Rada Generalna Komuny po wysłuchaniu tej skargi postanowiła w dniu pogrzebu Łazowskiego odwołać rewie i wszystkie zbiórki wojskowe, które mogłyby odciągnąć sankiulotów od wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych. O uchwale tej powiadomiono natychmiast Santerre'a, który w specjalnym liście do Rady oświadczył, że „postara się wydać odpowiednie rozkazy zgodnie z wolą Rady Generalnej Komuny“³⁶).

Pomimo obietnicy Santerre nie wykonał całkowicie uchwały Rady Generalnej Komuny. Deschamps na posiedzeniu u Jakobinów w dniu 29 kwietnia, a więc już po pogrzebie, oskarżał „generała“ Santerre'a, że powodowany zazdrością nie wysłał kanonierów gwardii narodowej na uroczystości pogrzebowe. Santerre usprawiedliwiał się, że był tego dnia na rewii wojskowej gdzie indziej³⁷). Program uroczystości pogrzebowych opracował Dawid. Udało się nam go odszukać. Dzięki temu można je ustalić w najdrobniejszych nawet szczegółach³⁸).

³⁵) Charavay E.: op. c., t. III, str. 508. Posiedzenie 27 kwietnia 1793 o godzinie 11 rano.

³⁶) Buchez et Roux: op. c., XXVI, str. 180—1. Commune. Séance du 27 avril oraz Moniteur reimpr. XVI. Nr 120 du 27 avril 1793, str. 251.

³⁷) A. Aulard: La Société des Jacobins, t. V, str. 170, posiedzenie LXX, 29 kwietnia 1793 r. pod przewodnictwem d'Albitte'a.

³⁸) Programme de la cérémonie funèbre pour le citoyen Lazowski. Archives de la Seine. Acquisitions de 1920. Drukowany także u René

28 kwietnia w niedzielę sekcja Finistère wprowadziła uroczystość zwłoki Klaudiusza Franciszka Łazowskiego do Ratusza³⁹⁾. U podjazdu spotkał je mer Pache na czele reputacji Rady Generalnej, po czym członkowie sekcji wnieśli zwłoki do sali obrad i złożyli je na katafalku. Pierwszy zabrał głos przewodniczący sekcji Finistère, zaznaczając w swym przemówieniu, że sekcja macierzysta Łazowskiego jest dumna z tego, iż posiada w tej chwili śmiertelne szczątki „bohatera“, „gorliwego patrioty“, „ojca wolności“; a przekazując Paryżowi i Republice „jego ciało dla oddania należnych mu honorów, sekcja zachowuje dla siebie jego serce, którego żadna siła nigdy nie będzie mogła wydrzeć“. Jako drugi przemawiał przewodniczący Rady Generalnej Komuny Destournelles, późniejszy minister skarbu. Była to oficjalna mowa pogrzebowa, przyjęta z entuzjazmem przez obecnych. Po nim zabrał głos wiceprokurator Trybunału Rewolucyjnego Fleuriot-Lescot, znany przyjaciel Robespierre’a, mer Paryża podczas terroru. „Republikanie — mówił Fleuriot-Lescot — nie powinni się ograniczyć jedynie do uroczystego pogrzebu dla uczczenia pamięci obywatela, który dobrze służył ojczyźnie. Proszę, aby Komuna adoptowała córkę Łazowskiego“. Wniosek ten został przyjęty przez aklamację przy burzy oklasków. Karolina Łucja Łazowska, urodzona 27 listopada 1789 r. i licząca w dniu pogrzebu ojca trzy lata i cztery miesiące, uznana została za dziecko Komuny Paryża. Mer Pache i prokurator Komuny Chaumette ucałowali dziewczynkę. Pache ułamał gałązkę z wieńca zasługi obywatelskiej zmarłego i udekorował nią główkę maleństwa. Członek Rady Generalnej Komuny, nauczyciel Blin, zobowiązał się w publicznym oświadczeniu do udzielania dziecku bezpłatnej nauki; podziękował mu za to gorąco przewodniczący Rady Generalnej. Po skończonej

Farge’a: Documents sur Lazowski w Annales Révolutionnaires. Besançon 1921, t. 13, str. 63—67. Bibl. Nat. à Paris. 8 Lc 18 632.

³⁹⁾ Buchez et Roux: op. c., XXVI, str. 187—8. Commune. Séance du 28 avril oraz to samo posiedzenie w Moniteur du 2 mai 1793, t. XVI, 1793. Nr 122, str. 265—6.

Patrz również dokładny opis pogrzebu z drobnymi błędami u Dzwonkowskiego: Trzej kucharscy synowie: bracia Łazowscy. Wiadomości Literackie. 1939. Nr 15, 2.IV, str. 2. Dzwonkowski pomieszał Pache’a z Pétionem. Pétion nie uczestniczył w pogrzebie Łazowskiego. On pisał w tym czasie „Listy do Paryżan“ przeciw Górze. O śmierci Łazowskiego pisał w duchu antysankiulockim Mortimer-Ternaux: Histoire de la Terreur, t. VII, str. 167—8.

ceremonii na Ratuszu udał się orszak pogrzebowy uliczkami nadsekwańskimi do placu Trois - Maries, a stąd ulicami de la Monnaie, Roule, St. Honoré i St. Nicaise na Plac Braterstwa. Chciano w ten sposób uczcić Łazowskiego, który z tego miejsca kierował ogniem armatnim na Tuileries 10 sierpnia 1792 roku. Przemarsz konduktu pogrzebowego odbywał się według programu, ułożonego przez Dawida jako komisarza uroczystości. „Uroczystości nadano wyraz zewnętrzny godny wielkiego przyjaciela Republiki“⁴⁰). Najlepszy kompozytor w dobie Rewolucji Gossec ułożył specjalnie marsz żałobny na tę uroczystość i osobiście dyrygował liczną orkiestrą oraz prowadził chóry. Kondukt był tak skombinowany, że „przypominał obywatelom piękne czyny Łazowskiego“. Niesiono transparenty z napisami: „Sankiulota Łazowski nie żyje“; „Niech ci, którzy mnie miłują, idą za mną“. Było to wezwanie, z którym zwrócił się Łazowski do swych kanonierów 10 sierpnia 1792 roku podczas ataku na Tuileries; „Oczerniany był przez konspiratorów; oplakiwany przez towarzyszy“; „Patrioci biedacy, on był zawsze waszym przyjacielem“. Dalej niesiono sztandary: biały Bourbonów i czerwony, symbol stanu wojennego, przypominający rzeź na Polu Marsowym w Paryżu w roku 1791. Oba sztandary miały napisy wyjaśniające: pierwszy — „zdobył go na wrogach wolności“; drugi — „pomścił patriotów, rozrywając tę chorągiew razem ze swymi towarzyszami“ (w Komunie 10 sierpnia z Chaumettem). Dalej ciągnięto armatę z napisem: „On wprowadził tę armatę do apartamentów tyrana“ (20 czerwca 1792 roku). Następnie wieziono dzwon, który bił na alarm i na zbiórkę w nocy z 9 na 10 sierpnia. Pustą trumnę, przykrytą gałązkami cyprysu i wieńcami, nieśli kanonierzy. Zwłoki Łazowskiego spoczywały na brankarcie, okrytym trójkolorową draperią. U stóp siedziała córka zmarłego z obywatelem Blinem, u wezgłowia dwóch kanonierów oplakiwało stratę ukochanego komendanta. W pochodzie szli Jakobini, Kordelierzy, stowarzyszenia braterskie, rady generalne i municypalności Paryża i Issy, Komuna 10 sierpnia, deputacja zgromadzenia wyborczego

⁴⁰) Opis pogrzebu Łazowskiego wzięty z dziennika Robespierre'a: *Le Républicain, journal des hommes libres*. Nr 181, t. XXVI, 1793. Bibl. Nat. 4, Lc² 732.

Patrz również: Buchez et Roux: op. c., XXVI, str. 188—9. Wykorzystano także artykuł Dzwonkowskiego z *Wiadomości Literackich*. 1939. Nr 15 z dn. 2.IV, str. 2.

departamentu paryskiego, kompanie kanonierów oraz liczne oddziały wojskowe i gwardii narodowej.

„Wszyscy jak jeden mąż trzymali w rękach gałązki cyprysu. Bracia Jakobini ozdobili krepą swe czerwone kolpaki frygijskie, siostry Jakobinki białe suknie związały w pasie czerwonymi wstążkami... Salwa armatnia obwieściła przybycie konduktu na plac de la Réunion (Braterstwa), gdzie w czworoboku stało w szeregach kilka batalionów gwardii narodowej. Po odśpiewaniu hymnu żałobnego i po drugiej salwie armatniej ciało zostało złożone do grobu, wykopanego u stóp drzewa Braterstwa. Na grobie spalono czerwony sztandar jako symbol prawa wojennego⁴¹⁾.

Grób Łazowskiego był skromny. Zdobił go tylko niepozorny pomnik, otoczony trawnikiem. W niespełna trzy miesiące później stanął obok grobu Łazowskiego sklepiony sarkofag Marata z jego biustem i wanną. Spoczywały więc przejściowo obok siebie ciała dwóch bohaterów Rewolucji: mistrza Marata i jego ucznia Łazowskiego. Obydwaj padli w walce z burżuazją o prawa biedoty. Szumiały nad nimi do snu wiekuistego tuileryjskie topole⁴²⁾.

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych na Placu Braterstwa (albo Zbiórki) udali się sankiuloci do sekcji Quinze-Vingts na przedmieście Saint-Antoine, gdzie odbyło się uroczyste powitanie sankiulotów z Lille. Podczas wydanego na ich cześć „bankietu braterskiego“ wznoszono toasty za pomyślność wszystkich sankiulotów i za „zmarłego Łazowskiego“⁴³⁾. Tak się zakończył dzień żałoby 28 kwietnia, w którym lud paryski odprowadził na wieczny spoczynek szczątki bohatera szturmów na Tuileries i ulubieńca przedmieść Saint-Marcel i Saint-Antoine Klaudiusza Franciszka Łazowskiego. Należy jeszcze zaznaczyć, że pogrzeb odbył się na koszt państwa⁴⁴⁾.

Wspaniały pogrzeb Wielkiego Sankiuloty, będący jednocześnie rewią sił Góry, wywołał oburzenie u Żyrondy. Pozostająca pod jej wpływami sekcja Mail nie wysłała swych deputowanych na uroczystości pogrzebowe, tłumacząc się wykrętnie otrzymaniem zaprosze-

41) W. Dzwonkowski: op. c.

42) A. Mathiez: *La Révolution française*, t. III, str. 18, pogrzeb Marata 16.VII. 1793.

43) *Moniteur du 3 mai 1793*, t. XVI, Nr 123, str. 275. Artykuł nadesłany do redakcji przez przyjaciela Łazowskiego — Gonchona.

44) *Grand Dictionnaire Universel Pierre Larousse*, t. X, lit. L.

nia Rady Generalnej Komuny w spóźnionym terminie⁴⁵). Prasa żyrondistowska nie szczędziła Góralom i zmarłemu Łazowskiemu ostrych przycinków z racji tak wspaniałego pogrzebu. Oto wyjątek z naczelnego organu Żyrondy: „Patriota francuski“ z dnia 29 kwietnia. Organ ten redagował Brissot. „Wczoraj obchodzili Jakobi i municypalność z wielką pompą pogrzeb Łazowskiego, członka komitetu insurekcyjnego, szefa bandy, która zniszczyła drukarnię Gorsasa i „Kroniki“ (Condorceta), jednego z konspiratorów 10 marca. Został on pochowany na placu Karuzelskim, na tym samym placu, na którym odbyła się na chwilę przedtem egzekucja. Robespierre ogłosił Łazowskiego Wielkim Człowiekiem; municypalność postanowiła na wniosek Chaumette'a wystąpić z żądaniem umieszczenia tego wielkiego człowieka w Panteonie (złośliwość w pisowni — małe litery). Jakobi utrzymują, że zmarł on wskutek otrucia; nie wiem, czy to odpowiada prawdzie; jest wszakże bardzo prawdopodobne, że nie działała tu inna trucizna od wina, do którego on miał wielki pociąg, podobnie jak wielu innych wielkich ludzi“⁴⁶).

Nie oszczędziła również pamięci zmarłego sankiuloty złośliwa pani Roland w swych „Pamiętnikach“, sekundując wiernie Brissotowi w drwinach i uszczypliwych uwagach na temat przyczyn zgonu. Złośliwość pani Roland jest dla nas całkiem naturalna; pisała ona pod wrażeniem zupełnego pogromu Żyrondy przez Górę, sprzymierzoną z ludem paryskim, który uważał zmarłego Łazowskiego bodaj za swego świętego. Widmo gilotyny zaostriżyło jeszcze bardziej styl tej ambitnej mieszczyki paryskiej, duchowej kierowniczkii „mężów stanu“ burżuazyjnej Żyrondy. Oto wyjątki z „Pamiętników“ pani Roland, poświęcone Łazowskiemu z racji jego pogrzebu: „Znane są dobrze: ów ból całej tej hordy z racji nieoczekiwanej straty, mowa pogrzebowa, wygłoszona przez wielkiego kapłana Robespierre'a, jego wzruszające jeremiady i pompatyczna pochwała dla Wielkiego Nieznanego Człowieka; błyskotliwe ceremonie pogrzebowe, celebrowane przez czcigodną Komunę i święte stowarzyszenia (ludowe); adopcja jego córki, ucałowanej w Ratuszu przez papę Pache'a; na koniec pogrzebanie Łazowskiego obok drzewka wolności na placu Ka-

⁴⁵) Archives Nationales à Paris. C³⁵⁵ Nr 1864. Wyciąg z protokołu obrad zebrania ogólnego sekcji w dniu 28 kwietnia 1793.

⁴⁶) Le Patriote français du 29 avril 1793. Nr MCCCLVI.

ruzelskim, gdzie i dziś jeszcze można oglądać skromny nagrobek, przyozdobiony gazonem⁴⁷⁾. Pani Roland wyjaśnia, że ci, których dziwiłby ów rozgłos, jaki nadawano zmarłemu Łazowskiemu, powinni zdać sobie sprawę, że zrodził się on u Jakobinów w okresie, gdy stali się „groźni i okrutni wobec trwożliwych paryżan, kiedy Marat był w pełni sławy, a Danton w pełni potęgi. Lud, który uznawał pierwszego za swego proroka, drugiego zaś za swego władcę, mógł równie dobrze czcić Łazowskiego jako świętego i bohatera; tak więc ci trzej stanowili niepodzielną całość w religii wrześniowców⁴⁷⁾. Złośliwości pani Roland świadczą dobitnie, że Łazowski był kochany przez tłumy jako gorący republikanin i ofiarny żołnierz; że w hierarchii rewolucyjnych świętych sankiulockich zajmował miejsce obok „przyjaciela ludu“ — Marata, którego przyjaźnią się cieszył, a rad i wskazówek często słuchał.

Historiografia francuska z doby Restauracji oszpeciła postać Marata, rzucając nań kalumnie, płynące z monarchistycznej racji stanu. Poszli jej śladem historycy drugiego Cesarstwa i niektórzy urzędowi wykładowcy i interpretatorzy Wielkiej Rewolucji, żyjący w atmosferze ideałów politycznych Trzeciej Republiki (Barente, Mortimer-Ternaux, Taine, Aulard) oraz współcześni nam obrońcy zasad „starego porządku“: La Gorce, Madelin i Gaxotte. Nie boimy się tej nowej „reakcji termidorystycznej“, tym razem w historiografii, dotyczącej Rewolucji. Pierwsza reakcja wyrzuciła Marata z Panteonu i zniszczyła grób Klaudiusza Franciszka Łazowskiego na placu Karuzelskim; druga reakcja jest świadkiem rozszerzenia badań naukowych nad ruchami społeczno-gospodarczymi w czasie Rewolucji i poddania rewizji zadawnionych uprzedzeń i wyroków potępieńczych, wydanych na czołowych mężów Góry. Należy się spodziewać, że śladami Jaurès’a, Kropotkina i Mathieza pójdą młodzi historycy i wprowadzą ponownie Marata, a może i po raz pierwszy Łazowskiego, do Panteonu.

⁴⁷⁾ *Mémoires patriculiers de M-me Roland...* par M. F. S. Barrière. Paris 1855, str. 403.

R O Z D Z I A Ł D Z I E W I Ą T Y

Z A K O Ń C Z E N I E

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY

ASTOR LENOX TILDEN FOUNDATION

Klaudiusz Franciszek Łazowski uchodził za Polaka, mimo że urodził się w Lotaryngii z matki Francuzki, wychował i kształcił się w środowisku francuskim. Przez swego brata Maksymiliana i agenta polskiego w Paryżu Mazzei'ego, który utrzymywał stały kontakt z salonem La Rochefoucauld-Liancourt, miał Klaudiusz Łazowski okazję do obcowania z Polakami, szukającymi nad Sekwaną zabaw, rzadziej nauki, bądź pomocy dla ginącej ojczyzny. Łazowski przyjaźnił się z generałem Miączyńskim, z którym wspólnie szturmował Bastylę. W kołach rewolucyjnych: góralskich i żyrondistowskich uważany był za Polaka. Za takiego uznali go również historycy Rewolucji: Thiers, Mignet, Michelet, Blanc, Taine, Aulard, Jaurès, Lavisse, Kuściński i układający na podstawie ich prac listę 356 wybitnych rewolucjonistów w latach 1789 — 99 Jerzy Macleod-Machlejd¹⁾. Łazowski jest jedynym Polakiem, który został umieszczony na tej liście honorowej z 42 punktami na 80 możliwych²⁾. Miejsce, które przeznaczył autor Łazowskiemu, jest wprawdzie bardzo zaszczytne, lecz nie odpowiada roli, jaką ten wybitny sankiulota odegrał w wydarzeniach rewolucyjnych: 14 lipca 1789 roku, 15 kwietnia, 20 czerwca, 10 sierpnia, wrzesień 1792 roku i wreszcie 9 — 10 marca 1793 roku. Rola ta nie została należycie oświetlona przez historyków, na których wypowiedziach opierał się statystyk polski, ustalając miejsce Łazowskiego na liście wybitnych rewolucjonistów. Dlatego mamy zastrzeżenia bardzo poważne co do statystyki Macleoda-Machlejda odnośnie do osoby Łazowskiego. Uważamy tę statystykę za krzywdzącą dla naszego Bohatera. Macleod-Machlejd stawia co do rozgłosu i ważności roli politycznej Łazowskiego na równi z Coffinhalem, Fleuriot-Lescotem, Levasseurem, Jakubem Roux, Saint-Huruguem i Targetem oraz z T. Painem i Re-

1) Jerzy Macleod-Machlejd: Rewolucja francuska w świetle statystyki W-wa 1934, str. 73 i 103.

2) Tamże: str. 78.

becquim. Wyżej sklasyfikowani zostali przywódcy obozów i grup politycznych podczas Rewolucji: Mirabeau, Barnave, Lafayette, Brissot, Vergniaud, Maksymilian Robespierre, Danton, Hébert, Barrère, Collot-d'Herbois i Tallien (80 punktów) oraz sprawcy rozruchów i przywódcy sankiulotów, jak: Santerre, Fournier-Amerykanin (53), Legendre (72), Westermann (72), Varlet (50), Panis (68), Sergent (62), Maillard (56), Babeuf (55) i dygnitarze Komuny: Chaumette (76), Pache (67), Manuel (65). Niżej od Łazowskiego zostali sklasyfikowani: Alexandre, komendant batalionu sekcji Finistère (30), Bentabol (38), Desfieux (32), Garan de Coulon (28), Jourdan Coupetête (31), Julien de Toulouse (33), Robert (37), Darthé (20), Bouonarotti (29), Quinette (33), Menou (35) i ponad 250 innych wybitnych rewolucjonistów. Widać z tego przeglądu statystycznego, że Łazowski znalazł się, mimo braku o nim odpowiedniej monografii, w czołówce rewolucyjnej. Jest to wielki zaszczyt dla imienia polskiego, które szargali bez skrępowań na bruku paryskim wielcy polscy panowie, ich żony, córki i nałożnice. Klaudiusz Franciszek Łazowski nie splamił godności Polaka ani zdradą ojczyzny przybraanej, ani trybem życia, ani swym postępowaniem wobec ludu paryskiego, którego sprawę zespolił nierozdzielnie z istnieniem republiki. Toteż lud kochał Łazowskiego, czcił jego pamięć jak świętego i trwał wiernie przy ideałach swego bohatera i ulubieńca nawet po jego zgonie. Uważał go za „olbrzymia, który napawał przerażeniem tyranów“, wrogów idei republikańskiej i równości społecznej. Cieniom Łazowskiego oddawał hołd pośmiertny nie z obowiązku, nie z nakazu władz jakobińskich czy kordelierskich, lecz z głębokiego przeświadczenia, że spełnia swą ostatnią powinność wobec człowieka, któremu potomność winna cześć „za niezłomną odwagę wydobycia ojczyzny francuskiej z głębokiej otchłani rojalistycznej“. Składając do grobu na placu Karuzelskim śmiertelne szczątki Klaudiusza Łazowskiego, biedota paryska zegnała je słowami, które wyjaśniają nam tajemnicę popularności Wielkiego Sankiuloty: „Patrioci biedacy, on był zawsze waszym przyjacielem“. Nie było w tym przypomnieniu najmniejszej przesady. Łazowski urodził się wprawdzie w pałacu królewskim w Luneville, lecz nie w mitrze książęcej, nie z długim anonsem herbowym markizów czy hrabiów. Przyszedł na świat jako dziecko kierownika kuchni królewskiej, jako syn szlachcica nieposesjonata z biednego Podlasia, który jedynie herbem i karebelą na łyku odróżniał się od chłopca pańszczyźnianego.

Królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu zawdzięczał wiele w życiu,

zwłaszcza w okresie młodości. Lecz nienawidził jego wnuka jako widomy symbol absolutyzmu i podporę „starego porządku“, opartego na krzywdzie społecznej 99 proc. ludności francuskiej. Łazowski kochał lud całą potęgą rewolucyjnego serca. Był za „starego porządku“ wysokim i dobrze sytuowanym urzędnikiem: był inspektorem generalnym w inspekcji manufaktur i handlu, a jednakże z chwilą wybuchu Rewolucji rzucił się w wir wydarzeń, które zapewniły zwycięstwo nowym ideałom: wolności, równości, braterstwu i przekształciły ostatecznie Francję w republikę. Widzimy Łazowskiego w najważniejszych i najbardziej krytycznych fazach Rewolucji zawsze jako osobę ważną, często nawet jako kierowniczą. Widzimy go przy szturmie Bastylli; w pochodzie na cześć uwolnionych galerników (15.IV.1792); w dwukrotnej walce ze spiskującym dworem w Tuileries (20.VI i 10.VIII.1792); jako konwojenta zdrajców ojczyzny i wreszcie jako męża zaufania Góry i Komuny w rozruchach marcowych. Choć Góra niechętnie ustosunkowała się do programu „Wściekłych“, choć karność organizacyjna zmuszała Klaudiusza Łazowskiego jako Jakobina do oficjalnego odżegnywania się od prawa agrarnego, socjalizacji przemysłu, środków wymiany i kredytu, sercem pozostawał w obozie „anarchii“, uznając słuszność żądań Jakuba Roux, Varleta, Doliviera, Lange'a, Bonneville'a i Momoro. Nie godził się jako Jakobin jedynie z taktyką komunistów, stawiając na planie pierwszym zagadnienie obrony republiki i rewolucji przed zamachem wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, sprawę zaś reform społeczno-gospodarczych przesuwając na plan dalszy. Był wiernym Jakobinem, uczciwym Góralem, uczniem Marata. Przyjaźnił się z „czerwiećcami“ Góry: Chaumettem i Hébertem oraz cieszył się wielkim zaufaniem u władz Komuny Paryża.

Szanowany powszechnie był w swojej sekcji Finistère, gdzie pełnił funkcje członka komitetu rewolucyjnego, komitetu nadzoru oraz kapitana kanonierów w batalionie gwardii narodowej, dowodzonym przez Alexandre'a. Z ramienia sekcji pełnił obowiązki elektora w zgromadzeniu wyborczym departamentu paryskiego i członka Rady Generalnej Komuny Paryża. Poważne i zaszczytne były to godności dla dzielnego sankiuloty.

Największym wszakże przywiązaniem darzyli Łazowskiego żołnierze rewolucyjni—kanonierzy i sfederowani, uczestnicy walki o Tuileries w dniu 10 sierpnia 1792 roku, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Obrońców Republiki. Łazowski był nawet przez pewien okres prze-

wodniczącym tego stowarzyszenia. Jeszcze w lutym 1794 roku przypominali ci sfederowani w specjalnej odezwie zasługi swego przewodniczącego w dniu obalenia tronu, zaznaczając, że Łazowski „maszerował na ich czele i prowadził patriotów na posterunki najbardziej niebezpieczne”³). Kanonierzy zaś sekcji Finistère, która po zgonie swego kapitana przybrała nazwę „Łazowski”, uważali Łazowskiego za ideał dowódcy sankiulockiego. Stowarzyszenie braterskie tej sekcji, które nosiło od kwietnia 1792 roku nazwę Unii Braterskiej Gobelinów i składało się z najbiedniejszych robotników, przyjęło teraz Łazowskiego za swego patrona i zaczęło występować pod nową nomenklaturą urzędową jako Stowarzyszenie Braterskie im. Łazowskiego⁴). Stowarzyszenie to i komitet rewolucyjny sekcji imienia Łazowskiego zachowały nie tylko nazwę, lecz i linię polityczną swego patrona sankiuloty, opowiadając się po stronie Robespierre’a podczas likwidowania hebertystów w marcu i kwietniu 1794 roku. Postąpiły podobnie jak ich patron Łazowski w stosunku do „Wściekłych” w marcu 1793 roku. Powzięły tę decyzję po dłuższym namyśle, uznając za konieczności robespierystyczną rację stanu i potępiając w specjalnym adresie do Konwencji Narodowej „spisek, uknuty przeciw ojczyźnie”. Fakt ten miał miejsce w cztery dni po aresztowaniu hebertystów na mocy decyzji połączonych Komitetów: Ocalenia Publicznego i Bezpieczeństwa Powszechnego. Stowarzyszenie Braterskie im. Łazowskiego zapewniało Konwencję, że jest wierne Górze, że czuwa, aby jej bronić i mieć na uwadze wrogów ojczyzny, demaskować intrygantów... itp. Adres kończy się wezwaniem do wzniesienia okrzyku za pomyślność, niepodzielność i niezniszczalność Republiki oraz za powodzenie Góry⁵). Do adresu tego przyłączyła się w dwa dni później cała sekcja im. Łazowskiego⁶).

³) Archives Nationales à Paris. F7 4774³⁰ Dossier Maillard. 5 Ventôse an II (23.II.1794).

⁴) Archives Nationales à Paris. C. 295. Nr 995, pièce 21. Deliberation de la Société fraternelle et republicaine de Lazowski. 27 Ventôse an II (17.III.1794).

⁵) Archives Nationales à Paris. C. 295. Nr 995, p. 21. Déclaration de la Société fraternelle et republicaine de Lazowski. 27 Ventôse an II (27.III.1794) oraz tamże: C. 295, Nr 995, p. 29. Adresse de la Société fraternelle et republicaine de Lazowski à la Convention Nationale. 28 Ventôse an II (18.III.1794).

⁶) Adresse de la section Finistère, dite de Lazowski, à la Convention Nationale... 30 Ventôse an II (30.III.1794) w Archives Nationales à Paris. C. 299. Nr 1045 i Journal de débats et des décrets, Nr 548, p. 10.

24 marca 1794 roku Paryż oglądał dziwne widowisko. Na plac Rewolucji wieszono na ściegcie Héberta, głośnego redaktora sankiulockiego organu „Père Duchesne”; Ronsina, dowódcę armii sankiulockiej; Leclerca, przyjaciela Jakuba Roux; Vincenta i Momoro, zwolenników prawa agrarnego. Towarzyszyły im urągania tłumnie zgromadzonych spekulantów, dorobkiewiczów, fircyków i pysznie wystrojonych dam z burżuazji. Bogacze płacili olbrzymie sumy za miejsce przy gilotynie, by móc się rozkoszować śmiercią „anarchistów” hebertowskich. Tylko „lud ponury nie pokazywał się wcale. Wiedział, że zabijają jego przyjaciół”.

Łazowski umierając pozostawił żonę w poważnym stanie oraz trzy lata i cztery miesiące liczącą córeczkę Karolinę Łucję, którą adoptowała Komuna Paryża w dniu 28 kwietnia 1793 roku. Na początku stycznia 1794 roku, tj. w osiem miesięcy po zgonie Łazowskiego, urodziła się druga córka, Anna Zofia.

Córka Komuny Paryża, Karolina Łucja Łazowska, wyszła za mąż za Mikołaja Franciszka Rivoleta i miała z nim syna Karola Klaudiusza, który został adwokatem i w roku 1849 mieszkał w Paryżu przy ulicy Beaux-Arts Nr 6. Pani Rivolet żyła lat 59 i zmarła jako rentierka w roku 1849 w stanie owdowiałym⁷⁾. Młodsza córka Sankiuloty, Anna Zofia Łazowska, mieszkała przez cały czas w Paryżu przy ulicy St. Jacques Nr 161 w okręgu XII. Zmarła jako rentierka 17 lipca 1830 roku, przeżywszy lat 36 w stanie panieńskim pod opieką swego wujka Jana Benedykta Laplatte'a⁸⁾. Niestety, nie udało się nam zebrać bliższych szczegółów, odnoszących się do córek Klaudiusza Łazowskiego, poza aktami ich zgonów, które opublikował także René Farge⁹⁾.

Przejdźmy z kolei do omówienia w krótkim zarysie losów rodzeństwa Klaudiusza Franciszka Łazowskiego: braci Maksymiliana i Józefa oraz siostry, kochanki i żony głośnego Żyryndysty Louveta. Kucharska rodzina Łazowskich jest dla historyka Rewolucji wyjątko-

⁷⁾ Akt zgonu Karoliny Łucji Łazowskiej-Rivolet z dnia 25 lipca 1849 r. o godz. 12.15.

⁸⁾ Akt zgonu Anny Zofii Łazowskiej z dnia 17 lipca 1830 r. o godz. 9. rano.

⁹⁾ Oba wymienione akty opublikował René Farge: Documents sur Łazowski. Annales Révolutionnaires. Besançon 1921, t. 13, str. 66-7. Bibl. Nat. à Paris. 8, Lc¹⁸ 632.

wo ciekawa ze względu na to, że wydała tak wybitne i głośnie jednostki o różnolitym nastawieniu politycznym: rojalistycznym, skrajnie góralskim, żyrondistowskim i bonapartystycznym. Klaudiusz Franciszek umarł jako radykalny Jakobin - Góral, ofiara zemsty Żyrondy. Starszy jego brat Maksymilian, adwokat i rolnik, był przyjacielem i wychowawcą synów Franciszka La Rochefoucauld - Liancourta, którego majątków bronił od konfiskaty i rozgrabienia. Z przekonania był monarchistą konstytucyjnym. Jego syn bronił 10 sierpnia 1792 roku Tuileries przed sankiulotami paryskimi i należał do „kawalerów sztyletu“.

Młodszy brat Klaudiusza, Józef Feliks, urodzony 20 listopada 1759 roku, inżynier mostowy i drogowy, oficer inżynierii za Rewolucji, stał się zagorzałym bonapartystą, sławnym generałem inżynierii i baronem za Napoleona I. Studiował w paryskiej szkole dróg i mostów i ukończył ją z trzecią lokatą, zdobywając kilka nagród. Jeszcze jako elew używany był przy pracach portowych w Dieppe i Cherbourgu. Po pięcioletnich studiach i odbytej praktyce otrzymał tytuł inżyniera w kwietniu 1784 roku i pracował przez kilka lat w inspekcji kanałów w Orleanie. Uwięziony podczas terroru, złożył podanie do Komitetu Ocalenia Publicznego z prośbą o zatrudnienie w służbie inżynieryjnej w armii lub poza granicami Francji. Podanie zostało załatwione przychylnie. Łazowskiego mianowano kapitanem inżynierii pierwszej klasy i wysłano 12 grudnia 1794 roku w charakterze płatnego funkcjonariusza do Konstantynopola z poleceniem zbrojenia Turcji przeciw Rosji. Władze francuskie uważały Łazowskiego za Polaka i wyrażały obawę, aby swym pochodzeniem nie sprawił Francji na gruncie tureckim kłopotów. Był to bowiem okres grupowania się emigrantów polskich w Konstantynopolu po upadku powstania kościuszkowskiego. Łazowski wyjechał z Paryża mając za towarzysza podróży Wojciecha Turskiego, zwanego Sarmatą. Józef Feliks Łazowski znalazł w Konstantynopolu mnóstwo oficerów polskich i polityków, prowadzących robotę spiskową i oczekujących na powrót do Polski. Byli oni pod opieką znanego przyjaciela Polski, ambasadora francuskiego Descorches'a, protektora nieudanej insurrekcji kościuszkowskiej. Z polecenia władz tureckich pracował Łazowski na dawnym pograniczu polsko - tureckim, fortyfikując Chocim, Polankę, Akerman nad Dniestrem oraz Kilię i Ismail nad Dunajem. Podczas swego pobytu w Turcji poznał Łazowski Józefa Sułkowskiego. W maju 1797 r. otrzymał zwolnienie ze służby tureckiej i we wrześniu t. r. powrócił do Francji, odwiedzając przejazdem

swych rodziców staruszków w Luneville. W Paryżu złożył Dyrektoriatowi wyczerpujący memoriał dotyczący położenia Turcji i uzyskał uznanie ministra wojny. W memoriale tym obrazował Łazowski w czarnych kolorach położenie Porty i doradzał Dyrektoriatowi zabór Egiptu, który przedstawiał jako przedsięwzięcie bez ryzyka. Memoriał ten skłonił Napoleona Bonapartego do podjęcia wyprawy egipskiej. Łazowski został mianowany szefem batalionu i pracował nad przygotowaniami do tej wyprawy. Wyjeżdżając 19 kwietnia 1798 roku do Tulonu pożegnał się z rodzicami, którzy nie spodziewali się go ujrzyć więcej i obawiali się, aby spadek, jaki zostawiali synowi, nie został skonfiskowany przez władze departamentalne. Józef Feliks Łazowski wyjechał do Egiptu w maju 1798 roku razem z Józefem Sulimą - Sułkowskim, adiutantem Bonapartego, i Józefem Zajączkiem, generałem brygady. Odnaczył się chlubnie przy szturmowaniu Alexandrii (2.VII), oblężeniu El-Arisch i Jaffy, gdzie otrzymał ranę w ramię, a w bitwie o St. Jean d'Acre został ranny w głowę. Po śmierci Cafarelliego został mianowany przez Bonapartego 15 maja 1799 roku szefem prowizorycznej brygady inżynierów. Brał następnie udział w bitwie o Heliopolis i Damiettę oraz uczestniczył w oblężeniu Belbeis i Kairu. 28 marca 1800 roku otrzymał funkcję zastępcy kierownika fortyfikacji i pracował nad nową mapą Egiptu. Zachorowawszy na oczy otrzymał od generała Menou zezwolenie na powrót do Francji razem z generałem Viallem. Było to w listopadzie 1800 roku.

Z ciężkim sercem opuszczał Józef Feliks Łazowski ziemię egipską, która pochłonięła na próżno tyle ofiar, i udał się za Bonapartym, do którego teraz jechał z depeszami z placu boju i zdobytym siedmioogonowym buńczukiem Wielkiego Wezyra spod Heliopolis. Po szczęśliwym wylądowaniu we Francji mianowany został szefem brygady 8 czerwca 1801 roku i otrzymał polecenie ufortyfikowania La Rochelle. Uczestniczył w kampanii 1805, później służył w Neapolu pod Masseną. Po otrzymaniu awansu na generała brygady 15 sierpnia 1806 roku przeszedł do Wielkiej Armii (1807), uczestnicząc jako komendant inżynierów przy oblężeniu Grudziądza 19 kwietnia 1807 roku. W latach 1807 — 9 był dowódcą inżynierów w korpusie Bernadotte'a i w 4 korpusie Wielkiej Armii Masseny. Odnaczył się w maju i w lipcu 1809 roku pod Essling i Znaim, za co otrzymał 21 lipca awans na generała dywizji, a 15 sierpnia t. r. tytuł barona Cesarstwa i dobra w Hanowerze z dochodem rocznym cztery tysiące franków.

18 lutego 1810 roku mianowano go komendantem inżynierii w armii brabanckiej, a w kwietniu w armii portugalskiej Masseny. 20 kwietnia 1811 roku został przeniesiony na własną prośbę w stan dyspozycji ze względu na złe zdrowie. Za zasługi wojenne został generał Łazowski odznaczony trzykrotnie Legią Honorową. Zmarł 8 października 1812 roku w Paryżu, otoczony powszechnym szacunkiem. Nazwisko jego umieszczono na Łuku Triumfalnym w Paryżu¹⁰). Józef Feliks Łazowski był spośród swego rodzeństwa najbardziej uświadomionym narodowo Polakiem. Zawdzięczał to w pierwszym rzędzie obcowaniu z emigrantami polskimi w Paryżu i Konstantynopolu oraz ciągłym kontaktom z rodakami, którzy służyli w armiach napoleońskich. Zmarł u szczytu sławy i powodzenia życiowego w przededniu wielkiej tragedii Napoleona, któremu swą karierę zawdzięczał i którego głęboko kochał.

Głośna z wierności i przywiązania do swego kochanka Żyrodysty Louveta de Couvray, Lodoiska - Cholet była, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jedną z siostr Klaudiusza Franciszka Łazowskiego. Hector Fleischmann, autor ciekawej książki pt. „Kobiety i terror“, uważa Lodoiską-Cholet za rodowitą paryżankę, co nie przeczy bynajmniej temu, że mogła ona być jednocześnie siostrą Łazowskiego¹¹). Nazwisko Łazowskich było niemiłosiernie przekręcane przez współczesnych. Romans Louveta: „Les aventures du chevalier Faublas“, którego ona jest bohaterką, narobił we Francji wiele hałasu ze względu na swą rozwiązłą treść¹²).

Louvet, proskrybowany jako Żyrodysta i wróg osobisty Robespierre'a, tułał się od 31 maja 1793 roku przez pewien czas po Normandii i w departamencie Żyromdy, nawet ukrywał się w studni u szwagierki Guadeta w Saint - Emilion. Miłość do Lodoiskiej - Cholet sprowadziła Louveta po kryjomu do Paryża, skąd zakochana para udała się w dalszą tułaczkę po Francji wschodniej. W sierpniu t. r.

¹⁰) Materiały do życia i działalności Józefa Feliksa Łazowskiego z czasów wyprawy egipskiej podał A. Skałkowski: *Les Polonais en Egypte 1798—1801*. Paris 1910. Wstęp i dokumenty.

Georges Six: *Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l'Empire (1792—1814)*; 2 tomy. Paris. 1934, t. II, str. 77. Łazowski.

G. D'Ostoya et S. Włocewski: op. c., str. 71—75. Patrz także: W. Dzwonkowski: op. c.

¹¹) H. Fleischmann: *Les femmes et la terreur*. Paris 1910, str. 91—102.

¹²) Od 1787 do 1791 roku wyszło kilka nakładów romansu.

Louvet ożenił się z Lodoiską, która już od roku 1792 była rozwiedziona ze swym pierwszym mężem jubilerem Cholet, posiadającym sklep w Palais Royal w Paryżu.

Po upadku Robespierre'a nastąpiła pomyślniejsza faza w życiu Louveta. W marcu 1795 roku wrócił do Konwencji. Za Dyrektoriatu wszedł do Rady Pięciuset, z której wystąpił w roku 1797 i założył księgarnię w Palais Royal, wydając broszury o treści republikańskiej. Był też z tego powodu prześladowany przez złotą młodzież, która zdemolowała mu sklep. Lodoiska pełniła wówczas czynności ekspedientki¹³⁾. Louvet zmarł w roku 1797. Lodoiska nie mogąc przeboleć jego straty usiłowała się otruć, lecz została uratowana. Skończyła swój romansowo - awanturniczy żywot w obłąkaniu.

Jan Chrzyciel Łazowski i jego żona Katarzyna Grandidier, zwana Le Brun, korzystając z niewielkiej pensyjki i łask szczególnych dobrotliwego króla Stanisława Leszczyńskiego, dobrze pokierowali wychowaniem swych dzieci. Była ich spora gromadka, lecz żadne nie chciało pielegnować rodzinnej tradycji kucharskiej. Maksymilian, Klaudiusz i Józef przynieśli nazwisku Łazowskich sławę i szacunek, zdobywając zaszczytne miejsca w nauce, polityce i wojskowości.

Klaudiusz Franciszek Łazowski w odróżnieniu od pozostałych braci odznaczył się śmiałością poglądów, niepospolitą energią i fanatyzmem walki o prawa ludu francuskiego. Był zagorzałym zwolennikiem republiki, o którą walczył armatami w pamiętnym dniu 10 sierpnia 1792 roku, zdobywając Tuileries. Padł zaś ofiarą zemsty burżuazji, która nawet po śmierci nie dała mu spokoju, niszcząc skromny nagrobek na mogile Sankiuloty na placu Karuzelskim. Od tego czasu zaginęła pamięć o Klaudiuszu Łazowskim jako bohaterze Rewolucji. Historiografia o tendencjach monarchistycznych i burżuazyjnych zaszargała dobre imię Łazowskiego nazywając go bez skrupułów szefem bandytów i grabieżców z przedmieść paryskich. Czas najwyższy, aby postać Bohatera Rewolucji została przedstawiona we właściwym oświeceniu. Sądzę, że zadanie to spełni niniej-

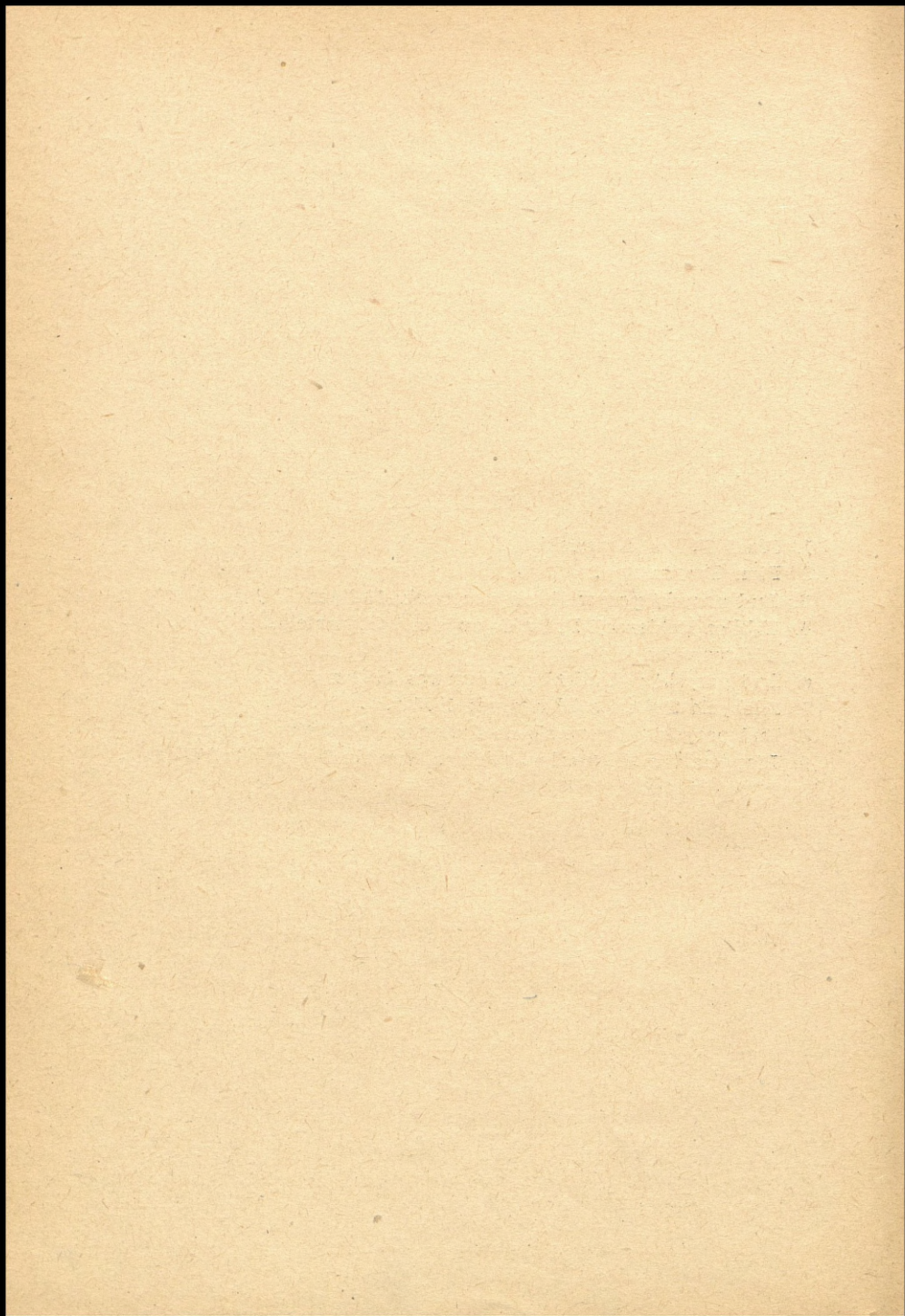
¹³⁾ L. Ange de Lassus: La vie au Palais-Royal. Paris 1914, str. 98.

Patrz także: Quelques notices sur l'histoire de mes périls depuis le 31.V. 1793 par Jean Baptiste Louvet, l'un des représentants proscrits en 1793 à Paris, chez J. B. Louvet. L'an V de la République; oraz Mémoires de Louvet de Couvray sur la Révolution française, wydane przez Aularda w roku 1889, 2 tomy.

sza rozprawka, którą traktujemy jako pierwszy zarys monografii o Klaudiuszu Franciszku Łazowskim. Czas również najwyższy, aby proletariat francuski i polski postawił pomnik sankiulocie Łazowskiemu w miejscu, gdzie stał jego nagrobek, zburzony w roku 1794 przez burżuazję.

SPIS RYCIN

1. Józef Feliks Łazowski	38
2. Plan Paryża	59
3. Lud paryski porywa broń z arsenału 13 lipca 1789 r.	93
4. Tablica Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela	95
5. Maksymilian Robespierre	103
6. Lud paryski w Tuileries 20 czerwca 1792 r.	117
7. Zdobycie Tuileries 10 sierpnia 1792 r.	149
8. Lud paryski wdziera się do Tuileries 10 sierpnia 1792 r.	153
9. Masakra więźniów orleańskich w Wersalu 9 września 1792 r.	172
10. Plakat republikański	219



WYKORZYSTANE MATERIAŁY

I. ARCHIWALIA

1. Archives Départementales des Vosges.

Materiały do działalności Klaudiusza Łazowskiego w charakterze inspektora manufaktur i handlu w dziale — C¹⁰.

2. Archives Nationales.

Stosunek K. Łazowskiego do zagadnień gospodarczych (robotniczych) w działach: F¹² 1402 (commerce et industrie) i F¹⁵ 242 (hospice et secours); działalność rewolucyjna; w Unii Braterskiej Gobelinów — AD. XVI. 72. Collection Rondonneau; udział w najściu na Tuileries 20.VI. i 10.VIII.1792. — F⁷ 4774³⁰⁻⁷⁰ (dossier Maillard); stosunek Ł. do Fourniera — „Amerykanina“ w czasie rzezi wrześniowych — F⁷ 6504; do Leonarda Bourdona — AA⁴⁹ 1404 (lois et décrets rendus pendant la Révolution); udział Ł. w rozruchach 9—10 marca 1793 roku — C²⁴⁸ 370; kontakty z Comité de sûreté général — AF^X II. 288; napad na Łazowskiego — AF^{IV} 1470; pogrzeb Ł. — F^{7X} 2517 (papiery obrad sekcji Finistère); stosunek sekcji Mail do pogrzebu — C³⁵⁵ 1864; Société fraternelle et républicaine de Łazowski — C²⁹⁵ 995 i Section de Finistère, dite de Łazowski — C²⁹⁹ 1045, C³⁰⁶ 1158.

Materiały do działalności J. Roux — W—20; do działalności Polaków w Paryżu (J. Miączyński, R. Lubomirska i inni) — W—507, W—351, AF^X II. 290, fol. 140.

3. Bibliothèque Nationale.

Materiały do stosunków polsko - francuskich, dane o Polakach przebywających w zbiorze Lb⁴⁰ 1824.

4. Archives du Ministère des Affaires Etrangères. Paris.

Materiały do stosunków polsko-francuskich, dane o Polakach przebywających w Paryżu w dziale: Pologne, od 315—321.

5. Biblioteka Polska w Paryżu.

Kopie listów Stanisława Augusta Poniatowskiego do Filipa Mazzei od 4.X.1788 do 10.VIII.1791. Rękopis Nr 37; oraz papiery J. Miączyńskiego — rękopis 40, teczką 11.

6. Biblioteca Nazionale Centrale — Firenze.

Bruliony listów Filipa Mazzei do Stanisława Augusta z lat 1788—93. Zbiór Gino Capponi Nr 334.

7. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

Korespondencja Glayre'a ze Stanisławem Augustem z Paryża 1788. Zbiór Popielów Nr 221 oraz korespondencja Feliksa Oraczewskiego ze Stanisławem Augustem z Paryża z lat 1791-2. Zbiór Popielów Nr 418.

Materiały te posłużyły do opracowania rozdziałów, w których jest mowa o działalności Polaków w Paryżu w dobie Rewolucji.

II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE: DOKUMENTY, PAMIĘTNIKI, PRASA, ROZPRAWY

1. **A. Aulard:** La Société des Jacobins, recueil des documents pour l'histoire du Club des Jacobins de Paris. Paris 1889—97. 6 tomów.
2. Archives Parlementaires. Tom LX.
3. **Buchez et Roux:** Histoire parlementaires de la Révolution française ou Journal des Assemblées nationales depuis 1789 jusqu'en 1815. Paris 1834—48. 40 tomów.
4. **E. Charavay:** Assemblée électorale de Paris. Tom III, 2 septembre 1792—17 frimaire an II, Paris 1905.
5. **Fr. Braesch:** Papiers de Chaumette. Paris 1918.
6. **S. J. A. Lacroix (Krzyżanowski):** Actes de la Commune de Paris pendant la Révolution. 2-e série (du 9 octobre 1790 au 10 août 1792). Paris 1894—1914. 8 tomów.
7. **R. Farge:** Documents sur Lazowski w „Annales Révolutionnaires”. Besançon 1921. Tom 13, str. 63. Bibl. Nat. Paris nr Lc¹⁸ 632.
8. **Ciampini Raffaele:** Lettere di Filippo Mazzei alla corte di Polonia. Volume primo: luglio 1788 — marzo 1790. Bologna 1937.
9. **Tourneux Maurice:** Bibliographie de l'Histoire de Paris pendant la Révolution française. Paris 1890—1915. 5 tomów.
10. **Tuetey Alexandre:** Répertoire général des sources manuscrites de l'histoire de Paris pendant la Révolution française. Paris 1890—1914. 11 tomów.

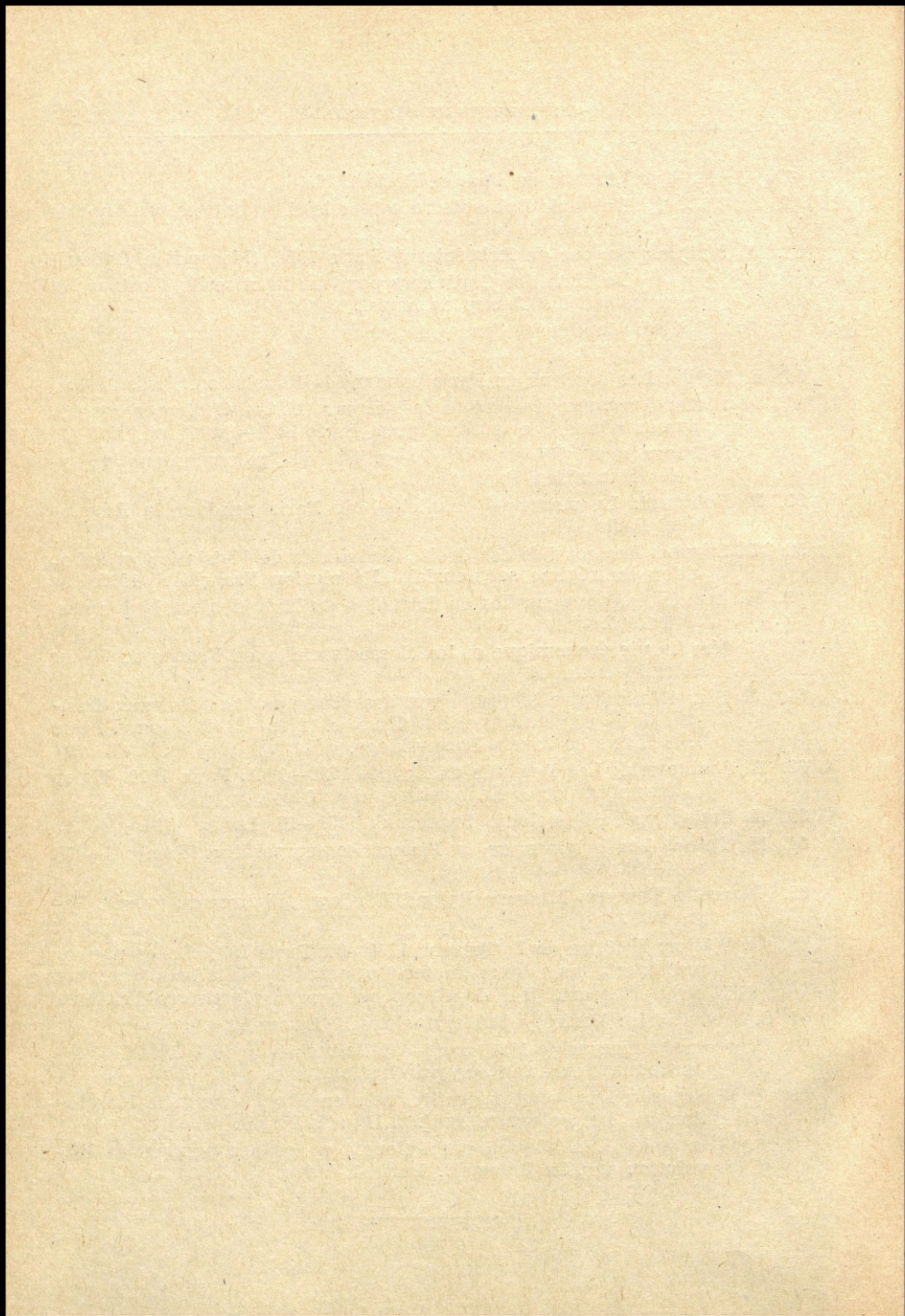
1. **Abbé Barruel**: Mémoires pour servir à l'Histoire du Jacobinisme. Abregé par E. Perrenet. Paris 1911.
 2. **F. Buonarroti**: Conspiration pour l'égalité, dite de Babeuf. 1828. Tom I.
 3. **M-me Campan**: Mémoires, wydał M. J. Berrière. Paris 1849.
 4. Mémoires et notes de Choudieu, représentant du peuple à l'Assemblée Législative, à la Convention et aux armées. 1761—1838. Publiés... par Victor Barrucand. Paris 1897.
 5. **Fournier Claude, l'Américain**: Mémoires secrets... Publiés pour la première fois d'après le manuscrit des archives nationales avec introduction et notes par F. A. Aulard. Paris 1890.
 6. **Garat**: Mémoires sur la Révolution... u Buchez et Roux. Op. c., XVIII, str. 366.
 7. **Arthur Young**: Voyages en France pendant les années 1787, 1788, 1789. Wyd. Guillaumin. 1860, H. Sée w r. 1930, oraz édition de l'an II (1793).
 8. **Ch. Lacretelle**: Dix années d'épreuves. Paris 1842.
 9. Mémoires de Louvet de Couvray sur la Révolution française. Wyd. Aulard w roku 1889. 2 tomy.
 10. **Filippo Mazzei**: Memorie della vita e delle peregrinazioni del fiorentino Filippo Mazzei. Lugano 1845—6, 2 tomy.
 11. Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski. Leningrad 1924, tom II.
 12. **François La Rochefoucauld**: Voyage particulier en Suffolk, et voyage particulier du Norfolk (manuskrypt).
 13. **François La Rochefoucauld**: Souvenirs du dix août et de l'armée de Bourbon, publiés par J. Marchand. Paris 1929.
 14. **François La Rochefoucauld**: Voyage dans les Etats-Unis d'Amérique fait en 1795—97. Paris 1798.
 15. **M. Ph. Roland**: Mémoires. Nouvelle édition critique publiée par Claude Perroud. Paris 1905. 2 tomy. Tenże: Lettres de M-me Roland... publiés par C. Perroud 1900. Tomy: I i II. (1788—93).
 16. Mémoires patriciens de M-me Roland... par M. F. S. Barrière. Paris 1855.
 17. **Henryk Rzewuski**: Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego. Wydał H. Mościcki. W-wa 1934 (str. 58—9).
-

1. L'Ami du Peuple ou le Publiciste Parisien, journal politique, libre et impartial, par une Société de patriotes et rédigé par M. Marat... Bibl. Nat. Lc²-222.
 2. La Bouche de Fer. Paris, imprimerie du Cercle Social, janvier — juillet 1791. Bibl. Nat. Paris. Nr Lc²-317.
 3. Le Courrier des 83 départements, par A. J. Gorsas 1791—2. 12 tomów. Bibl. Nat. Lc²-163.
 4. La Gazette nationale ou Moniteur Universel, reimpression depuis la réunion des Etats-Generaux jusqu'en Consulat (mai 1789 — nov. 1799).
 5. Mercure National et Révolutions de l'Europe, journal démocratique rédigé par M-me Robert-Kéralio... Paris 1790—91. 5 tomów. Bibl. Nat. Lc²-179.
 6. Orateur du Peuple, Paris, imprimerie de Laurens Junior. 14 tomów w Bibl. Nat. Lc²-390.
 7. Le Patriote français, journal libre, impartial et national par une Société de citoyens et rédigé par J. P. Brissot de Warville. Paris: 28.VII.1789 — 2.VI.1793. Bibl. Nat. Lc²-185, 8 tomów.
 8. Le Républicain, journal des hommes libres... Rocznik 1793, tom XXVI, nr 181. Bibl. Nat. Lc²-732.
 9. Les Révolutions de Paris, dédiés à la nation et au district des mandant une assemblée nationale et arborant la cocarde, mériteront une place dans les fastes de la liberté, par Camille Desmoulins. Paris 1790—91. Bibl. Nat. Lc²-288.
 10. Les Révolutions de Paris, dédiées à la nation et au district des Petits-Augustins, publiées par sieur Proudhomme, à l'époque du 12 juillet 1789... (12.VII.1789 — 10 ventôse an II). Bibl. Nat. Lc²-171.
 1. **F. Dollivier**: Essai sur la justice primitive pour servir de principe générateur au seul ordre social qui peut assurer à l'homme tous ses droits et tous ses moyens de bonheur. Wyd. 1793.
 2. Sprawozdania Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu 1852 Biblioteka Polska w Paryżu.
-

1. **S. Askenazy:** Paryż przed stu laty. Studia Historyczne - Krytyczne. 1897. str. 151.
2. „ Napoleon a Polska. Tom I. W-wa 1918.
3. **A. Aulard:** O dzienniku podróży K. Łazowskiego jako inspektora manufaktur i handlu w „La Révolution Française“, 1926. Tom 79.
4. „ La féodalité sous la Révolution. „Révolution Française“. 1913.
5. **P. Boyé:** La cour polonaise de Luneville (1737—1766). Nancy 1926.
6. **Isabelle Bourdin:** Les sociétés populaires á Paris pendant la Révolution. Paris 1937.
7. **M. F. Braesch:** Les Łazowski. W „La Révolution Française“. 1929, tom 80, str. 263.
8. „ La Commune du 10 août 1792 (od 20.VI. — 2.XII.1792). Paris 1911.
9. **Champion:** La France d'après les Cahiers de 1789. Drugie wydanie 1904.
10. **A. Chuquet:** La chute de l'Ancien régime. 1884. Tom I.
11. **A. Chuquet:** Paris en 1790. Voyage de Halem. Traduction, introduction et notes. Paris. 1896.
12. **W. Dzwonkowski:** Trzej kucharscy synowie: bracia Łazowscy. Wiadomości Literackie, 1939. Nr 15 z dn. 2.IV.
13. „ Dziedzice Opolszczyzny. Wiad. Liter. 1936. Nr 53.
14. **Polska Encyklopedia Szlachecka.** Opracowana przez S. J. Starykoń-Kasprzyckiego i ks. M. Dmowskiego. 1937. Tom VIII (Dane o Łazowskich).
15. **H. Fleischmann:** Les femmes et la terreur. Paris 1910. Rozdz. V.
16. **P. Gaxotte:** Wielka Rewolucja Francuska. Wyd. pol. Trzaski i S-ka z przedmową A. Skałkowskiego. B. d.
17. **J. de Goncourt:** Histoire de la Société française pendant la Révolution. Paris 1895.
18. **Grand Dictionnaire Universel.** Pierre Larousse. XIX wieku. Paris, tom X, L.
19. **J. Grossbart:** La politique polonaise et la Révolution française „Annales historiques de la Révolution Française“. 1929, nr 31.
20. **Henry Hauck:** Journal de tournée de Łazowski insp. ambul. des manufactures dans les provinces d'Alsace... (1785) w „La Révolution dans les Vosges“. Epinal, 1924 i 1925. Bibl. Nat. Paris: Lc¹⁸-333.
21. **Rodzina.** Herbarz szlachty polskiej. 1912. Tom IX (Dane do Łazowskich).
22. **Herbarz Polski.** Część I. W oprac. A. Bonieckiego i H. Reiskiego. 1912, t. XV (Dane do Łazowskich).
23. **Herbarz Polski, K. Niesieckiego** w wydaniu Bobrowicza. Lipsk 1839—46. t. VI.
24. **Al. Jabłonowski:** Źródła dziejowe. Tom XVII. Podlasie: trzy części. Dane do rodziny Łazowskich.

25. **J. Jaurès:** Histoire Socialiste. La Revolution (1789—99), in 4, 1901—4. Tom I — Constituante, tom II — Législative, tom III—IV Convention do 9 thermidora, tom V opracował: **G. Deville** — Thermidor et Directoire.
26. **T. Jeske-Choiński:** Psychologia Rewolucji Francuskiej. 1906. (Opr. reakcyjne).
27. **W. Kozłowski:** Paryż w roku 1793. Lwów 1899.
28. **J. Krzepala:** Rody ziemiańskie XV i XVI wieku. Kraków 1930. Dane do Łazowskich.
29. **P. Kropotkin:** Wielka Rewolucja Francuska. Tłumaczenie polskie. 1913.
30. **J. Kulischer:** Allgemeine Wirtschaftsgeschichte. München und Berlin. 1929. Tom II.
31. **S. Kutrzeba:** Polacy studiujący w Paryżu. Biblioteka Warszawska 1900.
32. **Labiche:** Les sociétés d'agriculture au XVIII siècle. 1908.
33. Histoire Populaire de la France. Publ. de Ch. Lahure. Paris 1863, tom IV.
34. **L. Ange de Lassus:** La vie au Palais Royal. Paris 1914.
35. **E. Lavisse:** Histoire de France Contemporaine. La Révolution, tomy: I i II. Paris 1920.
36. **Dom. H. Leclerg:** La propagande révolutionnaire (juillet—décembre 1790). Paris 1931.
37. **G. Lenotre:** Paris Révolutionnaire: Le Salon de M-me Roland. Paris 1926. 46-ta edycja, str. 172.
38. **G. Lenotre:** Les massacres de septembre. Paris 1924, 32-ga edycja.
39. **E. Levasseur:** Histoire des classes ouvrières et de l'industrie en France avant 1789. Drugie wydanie 1901, II tom.
40. **J. Macleod-Machlejd:** Rewolucja Francuska w świetle statystyki. Warszawa 1934.
41. **L. Madelin:** Les hommes de la Révolution. Paris 1929.
42. **J. Marchand:** Voyages en France de François de la Rochefoucauld (1781—83), publiés par la Société de l'Histoire de France. Tom I, 1933.
43. **F. Masson:** Le département des affaires étrangères pendant la Révolution 1787—1804. Paris 1877.
44. **A. Mathiez:** La Révolution française. Trzy tomiki. Paris 1922—27.
45. „ „ La vie chère et le mouvement social sous la terreur. Paris 1927.
46. **A. Mathiez:** La Révolution et les Etrangers. Paris 1921.
47. „ „ Marat, père des Sociétés fraternelles w „Annales Révolutionnaires“. Paris 1908, str. 600.
48. „ „ Danton et la paix. Paris 1918.

49. **A. Mathiez:** Autour de Danton. Paris 1926.
 50. „ „ Notes de Robespierre contre les Dantonistes w „Annales Révolutionnaires“ 1918.
 51. **A. Mathiez:** Autour de Robespierre. Paris 1926. (Macandier, Babeuf).
 52. „ „ Le Club des Cordeliers pendant la crise de Varennes et le massacre du Champ de Mars... Paris 1913.
 53. **A. Mathiez:** Chaumette franc-maçon w „La Révolution Française“ 14.VIII.1902.
 54. **E. Mellié:** Les sections de Paris pendant la Révolution. Paris 1898.
 55. **Mortimer-Ternaux:** Histoire de la Terreur (1792—94) d'après des documents inédits et authentiques. Paris 1864—69. Tom VII.
 56. **J. D'Ostoya et St. Włocewski:** Les militaires polonais dans les armées françaises. Paris 1936.
 57. **P. Robiquet:** Le personnel municipal de Paris pendant la Révolution. Paris 1890.
 58. **P. Sagnac:** Les comités des droits féodaux et de législation et l'abolition du régime seigneurial. „Révolution Française“ 1905.
 59. **H. Sée:** Les classes rurales en Bretagne du XVI siècle à la Révolution. 1906.
 60. **H. Sée:** La vie économique et les classes sociales en France au 18-me siècle. Paris 1924.
 61. **G. Six:** Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l'Empire. (1792—1814) 2 tomy, Paris 1934. Dane do Józefa Łazowskiego.
 62. **A. Skalkowski:** Les Polonais en Egypte 1798—1801. Paris 1910. Wstęp i dokumenty do J. Łazowskiego (i rodziny).
 63. **A. Szelański:** Rewolucja Francuska 1789—93. Lwów 1934.
 64. **H. Taine:** Les origines de la France contemporaine. Tomy: I—IV. 1876—93.
 65. **Marcelle Tinayre:** Madame Roland. Wydaw. „Figures du passé“. Paris 1927.
 66. **G. Walter:** Histoire de la Terreur 1793—94. Paris 1937. Praca naukowa, oparta na nowym materiale, przedstawia administracyjną stronę terroru, jest dopełnieniem pracy Mortimera-Ternaux.
 67. **S. Wasylewski:** Portrety pań wytwornych. Lwów 1924.
 68. Wiadomości Literackie 1937, nr 52—53. Zamieszczony artykuł M. Handelsmana o Adamie Jerzym Czartoryskim.
 69. **S. Włocewski:** L'installation des Polonais en France avant la Révolution w „La Pologne“. Paris 1.II. i 1.IV.1934.
 70. **S. Włocewski:** L'installation des Polonais en France pendant la Révolution w „La Pologne“. Paris 1.V.1934.
-



SKOROWIDZ OSÓB I AUTORÓW*)

Acloque	125
Albitte	197, 245
d'Alembert	74
Alexandre Karol Aleksy	96, 98, 107, 110, 113—14, 139—40, 151, 155—6, 258—9
Alquier	176
Ange de Lassus	266, 274
Anthoine	102, 129, 132, 139
Anselme, gen.	183
Arné	94
Askenazy Szymon	54—6, 79, 80, 83, 87, 88, 94, 273
Audet lekarz	240
Audry Maria Joanna Zofia	156, 238
Audry Piotr	156
Aulard	19, 31, 33, 49, 50, 68, 87, 152, 155, 174, 176, 223, 245, 247, 248, 253, 257, 270—1, 273
Babeuf	18, 24, 25, 26, 27, 258
Bailly	19, 58, 71, 73, 98, 100
Balin	145
Bancal	221
Barbaroux	132, 137, 154, 186, 187—8, 218, 221—2, 226, 236
Barente	253
Barère	210, 217, 234, 258
Barnave	67, 71, 258
Barras	20, 173
Barrey	171
Barrière	48, 96, 154, 169, 226, 242, 253, 271
Barrucand	119, 151, 271
Barruel	45, 192, 271
Barrs	87
Basire	105, 129, 176, 184, 241
Beaulieu	106
Becquet	112

*) Drukiem ciemniejszym oznaczone nazwiska autorów.

Benoist, agent Dantona	182
Bentabol	258
Bergoeing	187
Bernadotte	263
Bernardin de Saint-Pierre	74
Bertrand de Gobelins	110
Bertrand de Molleville	105, 141
Besenval	85, 86, 91
Beurnonville	202, 215, 216, 222, 223
Billaud-Verenne	21, 23, 102, 178, 186, 204
Biré	170
Biron książę	180, 183
Biroteau	236
Blanc L.	257
Blin	249, 250
Boissel	237, 238
Boniecki i Reiski	36, 273
Bonneville Mikołaj	21, 66, 67, 196, 259
Boucher	177
Bouillé	99
Bourdon Leonard	170, 179, 198, 217, 221, 241, 269
Bourdin Isabelle	17, 23, 62, 63, 64, 65, 66, 69, 71, 101, 239, 273
Boyé P.	33, 50, 273
Boyer-Fonfrède	221, 235, 236
Boze	128
Braesch M. F.	34, 145, 270, 273
Breteuil	141
Brierre	109
Brisson	49
Brissot de Warville J. P.	19, 69, 72, 98, 101—2, 109, 125, 127, 129, 132, 135, 138, 162, 178, 183—5, 187—8, 190, 201, 204, 215, 218, 232, 236, 252, 258, 272
Brodnitz	13
Broglie	91
Brunswicki książę Ferdynand	142, 164, 180, 182
Brutus	247
Bruyard	49
Buchez-René, agent policji	114, 118
Buchez i Roux	32, 100—1, 108—9, 110, 112—115, 118, 126—9, 132, 135—139, 142—147, 151—2, 170—1, 173—4, 178—9, 192, 196, 198, 200, 203—4, 206—7, 209, 210, 213, 214, 221—223, 234—236, 239—241, 245, 248, 270, 271
Buissart, przyjaciel Robespierre'a	137
Birette de Verrières Klaudiusz	69

- Buonarotti Filip 24, 25, 258, 271
 Butin M-me 75
 Buzot 106, 132, 154, 186, 191, 211, 218, 236
 Cagliostro 73
 Cailly 175
 Calonne 16, 47, 48
 Cambacérés 211
 Cambon 166, 201, 234
 Campan M-me 119, 271
 Camus 184, 200
Capponi Gino 45, 270
Ciampini Raffaele 45, 82—86, 270
 Carnot 202
 Carra Jan Ludwik 69, 105, 128, 132, 133, 134, 136, 138—140, 145, 182
 Carré 144
 Carrier 204
 Castries de 62, 72
 Chabot Franciszek 105, 108, 113, 129, 133, 142, 166, 176, 186, 204, 206
 Chaboteaux-Miączyńska 88
 Chambon, lekarz 190, 236
 Chambonas 106
 Chamfort 73, 74
 Champion, minister spraw wewn. 132
 Champion, radykał z grupy „wściekłych“ 206, 209, 213, 216, 217
Champion 273
Charavay E. 31, 92, 177, 179, 225, 240, 242, 247, 270
 Chartres de, książę 63
 Chaudet 133
 Chaumette P. G. 21, 23, 26, 63, 69, 131, 138, 145—6, 151, 169, 191, 197—8, 203—4, 236, 250, 252, 258—9, 270
 Chauvelin, ambasador 201
 Chenier J. M. 101, 177
 Cholet, jubiler 38, 265
 Choudieu 119, 151, 271
Chuquet A. 75, 273
 Clavière, minister 98, 105, 140, 162, 187, 201, 215, 218, 233
 Clermont-Tonnerre Stanisław 141
 Coffinhal 258
 Collot d'Herbois Jan Maria 21, 100—1, 185—6, 197, 224, 258
 Condorcet Jan A. M. 44—5, 66, 73—4, 162, 178, 184, 187, 196, 204, 207, 225, 252

Corancez M-me	75
Cossé-Brissac	105, 170—1, 173
Coupé de l'Oise	24
Cousin	146
Cromwell	108
Cuirette-Verrières	109
Curtius, rzeźbiarz	247
Custine, gen.	183
Czartoryski Adam Jerzy	84, 275
Czartoryska Izabela	84
Dafry	148
Danton Jerzy Jakub	19, 21, 69, 94, 132, 135, 138, 140—2, 155, 162, 165—168, 170, 175—6, 178, 182—5, 188—190, 192, 200—3, 205, 207—211, 216, 221—2, 232—3, 235, 253, 258
Dansard Klaudiusz	62, 63, 64, 68
Darnauderie	166
Darhé	258
Dauban	27
Dawid	177, 247, 248, 250
Debessé	135, 139
Delacroix	167, 201, 202
Delaunay	235, 236
Delessart, minister	106, 108, 170, 171, 173
Delille	74
Delpeux	156
Descorches de Sainte-Croix	262
Desesquelle	144
Desfieux Franciszek	196, 205, 209, 216—17, 220, 222—3, 233, 239, 240, 258
Deschamps	248
Desliens	145
Desmoulins Kamil	67, 69, 72, 80, 91, 102, 136, 139, 174—5, 272
Destournelles	245, 249
Deville G.	25, 26, 274
Diderot	74
Dodun M-me	187
Dogrumowa	82, 83
Doinet	144
Dolivier B.	21, 195, 259, 272
Dorat-Coubrères	245
Dubail Prosper	170, 174
Dubarry M-me	85
Dubois de Crancé Edm. Lud. Aleksy	63, 215
Dubuisson, wróżbita	73
Dubuisson, agent-szpieg	205, 209

Ducis	74
Duclos	144
Ducos	187
Duffort	175
Dufour	20, 21
Dumouriez Karol Franciszek, gen.	81, 88, 104—6, 162, 169, 176, 180—3, 193, 202, 205—8, 210, 212, 217, 222, 225—6, 231—2
Duplaine	175
Duplay, stolarz	139
Dupont de Nemours	227
Duport A.	67, 71, 105—6, 108, 141, 168
Duprat (starszy)	241
Duprat (młodszy)	240—1
Dzwonkowski Włodzimierz	34, 37, 170, 243, 249, 250, 264, 273
Escoffier	240
Esspinasse M-me	74
Fabre d'Eglantine	96, 141, 175, 176, 186, 214
Farge René	33, 119, 156, 249, 261, 270
Fauchet Klaudiusz	66, 67, 166, 187, 221, 236
Favanne	213
Fersen	141
Fiévé, wydawca	206, 207, 225
Filhof	238—9
Filip Orleański, książę (Egalité)	54, 80, 86, 151, 177—8, 232
Fleischmann Hector	38, 264, 273
Flesselles	57, 92
Fleuriot-Lescot Edward	249, 258
Fontenelle	74
Fouché Józef	20, 97
Fournier-„Amerykanin“ Klaudiusz	31, 94, 100, 104, 109, 114, 132, 135— 7, 139, 140, 146, 152, 170—1, 173—4, 176, 178, 205—6, 209, 213, 216—218, 220—223, 225, 233, 258, 269, 271
Fréron	65
Fryderyk Wilhelm II	164, 181—2, 218
Galissot	132, 139
Gamon	210
Garin	139, 140
Garat Józef, minister	190, 203, 205, 207—8, 214—216, 222—224, 233, 271
Gaxotte P.	14, 176, 189, 192, 253, 273
Gensonné Armand	98, 106, 128, 132, 135, 140, 170—1, 187, 215, 217, 236
Gentil de Lyon	110
Genty	227

Gibbon Edward, historyk angielski	74
Girard lub Gérard, ślusarz	66
Glayre Maurycy	81, 82, 270
Goethe	181
Gohier, minister	233
Gonchon	101, 251
Goncourt J. de	67, 273
Gonor	109
Gorsas A. J.	100, 132, 177, 204—5, 207, 218, 225, 236, 252, 272
Gossec Franciszek Józef, muzyk — kompozytor	101, 250
Gouvernet	141
Grandidier-Le Brun-Łazowska Ka- tarzyna	37, 156, 265
Grangeneuve	166, 187, 236
Granier, oficer	150
Grégoire Chrzyciel Henryk, biskup	185, 191
Grenier	231
Grossbart J.	87, 273
Guadet M. E.	102, 106—8, 115, 128, 132, 135, 140, 166, 187, 217, 220, 222, 232, 235—6, 239, 241, 242, 265
Guermeure	175
Guiard	114
Guillaume	132, 135, 139
Guzman, szpieg	216
Hardy	187, 236
Harmand	24
Hauck H.	33, 49, 50, 273
Hébert Jakub René	21, 26, 99, 177, 179, 191, 197—8, 213, 247, 258—9, 261
Hérault de Séchelles Maria Jan	177
Holbach, baron	74
Hottinger, bankier	55
Huguenin	144, 145
Hulin	94
Hume	74
Jabłonowski Aleksander	35, 274
Jaurès	16, 20—23, 66, 253, 257, 274
Jeanbon Saint-André	197
Jeske-Choiński	27, 274
Jobert	171
Julien de Toulouse	258
Jourdan Coupe-tête	238—241, 258
Jourdain	220, 226, 239
Jourdeuil	175
Karol IV hiszpański	201

Kaunitz	209
Kellermann Franciszek Krzysztof, gen.	180, 181
Kienlin	132, 135, 139
Komarzewski Jan, gen.	86, 87
Kościuszko Tadeusz	79, 81, 87
Kozłowski Władysław	88, 274
Kraushar Aleksander	27
Kropotkin Piotr	19, 58, 59, 61, 96, 131, 132, 189, 197, 253, 274
Krzepala Józef	36, 274
Kulischer J.	9, 10, 11, 14, 19, 23, 274
Kuściński	257
Labiche	12, 274
Lachapelle, sekr. stow. brat. Plais-Cardinal	110
Lacombe Klara	21, 196
Lecoste Jan, minister	105, 106
Lacretelle Karol (młodszy)	43, 50, 271
Lacroix-Krzyżanowski	17, 31, 58—9, 69, 86—7, 270
La Fayette Maria Józef, gen.	19, 45, 58, 62, 71, 98—9, 102, 104—6, 108—9, 120, 125, 131, 143, 157, 161, 163, 165, 180, 183, 258
La Gorce	25
Legrey	139
Lahure Ch. de	226, 274
Laignelot	177
Lajard	106
Lalande J. H., astronom	73
Lally-Tolendal T. G.	141
Lamarck	177
Lamballe M-me	188
Lamarque, przyjaciel Łazowskiego	220
Lambert	82
Lambinet	104
Lameth Aleksander	67, 71, 157
Lameth Karol	62, 71
La Motte, oszust	82, 83
Lamourette	127
Landrin	231
Lange	21, 195, 259
Lanjuinais	218, 236
Lanoue, gen.	204
Lanthenas	236
Laplace Piotr Szymon, astronom	73
Laplatte J. B.	156, 261
Laréveillère-Lepeaux	214
Lareynie Jan	109, 114, 115

La Rochguyon d'Anville L. Al., książę	44, 45
La Rochefoucauld-Liancourt Fr. (ojciec)	43, 45—49, 74, 141, 151, 152, 153—4, 257, 262, 271
La Rochefoucauld-Liancourt Fr. (syn)	43, 44
Lasource	188, 218, 221, 232, 236, 242
Latour-Maubourg Maria Karol, gen	157
Lavoisier Antoni, chemik	73
Lavisse E.	257, 274
Launay de	57, 94
Le Bas Józef	193
Lebon Józef	110
Lebrun	167, 182, 201, 215, 233
Leclerc	175, 196, 261
Leclerc H. Dom.	63, 66, 69, 74, 274
Lecouvreur M-me	74
Leduc	144
Legendre Ludwik, rzeźnik	69, 109, 118, 119, 177, 241, 258
Lehardy	236
Lejeune, członek sekcji Luxemburg, później Quinze-Vingts	110
Lenfant	175
Lenotre G.	74, 170, 274
Lesage	217, 218
Lepelletier de Saint-Fargeau L. M.	193, 241, 243
Leszczyński Stanisław, król	25, 36, 37, 39, 79, 80, 259, 265
Levasseur E.	13, 274
Levasseur, deputowany Konwencji	204, 258
Lindet	211
Lindon	187
Livron	85
Littlepage Lewis	81
Lodoiska-Cholet	38, 226, 264—5
Lomenie de Brienne	56
Louvet de Couvray	38, 132, 164, 191, 226, 236, 262, 264—5, 271
Lubomirski Aleksander	84, 85
Lubomirska Elżbieta, marszałkowa	82, 83, 85—6, 269
Lubomirska Rozalia	84, 85, 87
Lubomirska Teofilowa	85
Lucchesini	45, 181
Luckner Mikołaj, marszałek	102, 127, 131, 180
Ludwik XIV	46, 53, 201
Ludwik XV	85
Ludwik XVI	8, 33, 38, 56, 58, 70, 72, 91, 99, 101, 104—5, 118—120, 125—129, 138, 140, 142, 143, 148, 157, 162, 169, 170, 181—2, 185, 191—3, 201—2, 233, 241

- Łazowska Anna Zofia 261
 Łazowska Karolina Łucja 156, 249, 261
 Łazowski Andrzej 36, 37
 Łazowski Andrzej Marcin 37
 Łazowski Jan Chrzyciel 36, 37, 39, 50, 156, 265
 Łazowski Jan Chrzyciel Marcin 37
 Łazowski Józef Feliks, generał 34, 37, 39, 81, 261—2, 263, 264—5
 Łazowski Klaudiusz Franciszek passim
 Łazowski Maksymilian 14, 37, 43, 87, 141, 154, 257, 261—2, 265
 Łazowski Maksymilian Andrzej 37
 Łazowski Mikołaj 37
 Łukaszewicz Witold 37
 Mably 15
 Macleod-Machlejd 10, 15, 16, 17, 34, 257, 274
 Madelin L. 176, 253, 274
 Magendie, lekarz 240
 Maillard Stanisław Maria 22, 94, 167, 198, 207, 258, 260, 269
 Mainvielle 240, 241
 Malesherbes 15, 73, 140, 141
 Malinowski 32
 Malouet 141
 Manan 144
 Mandat Józef Antoni, markiz 146, 147
 Manstein, gen. 181, 182
 Manuel Piotr 110, 111, 120, 126, 167, 175, 184, 258
 Marat Jan Paweł 21—2, 26, 63—5, 69, 70, 99, 102, 104, 107, 129—132, 135, 140, 163, 167—9, 178—9, 183, 184, 188—9, 192, 194, 198—200, 204, 208—9, 217—18, 221—2, 226—7, 233—236, 239, 243, 251, 253, 259, 272
 Marcandier Roch 174, 175, 198
 Marchand J. 274
 Maria Antonina 72, 85, 101, 104, 114, 120, 127, 141
 Marmontel 74
 Massena Andrzej, generał 263, 264
 Masson F. 171, 173, 274
 Mathiez Albert 10, 14, 15, 22, 69—71, 87, 101, 104, 108, 125, 128—9, 151, 155, 157, 162, 165—6, 168, 176, 181, 187, 189, 193—4, 196—7, 201—2, 205, 207, 217, 234, 243, 253, 274, 275
 Maux, prokurator 173
 Mazzei Filip 44, 45, 81—87, 257, 269—271
 Méhée de la Touche 87, 168
 Méhée Jan, lekarz 240
 Mellié E. 17, 61, 275

Menou Jakub Franciszek	67, 258, 263
Mercier	145
Mercy-Argantau, ambasador	104, 127, 141, 216
Merlin de Thionville	105, 129, 133, 137
Mesmer Fryderyk Antoni	73
Miączyński Józef, gen.	81, 87, 88, 92, 94, 204, 257, 269
Michelet Juliusz	257
Mier hr.	83
Mieszkowski Jan Kwiryn	81
Mignet Fr. Aug.	257
Mirabeau Honoriusz Gabriel	19, 62, 73, 142, 246, 247, 258
Miranda, gen.	204, 212
Mittie (syn)	247
Momoro Antoni Franciszek	21, 138, 196, 259, 261
Monge	162, 233
Montmorin Saint-Herem Armand	82, 84, 141
Monteskusz	74
Montesquiou, gen.	183
Morellet Andrzej, literat	74
Mortimer-Ternaux	27, 33, 111, 249, 253, 275
Mościcki Henryk	37, 271
Mostowski Tadeusz	85, 87
Mouchet	114, 147
Moulin	171
Napoleon (Bonaparte)	96, 262, 263
Necker	16, 55, 74, 86, 91
Nicolas	109
Niesiecki K.	36, 274
Norry Bernard, lekarz	240
Ollivault	163
Oraczewski Feliks	87, 270
d'Ormesson	190
Osslin Karol Mikołaj	144, 174
Ossoliński Franciszek Maksymilian	36
Ostoya G. D. i Włocewski St.	34, 81, 244, 264, 275
Pache Jan Mikołaj	63, 90, 202—3, 212—216, 236, 239, 245, 249, 252, 258
Paine Tomasz	258
Palm d'Aelders (Etta)	66
Palloy	100, 245
Panis	102, 132, 168, 175, 177, 178, 188, 258
Pâris	193
Pereira, szpieg	205, 209
Perron, urzędnik policyjny	113, 114, 204
Perroud	33, 47, 271
Pétion Hieronim	19, 100, 109, 110—11, 113—14, 119— 120, 125—128, 132—140, 143—4, 147—8, 150, 151—2, 162, 177—8, 184, 187, 190, 218, 232, 236, 239

- | | |
|--|--|
| Petitjean | 21, 196 |
| Peyre, adwokat Kordelier | 69, 245, 247 |
| Piatoli Scipion | 45, 82, 85 |
| Pitt William | 201, 210, 218 |
| Poincaré Karol Aleksander | 37 |
| Poniatowski Michał, prymas | 86 |
| Pontécoulant, deputowany żyrondy-
stowski | 236 |
| Potocka Aleksandra | 83, 86 |
| Potocka Julia | 83, 87 |
| Potocki Ignacy | 82 |
| Potocki Jan | 83, 87 |
| Potocki Kajetan | 83 |
| Potocki Stanisław | 82 |
| Potocki Szczęsny | 86, 87 |
| Prieur | 182 |
| Proli, szpieg | 196, 205, 209, 216, 217 |
| Proudhomme, wydawca | 64, 272 |
| Puissié, ksiądz | 156 |
| Quesnay Franciszek, ekonomista | 21 |
| Quesnelle | 156 |
| Quinette | 258 |
| Rabaud Saint-Etienne | 184 |
| Ramond | 115 |
| Rebecqui (młodszy) | 188, 240, 258 |
| Réveillon | 55 |
| Reynal | 15, 74 |
| Richaud | 171, 173 |
| Rivolet Karol Klaudiusz | 261 |
| Rivolet Mikołaj Franciszek | 261 |
| Robért Franciszek | 69, 70, 258 |
| Robespierre Maksymilian Maria
Izydor | 19, 21, 22, 25—6, 32, 55, 58, 71, 87,
98—102, 104, 107—8, 110, 125, 128,
129—131, 135—7, 139—141, 151—2,
154—5, 157, 162, 166—7, 169,
177—9, 184, 186—194, 197 — 200,
204, 208—211, 217, 232—4, 237—8,
245—7, 249, 250, 252, 258, 260, 265 |
| Robespierre Józef (młodszy) | 177, 237 |
| Robiquet P. | 111, 275 |
| Rochambeau | 102 |
| Roederer Piotr Ludwik hr. | 108—111, 113—15, 143, 146—8,
151—2 |
| Roland de la Platière Jan Maria | 19, 47, 49, 98, 104—5, 140, 162, 166,
168, 171, 177, 185, 189—181, 197—8,
218, 222, 232—3 |

Roland Manon Phlipon M-me	26, 31—33, 47—9, 74, 96, 135, 151, 154, 165, 169, 186—7, 190, 193, 200, 226, 242, 252, 253, 271
Romme, komisarz Konwencji	197
Ronsin	261
Rossignol Jan.	25, 69, 109, 144, 145
Rotondo, profesor języków, Kordelier	109
Roussel, Jakobin	171
Rousselin, przyjaciel Dantona	236
Rousseau Jan Jakub	46, 54
Roux Jakub	21, 22, 26, 66, 138, 192, 193, 195—199, 205—6, 209, 220, 225, 258—9, 261, 269
Rzewuska Konstancja	83, 86
Rzewuski Franciszek	82, 83, 85
Rzewuski Henryk	271
Rzewuski Seweryn	83, 86
Sagnac Filip	275
Saint-Hurugue Wiktor Amadeusz hr.	116, 258
Saint-Just Ludwik	21, 23
Salle de la, markiz	58, 187
Salles, deputowany żyrondystowski	236
Santerre Antoni Józef, piwowar	63, 69, 101—2, 107, 109, 110, 113— 116, 118, 121, 132—3, 137, 139, 140—1, 143, 144—148, 151, 155, 213, 214, 248, 258
Sapieha Kazimierz Nestor	80
Sedaine	74
Sée H.	12, 13, 14, 275
Segny Jan Michał, lekarz	240
Sénéchal M-me	75
Sergent Franciszek	63, 114, 118, 144, 168, 175, 177—8, 258
Serres, lekarz	240
Servan Józef, minister	98, 105, 140, 162, 189
Sieyès	8, 45
Sillery	110, 182
Simon, dziennikarz	132, 135, 139
Simoneau, mer d'Etampes	105, 174, 195
Six G.	34, 264, 275
Skalkowski Adam	34, 39, 275
Smith Adam, ekonomista angielski	16, 21
Śniadecki Jędrzej	79
Stael de M-me	74
Stael-Holstein, ambasador	83
Stanisław August	44, 79, 80—86, 269, 270, 271
Starykoń-Kasprzycki	36, 273

Stengel, generał	204
Sułkowski Józef	39, 263, 264
Szelański Adam	17, 34, 61, 96, 106, 108, 128, 137, 145, 152, 164, 203, 216, 240, 243, 275
Szlegiński Franciszek Karol	81
Taine Hipolit	12, 253, 257, 275
Tallien Jan Lambert	20, 63, 99, 100, 166—7, 169, 173, 186, 258
Talleyrand-Périgord Karol Maurycy	168
Target	67, 258
Tencin M-me	74
Tepper, bankier warszawski	80
Terrier de Mociel	106
Thélusson, bankier	55
Thibaudeau	155
Thibaut, lekarz	240
Thiers Adolf	257
Thierry	128
Thirion	225
Thomas	177
Thuriot	167, 222
Tinayre Marcelle	74, 275
Tolosan de	49
Tourneau	144
Tourneux M.	270
Trouillet	177
Tuetey Al.	32, 270
Turgot Anna Robert Jakub	14, 74
Turski Wojciech	81, 87, 262
Turter, oficer Szwajcarów	152
Tyszkiewiczowa (Poniatowska) Teresa	84, 85
Ubielski Jan	88
Uzdowski Jerzy	81
Valasé	236
Valady	236
Varlet	21, 143, 193, 196, 199, 205, 206—7, 209, 213, 216, 217, 220, 223, 225, 231, 258, 259
Vaugeois	132, 135, 139
Vergniaud Piotr	19, 20, 98, 102, 106—8, 112, 115, 126, 128, 132, 135, 140, 142, 167, 184, 187—8, 199, 200, 211, 214, 218— 220, 222, 226, 232, 239, 242, 258
Vial, generał	263
Villette M-me	73

Vincent, Kordelier	261
Walter G.	275
Walpole Robert	74
Wasylewski Stanisław	84, 85, 275
Wisłocka	84, 85
Włocewski St.	88, 275
Wolter (Voltaire)	74, 99
Young Artur	10, 12, 14, 43—4, 50, 271
Ysnard M.	102, 107, 217, 218
Zajączek Józef	39, 263



SPIS ROZDZIAŁÓW

Wstęp. Wielkości Rewolucyjna, gdzież Twoje imię?	5
I. Pochodzenie Łazowskich	29
II. W służbie „starego porządku”	41
III. Paryż w latach 1787 —93	51
IV. Polacy w Paryżu w latach 1787—93	77
V. Od zdobycia Bastylii do pierwszego szturmu Tuileries (14.VII.1789 — 20.VI.1792)	89
VI. Klaudiusz Franciszek Łazowski w walce z tro- nem (1.VII. — 10.VIII.1792)	123
VII. Klaudiusz Franciszek Łazowski w walce o utrwalenie republiki:	159
VIII. Śmierć Klaudiusza Franciszka Łazowskiego	229
IX. Zakończenie	255
X. Spis rycin	267
XI. Wykorzystane materiały	269
XII. Skorowidz osób i autorów	277

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

1961/2



12-001961-000-0